

ROCZNIK
TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO
WE LWOWIE

POD REDAKCJĄ DRA WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA

TOM V — ROK 1920

WYDANO Z ZASIŁKÓW MIN. W. R. i O. P. ORAZ TOW. NAUKOWEGO WE LWOWIE

KRAKÓW 1921
NAKŁADEM TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO WE LWOWIE



Cz. 3202

BPR F 140

Od Redakcji.

Sześć lat upływa od chwili ostatnich wysiłków naukowych Polskiego Towarzystwa heraldycznego. Po wydaniu w r. 1915 zeszytu Miesięcznika heraldycznego, zmuszeni byliśmy zawiesić naszą działalność. Wojna i jej skutki podcięły zarówno byt materialny Towarzystwa, jak i nadwątlili energję czynu jego Członków, odcinając zrazu znaczną ich część od ośrodka naszej pracy a następnie utrudniając wielce porozumienie się z Nimi.

Lecz martwota, która zresztą opanowała całe nasze życie umysłowe, zaczęła powoli ustępować z chwilą, kiedy wskrzeszone do nowego bytu Państwo Polskie, w miarę zblizniania się ran wojennych, zaczęło rozwijać coraz większy zasób sił żywotnych, i kiedy rosnący głód naukowy zaczął domagać się zaspokojenia. Wówczas to, dzięki poparciu i wydatnej subwencji Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. w Warszawie oraz Towarzystwa naukowego we Lwowie, Towarzystwo heraldyczne pomyślało o wznowieniu swej działalności, na razie w ograniczonym zakresie, aby można powiedzieć i o naszej gałęzi nauki: *e pur si muove*.

Mogłoby się komu wydać w obecnych czasach daleko posuniętej demokratyzacji anachronizmem i pewnego rodzaju snobizmem zajmowanie się heraldyką i jej pokrewnymi gałęziami, genealogją i sfragistyką. Wszak — powie ktoś — konstytucja zniosła herby i tytuły a szlachectwo straciło prawie wszelką wartość praktyczną. Tak jest istotnie, ale trzeba z naciskiem podkreślić, że cele naszego Towarzystwa, jak były od początku, tak są i pozostaną naukowe. Przy dzisiejszej specjalizacji wiedzy, nauki historyczne wymagają podpory t. zw. nauk pomocniczych historii, wśród których heraldyka, genealogja i sfragistyka należą do najważniejszych i najpotrzebniejszych. Ileż to pierwszorzędnych zagadnień, sięgających w głąb pierwotnego ustroju społecznego, rozwiązały tacy badacze jak Małecki, Piekosiński, Potkański i in. przy pomocy badań heraldycznych? Jak silną podstawę pod budowę dziejów piastowskich położyła pomnikowa „Genealogja Piastów“ Balzera? Ile historyk sztuki i kultury zawdzięcza tym naukom? A że przez cały ciąg dziejów naszych ustrój rodowy wycisnął swoje piętno tak na rozwoju społecznym jak i na życiu politycznym tego pierwszorzędnego czynnika w państwie, jakim była szlachta, więc bez badań genealogicznych i heraldycznych nie podobna uzyskać wiernego obrazu przeszłości.

Ale zakres badań naszych nie zacieśnia się do szlachty tylko. Problemy genealogiczne, heraldyczne i sfragistyczne interesują nas zarówno dla mieszczaństwa jak

i dla ludu wiejskiego, jeno ponieważ szlachta stanowiła czynnik społecznie, państwowo i gospodarczo najbardziej aktywny, z natury rzeczy wysuwa się tu ona na plan pierwszy.

Nauce więc służymy i służyć chcemy, jakkolwiek rozumiemy, uważamy za rzecz piękną i popieramy wszelkie objawy pietyzmu i kultu dla przodków, bez względu na to, czy szlacheckich, mieszczańskich lub włościańskich, gdyż ten kult może i powinien stać się »arką przymierza między dawnymi a młodszymi laty« i mocną arkadą ponad rozpadliną porozbiorowej niewoli.

Z temi hasłami wznawiamy naszą działalność.

Studja nad pierwotnem rozszedleniem rycerstwa wielkopolskiego.

VIII. Ród Samsonów-Watów.

Opracował

Ks. Stanisław Kozierowski.

Ród rycerski Watów, w Wielkopolsce także Samsonami zwanych, pojawia się w pierwszej połowie XIII w. na Morawach, Węgrzech i w Wielkopolsce. Bliższych związków pokrewieństwa w tej odległej epoce nie podobna stwierdzić. Luźne tylko nasuwają się wspomnienia np. w dawnej okolicy Watów pod Zbąszyniem znajdowała się wieś Morawce, znana już r. 1262¹, a w komitacie nowohradzkim na północ od Budapesztu, gdzie wówczas siedzieli Watowie, jest do dziś osada Sámsonháza czyli po słowacku Šamšónháza; czy i rzekę Obrawę w zlewie Tayi, płynącą niedaleko siedzib Watów na Morawach, godzi się łączyć z naszą Obrą również w pobliżu posiadłości Watów pod Zbąszyniem, trudno orzec. Przytaczam tylko dla zupełności, aby nic nie pominąć, coby mogło wyświecić pochodzenie tego rodu.

Najdawniejszy Wata na Morawach żył na przełomie XII i XIII w., a wspomniany tylko dorywczo jako ojciec Bohusława świadczącego w Ołomuńcu r. 1222², chyba że go utożsamimy z komornikiem Watem „Wath camerarius“, świadkiem w Pradze r. 1219³. Bracia Wata i Bohusław występują jako kasztelanowie Wranowa pod Bernem r. 1224⁴. W latach 1228⁵—1233⁶ piastował Wata godność podkomorzego, później np. r. 1236⁷ zapisani obaj bracia bez godności. Ciż zamienili r. 1239⁸ z klasztorem kladrubskim posiadłość swą Zhoř na Bezdědice (Bezdedich in provincia Seleuuensi). Ostatni raz zapisany Wata jako świadek r. 1248⁹ w Litomierzycach, potem niknie wszelki ślad.

Na Węgrzech pojawia się nazwisko Wata „Vata“ w rodzie Zahów „Zaah, Zah, Zach, Zachu, Zack“ a mianowicie w odnodze Karancs-Keszi-Agak w pierwszej połowie XIII w. Siedzieli przeważnie w komitacie nowohradzkim, położonym na północ od Budapesztu. Dzierżyli miejscowości Berentefalva (villa Berenta), Karancs-Keszi, słowackie Karanczkésovc, Törincs, słow. Térině, Bánk, słow. Bánka; jest nawet w tym komitacie osada Sámsonháza, słow. Šamšónháza. Najdawniejsi przedstawiciele tego rodu są Istvan z r. 1222, Kázmér r. 1227, Osl, tegoż syn Vata r. 1227, Vaty syn Záh r. 1244, dalszy potomek Pál zmarły r. 1335¹⁰.

¹ Kwp. nr. 397;

² Erben Reg. Boh. str. 307;

³ tamże str. 288;

⁴ tamże str. 319;

⁵ tamże str. 341;

⁶ tamże str. 376;

⁷ tamże str. 420;

⁸ tamże str. 452;

⁹ tamże str. 562.

¹⁰ Dr. Karacsonyi Janos, A Magyar Nemzetségek a XIV század közepéig. Harmadik (3) kötet Első Fele 1901. Prof. Wł. Semkowicz zwrócił mi łaskawie uwagę na to dzieło.

Str. 141: Zah ... 3. Karancs-Keszi-Agak. Kesze 1227. I. Kázmér 1227.

Osl

Vata 1227

Záh 1244

† Pál 1335 elölt.

Nazwisko Wata wskazuje na Czechy i Węgry a. Słowaczną naddunajską. Miejscowość Vatenice w Czechach posiadał klasztor kladrubski już r. 1115¹; byłoby więc tamże jakieś imię Vaten. Na Słowacznie zaś jest nad Dunajem miasto Vácov, tj. Waców, węgierskie Vác, niemieckie Waitzen. Stąd biskup „Vatienzis episcopus“ posłował od króla węgierskiego do cesarza i papieża r. 1241², r. 1271³ występuje biskup miejscowy Filip „Vaciensis episcopus“. Otóż w pobliżu Wacowa w komitacie nowohradzkim stwierdziliśmy w pierwszej połowie XIII w. Watę! Nasuwa się więc pytanie, czy nazwisko Wata nie jest w związku etymologicznym z Wacowem. Oprócz nazwiska Wata było w XIII w. na Węgrzech jeszcze nazwisko Vatharius, który za małżonkę miał r. 1273⁴ siostrę króla węgierskiego⁵.

W Wielkopolsce na pograniczu ziem świebodzińskiej i sulichowskiej wyłania się pierwszy Samson z pomroki dziejowej r. 1245⁶. W dokumencie pochodzącym z klasztoru Cystersów w Obrze występują jako świadkowie między innymi Trzebiesław Mścigniewowic, kleryk Marcin Czesławic, rycerz Samson a za nim zapisany Machary, syn Konrada, może założyciela Konradowic, dziś Kurnatowic⁷. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ten Samson jest przodkiem naszego rodu, bo właśnie w tej okolicy długie wieki siedzieli członkowie tego rodu, Samsonami i Watami się zowiąc. Samson Gnie-

Str. 143: 1. Istvan 1222 -ben Bank bánnak volt N. Váradra küldött poroszloja. Lakóhelye Berente-falva (villa Berenta) vala; ez pedig későbbi okiratok szerint Nógrádmegyében, az Ipoly jobbpartján Törincs és Dályó falvak közt esett, mert itt volt a Záh nemzetségnek Berendefölde nevű birtoka a Berende natak-mellelt.

Str. 144: 1227 -ben kiváltotta tehát Hencse a hartyani lefoglalt reszeket s ebbe beleegyeztek I. Andrásón es I. Erasmuson kívül testveréik ... továbbá Karancs Kesziben lakó Kesze, I. Kázmér, Oslfia Vata, az Etesel keltről határos Pályi falubánlakó.

4. Ösz (Canus) Sandor unokáicsceivel I. Konstantu.

Następuje 19 odnóg:

1. Istvan 1222.

2. Kozma 1227.

3. Karancs-Keszi-Agak Kesze 1227.

4. Pályi Ag.

Ösz Sandor 1227 .1. Konstantin.

Str. 148: A Záh nemzetség jóságait reszletes csak az 1330 diki nagy romlás után ismerjük meg Nógrádmegyében, Felicziánagáé volt: Berzva, Tenköteleke, Palizna, Elesztyen, Mátyásteleke Ság és Lapujtó. Ezek közül csak az utolsó mondható ki biztosan, hoga ma is ismerjük, mert Ságból valaha kettő is volt Nógrádmegyében s nem tudjuk, meliknek volt III. Feliczián ura. Berzva nevű birtokát is csak úgy találom egyeztetjük össze a mai Cseh-Brezóval. A 3., 5., 6., 7. és 16 diki ágaknak együttesen felsorolt birtokai: Kotroczó, Etes, Benatelke, Szanas, Pályi (mind a három Etestől keletve esett) Kis-és Sós-Hartyán, Ság-Ujfal, Karancs-Ság, Ludvég (ma ismeretlen), Dályó, Berendefölde, Törincs, Litke és (a Litkével keleten szomszédos) Helimbafaiva, helységekben fekültek. A. 17. es 18 diki ágé volt Egyháza Gerege (ma Kis- és Lipta-Gerege). Karancs-Keszi és a Karanc-Ságtól északra eso Falkostelege szinten a 3- és 6. diki ágé volt, de ezeket a király 1335 -ben külön a domanyozta el.

Str. 226: A nemzetségek földrajzi elhelyezkedése.

Str. 227: Pozsegamegye: Borics Bancsa ... Ratol, Záh, Zsadány. ... Nógrádmegy: Csór .. Szolnok, Záh.

Csóma: Magyar Nemzetségi Czimerek (1903) str. 133 podaje pod nazwiskiem Osl herb Topacz n . z r. 1363 biskupa zagrzebskiego Stefana skrzydło, pod tem noga ptaka, na wierzchu pól ptaka.

¹ Erben Reg. Boh. str. 89; ² tamże str. 495; ³ Emler Reg. Boh. II str. 294; ⁴ tamże str. 344.

⁵ W Małopolsce było też nazwisko Wataj w rodzie Awdanów; ob. prof. W. Semkowicz. Ród Awdanów. Na Wołyniu są osady Watyn i Watyniec a w Bessarabji rzeka Watycz.

⁶ Kwp. nr. 245.

⁷ Ziemistawa i Konrada spotykamy na schyłku XIV w. w Gorzycach siedzibie Samsonów, KDWnr. 1985.

womirowic należał r. 1256¹ do 9 zakładników, synów szlachty wielkopolskiej, których książę Przemysł I dał księciu pomorskiemu Świętopełkowi jako rękojemców. Może to był bratanek poprzedniego Samsona, w tym razie Samson I i Gniewomir byłiby braćmi².

Też imiona Samson i Gniewomir spotykamy jeszcze w XIII w. w Grodzisku pod Świebodzinem. R. 1280³ rycerze Pełka, Bogufał, Ziemisław, Gniewomir, Stefan i synowie Falisława Marek i Samson zlecili posiadłość swą Grodzisko (Grodziszczce) klasztorowi paradyżskiemu, a za to otrzymali od Doliwczyka Mikołaja Sędziwojewica wieś Chwałkowo Kośc. pod Śremem. Grodzisko świebodzińskie dzierżył klasztor cysterski w Paradyżu jeszcze r. 1481⁴. Trudno rozstrzygnąć, czy także innych Gniewomirów z tej okolicy można zaliczyć do naszego rodu, choć niektóre poszlaki przemawiają za tem. Gniewomir był r. 1248⁵ kasztelanem rogozińskim, a od r. 1260—86⁶ dzierżył kasztelanję zbąską. Komes Gniewomir posiadał w tych stronach młyn Niałko na rzece Dojcy w Karpicku, który przed r. 1286⁷ częścią darował a częścią zamienił z Cystersami oberskimi na Kupienin, położony w sąsiedztwie dawniejszej siedziby Samsonów, Grodziska pod Świebodzinem. Kupienin posiadali na przełomie XIV i XV w.⁸ Smolkowie. Dalszy Gniewomir to Trzebieszawa syn pod Koninem w Niesłuszu, w którym Bolesław Pobożny wznosił r. 1267⁹ zamek warowny; pytanie, czy nie pochodził od Zbąszynia. Może to tegoż Gniewomira Trzebieszawica syn Trzebieszaw Gniewomirowic świadczył w Lginiu r. 1312¹⁰. Imię Trzebieszaw również należy do pierwszej połowy XIII w. w tych stronach. Trzebieszaw był krewnym kasztelana szydłowskiego (pod Krosnem) Witosława (Witzlaus) r. 1237¹¹, znów Trzebieszaw, Mścigniewa syn, świadkiem w Zbąszyniu r. 1245¹² i może brat Mścigniewowiców Mścigniewa, Sędziwoja i Wisława (Wisław = Witosław!) z Żodynia i Morawiec r. 1262¹³. Nazwa Morawce łączy pięknie naszycch rycerzy z Watami morawskimi od Wranowa. Trzy te charakterystyczne imiona Trzebieszaw, Mścigniew i Gniewomir odnajdziemy na schyłku XIV i w początkach XV w. w Grodziszczku pod Bukiem, które przypisać musimy także Samsonom z innych powodów, o czym później będzie mowa¹⁴.

Pod Gościchowem, dzisiejszym Paradyżem, znajdowała się dolina Gnymar, nie-

¹ Mon. Pol. III str. 29.

² Nie wiadomo, czy do naszego rodu zaliczyć także Włodzimierza Prądócica; Prądócice dzierżyli pod Zbąszyniem Przyprostynię zwaną r. 1317 (Kwp. nr. 994) Brandatindorf. W początkach XV w. spotykamy Prądotów w posiadłościach Samsonów np. w Wierzei, Pieńkach.

³ Kwp. nr. 491. ⁴ Cod. D. Silles. XXIII str. 201. ⁵ Kwp. nr. 271; ⁶ tamże nr. 384—566; ⁷ tamże nr. 566. ⁸ Terr. Posn. r. 1417 f. 3 v. ⁹ Mon. Pol. III str. 35. ¹⁰ Reg. z. schles. Gesch. nr. 275; ¹¹ tamże nr. 501. ¹² Kwp. nr. 245; ¹³ tamże nr. 397.

¹⁴ Jednego Gniewomira zaliczyłbym do Wizemburgów a to Gniewomira z Świebodzina, jak to już Małeckie uczynił (Studja her. str. 220), identycznego pewnie z sędzią pozn. Gniewomirem w latach 1276—96 (Kwp. nr. 460—749). Posiadał tenże sędzia Gniewomir Kurowo pod Grodziskiem r. 1298 (Kwp. nr. 780) a r. 1296 (Kwp. nr. 749) otrzymał od Władysława Łokietka Tomyśl. Tak Tomyśl jak Grodzisk widzimy kilkadziesiąt lat później w ręku Wizemburgów. Wizemburgowie dzierżyli także Świebodzin np. Henczt von Wizenburg posiadał r. 1319 (Kwp. nr. 1012) Świebodzin i Lubrę od książąt Henryka i Przemka, Pieško i Wojtusz z Świebodzina świadczący r. 1334 (Kwp. nr. 1140), z nich Piecz z Świebodzina w akcie konfederacji Maćka Borkowica Wizemburga r. 1352 (Kwp. nr. 1313) następuje po Józefie z Grodziska (miasta) zupełnie pewnym Wizemburgu. Niewątpliwie więc był Wizemburgiem i Gniewomir z Świebodzina z r. 1302 (Kwp. nr. 849).

wątpliwie w związku z imieniem Gniewomir, r. 1230¹. Może przez związek małżeński z Samsonówną otrzymał dawno przed r. 1230 Doliwczyk komes Bronisz Gościchowo, do którego sprowadził około tegoż roku Cystersów, mogła też jego matka pochodzić z naszego rodu. A ponieważ w okolicy Gościchowa nie wiele posiadał, wyznaczył im na uposażenie rozmaite wsie na obszarze Doliwów pod Książem, Śremem i Zaniemysłem. Niestety nie znamy imienia jego małżonki, która wówczas tj. r. 1230 jeszcze żyła jak i jego rodzice. W księdze brackiej klasztoru lubińskiego² jest on z rodziną wymieniony a mianowicie z bratem Jarostem, matką Krystyną i siostrą Żytesławą³.

Do naszego rodu zaliczam także Jana Janowica ze Skokowa pod Lubrzą czy Międzyrzeczem, współwłaściciela gniazda Samsonów Grodziska pod Świebodzinem przed r. 1259⁴. Śledząc za Samsonami w innych dzielnicach spotykamy na Śląsku r. 1293⁵ Samsona, który nabył wieś Czeplin (Zceplin) a Czaple pod Kluczborkiem od wdowy Uszona. W Małopolsce był Samsona syn Sławomir rycerzem biskupa krakowskiego r. 1222⁶. Przynależności rodowej tychże nie znamy.

W początkach XIV w. wysuwają się na czoło ziemianie z Nądni pod Zbąszyniem. Do nich zaliczyłbym Janika i Wilisława z Nądni (nie Naderzy!) świadczących w okolicy Tuchorzy r. 1311⁷. Pewni zupełnie Samsonowie, to Sambor, Wata i Wilisław z Nądni, którzy przytomni byli r. 1329⁸ przy spłaceniu Myszczyca i Myszęty, Uszanty synów, przez Cystersów paradyckich za odstąpienie Wyszana M. Pieczęć Sambora przedstawia godło jego osobiste i przypomina znak herbowy Gryfitów z XIII w.⁹ Komes Wilisław z Nądni darował Zakrzewo pod Zbąszyniem r. 1320¹⁰ Cystersom paradyckim. Zdaje się, że Wilisław najrychlej umarł ze swych braci, bo Sambor z Nądni i Wata świadczyli jeszcze r. 1335¹¹ w Zbąszyniu, a Wata z Nądni zobowiązał się r. 1338¹² nigdy nie niepokoić klasztoru paradyckiego o posiadanie Zakrzewa.

¹ Kwp. nr. 126.

² Kwp. I str. 579.

³ Między dobroczyńcami klasztoru paradyckiego wymienieni są jeszcze w źródłach: Przybygniew, który darował nieznany dziś Gostyń r. 1236 (Kwp. nr. 191, może ten sam co ofiarodawca Rusinowa Przybygniew z Bukowia z r. 1250 (Kwp. nr. 285), Janusz Secemic z matką Krajną i bratem Wojciechem darowali Lubienicko r. 1241 (Kwp. nr. 230), książę Przemysław I z matką Jadwigą wieś Pakolicę z jeziorem r. 1247 (Kwp. nr. 262), Chrystyn Bodzancic z Szczańca z bratem Stępotą Cholmen r. 1250 (Kwp. nr. 283), Sulisław Brodowic z Wyszana Dłusko r. 1250 (Kwp. nr. 286), Jarota z Witynia z bratem Wezdechem część Witynia r. 1250 (Kwp. nr. 285), Sulisław Andrzejewic z synem Boguszem Wyszana M. r. 1256 (Kwp. nr. 338), dalszą część Wyszana M. zlecił bratanek Sulisława Wrocław Boguszyc r. 1278 (Kwp. nr. 472), Ninogniew i Wisław Raciborowice darowali Kamionkę r. 1261 (Kwp. nr. 392), Świętek Miłujowic las Suchcin r. 1256 (Kwp. nr. 337), wreszcie Zbilowit z synami Ninoshem i Tomisławem sprzedali Staropole Cystersom r. 1304 (Kwp. nr. 880). Co się tyczy Wyszana a zwłaszcza Wyszana M., nie małą trudność sprawia rozwikłanie tamtejszych stosunków rodowych wobec rozmaitych przekazów dyplomatów. R. 1328 (Kwp. nr. 1096) Mścic czy Myszcyc, Myszanta, Andrzej, siostra ich Unisława rzekli się Wyszana M. w imieniu swem i braci swych Gniewomira i Janusza; r. 1334 (Kwp. nr. 1140) bracia Guiewomir i Jaśko, synowie niegdyś Usandzy, zlecieli działy swe w Wyszanie Cystersom paradyckim; r. 1335 (Kwp. nr. 1145) spór o Wyszana z Janem i Gniewomirem, synami Uścięty, a Paradyżem załagodził Maćko Borkowic. Myszcyc a. Myszcyc czy Mścic pisany następnie z Grójec r. 1338 (Kwp. nr. 1185). Kilkadziesiąt lat później wybuchły w sprawie Wyszana nowe zatargi, a rzekli się wówczas tej posiadłości Smolkowie, z których jeden imię nosił Uszandt z Kupienina nam dobrze znanego, a poświadczył to zrzeczenie książę Henryk na Żeganiu i Krośnie r. 1382 (Kwp. nr. 1801). Imiona rozmaicie w dokumentach pisane czytam jako Myszęta i Uścięta, niezrozumiałe zakonnikom niemieckim a w końcu pewnie i rycerzom ziemczonym.

⁴ Kpw. nr. 374.

⁵ Reg. z. schles. Gesch. nr. 224.

⁶ Piekosiński, Rycerstwo p. w. śr. II str. 329.

⁷ Kwp. nr. 949;

⁸ tamże nr. 1106, 1101.

⁹ Kwp. IV, tablice nr. XLV.

¹⁰ Kwp. nr. 1021;

¹¹ tamże nr. 1145;

¹² tamże nr. 1185.

Imię Wilisław jest pewnie identyczne z Wielisławem znanym w Wielkopolsce już w XIII w. np. komes Wielisław z Darnowa darował Głuchowo pod Czempiniem klasztorowi lubińskiemu przed r. 1258¹, może wnukiem jego był komes Wielisław z Darnowa r. 1312². Przypuszczam, że imię Wielisław jest w związku historycznym z Wielichowem położonym w okolicy Samsonów. Może więc Samsonowie byli pierwotnymi właścicielami Wielichowa, nim je posiadli biskupi poznańscy przed r. 1297³. Czy Wielisław jest pierwotnym imieniem Samsończyków, czy też zapożyczonym od innego rodu, trudno odpowiedzieć⁴.

Imię Sambor Samsończyka z Nądni powtarza się na schyłku XIV w.⁵ w starym gnieździe tego rodu w Prochach pod Wielichowem⁶.

Bez związku z poprzednimi zapiszemy jeszcze z pierwszej połowy XIV w. Wojciecha Samsonowica świadczącego r. 1317⁷ w Pyzdrach i Pieczka Samsona, marszałka księcia głogowskiego, obecnego w Chóbień r. 1331⁸.

Stwierdziliśmy Watę w Nądni r. 1329⁹ tj. 100 lat później niż na Morawach i Węgrzech. Następuje w źródłach kilkudziesięcioletnia przerwa, dopiero na schyłku XIV w. liczne zapiski ksiąg ziemskich rozjaśniają nam dzieje i pozwalają rozejrzeć się w tej rojnej rzeszy rycerstwa naszego rodu. Urządzimy naprzód przegląd naszych ziemian po wsiach i siołach na rubieżach Wielkopolski między Zbąszyniem a Świebodzinem. Zaczniemy od znanej nam już Nądni położonej nad jeziorem Błędem pod Zbąszyniem. Potomkiem Waty z r. 1329¹⁰ jest prawdopodobnie Maciej Wata z Nądni, Kosieczyna i Dąbiec. R. 1391¹¹ przywodził przeciw niemu świadków Piotr z Nosilina, osady zaginionej pod Moraskiem, r. 1394¹² powołał Macieja Watę na świadka Marcin z Chobienic przeciw Gniewomirowi, r. 1396¹³ stawał Marcin Wata na terminach z pasierbem Pradla o połowę Kosieczyna i Dąbiec. W sporach z podsejdkiem dobrzyńskim Kosiską (z Orchowa) naganiony przez tegoż, r. 1398¹⁴ przywiódł Maciej z Nądni, Wata zwany, dla oczyszczenia szlachectwa stryjców herbowych Wojciecha Rzeszotarzewskiego (z dzisiejszego Rostarzewa) i Pawła Piotrkowskiego, którzy przysięgli bez wymienienia klejnotu; w drugiej parze przysięgli Nałęcz Mikołaj i Piotr z Pierska a w trzeciej Zarębice Mikołaj Zatoński i Piotr Wilk Lubosiński. Po Macieju z Nądni występującym jeszcze r. 1403¹⁵ została wdowa Helena i synowie Piotr, Dobrogost, Mikołaj, Samson, Jan i Stanisław z Nądni i Kosieczyna R. 1408¹⁶ Mikołaj Wata, syn niegdyś Filipa z Nądni, i synowie po jego stryju Macieju wyżej wymienieni z matką Heleną, właściciele na Nądni i Kosieczynie ufundowali kościół w Kosieczynie pod wezwaniem św. Apostołów Szymona i Judy. Oprócz łanu w Kosieczynie pozwolili na rybołówstwo w jeziorze Błędnie, przeznaczyli dieścienę w majątnościach swych Głuponi i Trzciance i dodali ogród w Nądni.

¹ Kwp. nr. 368, Mon. Pol. V str. 619. ² Kwp. nr. 955. ³ Kwp. nr. 762.

⁴ Znamy pewnego Jeleńczyka Wielisława, który r. 1259 (Schirmacher Urk. nr. 8) otrzymał od księcia śląskiego Bolesława na Lignicy Krostnik (Crustenik), dziś Brauchitschdorf. Jako Jeleńczyk pochodził z Niałka od Babimostu, więc z okolic Zbąszynia.

⁵ Kwp. nr. 1783.

⁶ Przynależności rodowej innych Samborów nie znamy. Znany np. kasztelan śremski Sambor r. 1277 (Kwp. nr. 467), bracia Sambor i Jakób posiadali Słonie pod Zielonogorą w Głogowskim przed r. 1306 (Lib. F. Ep. Vratisl. str. 145). Później spotykamy to imię u Rogalów.

⁷ Kwp. nr. 993. ⁸ Cod. D. Siles. XXVIII str. 19, nr. 54. ⁹ Kwp. nr. 1100, 1101. ¹⁰ Kwp. nr. 1100, 1101. ¹¹ Leksz. I nr. 1066. ¹² Leksz. II nr. 1716. ¹³ Leksz. I nr. 2201. ¹⁴ Leksz. I nr. 2810.

¹⁵ Terr. Posn. f. 168, 155. ¹⁶ Kwp. V nr. 137.

R. 1412¹ dzielili się bracia rodzeni Piotr, Dobrogost, Stanisław, Jan i Mikołaj (Maciejewice) i brat ich stryjeczny Mikołaj (Filipowic) Nądnią z zamkiem (fortalitium), Głuponiem i Trzcianką; rozjemcami byli Samsończyk Stefan Rzeszotarzewski oraz Mikołaj i Grzymko (może Leszczyc) z Brod. Do zgody nie przyszło, a spory trwały jeszcze kilka lat, np. r. 1418² ciż bracia Stanisław, Jan i Mikołaj Głupońscy dochodzili praw swych do połowy Nądni, Kosieczyna i Chlastawy przeciw Mikołajowi Wacie.

Tenże Mikołaj Wata (Filipowic) z Nądni miał stale przydomek Wata; r. 1408³ toczył sprawy z Zygmuntem z Goli, r. 1417⁴ Wata Nądzeński oraz Wincenty i Zygmunt Korzbokowie kwitowani przez Bartosza Wizemburga z Gostynia; r. 1434⁵ Mikołaj Wata z Głuponia nazwany, niewiadomo czy to Filipowic czy Maciejewic, choć drugie prawdopodobniejsze. Piotr Wata (Maciejewic) z Nądni, r. 1427⁶ na sądach z Henrykiem Rakelem de Low (z Dąbrówki) jest niewątpliwie tą samą osobą co Piotr Wata z Kosieczyna r. 1424⁷ i Piotr Wata z Głuponia r. 1435⁸. Do następnego pewnie już pokolenia należy Wojciech Wata Nądziński z Nądni r. 1434⁹, niegdyś z Nądni pisany r. 1446¹⁰, później r. 1450¹¹ Wojciech z Nądni Wata, właściciel Bobowicka (de Bobowicko). Może jego rodzeństwem byli Barbara i Sędziwoj z Nądni r. 1435¹², znany nam jeszcze z postępowania sądowego z Zygmuntem z Psarskiego z r. 1447¹³ i z Świętosławem z Głuponia z r. 1452¹⁴.

Kosieczyn, jak wspomnieliśmy współdzierzyli ziemianie z Nądni na schyłku XIV w. Maciej i Filip, potem ich synowie i potomkowie. Najczęściej wspominani są Mikołaj i Piotr Watowie z Kosieczyna np. r. 1424¹⁵, jako świadkowie w Paradyżu r. 1425¹⁶ przywiesili do dokumentu pieczęcie z herbem Samson, znani są jeszcze r. 1447¹⁷. Nieraz jeszcze spotykamy Piotra Watę z Kosieczyna w źródłach np. r. 1438¹⁸ świadczył w Prusimiu w sprawie sprzedaży wsi Kożminka, skąd także znamy Samsonów, rozprawiał się r. 1447¹⁹ z Tomkiem niegdyś Strzępińskim i Janem z Otusza, ostatni raz znalazłem o nim wzmiankę następnego roku 1448²⁰.

W drugiej połowie XV w. pojawiają się bracia Jan i Sędziwoj z Kosieczyna i Chlastawy r. 1453²¹ na terminach z Mikołajem Kokalewskim prawdopodobnie stryjcem swym herbowym. Był też Jan Głupoński niegdyś z Kosieczyna, pisany tak r. 1465²², Jan Stodółka z Kosieczyna r. 1470²³, Dobrogost Wata i Mikołaj w Kosieczynie r. 1458²⁴, Mikołaj Kosicki Brożyna r. 1493²⁵ w Chlastawie, Jan z Kosieczyna i Chlastawy r. 1494²⁶, Dobrogost Kosicki z Kosieczyna i Belęcina r. 1494²⁷, Dobrogost Kosicki w Zakrzewku r. 1497²⁸. Oprócz Dobrogosta znamy także jego braci Stanisława i Wojciecha; wszyscy trzej dziedziczyli w Kosieczynie, Zakrzewku, Belęcinie i Chlastawie r. 1501²⁹. Jeszcze w XVI w. podzielony był Kosieczyn na 7 części, poznaliśmy już r. 1408³⁰ 6 synów po Macieju i 1 po Filipie. R. 1555³¹ występują tu Piotr i Jan Jaromirscy (r. 1581³² tylko Jan Jaromirski), Maciej Proski

¹ Terr. Posn. f. 178 v. ² Terr. Cost. f. 61 v., 82. ³ Terr. Posn. f. 57. ⁴ Terr. Cost. f. 67.

⁵ Res. Posn. f. 1. ⁶ Terr. Cost. f. 91. ⁷ Terr. Cost. f. 39. ⁸ Res. Posn. f. 9 v. ⁹ Res. Posn. f. 51 i Terr. Posn. f. 154 a. ¹⁰ Terr. Posn. f. 156. ¹¹ Warmiński, Paradies str. 80. ¹² Terr. Posn. f. 87.

¹³ Terr. Posn. f. 73 v. ¹⁴ Terr. Posn. f. 34. ¹⁵ Terr. Cost. f. 39. ¹⁶ Kwp. V nr. 422. ¹⁷ Terr. Posn. f. 29, 31 v., 56. ¹⁸ Kwp. V nr. 622. ¹⁹ Terr. Posn. f. 29, 31 v. ²⁰ Terr. Cost. f. 165.

²¹ Terr. Cost. f. 218 v. ²² Terr. Posn. f. 155 v. ²³ Terr. Cost. f. 592. ²⁴ Warmiński, Paradies str. 82. ²⁵ Inscr. Cost. f. 346. ²⁶ Terr. (?) Cost. f. 13 v. ²⁷ Terr. Cost. f. 13. ²⁸ Inscr. Cost. f. 146 v.

²⁹ Inscr. Cost. f. 91. ³⁰ Kwp. V nr. 137. ³¹ Terr. I. Cost. r. 1553–56. ³² Źródła dziejowe XII, str. 73.

(r. 1560¹ nabył Jan Zakrzewski w Kosieczynie dział, który sprzedał Maciej Proski bratu swemu Janowi Zakrzewskiemu w obecności Piotra Kosickiego i Jana Konopki, r. 1581² stolnik poznański Maciej Proski), Mikołaj Kosicki (r. 1581³ Jan Kosicki, drugi dział Zofji Kosickiej), Sebastjan Dąbrowski (r. 1581⁴ Agnieszka Dąbrowska), Jan i synowie Olecha Skrzydlewscy (r. 1581⁵ Jan Belęcki) — prócz Dąbrowskich więc sami Samsonowie⁶.

Przyległa Chlastawa już r. 1418⁷ wymieniona między działami Watów z Nądni, Kosieczyna i Głuponia. R. 1497⁸ skonfiskowane w Chlastawie Marcinowi Kosickiemu mienie otrzymał Michał Dąbrowski. W następnym wieku niektórzy Konopkowie z Kosieczyna nosili także nazwisko Chlastawskich np. na schyłku XVI w.⁹ np. Jan Chlastawski Konopka, syn Jana Chlastawskiego Konopki, właściciela działów Chlastawy i Kosieczyna. R. 1581¹⁰ siedzieli w Chlastawie Jan Kosicki, Jan Konopka i Agnieszka Dąbrowska, ciż także w Kosieczynie.

Głupon w parafji brodzkiej należał już r. 1408¹¹ do dziedzictwa Samsonów z Nądni, Kosieczyna i Trzcianki. Przy działach rodzinnych przypadł Helenie, wdowie po Macieju, i jej synom Piotrowi Wacie, Dobrogostowi, Stanisławowi, Janowi i Mikołajowi. Helena z Głuponia r. 1414¹² pochodziła, zdaje się, z niedalekiego Wąsowa, jak to przypuszczać można z rozpraw sądowych z r. 1418¹³ i 1419¹⁴, znana jeszcze r. 1432¹⁵. Z jej synów zasiadał Dobrogost z Głuponia jako podkomorzy w Poznaniu r. 1418¹⁶, najczęściej wspominany Piotr Wata z Głuponia, który się doczekał sędziwego wieku, zmarł przed r. 1463 (?)¹⁷. W drugiej połowie XV w. pojawiają się w Głuponi Świątosław, r. 1452¹⁸ na terminach z Sędziwojem Watą z Nądni, Jan Głupoński niegdyś z Kosieczyna r. 1465¹⁹. Piotr Głupoński przeniósł się do Kokalewa, dziś Kąkolewa przed r. 1493²⁰, skąd także znamy Samsonów. Jeszcze r. 1526²¹ spotykamy stąd pewnego Samsonczyka, a mianowicie Leona Głupońskiego, który był stryjem córki Tomasza Lutolskiego w Gorzycy.

Sąsiednia Trzcianka była także w ręku Watów z Nądni, Kosieczyna i Głuponia r. 1408²². Pisał się stąd często Mikołaj Wata, którego brat Pietrasz Urbanowski (rodzony czy przyrodni?) r. 1412²³ wprowadzony do Karny. R. 1418²⁴ rozprawiał się Mikołaj Wata z Mikołajem Śliwińskim a następnego roku 1419²⁵ z Piotrem Ciesielskim, prawdopodobnym Samsonczykiem, r. 1421²⁶ zarzucił Maternie z Kręska nieślacheckie pochodzenie i proces przegrał. R. 1444²⁷ pojawia się jakiś Mikołaj Trzciański niegdyś Łacki zwany albo Mikołaj z Trzcianki niegdyś z Łęk, ale nic więcej o nim nie wiemy. Znow bez związku z poprzednimi Wojciech i syn jego Absalom, właści-

¹ Inscr. Cost. f. 177. ² Źródła dziejowe XII, str. 73. ³ Źródła dziejowe XII, str. 73. ⁴ Źródła dziejowe XII, str. 73. ⁵ Źródła dziejowe XII, str. 73.

⁶ Co się tyczy Brożyny Kosickiego z r. 1493 (Inscr. Cost. f. 346) nadmieniam, że w Zberkach Mikołaj Brożyna pojawia się już r. 1432 (Terr. Pysdr. f. 106 v.). W Kosieczynie współdziedziczyli także niejaki czas Nadelwicz z Kręska, z nich Jan a. Hanusz z Kosieczyna r. 1490 (Inscr. Cost. f. 309 v., r. 1500) (Res. Posn. v. 1498–1503 f. 103) Jan Kosicki Nodelwicz miał posiadłości w Kosieczynie, Chlastawie i Kręsku.

⁷ Terr. Cost. f. 82. ⁸ Wierzbowski Matric. II nr. 847. ⁹ Terr. D. Cost. r. 1586–88 f. 335 v. ¹⁰ Źródła dziejowe XII str. 73. ¹¹ Kwp. V nr. 137. ¹² Terr. Cost. f. 15 v. ¹³ Terr. Posn. f. 127. ¹⁴ Terr. Posn. f. 129, 132. ¹⁵ Terr. Posn. f. 125, 134. ¹⁶ Ulanowski, Materyały nr. 143–144. ¹⁷ Res. Posn. f. 120. ¹⁸ Terr. Posn. f. 34. ¹⁹ Terr. Posn. f. 155 v. ²⁰ Inscr. Cost. f. 1 v. ²¹ Res. Posn. r. 1524–36 f. 129. ²² Kwp. V nr. 137. ²³ Terr. Cost. f. 103. ²⁴ Terr. Posn. f. 55. ²⁵ Terr. Posn. f. 19, 136. ²⁶ Ulanowski, Materyały nr. 157. ²⁷ Terr. Cost. f. 570, Terr. Posn. f. 5 v.

ciele Trzcianki, toczyli r. 1476¹ spory z Piotrem i Janem, braćmi z Sarbi. Do naszego rodu zaliczę ks. Jana Pakosławskiego z Głuponia i Trzcianki, pisanego także Janem z Trzcianki, plebana w Bukowcu, który r. 1493² miał postępowanie sądowe z Kłarą Trzcieńską, niewiadomo czy identyczny z Janem Trzcieńskim w Trzciance r. 1498³.

W przyległym Pakosławiu były w średnich wiekach dwa działy, z których jeden dzierżyli Zarębice-Prawdźice a drugi niewiadomo od kiedy Samsonowie. Oprócz ks. Jana Pakosławskiego z Głuponia i Trzcianki zaliczyłbym do Samsonów Ropyłów Pakosławskich a Rosnowskich, z nich Jan Ropyl w Rosnówku r. 1484⁴, Jan Ropyl Pakosławski w Pakosławiu kilkanaście lat później⁵, po zmarłym Janie Rosnowskim Ropelu córka Zofja wspomniana r. 1525⁶. Uważam tych Ropyłów za Samsonóczyków, bo znamy ich też z Rosnowa⁷.

Wracając do Nądni, z którejśmy wyszli, zabierzemy po drodze na północ od tej wsi położony przysiółek Samsonki. niewiadomo kiedy i przez kogo osadzony, bo dopiero w XVIII w. pojawia się w źródłach⁸.

Na zachód od Kosieczyna nad Zgniłą Obrą położony Koźminek w pierwszej połowie XV w. dzierżyli także Samsonowie, prawdopodobnie nie cały, bo r. 1416⁹ siedział tu także Fryderyk Lesth z ziemiańskiej rodziny z Marchji pochodzący. Wojciech Wata ze wsi Koźmina był świadkiem Luki r. 1437¹⁰, nabył od brata swego Jana r. 1438¹¹ połowę tej wsi, a transakcja ta dokonała się w Prusimiu w obecności Piotra Waty z Kosieczyna. Zdaje się, że Watowie w Koźminku nie długo siedzieli, bo r. 1443¹² Wojciech Wata niegdyś Koźmiński rozprawiał się z Janem Jarogniewskim (z Chobienic).

Posuwając się od Koźminka ku Międzyrzeczowi napotykamy w tej okolicy rozmaite siedziby naszego rodu jak Łagowiec z nieznanem dzisiaj Myśleszewem, Bukowiec, Lutol Suchy, Gorzyca Wielka i Bobowicko. w których to miejscowościach możemy stwierdzić naszych Watów bez wielkich dociekań.

Z Myśleszewa, które niegdyś graniczyło z Bukowcem i Łagowcem Katarzyna z dziećmi procesowała się r. 1424¹³ o ojcowiznę w Łagowcu i Myśleszewie z Małgorzatą i Agnieszką z Lutola i Małgorzatą z Bukowca¹⁴.

Do Łagowca, przybył zdaje się dopiero Sędziwoj Wata, którego małżonką była Barbara z Łagowca, może od Nądni, bo w procesie z Jarfem Godziszewskim ręczył za nich r. 1436¹⁵ Wojciech z Nądni. Tenże Sędziwoj Wata z Łagowca r. 1446¹⁶

¹ Inscr. Posn. f. 36. ² Burgr. Kcyn. r. 1486—93 f. 86, 108. ³ Ulanowski, Akta kapitulne II nr. 1532. ⁴ Inscr. Posn. f. 145 v. ⁵ Terr. Posn. r. 1508—12 f. 161. ⁶ Res. Posn. r. 1524—36 f. 70.

⁷ Zarębice później Prawdźicami zwani byli prawdopodobnie bracia Świętosław, Olbracht, Stanisław i Piotr pozywani r. 1387 (Leksz. I nr. 122: z matką i żonami przez Włosta z Nagrałowic o szkody wyrządzone. Z tychże braci możemy Piotrką z Pakosławia śledzić i w późniejsze lata do r. 1428 (Terr. Posn. f. 72); że był z rodu Zarębów na to dowód, iż razem z Arkemboldem z Orla pozywany był o wydanie Dłuska, z którego się r. 1415 (Terr. Posn. f. 97 v.) pisał. Niewiadomo, czy z tego rodu był Jost Pakosławski, którego córce sierocie Jan Jost z Bukowca płacił r. 1480 karę.

⁸ Akta wizytacyjne ks. Głiszczyńskiego pod r. 1779 f. 333 v. ⁹ Terr. Cost. f. 130. ¹⁰ Terr. Pysdr. f. 15. ¹¹ Kwp. V nr. 622. ¹² Terr. Posn. f. 151. ¹³ Terr. Posn. f. 161 v.

¹⁴ Myśleszewo dzierżyli w pierwszej połowie XV w. znani nam z Kupienina Smolkowie; ob. ks. Kozierowski, Badania nazw. top. pozn. I, str. 492.

¹⁵ Terr. Posn. f. 180 v. ¹⁶ Terr. Posn. f. 198.

rozprawiał się z Jadwigą, małżonką Samsończyka Piotra z Bełęcina, a następnego roku 1447¹ w tej sprawie już niegdyś z Łagowca pisany.

W Bukowcu pierwszy nam znany Wata to Jan, r. 1447² na terminach z pod-sędkiem Dobrogostem, za którego ręczył Jan z Otusza; tamże Jan z Otusza wówczas także z Piotrem Watą z Kosieczyna wspomniany. R. 1452³ prawował się nasz Jan Wata z Mikołajem Kolińskim, zmarł tegoż roku osierocając córkę Jadwigę, której opiekunem był Mikołaj Bobowicki. Wawrzyniec Bukowiecki r. 1499⁴ na sądach o łakę w Gorzycy z Janem Watą Gorzyckim, Jan zaś Bukowiecki, Dobrogost Bełeczki i Jan Wata Debrzeński byli stryjami sierot po Mikołaju Popowskim w Popowie pod Sierakowem r. 1512⁵. W Bukowcu jak i w innych posiadłościach Watów spotykamy rodzinę Konopków, których przynależności rodowej bliżej nie umiemy określić⁶.

W pobliżu Łagowca i Bukowca położony Lutol Suchy był królewszczyzną wprawdzie, ale i stąd wzięli prawdopodobnie Watowie nazwisko, może po Smolkach, z których Dersko Smolka tu siedział r. 1408⁷. Po Tomaszu Lutolskim występuje r. 1526⁸ córka, której stryjem był Samsończyk Leon Głupoński z Gorzycy.

Gorzycza Wielka, także Gorzyckiem zwana, w pierwszych dziesiątkach XV w. posiadłość Nitardów r. 1408⁹ i 1430¹⁰, przeszła w ręce Watów, zdaje się, w połowie XV w. R. 1452¹¹ pojawia się w Gorzycy Sędziwoj Wata, wiodący wówczas sprawę

¹ Terr. Posn. f. 25. ² Terr. Posn. f. 31 v. ³ Terr. Posn. f. 32 v., 118. ⁴ Inscr. Posn. f. 75 v.

⁵ Res. Posn. r. 1508 - 13 f. 390.

⁶ Niczel Konopka ok. r. 1388 (Kwp. nr. 1808) na sądach we Wronkach, Jan Konopka z Bukowca świadkiem w Wyszanowie r. 1390 (Kwp. nr. 1891), Pietrz Konopczyk r. 1396 (Leksz. I nr. 2161). Właściciele Bukowca Stefan, Andrzej, Fabjan i Henryk mają termin r. 1412 (Terr. Posn. f. 193) z Janem Derskowicem z Chyciny, ci czterej i Piotr jako właściciele Łagowca (pewnie w części, zapisani r. 1436 (Terr. Posn. f. 171 v.). Z nich Stefan Konópka współdziedziczył w gnieździe Samsonów w Bobowicku r. 1436 (Terr. Posn. f. 165 v.). Piotr zaś Konopka z Bukowca r. 1443 (Terr. Posn. f. 229) rozprawiał się z Wojciechem Watą z Debrzna (i Bobowicka), może jego syn Piotr Piecz Konopka miał dział w Gorzycy, który nabył od Jakóba Adamowica z Bukowca. Kównież w Kursku wspomniany jakiś Konopka r. 1418 (Terr. Posn. f. 98 v.). W Bukowcu przetrwali Konopkowie długie czasy, jeszcze r. 1563 (Res. Posn. r. 1561-69 f. 229 v.) zapisany Wolfgang Bukowiecki Konopka, a w Kosieczynie r. 1581 (Źródła dziejowe XII str. 73) współdziedziczył Jan Konopka.

Drużyna, której przynależności rodowej nie znamy, są Smolkowie, którzy siedzieli częścią pod Świebódzinem, częścią pod Międzyrzeczem. W Łagowcu Franciszek i Dersław Smolkowie mieli rozprawy sądowe r. 1418 (Terr. Cost. f. 123) z Maciejem Trzcielskim (tenutarjuszem) z Lutola Suchego; Dersko Smolka w Lutolu Suchym r. 1408 (Terr. Posn. f. 59) może na dzierżawie lub sołectwie. Występują jeszcze Piecz Smolka z Myśleszewa pod Łagowcem r. 1416 (Terr. Posn. f. 172), Franciszek Smolka z Myśleszewa r. 1419 (Terr. Cost.), Pieczko Smolka z synami z Kupienina (pod Świebódzinem) r. 1417 (Terr. Posn. f. 3 v.), wreszcie r. 1424 (Terr. Posn. f. 161) synowie Dersława Smolki mają spory o ojcowiznę w Myśleszewie i Łagowcu z Manetą z Lutola.

Trzecia rodzina w okolicy Zbąszynia i Międzyrzecza nieraz w posiadłościach Samsonów dziedzicząca, to Zarębice Ogankowie. Pakosz i Pietrasz Ogankowie w Chobienicach r. 1399 (Leksz. II nr. 2284, 2292), r. 1425 i 31 (Kwp. V nr. 418, 526) otrzymał Pietrasz Oganka z Godziszewa od króla Władysława prawem zastawnem Rogoziniec, jako świadek w Paradyżu tenże Pietrasz Oganka przywiesił r. 1425 (Kwp. nr. 422) pieczęć z herbem Zaręba, r. 1448 (Terr. Cost. f. 177) Piotr Oganka z Nądni na terminach z Jadwigą, małżonką Piotra z Bełęcina. W Chobienicach w domu Jerzego Jarogniewskiego przyznał się r. 1440 (Ulanowski, Akta kapitulne II str. 518) do husytyzmu, mimo to zdaje się uniknął stosu Syn jego Adam pisał się z Gorzycy r. 1424 (Terr. Cost. f. 84). Wojciech Oganka z Rogozińca r. 1475 (Res. Posn. r. 1474-84 f. 52 v.) był stryjem Bernarda Jakubowica Gorzyckiego z Gorzycy.

⁷ Terr. Posn. f. 59. ⁸ Res. Posn. r. 1524-36 f. 129. ⁹ Terr. Posn. f. 58. ¹⁰ Terr. Posn. f. 46 v. ¹¹ Terr. Posn. f. 78.

z Jarosławem Zdbikiem, w Gorzycu pisany r. 1458¹. Dzieci po nim Jan, Maciej i Burneta z Gorzycy wspomniane r. 1470²; Mikołaja Watę z Gorzycy pozywał r. 1472³ Mikołaj Kurski. Dalsze ich losy możemy śledzić w źródłach. Jan Wata Gorzycki miał r. 1499⁴ spory o łakę w Gorzycy z Wawrzyńcem Bukowieckim, zapisany z żoną Małgorzatą Białecką r. 1500⁵, Jan Sędziwojewic Wata Gorzycki ręczył r. 1503⁶. Janowi Wacie Wojciechowicowi z Bobowicka, że mu wycli Popowo. Z naszej Gorzycy pochodził kanonik poznański Paweł Gorzycki, który r. 1419⁷ udowodnił rycerskie swe pochodzenie z herbu Samson i Leszczyc; świadczyli Jan Dokowski (Leszczyc), Wojciech Niegolewski (Grzymalita), Jan Sarbski (prawdopodobnie Leszczyc) i Wojciech Grobski (Nałęcz). R. 1526⁸ za małoletniego Piotra Janowica Gorzyckiego o dziedzinę nad rzeką Paklicą stawali stryj jego Jan Gorzycki Wata i wuj Jan Piotrkowski. Ten ostatni Jan Gorzycki Wata żył jeszcze r. 1540⁹. Następnie dzierżyli tę parafialną wieś Gorzycę r. 1580¹⁰ Sebastjan i Piotr Gorzyccy. R. 1593¹¹ sprzedał Gorzycę Piotr Gorzycki Wata Luce z Myszęcina¹².

W Zamostowie, Kursku i Kleszczewie dziedziczyli r. 1459¹³ córki po Mikołaju Bełęckim, których opiekunem był Wojciech Wata z Bobowicka — niewątpliwie więc któryś odłam Watów z Bełęcina tam siedział.

Do Bobowicka przybyli Watowie z Nądni w połowie XV w.¹⁴ Wojciech Wata Bobowicki pojawia się w źródłach r. 1447¹⁵, o pochodzeniu jego świadczy przydomek z Nądni r. 1450¹⁶. Wprowadzony był Wojciech do Policka, posiadłości Jana, r. 1448¹⁷ i tegoż roku widzimy go na sądach z prawdopodobnymi Samsonami Tomisławem, Janem i Stefanem, braćmi z Ciesiel i Otusza. Małżonka jego Zofja wspomniana r. 1450¹⁸. O bliższym jego krewieństwie z Watami z Bełęcina świadczy fakt, że r. 1459¹⁹ zastępował córki po zmarłym Mikołaju Bełęckim w Kursku, Zamostowie i Kleszczewie. R. 1463²⁰ sprzedał Wojciech Wata Stanisławowi Zbąskiemu część swą w Zakrzewku, podczas gdy drugą część Zakrzewka sprzedał wówczas Mikołaj Wata z Gościeszyna po śmierci brata swego stryjecznego Wojciecha Waty (innego niż nasz Wojciech z Bobowicka). R. 1464²¹ zawarł Wojciech Wata z Bobowicka układ z kasztelanem kamieńskim Dobrogostem z Lwówka w sprawie granic Bobowicka i Siercza, tenże Wojciech Wata z Bobowicka i Maciej Karczewski r. 1473²² występowali w sądzie jako stryjowie braci z Tuchorzy Jana, Macieja, Wojciecha i Stanisława, wreszcie r. 1475²³ ręczył Wojciech Wata z Bobowicka z innymi za braci z Otusza Mikołaja, Piotra, Stanisława i Jana. Prawdopodobnie synami naszego

¹ Warmiński, Paradies str. 82. ² Terr. Cost. f. 619. ³ Terr. Posn. f. 133 v. ⁴ Inscr. Posn. f. 75 v. ⁵ Cap. Posn. r. 1499—1502 f. 105. ⁶ Inscr. Posn. r. 1503—04 f. 51. ⁷ Ulanowski, Materyały nr. 277. ⁸ Res. Posn. r. 1524—36 f. 118. ⁹ Res. Posn. r. 1536—42 f. 334. ¹⁰ Źródła dziejowe XII str. 12. ¹¹ Res. Posn. r. 1593—96 f. 28.

¹² Oprócz Watów siedział w Gorzycy r. 1475 (Res. Posn. r. 1474—84 f. 52 v.) Bernard, syn niegdyś Jakóba Gorzyckiego, bratanek Wojciecha Oganki z Rogozińca, tenże Bernard z Gorzycy i Zamostowa, pisany r. 1487 (Inscr. Posn. f. 160).

¹³ Terr. Posn. f. 243.

¹⁴ R. 1407 (Terr. Posn. f. 8, 60) Rab z synem bronił praw swych do Bobowicka wbrew uroszczeniom Jana i Abrahama z Wielżyna i Teodoryka z Zajączkowa, r. 1412. (Terr. Posn. f. 183 v.) posiadał Bobowicko Janusz Raab a r. 1436 (Terr. Posn. f. 165 v.) Stefan Konopka.

¹⁵ Terr. Posn. f. 37 v. ¹⁶ Warmiński, Paradies str. 80. ¹⁷ Terr. Posn. f. 196, 188. ¹⁸ Terr. Cost. f. 62 v. ¹⁹ Terr. Posn. f. 243. ²⁰ Res. Posn. f. 155 v. ²¹ Terr. Posn. f. 13 v. ²² Res. Posn. z r. 1493 f. 216 v. ²³ Inscr. Posn. f. 16.

Wojciecha Waty byli bracia Mikołaj, Samson, Jan i Salomon z Bobowicka r. 1477¹, z nich Samson zwał się Bobowickim r. 1482², a brat jego rodzony Jan pisał się wówczas z Debrzna. Był ten Jan Wata Debrzeński stryjem córek Zofji, Anny itd. po zmarłym Zawiszy Bobowickim r. 1494³. Samsona zaś Bobowickiego córka Włodka była za Benedyktem Chwałkowskim w Chwałkowie pod Mchami, w starej więc siedzibie naszego rodu; r. 1516⁴ rozprawiała się w sprawie Popowa i Debrzna z stryjem Janem Rychwalskim.

Debrzno pod m. Sierakowem, posiadłość r. 1419⁵ Dobrogosta (pewnie Nałęcza z Kolna), widzimy już r. 1443⁶ w ręku Wojciecha Waty z Bobowicka, prawującego się wówczas z Mikołajem i Janem Polickimi i Pieczem Konopką z Bukowca. Pewnie dalszą część Debrzna rezygnował r. 1449⁷ Dobrogost z Kolna Sędziwojowi Wacie. Z synów po Wojciechu Wacie z Debrzna i Bobowicka zwłaszcza Jan i Salomon Watowie pisali się z Debrzna np. r. 1481⁸, z nich Jan Wata Gościejewski z Debrzna zwany Debrzeńskim r. 1498⁹, tenże Jan Wata Wojciechowiec z Bobowicka otrzymał r. 1503¹⁰ zapewnienie, że mu Jan Sędziwojowiec Wata z Gorzycy wycli Popowo położone w okolicy Debrzna.

Objęli Watowie w posiadanie Popowo po Bylińczykach, z których Wierzbęta Rozbicki tu siedział r. 1419¹¹. Po zmarłym Mikołaju Popowskim występują córki Małgorzata i Anna z stryjami Dobrogostem Bełęckim i Janem Bukowieckim oraz Janem Watą Debrzeńskim, z nich Anna poślubiła Wawrzyńca Kolińskiego¹². Również w Popowie jak i w Debrznie dziedziczyła Włodka Samsonówna Bobowicka, małżonka Benedykta Chwałkowskiego r. 1516¹³.

Również pod m. Sierakowem za rz. Wartą położona Tuchola jest starem siedliskiem Samsonów. Włost z Tucholi r. 1389¹⁴ świadczył Dobiesławowi Kwileckiemu, Sądka z Tucholi prawowała się z tymże Dobiesławem r. 1398¹⁵, kilka lat później pojawiają się r. 1403¹⁶ Szymka, r. 1417¹⁷ Dobrogost z Małgorzatą, współwłaściciele Tucholi¹⁸. Bez związku z nimi Stefan Tucholski, który r. 1413¹⁹ z Wojciechem z Rostarzewa z herbu Samson świadczył w Brześciu kujawskim Stefanowi z Bodzanowa. W następnym wieku wchodziła Tuchola w skład dóbr sierakowskich.

Drugi łańcuch posiadłości Samsonów rozciągnął się na wschód od Nądni i jeziora zbąskiego Błędna aż pod Wielichowo. Należą tu Zakrzewko, Bełęcina, Jaromierz, Rostarzewo i okoliczne wsie, jak Błocko, Powodowo, Tucharza, Gola, Guździn, Gościeszyn, Stodółsko, nieznane dziś Nowienice, wreszcie Prochy, Tarnowo i Proszkowo oraz Karczewo i Goździchowo.

Bełęcina pojawia się w źródłach r. 1409²⁰. Pierwszy znany Samsończyk, to Piotr

¹ Inscr. Posn. f. 53.

² Res. Posn. r. 1474—84 f. 166 v.

³ Res. Posn. r. 1493—98 f. 30.

⁴ Res. Posn. r. 1514—23 f. 95.

⁵ Terr. Posn. f. 28.

⁶ Terr. Posn. f. 185 v., 229, 231.

⁷ Res. Posn.

f. 36.

⁸ Terr. Posn. f. 147 v.

⁹ Inscr. Posn. f. 5.

¹⁰ Inscr. Posn. f. 51.

¹¹ Terr. Posn. f. 130.

¹² Res. Posn. r. 1514—23 f. 146.

¹³ Res. Posn. r. 1514—23 f. 95 v.

¹⁴ Leksz. I nr. 533.

¹⁵ Leksz.

I nr. 2711.

¹⁶ Terr. Posn. f. 142.

¹⁷ Terr. Posn. f. 41.

¹⁸ Przynależności rodowej tego Dobrogosta nie znamy, mógł być Nałęczem; r. 1426 (Terr. Posn. f. 7 v.) Dobrogost z synami Wincentym i Jakóbem z Sierakowa, Kłosowic i Tucholi.

¹⁹ Ulanowski, Inscr. clen. nr. 1371.

²⁰ Terr. Cost. III f. 120. Miała wówczas zatargi w sprawie Bełęcina, Borui i Tucharzy pani Głowaczowa (Zbąska).

Bełęcki r. 1447¹; miał wówczas proces o poręczenie za niego Samsończyk Piotr z Głuponia z Tomaszem niegdyś Strzępińskim. Małżonką naszego Piotra Bełęckiego była Jadwiga, jak to wynika z rozpraw sądowych z Sędziwojem Watą z Łagowca pod r. 1446²; jako poseł Jadwigi Bełęckiej wysłany był do Łagowca następnego roku 1447³ Jan Bełęcki. Trzeci z tych ziemian w Bełecinie to Mikołaj r. 1448⁴. Po zmarłym Mikołaju Bełęckim z Kurska, Zamostowa i Kleszczewa występują r. 1459⁵ córki, które zastępuje Wojciech Wata z Bobowicka, z nich Agnieszka i Małgorzata jeszcze r. 1464⁶ wspomniane. Z późniejszych zasługuje na uwagę Dobrogost Kosicki w Kosieczynie i Bełecinie r. 1494⁷, tenże w Zakrzewku r. 1497⁸, pewnie identyczny z Dobrogostem, bratem rodzonym Stanisława i Wojciecha z Bełęcina, właścicieli na Kosieczynie, Zakrzewku, Bełecinie i Chlastawie r. 1501⁹. Wojciech Bełęcki i Jakób Liński z Śremu świadczyli z herbu Samson kanonikowi poznańskiemu Mikołajowi Otuskiemu r. 1500¹⁰, bracia Stanisław i Wojciech dziedziczyli w Bełecinie, Zakrzewku i Kosieczynie r. 1503¹¹. Dobrogost zaś Bełęcki, Jan Bukowiecki i Jan Wata Debrzeński występują jako opiekunowie i stryjowie Małgorzaty i Anny, córek po zmarłym Mikołaju Popowskim, r. 1512¹². Jeszcze r. 1580¹³ dzierżyli dwa działki Bełęcina Wojciech i Baltazar Bełęccy. Wspomnę wreszcie, że pierwszym opatem polskim w klasztorze Cystersów w Obrze był Jan Bełęcki r. 1552 – 1606¹⁴.

Zakrzewo darował wprawdzie Samsończyk Wilisław z Nądni Cystersom paradyśkim r. 1320¹⁵, którzy nie dzierżyli jednak długo tej wsi, zamieniając ją prawdopodobnie na jakąś inną posiadłość. O połowę Zakrzewa i Śniegoszewa prowadził proces Janusz Jarogniewski z Janem Zakrzewskim i Derśławem Okrzeszycem r. 1409¹⁶. Zakrzewko pojawia się w księgach ziemskich r. 1424¹⁷, rozprawiał się wówczas Mikołaj Wata z ławnikami z Zakrzewka. R. 1463¹⁸ sprzedał Mikołaj Wata z Gościeszyna dział Zakrzewka po śmierci stryjecznego brata swego Wojciecha Waty Stanisławowi Zbąskiemu, który też nabył drugą część tamże od Wojciecha Waty z Bobowicka. Resztę Zakrzewka posiadali na przełomie XV i XVI w. bracia z Bełęcina i Kosieczyna Dobrogost, Stanisław i Wojciech r. 1494¹⁹ i 1497²⁰. Syn zaś Dobrogosta Bełęckiego Maciej nazywany był Zakrzewskim r. 1531²¹. Jan Zakrzewski, niezawodnie Samsończyk, nabył r. 1560²² od stryjca herbowego Macieja Proskiego dział w Kosieczynie. Samsonów Zakrzewskich wspomina także Paprocki²³.

Jeden z Watów Bełęckich przeniósł się do Chobienic, z nich pochodził kanonik poznański Bonawentura Chobieński r. 1541²⁴, syn Bonawentury Bełęckiego, herbu Samson i Bylina z strony ojca, z matki Zofji herbu Łódzia i Leszczyc.

Inny znów Wata z Bełęcina przybył do Skrzydłewa pod Kamionną położonego, gdzie już w XV w. Samsonowie dzierżyli Popowo, Debrzno itd.²⁵.

¹ Terr. Posn. f. 50 v.

² Terr. Posn. f. 198.

³ Terr. Posn. f. 25

⁴ Inscr. Cost. f. 346.

⁵ Terr. Posn. f. 243.

⁶ Terr. Posn. f. 39 v.

⁷ Inscr. Cost. f. 13.

⁸ Inscr. Cost. f. 146.

⁹ Inscr.

Cost. f. 91.

¹⁰ Ulanowski, Materyały nr. 207.

¹¹ Inscr. Posn. r. 1503–04 f. 52.

¹² Res. Posn.

r. 1508–13 f. 390.

¹³ Źródła dziej. XII str. 90.

¹⁴ Słow. Geog. VII str. 345.

¹⁵ Kwp. nr. 1021.

¹⁶ Terr. Cost. III f. 121.

¹⁷ Terr. Cost. f. 101.

¹⁸ Res. Posn. f. 155 v.

¹⁹ Inscr. Cost. f. 13.

²⁰ Inscr. Cost. f. 146 v.

²¹ Terr. I. Cost. r. 1580–85 f. 92.

²² Inscr. Cost. f. 177.

²³ Herby str. 706.

²⁴ W pierwszej połowie XV w. znajdowało się Skrzydłowo w władaniu Nałęczów z Kamionny i Gorzenia, np. r. 1429 (Terr. Posn. f. 16) podkomorzy kaliski Dobrogost z Szamotuł współdziedziczył na części Kamionny, Skrzydłewa i Gorzenia, r. 1443 (Terr. Posn. f. 207 v.) Andrzej Kamieński w Gorzeniu i Skrzydłowie. Bez związku z poprzednimi jakiś Wincenty z Skrzydłewa r. 1427 (Terr. Posn. f. 108) i Mikołaj z Skrzydłewa r. 1429 (Terr. Posn. f. 196 v.).

R. 1555¹ Jan i synowie Olecha Skrzydlewscy współdziedziczyli w Kosieczynie, prawdopodobnie więc byli Samsonami; roku zaś 1580² posiadał Skrzydlewo Gaspar Belęcki, niewątpliwie Samsończyk.

Do Jaromierza, starego gniazda Jeleni-Niałków, zawitali Watowie późno, może dopiero w XVI w. R. 1555³ współdziedziczyli w Kosieczynie Piotr i Jan Jaromierscy, z nich Jan w Kosieczynie r. 1580⁴. Miecznik poznański Jan Jaromierski z Kosieczyna był herbu Samson według pieczęci zachowanej z r. 1619⁵. Samsonów Jaromierskich wywodzi Niesiecki słusznie, jak widzieliśmy z Kosieczyna.

Jednej dzielnicy z Samsonami z Nądni byli ziemianie z Rzeszotarzewa, dzisiejszego Rostarzewa. Na schyłku XIV w. siedział tu Wojciech Rzeszotarzewski. R. 1388⁶ rozprawiał się z Heydanem z Strzelec, r. 1398⁷ przysięgał z Pawłem Piotrowskim w pierwszej parze przy wywodzie szlachectwa stryjcowi herbowemu Maciejowi Wacie z Nądni, r. 1401⁸ zapowiadał posiadłości swe Błocko, Powodowo, Tuchorzę, Golę, Guździn i zamek w Rostarzewie, r. 1412⁹ był z Mikołajem i Grzymkiem z Brod rozjemcą przy działach Watów w Nądni, Głuponia, Trzcianki i Kosieczyna, r. 1413¹⁰ z Stefanem Tucholskim świadczył w pierwszej parze współklejnotnikowi swemu Stefanowi z Bodzanowa. Synów Wojciecha Rzeszotarzewskiego znamy dwóch. Szczepana, którego małżonką była Małgorzata z Karczewa, r. 1401¹¹ i 1402¹², oraz Jana r. 1416¹³, z nich Szczepan Rzeszotarzewski prawował się w następnych latach z Boguchwałem a. Chwałem Ratajskim o jakieś zobowiązania w Ratajach r. 1417¹⁴ i 1418¹⁵. W drugiej połowie XVI w.¹⁶ słyszymy, że niegdyś Jan Rzeszotarzewski, Wincentego wnuk, sprzedał dział swój w Karczewie niegdyś Maciejowi Karczewskiemu.

Do Karczewa pod Kamieńcem śmigielskim przyszedł może Samsończyk Szczepan Wojciechowiec z Rzeszotarzewa, którego małżonka pochodziła z Karczewa, przed r. 1401^{17, 18}.

Maciej Karczewski i Wojciech Wata z Bobowicka występują r. 1473¹⁹ jako stryjowie Jana, Macieja, Wojciecha i Stanisława, braci z Tuchorzy. Były niegdyś w Karczewie trzy działy, które r. 1581²⁰ posiadali Marcin i Agnieszka Karczewscy i Stanisław Zadorski. Jadwiga Karczewska herbu Samson wspomniana r. 1760²¹.

W pobliżu Karczewa pod Kamieńcem położone Goździchowo zajęli w średnich wiekach także Samsonowie²².

¹ Terr. I. Cost. r. 1553—56.

² Źródła dziejowe XII str. 17.

³ Terr. I. Cost. r. 1553—56.

⁴ Źródła dziejowe XII str. 73.

⁵ Archiwum państw. w Poznaniu Dep. Poniec C 39.

⁶ Leksz. I nr. 338.

⁷ Leksz. I nr. 2810.

⁸ Terr. Cost. f. 18 v.

⁹ Terr. Posn. f. 178.

¹⁰ Ulanowski, Inscr. clen. nr. 1371.

¹¹ Terr. Cost. f. 18 v.

¹² Terr. Cost. f. 28 v.

¹³ Terr. Cost. f. 118 v., 146 v.

¹⁴ Terr. Cost. f. 69.

¹⁵ Terr. Cost. f. 100.

¹⁶ Terr. D Cost. r. 1562—65 f. 298.

¹⁷ Terr. Cost. f. 18 v.

¹⁸ Znani stąd Tomisław z Karczewa z Bodzantą z Łęk w konfederacji Maćka Borkowica r. 1352 (Kwp. nr. 1313), Andrzej z Karczewa r. 1366 (Kwp. nr. 1567), Bodzanta z Karczewa r. 1387 (Leksz. I nr. 115) z Bogusławem Naramicem wymieniony, Jan z Jeziorek i Karczewa r. 1387 (Leksz. I nr. 154) i Łęk r. 1397 (Leksz. II nr. 2034), wreszcie Przeclaw z Karczewa r. 1396 (Leksz. II nr. 1878). Tomisław i Bodzanta może należeli do rodu Łodziów. R. 1449 (Terr. Cost. f. 402 v.) jakiś Hynak dzierżył Plastowo, Wolikowo i Karczewo.

¹⁹ Res. Posn. r. 1493 f. 216 v.

²⁰ Źródła dziejowe XII str. 74.

²¹ Korytkowski, Pralaci IV str. 87.

²² Bodzanta z Goździchowa, świadek r. 1389 (Leksz. I nr. 531) Jana z Karczewa jest może identyczny z Bodzantą z Karczewa. Pochodzący stąd Dawid Gościchowski był herbu Prawdzic a z strony matki herbu Przosna r. 1432 (Ulanowski, Materyały nr. 189).

Krczon Gościchowski z Wilkowa, układający się r. 1470¹ z Mikołajem, Piotrem, Stanisławem i Janem Janowicami z Otusza mógł być z naszego rodu. Zmarłego Krczona a. Krystyna niegdyś Gościchowskiego syn Jan, Wojciech Gościchowski i Henryk niegdyś Gościchowski zapisani r. 1476². Dopiero r. 1498³ pojawia się Jan Wata Gościejewski (Gosczyeyewsky) w Debrznie stąd Debrzeńskim zwany, a r. 1515⁴ wspomniany jako zmarły Jan Wata Gościchowski (Goszychowsky), który był niegdyś stryjem Małgorzaty Polickiej.

Błocko pod Gościeszynem, siedziba r. 1393⁵ jakiegoś Piotra, za którego zapłacił Samsończyk Wojciech Rzeszotarszewski zobowiązania w Grodzisku, znajduje się kilka lat później w władaniu tegoż Wojciecha, który r. 1401⁶ zapowiadał Błocko jako posiadłość swą. Jakiś Piotr Błocki dziedziczył w Łąkiem r. 1445⁷, jeszcze r. 1581⁸ w Błocku i Łąkiem władał Wojciech Błocki, podczas gdy drugą część tych wsi posiadał Marcin Pożarowski⁹.

Mniej wiemy o Powodowie pod Wolsztynem. R. 1398¹⁰ pojawia się jakiś Mikołaj Powodowski. a r. 1401¹¹ posiada je Samsończyk Wojciech Rzeszotarszewski¹².

Parafjalna wieś Tuchorza znana od wieków. Z niej pisał się komes Jezelo z braćmi Wojciechem i Janem r. 1311¹³, dobroczyńca klasztoru oberskiego. R. 1401¹⁴ wywołał tę wieś jako swoją własność Samsończyk Wojciech Rzeszotarszewski. Jan Tuchorski, niewiadomo czy identyczny z synem Wojciecha Rzeszotarszewskiego, Janem, rozprawił się r. 1424¹⁵ z Abrahamem Zbąskim. R. 1473¹⁶ dziedziczyli w Tuchorzy Samsonowie: bracia Jan, Maciej, Wojciech, Stanisław, których stryjami byli Wojciech Wata z Bobowicka i Maciej Karczewski a wujami Korzbokowie Sędziwoj Trzebawski i Mikołaj Strykowski; byli ci Tuchorscy synami Stanisława Tuchorskiego zmarłego przed r. 1469¹⁷.

O Goli i Guździnie nadmieniam, że r. 1401¹⁸ były w ręku Samsończyka Wojciecha Rzeszotarszewskiego¹⁹.

Nie mamy zupełnej pewności, czy należy zaliczyć Gościeszyn do posiadłości Samsonów, mimo że niektóre zapiski zdają się przemawiać za tem. R. 1438²⁰ Piotr Wata z Gościeszyna (Goszychino) piastował urząd podsędka; żył jednak wtedy także Piotr Wata z Kosieczyna. Mikołaj Wata z Gościeszyna (Goszychyno) r. 1463²¹ po śmierci brata swego stryjecznego sprzedał dział wsi Zakrzewka Stanisławowi Zbąskiemu; to samo uczynił także Wojciech Wata z Bobowicka.

W pobliżu Gościeszyna pod Tłokami znajdowała się nieznana dziś osada Nowienice. R. 1448²² Piotr Samson z Nowienic na terminach z Anną, żoną Wincen- tego niegdyś z Szamotuł. Miejscowość ta wspominana jeszcze w XVI w. jako pust-

¹ Inscr. Posn. f. 37 v. ² Terr. Cost. f. 133 v., 135 v. ³ Terr. Cost. f. 5. ⁴ Res. Posn. r. 1514—23 f. 56. ⁵ Leksz. II nr. 1532. ⁶ Terr. Cost. f. 18 v. ⁷ Terr. Cost. f. 668. ⁸ Źródła dziejowe XII str. 69.

⁹ Z tegoż Błocka wzięli nazwisko także Leliwici Błoccy.

¹⁰ Leksz. II. nr. 748. ¹¹ Terr. Cost. f. 18 v.

¹² Znamy z Powodowa Łodziców Powodowskich.

¹³ Kwp. nr. 949.

¹⁴ Terr. Cost. f. 18 v.

¹⁵ Terr. Cost. f. 9.

¹⁶ Res. Posn. f. 216 v.

¹⁷ Terr. Cost. f. 466 ¹⁸ Terr. Cost. f. 18 v.

¹⁹ Niejakis czas trzymał te posiadłości klasztor oberski może prawem zastawnem r. 1434 (Terr. Cost. f. 219), później zaś dzierżyli je ziemianie z Ruchocic, np. r. 1465 (Terr. Cost. f. 56 v.) Sędziwoj z Ruchocic, Guździna i Goli.

²⁰ Ulanowski, Materyały nr. 191—192.

²¹ Res. Posn. f. 155 v.

²² Terr. Posn. f. 176.

kwie, np. 1573¹ „na Rzestarzewie albo na Nowinicach“, r. 1576² mowa o Tłokach osiadłych i Nowienicach pustych.

Stodółsko również pod Gościeszynem jest prawdopodobnie starą posiadłością Samsonów, za czym przemawia szczegół, że już r. 1470³ Samsończyk Jan Stodółka w Kosieczynie zapisany. Później pewnie ta osada upadła, a w XVIII w.⁴ założono nową wieś Stodolskie zwaną.

Z Kosieczyna pisali się niegdyś także właściciele Proch, parafjalnej wsi pod Wielichowem. Już r. 1380⁵ znajdowały się Prochy, Proszkowo i Tarnowo w posiadaniu Samsonów: Sambora (znane imię tego rodu np. w Nądni r. 1329) i jego braci Jana, Stanisława, Stępoty i Macieja, którzy wówczas pomnożyli uposażenie kościoła w Prochach; z nich Sambor z Proch, r. 1389⁶ świadek Jana z Karczewa, występuje jeszcze r. 1406⁷, Maciej z Proch r. 1404⁸. Częściej spotykamy w źródłach Stefana z Proch już r. 1404⁹. R. 1426¹⁰ zawarł Stefan z Proch układ graniczny z biskupem poznańskim o używanie brzegu rzeki (Dąbi?) między Dębskiem a Prochami. R. 1434¹¹ jakaś Dąbrowa i zarośla Ziemkowo wymienione jako własność Stefana i Kaspra Proskich. Jeszcze r. 1555¹² współdziedziczył Maciej Proski w Kosieczynie, odwiecznej siedzibie Samsonów; był on r. 1581¹³ stolnikiem poznańskim¹⁴.

Także w Proszkowie, r. 1380¹⁵ posiadłości Samsonów, współdziedziczyli nasi ziemianie przez wieki. Wymieniony wówczas między braćmi Maciej z Proch jeszcze r. 1421¹⁶ jako Maciej z Proszkowa obok Wincentego z Piotrkowic (niewątpliwie stryjca herbowego) świadczył Henrykowi Kotwiciowi z Rakoniewic. R. 1581¹⁷ dzierżył Proszkowo, wówczas praedium t. j. folwarkiem nazwane. Maciej Proski, niezawodnie identyczny z stolnikiem poznańskim Maciejem Proskim, współwłaścicielem Kosieczyna¹⁸.

Tarnowo a. Tarnowę, z braci Samsończyków z Proch r. 1380¹⁹ wymienionych, dzierżył Stępota jeszcze r. 1398²⁰; pozywała go wówczas o wiano swej matki Wichna Niewierska²¹.

¹ Inscr. Posn. f. 672 v. ² Res. Posn. r. 1569—78 f. 686. ³ Terr. Cost. f. 592. ⁴ Akta wizytacyjne Gliszczyńskiego f. 239. ⁵ Kwp. nr. 1783. ⁶ Leksz. I nr. 531. ⁷ Terr. Posn. f. 323 v. ⁸ Terr. Cost. f. 55 v. ⁹ Terr. Cost. f. 69, 55 v. ¹⁰ Kwp. V nr. 445. ¹¹ Terr. Cost. (?) f. 215 v. ¹² Terr. I Cost. r. 1553—1556. ¹³ Źródła dziejowe XII str. 73.

¹⁴ Imię Stępota jest może starą reminiscencją rodową z okolic Paradyża i Świebodzina. Już r. 1250 (Kwp. nr. 283) Stępota Bodzancic, brat Krystyna z Szczańca zgodził się na oddanie wsi Kolmina klasztorowi paradyskiemu. — Dziedziczyli w Prochach jak i Proszkowie także Awdańce np. Pakosz Proszkowski r. 1398 (Leksz. II nr. 1967) i r. 1419 (Terr. Cost. f. 153). Tenże Pakosz rozprawiał się o działę Proszkowa z synami brata swego Szczedrykiem, Dobrogostem, Chwalimirem i Janem r. 1418 (Terr. Cost. f. 143, 84, 63) i tegoż roku Jakusz Proszkowski zabiegał o Kluczewo, skąd także znamy Szczedryka z r. 1393 (Leksz. II nr. 1558) i Tomisława Szczedrykowica Kluczewskiego z r. 1413 (Terr. Cost. f. 122). — Również Trachowie przybyli w połowie XV w. do Proch, Ota Trach w Prochach r. 1437 (Terr. Cost. XVII f. 30), tegoż syn Stanisław w Gninie r. 1462 (Terr. Cost. f. 319), stąd nazwiska Trachów Proskich i Gnińskich.

¹⁵ Kwp. nr. 1783. ¹⁶ Terr. Cost. XI f. 3 v. ¹⁷ Źródła dziejowe XII str. 82.

¹⁸ Oprócz wymienionych wyżej Awdańców Pakosza i Jakusza Proszkowskich wzmiankowany jeszcze jakiś Berwold niegdyś Proszkowski r. 1424 (Terr. Cost. f. 28) świadek ziemian z Osowejsieni herbu Awstacz, może więc sam tegoż herbu i krewny lawstaczego z Kluczewa z r. 1391 (Leksz. II nr. 1442).

¹⁹ Kwp. nr. 1783. ²⁰ Leksz. II nr. 2088.

²¹ W następnych lat dziesiątkach przyszli do Tarnowa także Trachowie podobnie jak do Proch, np. r. 1424 (Terr. Cost. f. 104 v.) Gunter Trach z Tarnowa, i Tadrowie, np. r. 1438 (Terr. Cost. f. 40) i 1443 (Terr. Cost. f. 366) Janusz Tader z Tarnowa i Proch. Były tu zresztą w średnich wiekach dwa działę np. ok. r. 1510 (Lib. Ben. Posn.) posiadał Tarnowo Jan Tarnowski nieznanego herbu a r. 1581 (Źródła dziejowe XII str. 82) widzimy w Tarnowie obce rodziny.

Trzecie skupienie rodowe Samsonów w okolicy miast Grodziska i Buku charakteryzują imiona Gniewomir i Prądota a tworzą osady: Kubaczyn, Kokalewo, dziś Kąkolewo, Niemierzyce, Cieśle, Otusz, Grodziszczko, Grzebienisko, Wierzeja, Stramnice, Rosnowo.

Wielkie trudności napotykamy z imieniem Prądota, dlatego że tego imienia używały także inne rody. Na istnienie jakiegoś Prądoty na obszarze Samsonów pod Zbąszyniem wskazuje nazwa niemiecka wsi Przyprostyni nad jeziorem Błędnem naprzeciw Nądni, odwiecznej siedziby Samsonów; r. 1312¹ nazywają księżęta śląscy Henryk, Jan i Przemko naszą wieś Brandotindorf. Po zdobyciu pogranicza wielkopolskiego, w dokumencie Kazimierza W. z r. 1338² zapisana nazwa rodzima Przeprostynia, niemiecka zachowała się do dziś w formie Brandorf. Bliskość Świebodzina nasuwa myśl, że to jakiś członek rodu Gryfitów a Świebodziców dziedziczył w okolicy Zbąszynia. Niestety niema żadnego śladu w źródłach. Wchodzą więc w grę dwa rody w naszych stronach tj. Samsonowie i Prusowie, którym było toż imię także właściwym. Na pytanie, w którym rodzie to imię dawniejsze, trudno odpowiedzieć. Fakt jest, że w niektórych miejscowościach siedziały oba te rody; Pietrasz Urbanowski z Urbanowa, siedziby Prusów i sam prawdopodobny Prus, nazwany w zapisce z r. 1412³ bez ogródki bratem Wojciecha Waty z Trzcianki⁴.

Co do dawności nazwy wysuwa się na czoło Grodziszczko pod Bukiem. Ponieważ Cystersi paradyscy posiadali dwa Grodziska r. 1257 (?)⁵, jedno pod Świebodzinem nabyte z rąk Samsonów a drugie wymienione za Młodaskiem, możliwe, że to nasze Grodziszczko właśnie niedaleko Młodaska położone, było niejakiś czas w ręku Cystersów a następnie przeszło drogą jakiejś zamiany na własność Samsonów. Trzy imiona, które w XIII w. przypisaliśmy Samsonom tj. Trzebiesław, Mścigniew i Gniewomir powtarzają się na schyłku XIV i w początkach XV w. w Grodziszczku

¹ Kwp. nr. 952. ² Kwp. nr. 1188. ³ Terr. Cost. f. 103.

⁴ Postępując chronologicznie zapiszemy pierwszego Prądotę w Wierzenicy pod Poznaniem r. 1153 (Kwp. nr. 1153) — najciekawsze to, że w tejże okolicy w Wierzei także Prądota dziedziczył r. 1387 (Leksz. I nr. 203), stąd wniosek, że Wierzenica i Wierzeja stoją z sobą w jakimś związku. O Wierzei będzie później mowa. Następuje zakładnik z grona młodzieży wielkopolskiej Włodzimierz Prądocie z r. 1256 (Mon. Pol. III str. 29). Potem pochłania naszą uwagę rodzina można Prądotów z miasta Grodziska, z nich Piotrko Prądocie, r. 1275 (Kwp. nr. 458) stolnik pozn., r. 1278 (Kwp. nr. 472) kasztelan pozn., a wreszcie w latach 1297–99 (Kwp. 767–804) wojewoda pozn., jego synowie Prądota i Bogufał r. 1304 (Kwp. nr. 882). Otrzymał od nich klasztor paradyski w okolicy Grodziska Stybewiec dziś nieznany, Słocin i Sworzyce. Zdaje się, że za czasów Kazimierza W., jak inni ziemianie na pograniczu Wielkopolski w Babimoście, Zbąszyniu, Trzcielu, tak i Prądocie w Grodzisku stracili z zarządzenia królewskiego swoje posiadłości i z magnackiej fortuny zeszli na wioskowych ziemian. Grodzisk podobnie jak Tomyśl w połowie XIV w. znajdujemy w ręku Wizemburgów. W okolicy Grodziska zapiszemy Prądotę w Strzępinu z rodu Prusów na schyłku XIV w., który był ojcem znanego biskupa krakowskiego Tomasza Strzępińskiego (Korytkowski, Pałaci IV str. 27). W tych czasach dziedziczył jeszcze Prądota w Dopiewcu r. 1381 (Kwp. nr. 1773) w Wierzei r. 1387 (Leksz. I nr. 203) i ten sam w Grzebienisku r. 1391 (Leksz. I nr. 1002), ten Prądota Grzebienicki był także obecny przy wywodzie szlachectwa Samsończyka Macieja Waty z Nądni, choć nie ex officio, Prądota w Pieńkach skąd też znamy Samsonów, r. 1397 (Leksz. II nr. 544, Prądota Sobiesierski, może Prus, bo brat Mikołaja Gunieńskiego (Res. Posn. r. 1435 f. 98). Jak trudno z imion samych coś wywnioskować pewnego, niech świadczy i ten fakt, że imiona wojewody pozn. Piotrka Prądocica z Grodziska i jego synów Prądoty i Bogufała z r. 1304 nosili bracia Bogufał, Piotrko i Prądota (czwarty był Symeon) w Kowalskiem r. 1340 (Kwp. nr. 1196); z Kowalskiego znamy Czewojów. Na tem kończymy wywód nasz o Prądotach.

⁵ Kwp. nr. 351.

a Samsona spotykamy wówczas w pobliskich Stramnicach! Trzebiesław z Grodziszczka r. 1389¹, pewnie identyczny z Trzebiesławem z Niepruszewa z r. 1388². Mścigniew z Grodziszczka, zapisany r. 1394³, zapowiedział z żoną Wincencją z Brodziszewa r. 1397⁴ posiadłość swą Grodziszczko przeciw pani Brzoskiej (z Brzozy) oraz wszystkim, którzy roszczą sobie prawo; trzymał w zastawie posiadłość pani Formozy w Grodziszczku r. 1396⁵. Gniewomir pojawia się w Grodziszczku r. 1407⁶; znamy Gniewomira i jego rodzinę z rozmaitych zapisów. Było ich czterech braci: Gniewomir, Jan Tarnka r. 1415⁷, Wincenty, którego małżonką była Hesterna r. 1409⁸, wspomniany z bratem Janem r. 1420⁹, oraz Paweł z braćmi Gniewomirem i Janem, stawał na sądach w sprawie Otusza r. 1424¹⁰. Z nich Jan Tarnka dziedziczył w Grodziszczku i Otuszu r. 1435¹¹, a niewiadomo, czy jeszcze ten sam Jan Tarnka z Wierzei pisany r. 1453¹². Paweł znów, poprzedniego brat, miał także dział w Piersku r. 1424¹³ i bronił swego prawa bliższości do Lipnicy. R. 1434¹⁴ Jan i Gniewomir z Grodziszczka pozywali Mikołaja Tomickiego, którego matka Małgorzata z Otusza była wdową po Janie z Iwna w sprawie długu tegoż Iwieńskiego. W drugiej połowie XV w. pojawiają się na kartach ksiąg grodzkich Przybek z Grodziszczka r. 1470¹⁵ i Piotr Oprzałka niegdyś z Grodziszczka r. 1478¹⁶. Jan Grodzicki świadczył przy wywodzie szlachectwa Samsończyka kanonika poznańskiego Jana Ciesielskiego r. 1507¹⁷. W XVI w. były w Grodziszczku dwa działy, które r. 1580¹⁸ dzierżyli Samsończyk Jan Rosnowski i Wacław oraz Stanisław Grodziccy. Później dla uwidocznienia przynależności swej do Samsonów pisali się Grodziccy z Proch, starodawnej siedziby Samsonów, np. r. 1581¹⁹ Paweł z Proch Grodzicki. Inni znów z Samsonami Rosnowskimi tworzyli jeden dom; r. 1603²⁰ poświadczili Tomasz i Wacław Grodziccy a. Rosnowscy szlacheckie pochodzenie kanonika poznańskiego Andrzeja i jezuitę Stanisława Grodzickich: iż Łukasz Rosnowski a. Grodzicki był tenutarjuszem pobiedziskim, a Jakób Rosnowski a. Grodzicki z Grodziszczka pochodzący i do herbu Grodzickich należący miał syna Jana, a tegoż Jana synami są kanonik pozn. Andrzej i jezuita Stanisław Grodziccy.

W sąsiedniej Wierzei dziedziczył r. 1387²¹ i jeszcze r. 1427²² Prądota, prawdopodobnie identyczny z Prądotą, Piotrowym bratem, z sąsiedniego Grzebieniska z r. 1391²³, który Grzebieniskim nazwany, był świadkiem r. 1398²⁴ przy wywodzie szlachectwa Samsończyka Macieja Waty z Nądni. Może i Ubysław był ich bratem r. 1399²⁵. Wszyscy trzej Prądota, Piotrek i Ubysław z Grzebieniska występują r. 1414²⁶ przeciw Elżbiecie niegdyś z Grzebieniska. Z synów Prądoty z Wierzei znani Mirosław r. 1418²⁷, którego żona Hanka wspomniana r. 1430²⁸ i Mikołaj nazywany też z Kłodziska Kłodziskim r. 1427²⁹. Mirosława z Wierzei synem był Wincenty z Wierzei r. 1437³⁰. Z okolicznych wsi również napływali ziemianie do Wierzei np. Sędziwoj, brat Jana, z Grzebieniska i Wierzei r. 1428³¹, którego pewnie syn Sędziwoj Sędziwojek niegdyś

¹ Leksz. I nr. 528.² Leksz. I nr. 458.³ Leksz. I nr. 1913.⁴ Leksz. I nr. 2379.⁵ Leksz. I nr. 2107.⁶ Terr. Posn. f. 347.⁷ Terr. Posn. f. 82.⁸ Terr. Posn. f. 154 v.⁹ Terr.

Posn. f. 50.

¹⁰ Terr. Posn. f. 147 v.¹¹ Terr. Posn. f. 4.¹² Terr. Posn. f. 141.¹³ Terr. Posn.

f. 147 v., 151 v., 152.

¹⁴ Terr. Posn. f. 176.¹⁵ Inscr. Posn. f. 36 v.¹⁶ Inscr. Posn. f. 69 v.¹⁷ Ulanowski, Materiały nr. 228.¹⁸ Źródła dziejowe XII str. 22.¹⁹ Inscr. Cost. f. 414.²⁰ Rel.

Posn. v. 1603—04 f. 141.

²¹ Leksz. I nr. 203.²² Terr. Posn. f. 73.²³ Leksz. I nr. 1002.²⁴ Leksz. I nr. 2810.²⁵ Leksz. I nr. 2976.²⁶ Terr. Posn. f. 74.²⁷ Terr. Posn. f. 165.²⁸ Terr.

Posn. f. 41.

²⁹ Terr. Posn. f. 73 v., 74.³⁰ Terr. Posn. f. 218.³¹ Terr. Posn. f. 9 v.

Wierzejski wspomniany r. 1468¹. Z siedziby Samsonów Ciesiel Tomasz Ciesielski w Wierzei r. 1446² i 1447³, z Grodziszczka, również posiadłości Samsonów, Jan Tarnka w Wierzei r. 1453⁴, tegoż pewnie syn Mikołaj Wierzejski Tarnka z Wierzei r. 1470⁵.

Oprócz Prądoty i jego rodzeństwa przytoczonego pod Wierzeją zapiszemy w Grzebienisku jeszcze Szymona z r. 1387⁶ i Liska 1412⁷. Następnie pojawiają się r. 1435⁸ bracia Sędziwoj, Andrzej, Maciej, Mikołaj, Jan, Wincenty; z nich Sędziwoj, znany już r. 1424⁹, z bratem Janem także w Wierzei r. 1428¹⁰, z tymże i z bratem stryjecznym Stanisławem z Poznania, którego stryjem był zmarły Ubyszek Grzebienicki, r. 1436¹¹. Może ciż bracia byli synami Piotra z Grzebieniska z r. 1391¹². W Poznaniu r. 1440¹³ występują jako świadkowie Sędziwoj i Mirosław z Grzebienic (!), Stanisław niegdyś Grzebienicki, Dersław Czeczera i inni, Sędziwoj z Grzebieniska jeszcze r. 1457¹⁴. Znow Piotr z Grzebieniska pojawia się r. 1459¹⁵ z stryjem swym rodzonym Sędziwojem z Ceradza i wujem rodzonym Stanisławem z Niemieczkowa, równocześnie zaś Sędziwoj z Grzebieniska i Ceradza pisany¹⁶.

Za tem, że przypuszczenie nasze co do Trzebiesława, Gniewomira i Mścigniewa z Grodziszczka oraz Prądotów z Wierzei i Grzebieniska było prawdopodobne, świadczy nie tylko ta okoliczność, że z Grodziszczka rzeczywiście znamy Samsonów, ale i ten fakt, że w sąsiedztwie Grzebieniska w Stramnicach spotykamy Samsona już r. 1386¹⁷, prawdopodobnie identycznego z Samsonem z Markowic pod Krerowem

¹ Inscr. Posn. f. 26 v. ² Terr. Posn. f. 210. ³ Terr. Posn. f. 61. ⁴ Terr. Posn. f. 141.
⁵ Terr. Posn. f. 72 v. ⁶ Leksz. I nr. 240. ⁷ Terr. Posn. f. 166. ⁸ Terr. Posn. f. 24. ⁹ Terr.
Posn. f. 141 v. ¹⁰ Terr. Posn. f. 9 v. ¹¹ Terr. Posn. f. 191. ¹² Leksz. I nr. 1002. ¹³ Kwp. V
nr. 669. ¹⁴ Ulanowski, Akta kapitulne I nr. 468. ¹⁵ Terr. Posn. f. 253 v., 261.

¹⁶ W XVI w. znajdowały się w Grzebienisku dwa działy, które obcy ziemianie dzierżyli (Źródła dziejowe XII str. 7 pod r. 1580).

Co do Ceradza nadmieniam, że siedziało tam prawdopodobnie kilka rodzin nieznanego herbu; rozróżniamy do dziś Ceradz Kościelny i Dolny. Dziedziczyli tu Żegota r. 1387 (Leksz. I nr. 153) i bratanek jego Marcin r. 1399 (Leksz. I nr. 2866, obydwaj świadczyli w trzeciej parze przy wywodzie szlacheckiego Andrzeja Jastkułki r. 1390 (Leksz. I nr. 843). Inny znow ziemianin Dersław z Ceradza był współklejnotnikiem Gniewomira i jego syna Wojciecha z Krzeszkowic pod Otorowem r. 1423 (Terr. Posn. f. 84).

Z Jastkułkami również wielka trudność. Ów Andrzej Jastkułka przebywający u Dobroszki Pomianowej w Luboniu, naganiony miał r. 1390 (Leksz. I nr. 843) oczyścić się z zarzutu nieszlacheckiego pochodzenia. Świadkowie jego z własnego herbu na pierwszym miejscu wymienieni zdają się nie być jednolitego rodu, bo kasztelana zbąskiego Mścigniewa (z Piątkowa) uważałbym za Poraję czy Awdańca, Piotra z Zalesia, jego zastępcę nie znamy bliżej (miał synów Imbrama i Gniewomira r. 1398 Leksz. II nr. 2180) a Michała skarbnika Ostrowieckiego zaliczyłbym do Świnków! W drugiej parze są pewni Nałęczę a w trzeciej nasi Ceradzcy.

Mirosław Jastkułka naganiony r. 1426 (Ulanowski, Materyały r. 173) był herbu Odrowąż, jak mu świadczyli świadkowie z Otorowa, z matki strony Ostojczyk, świadkowie z Bytkowa, a na trzecim miejscu Pomianowie z Lubonia, u których pierwszy Jastkułka przebywał! Pochodzili więc obydwaj Jastkułkowie z okolicy bliższej lub dalszej Ceradza. Ponieważ pewne poszlaki na to wskazują, że Odrowąże Czeczera i Chwałkowscy wyszli z Ceradza (ob. Kozierowski, Badania n. t. pozn. I str. 68), inne ślady znow z Ceradza pod Otorowo wiodą, gdzie Odrowąże współdziedziczyli, i Gniewomir w Krzeszkowicach, Ceradzkiego współherbownik wspomniany, dalej ponieważ w pobliżu Zalesia, gdzie Gniewomir i Imbram zapisani, siedzieli Odrowąże w Wilkonicach a imię Imbram jeden z Czeczera i nosił w Sierakowie (ob. Kozierowski, Badania n. t. pozn. II str. 192), możnaby wniosek wysnuć, że w Ceradzu siedzieli także na jednym dziale Odrowąże lub ród, którego znak herbowy był podobny do Odrowąża. W tym razie pytanie, czy imię Prądoty nie było zapożyczone od Odrowążów!

¹⁷ Leksz. I nr. 18.

znany nam z lat r. 1403¹ i 1435². Zdaje się, że pod koniec XIV w. pozbyli się Samsonowie Stramnic, bo r. 1387³ uzyskał Janek Gołaski (z Gołaszyna pod Obornikami) wyrok na Florjanie Tworkowskim, że tenże nie ma go niepokoić na połowie Stramnic, a r. 1397⁴ Florjan Markowski (z Markowic pod Krerowem) przywiódł świadków przeciw Awdańcowi Stefanowi Skórze z Gaju, że tenże nie chciał mu zapłacić pieniędzy za pól Stramnic.

Samsonów z Grodziszczka i Wierzei łączyły węzły krewiństwa z ich współkolejnotnikami w Cieślach i Otuszu np. Jan Tarnka z Grodziszczka pisał się z Otusza r. 1435⁵ i z Wierzei r. 1453⁶, a w Wierzei znów spotykamy Tomasza Ciesielskiego z Ciesiel i Wierzei r. 1446⁷. Najdawniejszy ziemianin z Ciesiel to Tomasz z r. 1380⁸. Pod koniec XIV i w początkach XV w. prowadzili Piotr z Ciesiel i Mikołaj z Śliwna, synowie Sierpa, z Pałukami Kuszem i jego braćmi z Gołańczy proces o Jankowice i Rumianek r. 1400⁹, powołując się przytem na przywilej króla Kazimierza W. Mikołaj z Ciesiel r. 1397¹⁰ niewiadomo czy jest identyczny z Mikołajem Śliwińskim, który już r. 1393¹¹ gotował się do procesu z Kuszem o Jankowice. Piotr Sierp (Szirb) z Ciesiel wspominany jeszcze r. 1419¹². Przydomek Sierp jest niewątpliwie w związku z nazwą wsi Sierpowa położonego w sąsiedztwie Stramnic Samsonów i Jankowic, o które wiodli proces. O Sierpowie, dzisiejszem Sierpówku, wiemy niestety nie wiele; zapisane z Stramicami jako opustoszałe r. 1470¹³. Małżonką Piotra Sierpa z Ciesiel była Jadwiga r. 1415¹⁴, która pochodziła prawdopodobnie z Jankowic według informacji z r. 1405¹⁵ a miała siostrę Agnieszkę w Witkowicach r. 1407¹⁶; obie starały się wówczas o działy Myszkowa. Piotr z Ciesiel rozprawiał się z Samsończykiem Mikołajem Watą z Trzcianki r. 1419¹⁷; ginie po Piotrze ślad ok. r. 1423¹⁸. Na uwagę zasługuje w Cieślach także Rapata, r. 1420¹⁹ świadczący w sprawie Mikołaja Śliwińskiego i jego siostry Doroty z Derśławem Myszkowskim i innymi. Przydomek Rapata jest w związku z nazwą wsi dziś nie istniejącej Rapocin, położonej pod Dakowami Mokremi, w pobliżu posiadłości Samsonów jak Niemierzyc, Kubaczyna itd. Z tego Rapocina pochodził Mikołaj, który był r. 1389²⁰ świadkiem (Samsończyka) Trzebieśława (z Grodziszczka). Następni ziemianie w Cieślach to Tomasz r. 1430²¹, później w Wierzei, zwany r. 1446²² Ciesielskim; niewątpliwymi Samsonami są bracia rodzeni Tomisław, Jan i Stefan z Ciesiel i Otusza, bo r. 1448²³ występuje za nich Wojciech Wata z Bobowicka, niezawodnie jako stryjec herbowy; następnego roku 1449²⁴ ciż bracia zapisani jako Tomisław Ciesielski, Jan z Otusza i Stefan z Ciesiel. Tomisław Ciesielski r. 1450²⁵ wspomniany z synowcami swymi (nepotes) Piotrem i Janem, synami po zmarłym Mikołaju z Niemierzyc, skąd znamy Samsonów. Jeszcze r. 1470²⁶ Jan Otuski i Tomasz Ciesielski nazwani wujami bliskimi a Piotr Wysławski stryjcem rodzonym Jadwigi, córki Szymona z Radwankowic. Stefan z Ciesiel i Bartłomiej z Dębna w drugiej parze z herbu Samson świadczyli r. 1471²⁷ przy wywodzie

¹ Terr. Pysdr. f. 144 v. ² Terr. Cost. f. 112 v. ³ Leksz. I nr. 194. ⁴ Leksz. II nr. 583.

⁵ Terr. Posn. f. 4. ⁶ Terr. Posn. f. 141. ⁷ Terr. Posn. f. 210. ⁸ Kwp. nr. 1773. ⁹ Terr. Posn. f. 45, Terr. Gnesn. r. 1399–1411 f. 50. ¹⁰ Leksz. I nr. 2491. ¹¹ Leksz. I nr. 1649. ¹² Terr. Posn. f. 1 v.

¹³ Kozierowski, Badania n. t. II str. 193. ¹⁴ Terr. Posn. f. 126. ¹⁵ Terr. Posn. f. 296.

¹⁶ Terr. Posn. f. 9. ¹⁷ Terr. Posn. f. 19, 136. ¹⁸ Terr. Posn. f. 126 v. ¹⁹ Terr. Posn. f. 45.

²⁰ Leksz. I nr. 534. ²¹ Terr. Posn. f. 67 v. ²² Terr. Posn. f. 210. ²³ Terr. Posn. f. 188. ²⁴ Terr. Posn. f. 8 v.

²⁵ Terr. Cost. f. 41 v. ²⁶ Terr. Posn. f. 63 v. ²⁷ Terr. Cost. f. 559, 560.

szlachectwa Bartosza niegdyś Pałędzkiego. R. 1509¹ Łukasz Ciesielski był stryjem Anny Zatomskiej, córki Jana Zatomskiego, a Jakób Słopanowski jej wujem; Zatomskich znamy tylko Zarębów. Kanonik poznański Andrzej Ciesielski świadczył r. 1507², że kanonik poznański Jan Ciesielski jest jego synowcem i z ojca herbu Samson, a Stanisław Sędziński i Jan Grodzicki zeznali, że matka jego Katarzyna z Brod była herbu Nałęcz a dziad jego Bartłomiej Brodzki h. Leszczyc. Roku zaś 1547³ udowodnił kanonik poznański Feliks Ciesielski świadkami Janem Piekarskim, Janem Więckowskim, Wojciechem Otuskim i Serafinem Jezierskim, że z zm. ojca Wojciecha Ciesielskiego jest herbu Samson i Nałęcz a z zm. Małgorzaty Darniewskiej herbu Leszczyc i Jastrzębiec. Z tych czasów dodam jeszcze Marcina Ciesielskiego Plichtę z r. 1531⁴.

Oprócz Ciesiel dzierżyli Sierpowie także Śliwno. Stefan Sierp z Śliwna, znany już r. 1380⁵, dziedziczył także w Cieślach, jak to wynika z sporów o groblę Ciesielską r. 1390⁶. Zdaje się, że krótko potem umarł, bo następnego roku⁷ pojawia się już pani Małgorzata z synami. Z nich, jak wspomnieliśmy, Piotr przeważnie pisał się z Ciesiel a Mikołaj z Śliwna. R. 1418⁸ przywiódł Wata z Głuponia rozmaitych świadków przeciw Mikołajowi Sliwińskiemu. Po zmarłym Mikołaju Stefanowicu z Śliwna występują r. 1434⁹ synowie Jan, Jakób, Mikołaj, Stefan i Stanisław z Śliwna; r. 1430¹⁰ wymienieni jeszcze synowie Maciej i Chwalibóg. Pisali się bądź z ojcowizny swej z Śliwna, bądź z macierzyzny z Murowanej Gośliny. Z nich najstarszy Jan z Śliwna już r. 1432¹¹ strenuus pisany, który to przydomek dawano tylko znaczniejszym ziemianom; r. 1443¹² Jan Pniewski z Śliwna wspomniany. Mikołaj zaś z Gośliny był chorążym r. 1446¹³. Przynależność tych ziemian z Śliwna do rodu naszego nie jest zupełnie pewna, pytanie, czy to nie Nałęcz, których właśnie znamy z Pniew.

W Otuszu współdziedziczyli Samsonowie, może z Ciesiel lub Grodziszczka przybyli, z Nałęczami¹⁴.

Z Grodziszczka bracia Gniewomir i Jan oraz brat ich Paweł z Pierska stawali r. 1424¹⁵ w sprawie Otusza; Jan Tarnka z Grodziszczka i Otusza już nam z r. 1434¹⁶ znany. Z Ciesiel i Otusza pojawiają się r. 1448¹⁷ bracia rodzeni Tomisław, Jan i Stefan z Wojciechem Watą z Bobowicka, niezawodnie więc Samsonowiczykowie, z nich Tomasz zwany był Ciesielskim, Stefan pisał się z Ciesiel r. 1449¹⁸ a Jan z Otusza r. 1447¹⁹. Tegoż Jana z Otusza widzimy przy różnych okolicznościach w otoczeniu rozmaitych

¹ Inscr. Posn. r. 1503—04 f. 203.

² Ulanowski, Materyały nr. 228.

³ Ulanowski, Materyały

nr. 354.

⁴ Terr. Posn. f. 6 v.

⁵ Kwp. nr. 1773.

⁶ Leksz. I nr. 875 a.

⁷ Leksz. I nr. 907.

⁸ Terr. Posn. f. 72.

⁹ Terr. Posn. f. 184.

¹⁰ Terr. Posn. f. 50 v. a.

¹¹ Terr. Posn. f. 100 v.

¹² Terr. Posn. f. 240.

¹³ Terr. Posn. f. 164.

¹⁴ Otusz jest starem gniazdem Nałęczów, ich posiadłością już r. 1284 (Kwp. nr. 546). Pewnymi Nałęczami są Jan i Tomasz z Otusza r. 1407 (Ulanowski, Materyały nr. 82). Jan Śram i Tomasz Otuscy jako synowie Dzierzki wspomniani już r. 1395 (Leksz. I nr. 2024); po Janie Śramie i żonie jego Budce zostali synowie Wojciech r. 1424 (Terr. Posn. f. 204) i Mikołaj Śram z Otusza r. 1426 (Terr. Posn. f. 71). Bez zwątku z poprzednimi jest Wianczeniec Otuski, który z Piotrem Ciesielskim był świadkiem pana Piotra r. 1391 (Leksz. I nr. 988) w sprawie o folwark Niegolewski, oraz Stawisza z Otusza r. 1398 (Leksz. I nr. 2648); rzadkie to imię Stawisza spotykamy także w Raciborowie r. 1428 (?), (Terr. Pysdr. f. 268). Następują potem Mirosław z Otusza r. 1425 (Terr. Posn. f. 18 v.), wreszcie bracia rodzeni Wojciech, Jan i Michał z Otusza r. 1446 (Terr. Posn. f. 140).

¹⁵ Terr. Posn. f. 147 v.

¹⁶ Terr. Posn. f. 4.

¹⁷ Terr. Posn. f. 188.

¹⁸ Terr. Cost. f. 8 v.

¹⁹ Terr. Posn. f. 69 v.

Samsonów np. r. 1447¹ w rozprawie Jana Waty z Bukowca z podsędkiem Dobrogostem ręczył za ostatniego Jan z Otusza, znów Piotr Wata z Kosieczyna również wówczas wspomniany z naszym Janem z Otusza. R. 1470² po zmarłym Janie Otuskim pozostali synowie kanonik Mikołaj, Piotr, Stanisław i Jan z Otusza rozprawiają się z Krczonem Gościchowskim z Wilkowa, który mógł także być Samsonem, bo z Gościchowa, dziś Goździchowa, znamy ten ród. Dziedziczyli ci Janowice Otuscy r. 1471³ w Otuszu, Turkowie i nieznanem dziś Miłobratowie. R. 1475⁴ za kanonika poznańskiego Mikołaja i jego braci Piotra, Stanisława i Jana z Otusza ręczyli Samsończyk Wojciech Wata z Bobowicka, Mikołaj Prusimski (Nałęcz), Tomasz z Śremu (wsi), pewnie Samsończyk i Dobrogost z Niewierza (Nałęcz). R. 1500⁵ kanonik poznański Mikołaj Otuski stwierdził świadectwem Jakóba Lińskiego z Śremu i Wojciecha Bełęckiego, że jest herbu Samson; inni świadkowie zeznali, że po matce jest herbu Korzbok. Następują jeszcze Otuscy Stanisław w Chojnicy r. 1511⁶, Tomasz Nogiec Otuski r. 1513⁷, Maciej Otuski, który był stryjem r. 1519⁸ Anny z Sarbskich Maciejowej Gorzyckiej z Gorzycy pod Międzyrzeczem, której bratem był Jan Sarbski; stryjem zakonnicy Reginy Otuskiej z Otusza i Glinna był Stanisław Turkowski. Jeszcze r. 1628⁹ występował Samsończyk ziemianin kaliski Piotr Otuski¹⁰.

Jakób Liński z Śremu pod Sierakowem z Wojciechem Bełęckim świadczący z herbu Samson przy wywodzie szlachectwa kanonika poznańskiego Mikołaja Otuskiego r. 1500¹¹ miał nazwisko od Linia pod Pniewami. Może cystersi paradyscy, którzy Linie r. 1257 (!)¹² dzierżyli, zamienili tę posiadłość z naszym rodem¹³.

Śledząc w dalszej okolicy Buku ku Stęszewu za Prądotami, Gniewomirami i Samsonami, spotykamy ich w Dopiewcu, Rosnowie i Dębnie. Z faktu, że większe części tych miejscowości dzierżył Łódzie Mościcz z Stęszewą, r. 1419¹⁴ pisany z Dopiewa, r. 1421¹⁵ z Rosnowa, Dębna i Krąpiewa, oraz z drugiego faktu, że na mniejszych częściach Rosnowa i Dębna dziedziczyli na pewno Samsonowie, wysnuwam

¹ Terr. Posn. f. 31 v.

² Inscr. Posn. f. 37 v.

³ Terr. Posn. f. 112.

⁴ Inscr. Posn. f. 16.

⁵ Ulanowski, Materyały nr. 207.

⁶ Ulanowski, Akta kapitulne II nr. 1662.

⁷ Res. Posn. r. 1508—13

f. 412.

⁸ Inscr. Posn. f. 162.

⁹ Wittyg Niezn. szl.

¹⁰ Sarbia jest dawnem dziedzictwem Leszczyców. R. 1476 (Inscr. Posn. f. 36) bracia Piotr i Andrzej z Sarbi rozprawiają się z Samsończykami Wojciechem i jego synem Absalonem z Trzcianki, r. 1479 (Inscr. Posn. f. 87 v.) Andrzej Sarbski z Sarbi i Grodziszczka ma sprawy z prawdopodobnym Leszczycem Gierwartem Piekarskim, r. 1493 (Res. Posn. r. 1484—93 f. 191 v.) Agnieszka Głupońska, córka zmarłego Wincentego Kozłowskiego zapisana z bratem Mikołajem Grodzieckim i stryjem Andrzejem Sarbskim. R. 1519 (Ulanowski, Materyały nr. 277) przy wywodzie szlachectwa kanonika poznańskiego Pawła Gorzyckiego z herbów Samson i Leszczyc świadczyli Jan Dokowski (Leszczyc), Wojciech Niegolewski (Grzymalita), Jan Sarbski i Wojciech Grobski (Nałęcz). Jeżeli Jan Sarbski nie był Samsonem, to byłoby niepojęte, czemu kanonik Gorzycki ani jednego stryjca herbowego nie zaprosił do przysięgi. Wobec tego można przypuścić, że tenże Jan Sarbski był Samsończykiem. Zresztą były w Sarbi w średnich wiekach dwa działy, tak że oprócz Leszczyców było tam miejsce i dla Samsonów.

¹¹ Ulanowski, Materyały nr. 207.

¹² Kwp. nr. 351.

¹³ Na przełomie XIV i XV w. posiadał Linie i Konin Grzymalita Mroczek z Iwna (Leksz. I nr. 2419, 92 itd.).

Śrem pod Sierakowem, w początkach XV w. własność Bylinów-Szreniawitów z Rozbitka i Kwilcza, była r. 1448—49 (Res. Posn. f. 72 v.) w ręku Tomasza, który starał się o spadek po stryjach Januszu i Stefanie z Bukowca, również Pabjan z Bukowca był jego stryjem; roku zaś 1469 (Res. Posn. r. 1469—72 f. 23) Tomasz Śremski i Piotr Konopka zapisani jako stryjom braci Jakóba, Grzegorza, Wincentego i Marcina z Bukowca. Z jednego Śremu wyszli Drogosławice Śremscy.

¹⁴ Terr. Posn. f. 135.

¹⁵ Terr. Posn. f. 7.

wniosek, że i w Dopiewcu musieli dziedziczyć Samsonowie. Otóż r. 1380¹ Prądota z Dopiewca z Stefanem z Śliwna i z innymi był obecnym przy układzie, który zawarł Tomasz z Ciesiel, prawdopodobny Samsończyk, w sprawie rowu u młyna w Lisówkach z kanonikiem poznańskim Mikołajem Strosbergiem. Czy ten Prądota z Dopiewca pozostaje w jakim związku z Prądotą i Piotrem z Grzebieniska pod Grodziszczkiem, zupełnej pewności niema, nie zawadzi jednak przypomnieć, że Piotr Grzebienicki procesował się r. 1399² z Jaśkiem z Dopiewca. W Grzebienisku wspomniany Prądota do r. 1414³ a w sąsiedztwie Grzebieniska w Wierzei do r. 1427⁴.

Rosnowo podzielone w XVI w. na dwie części a Rosnówko na trzy części dzierżyły w średnich wiekach rozmaite rody⁵.

Niewiadomo, czy już Gniewomira i Mikołaja Rosnowskich r. 1413⁶ pozywających Bylińczyka kasztelana radzimskiego Jarotę o pieniądze na Krajkowie, możemy zaliczyć do Samsonów. Za to Ropylów z Rosnowa można z większym prawdopodobieństwem umieścić w poczcie Samsonów. R. 1484⁷ pojawiają się Jan Ropyl i Wojciech Rosnowski z Rosnówka, r. 1487⁸ Ropyl Rosnowski wspomniany z Marcinem Goleńczewskim; w początkach następnego wieku Jan Ropyl Pakosławski w Pakosławiu pod Lwówkiem, gdzieśmy stwierdzili Samsonów (Terr. Posn. r. 1508—12 f. 161), po Janie Ropylu Rosnowskim występuje córka Zofja r. 1525 (Res. Posn. r. 1524—36 f. 70) z stryjem Maciejem Strzępińskim, niewiadomo czy z bliższym lub dalszym. P. 1552⁹ opłacał Kacer (?) Rosnowski herbu Samson pobór z Rosnowa (Roźnowa) w powiecie poznańskim¹⁰.

Połowę Dębna, dzisiejsze Dębienko, kupił Wydierz od Łodzica kasztelana międzyrzeckiego Przedpełka, a Józef ze strony ojca Wydierza stawał r. 1391¹¹ o tę posiadłość na sądach przeciw uroszczeniom braci Tomisława i Jarosława z Przecławia. Wydierz Dębiński wspominany jeszcze r. 1407¹². Zapisaly nam księgi ziemskie owych czasów jeszcze Jana Dębińskiego z Dębna r. 1408¹³, r. 1412¹⁴ z wspomnianym już Jaśkiem Dopiewskim, jeszcze r. 1430¹⁵. Po kilkudziesięcioletniej przerwie rozjaśnia nam jedna zapiska badanie. R. 1471¹⁶ bowiem Bartłomiej z Dębna i Stefan z Ciesiel świadczyli z herbu Samson w drugiej parze Bartoszowi niegdyś Pałędzkiemu, opi-

¹ Kwp. nr. 1773. ² Leksz. I nr. 3047. ³ Terr. Posn. f. 74. ⁴ Terr. Posn. f. 73.

⁵ Najdawniejsi stąd to Bylinowie-Szreniawici, ob. Kozierowski, Ród Bylinów; potem Łodzie, z nich Paszko Naram r. 1399 (Leksz. I nr. 2947), którego córka Anastazja była za kasztelanem zbąskim Samborem z Małachowa, po którym w Rosnowie jeszcze r. 1463 (Res. Posn. f. 153) wspomniani synowie Sambor, Krystyn i Przedślaw niestety nieznanego herbu; zupełnie pewny Łodziec to Mościcz z Rosnowa i Dębna r. 1421 (Terr. Posn. f. 7); bracia z Rosnowa Marcin, Jakób, Kasper i Chwał r. 1481 (Res. Posn. r. 1474—84 f. 151) z imienia Chwał sądząc mogli być Jastrzębczykami, z których Jan Rosnowski herbu Tępa podkowa pobór opłacał r. 1553 (Wittig Niezn. szl.); czwarty ród to Drogosławice, z nich Stanisław Słap Pałędzki a Dąbrowski w Rosnowie r. 1421 (Terr. Posn. f. 7); piąty dział przypadłby na nasz ród.

⁶ Terr. Cost. f. 116, 120 v. ⁷ Inscr. Posn. f. 145 v. ⁸ Inscr. Posn. f. 159 v. ⁹ Wittig Niezn. szl.

¹⁰ Następują jeszcze ziemianie niewiadomego rodu. R. 1508 (Res. Posn. r. 1508—13 f. 142) Maciej Kłacz Rosnowski w Rosnowie, ok. r. 1561 (Terr. Posn. f. 756) w Rosnówku Maciej i Krzysztof, synowie niegdyś Stanisława Rosnowskiego, w Rosnowie r. 1565 (Res. Posn. r. 1561—69 f. 447) Jan i Andrzej Rosnowscy. R. 1580 (Źródła dziejowe XII str. 14, 22) współdziedziczył w Rosnowie Marcin Angioł Rosnowski a w Grodziszczku Jan Rosnowski, może Samsończyk. Jeszcze r. 1608 (Terr. D Cost. I f. 493 v.) rozprawił się Marcin Angioł Rosnowski z Łukaszem Gułtowskim.

¹¹ Leksz. I nr. 926. ¹² Terr. Posn. f. 342. ¹³ Terr. Posn. f. 50 v. ¹⁴ Terr. Posn. f. 179. ¹⁵ Terr. Posn. f. 342. ¹⁶ Terr. Cost. f. 559, 560.

sując przy tej sposobności dokładnie wygląd swojego klejnotu. Jeszcze r. 1580¹ dzierżyła dział w Dębienku Zofja Dębińska; drugi był własnością Stanisława Brodzkiego.

Z Dębna przybyli Samsonowie do Kokalewa, dzisiejszego Kąkolewa pod Granowem, w drugiej połowie XV w. R. 1453² Mikołaj Kokalewski miał sprawy z Samsonami Janem i Sędziwojem, braćmi z Kosieczyna i Chlastawy. R. 1493³ pojawia się w Kokalewie Piotr Głupoński z starej siedziby Samsonów Głuponia, następnego roku 1494⁴ tenże Piotr Głupoński, właściciel w Kokalewie oraz Zofja, Anna itd., córki po Zawiszy Bobowickim, umawiają się z Janem Watą Debrzeńskim. Znowu rok później 1495⁵ Samsonczyk z Dębna Jan Dębieński wypływa w Kokalewie. W XVI w. Samsonowie Kokalewscy tak byli znani w Wielkopolsce, że ich Paprocki wylicza na pierwszym miejscu między ziemianami tego rodu. Kanonik poznański Jan Kokalewski stwierdził r. 1530⁶, że pochodzi z ojca Jana Kokalewskiego herbu Samson i Nałęcz a matki Jadwigi Niegolewskiej h. Korzbok i Nałęcz. Tenże Jan Kokalewski jako kanonik gnieźnieński ułożył r. 1548 opis wszystkich dóbr arcybiskupstwa gnieźn., gruby foljant przechowywany do dziś w archiwum kapitulnym w Gnieźnie, zmarł r. 1565 a nagrobek jego w katedrze tamtejszej zdobią herby Samson, Nałęcz, Korzbok, Grzymała⁷. Drugi kanonik poznański Stanisław Kokalewski udowodnił świadectwem Jana i Gabryela Kokalewskich i innych r. 1586⁸, że pochodzi z ojca Jakóba Kokalewskiego herbu Samson i Nałęcz. Synowcem poprzedniego kanonika gnieźnieńskiego Jana był od r. 1565⁹ również kanonik gnieźnieński Jan Kokalewski, syn Macieja z Dębna Kokalewskiego i Doroty Trach Gnińskiej, r. 1581¹⁰ zapisany jako współwłaściciel Kokalewa, podczas gdy drugą część dzierżyła wówczas Jadwiga Kokalewska; zmarł ks. Jan Kokalewski r. 1597¹¹. Wspomnimy jeszcze z tych czasów z r. 1571¹² Stanisława Kokalewskiego herbu Samson z odmianą w Drużyniu¹³.

Sąsiedni Kubaczyn dzierżył r. 1388¹⁴ jakiś Baranek. R. 1435¹⁵ Piotr Kubaczynski z małżonką Heleną przekazał Mokry Lutol Cystersom paradyskim, którzy tyle stosunków utrzymywali z Samsonami; może tu chodziło o jaki dział tej posiadłości, którą Cystersi oberscy władali już r. 1231¹⁶; zresztą i w królewskiej Su-chym Lutolu stwierdziliśmy ślad Samsonów przed r. 1526¹⁷. Hinczka Kubacki r. 1435¹⁸ czynił zapis Janowi i Maciejowi, a r. 1497¹⁹ znowu Hincza Kubacki był wyznaczony z innymi ziemianami do obrony grodów wielkopolskich. Oprócz Hinczów siedzieli w Kubaczynie Hampelowie a. Hempelowie, z nich Jan Hempel pojawia się r. 1464²⁰, zapisany r. 1479²¹ jako Jan Hampel Kubacki, a r. 1497²² skonfiskowano Janowi Kubackiemu posiadłość jego w Kubaczynie. Wojciech i Bartosz Kubaccy opłacali r. 1566²³ pobór w Kubaczynie, pieczętując się wówczas herbem Samson. Kanonik zaś

¹ Źródła dziejowe XII str. 36. ² Terr. Cost. f. 218 v. ³ Inscr. Cost. f. 1 v. ⁴ Res. Posn. r. 1493–98 f. 30. ⁵ Res. Posn. f. 86. ⁶ Ulanowski, Materyały nr. 307. ⁷ Korytkowski, Prałaci II str. 267–268. ⁸ Ulanowski, Materyały nr. 451. ⁹ Korytkowski, Prałaci II str. 268. ¹⁰ Źródła dziejowe XII str. 68. ¹¹ Korytkowski, Prałaci II str. 269. ¹² Wittyg Niezn. szl.

¹³ W początkach XV w. dziedziczyli w Kokalewie także ziemianie z Granowa, trzymając tam jeden czy obydwa działy. R. 1401 (Terr. Cost. f. 1) widzimy w Kokalewie Mikołaja Granowskiego, identycznego może z Mikołajem Kokalewskim z r. 1405 (Terr. Cost. f. 70), wreszcie Rusibora Granowskiego w Kokalewie r. 1404 (Piekosiński, Zap. wpol. nr. 743).

¹⁴ Leksz. I nr. 302. ¹⁵ Kwp. V nr. 561. ¹⁶ Kwp. nr. 130. ¹⁷ Res. Posn. r. 1524–36 f. 129. ¹⁸ Res. Posn. f. 78. ¹⁹ Wierzbowski, Matric. II nr. 717. ²⁰ Res. Posn. z r. 1493 f. 362. ²¹ Inscr. Cost. f. 68. ²² Wierzbowski, Matric. II nr. 892. ²³ Wittyg Niezn. szl.

poznański Jan Gniński podał r. 1574¹, że matka jego była Anna Kubacka z Kubaczyna herbu Samson².

Samsonowie w przyległych Niemierzycach byli jednej dzielnicy z ziemianami z Ciesiel, bo r. 1450³ Tomisław Ciesielski występuje na sądach z synowcami swymi (nepotes) Piotrem i Janem, synami niegdyś Mikołaja z Niemierzyc. Przynależności rodowej dawniejszych właścicieli jak np. Wygłosza z r. 1330⁴ nie znamy. Samsonów Niemierzycznych wymienia Żernicki za ks. Korytkowskim pod r. 1480; niestety nie odnalazłem tej zapiski. Z początków XVI w.⁵ zapiszemy jeszcze Wojciecha Niemierzycznego Dzieszę.

Również w sąsiedztwie Niemierzyc położony Strzępiń, jeszcze w XVI w. składający się z trzech działów, znajdował się w ręku Samsonów⁶.

Szymon z małżonką Elżbietą dziedziczył w Strzępinu już r. 1386⁷, ich synem był także Szymon r. 1395⁸, tegoż roku pojawia się także Tomasz. Ks. Tomasz z Strzępinia, altarzysta kościoła poznańskiego, był r. 1403⁹ stryjem Piotra z Piotrkowic, skąd znamy Samsonów; brat ks. Tomasza Szymon, człowiek gwałtowny, obwiniony o zabójstwo, podpalanie, kradzież był ścięty na rozkaz króla węgierskiego r. 1407¹⁰. Pod r. 1445¹¹ zapiszemy Jurzatę z Strzępinia. Z Tomaszem niegdyś Strzępińskim stawał r. 1447¹² Samsończyk Piotr z Głuponia o rękojemstwo za Samsończyka Piotra Bełęckiego, równocześnie z tymże Tomaszem niegdyś Strzępińskim rozprawiał się Piotr Wata z Kosieczyna. R. 1525¹³ był Maciej Strzępiński stryjem Zofji, córki niegdyś po zmarłym Janie Rosnowskim Ropelu, którego uznaliśmy za Samsończyka. Jeszcze r. 1581¹⁴ współdziedziczył w Strzępinu Piotr Strzępiński nieznanego herbu.

Drugie dwa działu dzierżyli wówczas Stanisław i Piotr Ujejscy, ciż Ujejscy również w Kubaczynie, a w Urbanowie Starem i Nowem współdziedziczyli Stanisław, Maciej i Jakób Ujejscy. Ponieważ więc jakieś dawne węzły łączyły te trzy miejscowości Kubaczyn, Strzępiń i Urbanowo, dalej ponieważ z Strzępinia i Urbanowa znamy Prusów a z Kubaczyna i Strzępinia Samsonów, nie jest wykluczone, że Samsonowie jakąś część z ośmiu działów Urbanowa dzierżyli, tem bardziej, że r. 1412¹⁵ Pietrasz Urbanowski, wówczas wprowadzony do Karny, nazwany jest bratem Mikołaja Waty!

Nie zawadzi przeto kilka uwag poświęcić ziemianom z Urbanowa, choć

¹ Ulanowski, Materyały nr. 422.

² R. 1581 (Źródła dziejowe XII str. 65) były tu działu Stanisława i Piotra Ujejskich (z Ujazdu), którzy dziedziczyli także w Strzępinu. Z naszego Knbaczyna wyszli także Leliwowie Kubaccy (Lib. instalat. Posn. r. 1614). Co się tyczy Hińczów w Kubaczynie, nadmieniam, że właśnie w Ujeździe spotykamy toż imię w XV w., ob. Kozierowski, Badania n. t. pozn. II.

³ Terr. Cost. f. 41 v. ⁴ Kwp. nr. 1110. ⁵ Terr. I Cost. r. 1501—15 f. 340.

⁶ Prądotą tutejszy należał do rodu Prusów, był to ojciec biskupa krakowskiego Tomasza Strzępińskiego herbu Prus, który się urodził w Strzępinu r. 1398 (Korytkowski, Prałaci IV str. 27) z ojca Prądoty i matki Doroty Leszczycówny. Z rodu Prusów pochodził pewnie także kanonik gnieźnieński Adam Strzępiński r. 1438 (Kwp. V str. 597).

Nieznanego rodu byli Przybysław, może identyczny z Przybysławem Rudnickim, r. 1396 (Leksz. II nr. 1819, I nr. 1852), oraz Pietrasz z synem r. 1394 (Leksz. I nr. 1852, 1862). W Urbanowie, skąd znamy Prusów, znani są wówczas podłowczy Przybysław i syn jego Piotrko r. 1388, 89 (Leksz. I nr. 431, 593).

⁷ Leksz. I nr. 56.

⁸ Leksz. II nr. 1789, 1763.

⁹ Terr. Cost. f. 46 v.

¹⁰ Terr. Posn. f. 15.

¹¹ Terr. Cost. f. 620.

¹² Terr. Posn. f. 50 v., 29.

¹³ Resn. Posn. r. 1524—36 f. 70.

¹⁴ Źródła

diejowe XII str. 65, 79.

¹⁵ Terr. Cost. f. 103.

prócz wspomnianej zapiski nie posiadamy innych danych, któreby nas uprawniały do zaliczenia ich w poczet Samsonów. Piotrek a. Pietrasz z Urbanowa, syn podłowczego Przybysława a. Przybka z r. 1379¹, zwany także Borzysławskim r. 1391² na terminach z Boguchwałem Głębockim o wyczenie Urbanowa, posiadający własność także w Nietąszkowie, którą miał zlecić r. 1391³ Tomisławowi z Grąbiewa, wystawił zobowiązanie r. 1396⁴ Samsończykowi Wojciechowi Rzeszotarskiemu na zapłacenie pewnej sumy, ręczył r. 1404⁵ za Andrzeja Milstorfa (z Ptaszkowa), zapisany dalej jako mąż Elżbiety r. 1405⁶, której siostrą była Machna Godzieszewska, był bratem Zborowskiej r. 1406⁷, opiekunem młodych Ptaszkowskich r. 1404⁸, z Mikołajem Wata, bratem swym, pozywał Macieja Godzieszewskiego o Karnę, którą uzyskał r. 1412⁹, w następnych latach siedział przeważnie w Lewicach, rozprawiał się r. 1416¹⁰ z Dobrogostem Prusimskim o młyn, r. 1418¹¹ o granice Lewic i Miłostowa z opatem paradyskim, r. 1419¹² z Blizborem z Ruśca, r. 1424¹³ z Gniewomirem z Kurnatowic. Z synów Piotra Urbanowskiego najrychlej występuje Wojciech r. 1415¹⁴, tenże r. 1424¹⁵ z Mokrego Urbanowa. Drugi syn Piotra Urbanowskiego z Lewic Zbylut był już r. 1426¹⁶ plebanem w Brodach, a r. 1447¹⁷ jako kanonik poznański, nazwany Zbylut z Urbanowa, występował jeszcze z bratem swym Grot. Trzeci syn Piotra Urbanowskiego z Lewic Grot pojawia się r. 1432¹⁸, pisał się z Urbanowa jeszcze r. 1465¹⁹. Zmarł Piotr Urbanowski z Lewic przed r. 1436²⁰, bo wówczas już znana wdowa po nim Śmichna z synami swymi Wojciechem i Andrzejem z Gorzuchowa i Lewic. Nadmieniam, że Andrzej i Wojciech z Gorzuchowa i Lewic byli r. 1427²¹ bratankami Mikołaja z Kłodzina. Pewnie Grota z Urbanowa synem był Wojciech Grot z Urbanowa r. 1469²²; dalsi potomkowie są: Serafin Grot z Urbanowa r. 1493²³, a r. 1599²⁴ Stanisław Grot Urbanowski.²⁵

Samsonowie z Stramnic stanowili jeden dom z ziemianami z Markowic pod Krowem oraz Pieniek dziś nie istniejących. Tu i tam mieli za sąsiadów Awdańców, pod Stramnicami Stefana Skórę z Gaju, pod Markowicami Skarbimira z Pieniek. R. 1398²⁶ procesował się Tworzjan a. Florjan z Markowic z Skórą, że mu nie chciał zapłacić za połowę Stramnic. Siedział niegdyś w sąsiedztwie Markowic i Samniszewa jakiś Sambor (imię Samsonów!), po którym znajdowała się łąka Samborka w XVI w.²⁷ Wspomniany wyżej Tworzjan z Markowic, niegdyś też z Stramnic, często pojawia się w źródłach. R. 1389²⁸ Tworzjan Markowski, Trzebiesław z Grodziszczka. Olbracht z Tworkowa i inni świadczyli Mieczysławowi przeciw Mścigniewowi (z Siekierk). Ten Tworzjan był r. 1395²⁹ opiekunem synów po Jaczlinie z Markowic, znanym np.

¹ Kwp. III nr. 1767.

² Leksz. I nr. 1450.

³ Leksz. I nr. 1422.

⁴ Leksz. I nr. 1939.

⁵ Terr. Posn. f. 223.

⁶ Terr. Cost. f. 75.

⁷ Terr. Cost. III f. 31.

⁸ Terr. Posn. f. 238.

⁹ Terr.

Cost. r. 1401—14 f. 103.

¹⁰ Terr. Posn. f. 145.

¹¹ Terr. Cost. f. 62, Terr. Posn. f. 92.

¹² Terr.

Posn. f. 15.

¹³ Terr. Posn. f. 20, 26.

¹⁴ Terr. Posn. f. 98.

¹⁵ Terr. Cost. f. 100.

¹⁶ Terr. Posn.

f. 17 v.

¹⁷ Terr. Posn. f. 72.

¹⁸ Terr. Posn. f. 79 v.

¹⁹ Terr. Cost. f. 95.

²⁰ Terr. Posn.

f. 121, 121 v.

²¹ Terr. Gn. f. 243.

²² Terr. Cost. f. 359.

²³ Inscr. Cost. f. 5 v.

²⁴ Rel. Posn. f. 560.

²⁵ Ciekawe że w Drażnie wspomniani Grot i Zbylut r. 1432 (Terr. Gn. f. 87). Imię Grot przypomina żywo Rawiczów, którzy niegdyś w sąsiednich siedzibach Woźnikach! Kanonik poznański Jan Trach Gniński miał za matkę Dorotę Woźnicką herbu Rawicz a za babkę Annę Kubacką herbu Samson (Lib. install. can. Posn. r. 1608).²⁶ Może Jastrzębczykiem był Michał Łuniak z Urbanowa i Kiekrza r. 1423 (Kwp. V nr. 369) i r. 1435 (Terr. Posn. f. 19 v.). Heraldycy znają tylko Urbanowskich herbu Prus.

²⁶ Leksz. I nr. 2400.

²⁷ Inscr. R. Pysdr. r. 1567—68 f. 420.

²⁸ Leksz. I nr. 528.

²⁹ Leksz.

II nr. 448.

r. 1388¹. Jeszcze r. 1407² Tworzjan i Ozep z Markowic mieli proces z Janem i siostrami Grzymką, Jadwigą, Jarosławą i Tomką. Florjana a. Tworzjana synem był Maciej z Markowic r. 1400³; po Macieju, zabitym r. 1412⁴ przez Skarbimira z Pieniek, został syn Piotr. Oprócz tych była w Markowicach wówczas jeszcze cała rzesza ziemian. Bracia Ozep i Sędziwoj Markowscy toczyli r. 1401⁵ spory graniczne z Szczytnickim i Gądkowskim, dochodzili praw swych do nieznanej wsi Osowejgóry r. 1405⁶, jeszcze r. 1426⁷ Ozep z Wojciechem z Garb zapisany. Żoną Ozepa była Halszka, która r. 1413⁸ zyskała prawem bliższości Olszyce na Wincentym z Mieczewa. Właściciel Markowic Józef z r. 1435⁹ niewiadomo czy jest naszym Ozepem, choć są identyczne imiona. Dalsi ziemianie to Mikołaj Nelam z Markowic, z synami r. 1390¹⁰, Mikołaj jeszcze r. 1416¹¹, niewiadomo czy ten sam r. 1435¹², dalej Grzegórz z Markowic r. 1398¹³, Jakób z Markowic r. 1405¹⁴, pewnie brat Ozepa, bo r. 1427¹⁵ pojawia się Andrzej, syn Jakusza rodzzonego brata stryjecznego Ozepa z Markowic, Lutogniew z Markowic r. 1428¹⁶, wreszcie Samson. Samson z Markowic znany nam z r. 1403¹⁷, z Maciejem z Markowic wspomniany r. 1406¹⁸, jeszcze r. 1435¹⁹ świadczył Samson Markowski. Późniejszych jego losów nie znamy. R. 1461²⁰ pisał się z Markowic Jan Spyczka, a r. 1522²¹ dzierżył Markowice osiadłe, Pieńki i Olszyce puste Piotr Markowski, roku zaś 1578²² znajdowały się Markowice w ręku Jędrzeja Markowskiego.

Nieznane dziś Pieńki pod Markowicami były siedzibą Prądotów, których uważamy za Samsonów, dlatego, że tutaj stwierdzony jest ten ród. Prądot z Pieniek świadczył r. 1397²³ z Tworzjanem z Markowic, Janem z Pieniek i innymi Wojciechowi z Wysławic, prawował się r. 1397²⁴ z Janem z Pieniek, znany jeszcze r. 1403²⁵. Pewnie Prądoty synem był Mikołaj Prądot z Pieniek r. 1435²⁶, rozprawiający się r. 1449²⁷ z Stefanem z Pieniek i Korzkw, tenże Mikołaj Prądot z Pieniek jeszcze r. 1464²⁸. Prawdopodobnie Mikołaja synem był Jan Prądot Pieńkowski z Pieniek r. 1469²⁹, piszący się także z Korzkw r. 1472³⁰, to znów z Pieniek r. 1476³¹. Otóż ci ziemianie z Pieniek i Korzkw są Samsonami! R. 1471³² Jan Pieńkowski i Mikołaj Korzkiewski świadczyli z herbu Samson w trzeciej parze Awdańcowi Mikołajowi Wysławskiemu. R. 1478³³ bracia Prądot i Mikołaj z Korzkw mają rozprawy z Janem Pieńkowskim, ciż bracia r. 1480³⁴ piszą się z M. Pieniek i Korzkw. Anna z Pieniek stawała na sądach r. 1481³⁵ z braćmi swymi stryjecznymi Prądotą i Mikołajem z Korzkw. Jana Prądotę Pieńkowskiego możemy śledzić dalej w źródłach np. r. 1500³⁶; r. 1503³⁷ jako Jan Pieńkowski Prądotą zapisany. Oprócz Prądotów dziedziczyli w Pieńkach także inni ziemianie, Jakusz z Pieniek r. 1391³⁸ i r. 1405³⁹, Jan a. Janusz z Pieniek r. 1391⁴⁰, świadczący r. 1397⁴¹ z Prądotą z Pieniek, Two-

¹ Leksz. I nr. 327.² Terr. Posn. f. 23.³ Terr. Posn. f. 92.⁴ Terr. Pysdr. f. 103.⁵ Terr. Posn. f. 88.⁶ Terr. Posn. f. 286.⁷ Terr. Posn. f. 129.⁸ Terr. Pysdr.⁹ Res. Posn. f. 17.¹⁰ Leksz. II nr. 49.¹¹ Terr. Pysdr. f. 167 v.¹² Res. Posn. f. 119.¹³ Leksz. II nr. 739.¹⁴ Terr. Pysdr. f. 186.¹⁵ Terr. Posn. f. 58 v.¹⁶ Terr. Pysdr. f. 204.¹⁷ Terr. Pysdr. f. 144 v.¹⁸ Terr. Pysdr. f. 194 v.¹⁹ Terr. Cost. f. 112 v.²⁰ Terr. Pysdr. f. 12.²¹ Res. Posn. r. 1514–23²² Źródła dziejowe XII str. 203.²³ Leksz. II nr. 544.²⁴ Leksz. II nr. 611.²⁵ Terr.

Gn. f. 41.

²⁶ Terr. Pysdr. f. 285.²⁷ Terr. Pysdr. f. 374.²⁸ Terr. Pysdr. f. 116 v.²⁹ Terr.

Pysdr. f. 469.

³⁰ Terr. Pysdr. f. 26 v.³¹ Terr. Pysdr. f. 91.³² Terr. Pysdr. f. 229.³³ Inscr.

Pysdr. f. 53.

³⁴ Inscr. Posn. f. 75 v.³⁵ Terr. Pysdr. f. 228.³⁶ Inscr. Posn. f. 48 v.³⁷ Terr.

Pysdr. f. 105 v.

³⁸ Leksz. II nr. 143.³⁹ Terr. Pysdr. f. 186.⁴⁰ Leksz. II nr. 130.⁴¹ Leksz.

II nr. 544.

rzaniem z Markowic i innymi Wojciechowi z Wysławic r. 1406¹. Jan Pieńkowski w Pieńkach a. Markowicach r. 1411² miał zatarg z Marcinem, jego żoną i jego synem Skarbimirem z Pieniek, potem Mikołaj z Pieniek r. 1390³ pozywany przez Gniewomirową i jej syna Przecława (pewnie z Rogalina pod Kłeckiem), również przez Gościmira z Rogalina, zaś Staszek z Pieniek znany r. 1397⁴, z Jakuszem z Rogalina i innymi był świadkiem r. 1400⁵ Macieja z Markowic, wreszcie Piotr i Maciej z Pieniek r. 1406⁶, z nich Maciej jeszcze r. 1434⁷. Później przeszły Pieńki w zależność od Markowic, a r. 1522⁸ Pieńki i Olszyce puste dzierżył Piotr Markowski z Markowic. Jeszcze w połowie XVI w.⁹ występuje w źródłach jakiś Marcin Wysławski a. Pieńkowski zwany.¹⁰

Na zachód od Markowic położona Śródka, własność niegdyś kapituły poznańskiej, dała również schronienie jakiemuś Samsonowi; r. 1435¹¹ Samson z Śródki występuje w imieniu biskupa poznańskiego.¹²

Dawne węzły łączyły Watów z pod Zbąszynia z ziemianami z Piotrkowic pod Czempiniem. Maciej bowiem Wata z Nądni przy oczyszczeniu rycerskiego pochodzenia przywiódł jako drugiego stryjca herbowego r. 1398¹³ Pawła Piotrkowskiego, zwanego także Paszkiem, znanego nam jeszcze z r. 1408¹⁴ jako podsędka. Również Samsończykiem mógł być Piotr występujący r. 1403¹⁵ jako stryj ks. Tomasza z Strzępinia, gdzie stwierdziliśmy także nasz ród. Piotrów syn był Jan, który z Wincentym z Piotrkowic świadczył w trzeciej parze Szybanowi Tadrowi r. 1414¹⁶, ciż Jan i Wincenty Piotrkowscy byli r. 1417¹⁷ świadkami Piotra Grzybieńskiego. Maciej z Piotrkowic r. 1391¹⁸ pozywany był przez Macieja z Gorzyc. Samsonami byli też bracia: ks. Mikołaj, altarzysta kościański, r. 1407¹⁹, Bodzanta r. 1402²⁰ i 1408²¹, oraz Franciszek z Piotrkowic burmistrz kościański r. 1416²² i 1425²³, którego synami byli: Stefan, Proces i Mikołaj r. 1435²⁴. Stefan i Jan Kobyłka z Piotrkowic rozprawiali się r. 1425²⁵ z Dorotą i jej synem Świętosławem. Proces zaś z Piotrkowic naganiony r. 1435²⁶ przez Macieja Szczodrowskiego udowodnił przynależność swą

¹ Terr. Posn. f. 321. ² Terr. Pysdr. f. 41 v. ³ Leksz. II nr. 51, 63, 27. ⁴ Leksz. II nr. 561.

⁵ Leksz. II nr. 953. ⁶ Terr. Posn. f. 321 v. ⁷ Res. Posn. f. 17. ⁸ Res. Posn. r. 1514–23 f. 440 v.

⁹ Inscr. Pysdr. r. 1545–50 f. 182.

¹⁰ Obok Samsonów dziedziczyły w Pieńkach prawdopodobnie także inne rody np. może Awdańce. Marcin Barszy z żoną Agnieszką i synem Skarbimirem pozywani r. 1398 (Leksz. II nr. 673) o dąb na łące, Skarbimir Pieńkowski znany jeszcze r. 1413 (Terr. Pysdr. f. 67). Grzegórz z Pieniek, ścigany r. 1390 (Leksz. II nr. 27) przez Gniewomira z Rogalina (imię Samsonów!), naganiony r. 1399 (Leksz. II nr. 795) przez Jakóba Wysławskiego, oczyścił się z zarzutu nieszlachectwa. W pierwszej parze świadczyli z jego herbu Jaśko z Klonów i tegoż syn Marcin z Zabie, w drugiej Grzymała Wodka Grzybowski i Grzyb z Grzybowa, w trzeciej Samko z Zalesia i Mikołaj brat jego Malechowski. R. 1400 (Terr. Posn. f. 14) Grzegórz Pieńkowski i Grzymalicy pewni: Domarat Dziadkowski, Wojciech Niegolewski, Jasiek Mroczkowski i inni ziemianie świadczyli Grzymalicie Mroczkowi z Iwna Czy czasem Grzegórz z Pieniek nie był Grzymalitą? Pytanie, czy w zapisce Leksz. II nr. 795 pod r. 1399 nie trzeba przecinka przesunąć za wyraz Grzymalę, w takim razie Grzegórz Pieńkowski byłby zupełnie pewnym Grzymalitą. Między dalszymi krewnymi miał Samsonów, jak świadczy Samson a. Samek z Zalesia.

¹¹ Terr. Posn. f. 144.

¹² Także w tej okolicy położone Trzebiesławki, niegdyś królewsczyzna, przypominają nam starodawne imię Samsonów Trzebiesław.

¹³ Leksz. I nr. 2810. ¹⁴ Kwp. V nr. 136. ¹⁵ Terr. Cost. f. 46 v. ¹⁶ Ulanowski, Materiały nr. 112. ¹⁷ Terr. Cost. f. 52. ¹⁸ Leksz. II nr. 1386. ¹⁹ Terr. Cost. III f. 60. ²⁰ Terr. Cost. f. 28.

²¹ Terr. Cost. III f. 89. ²² Terr. Cost. f. 22. ²³ Terr. Cost. f. 69. ²⁴ Terr. Cost. f. 130.

²⁵ Terr. Cost. f. 267 v. ²⁶ Terr. Cost. f. 73 v.

do rodu Samsonów. R. 1448¹ występują po Procesie z Piotrkowic Andrzej i Wincenty, z nich więcej jest znany Wincenty Proces z Brzozy, położonej pod Grodziszczkiem, siedzibą Samsonów. Tenże Wincenty Proces z Brzozy r. 1465² stawał z Nowinami Sapięńskimi z Mchów i Łęgu, r. 1468³ widzimy go podsędkiem, a już r. 1471⁴ zmarłego. Wincentego Procesa Brzozskiego brat Andrzej Brzozski kwitowany przez Wawrzyńca Gardzinę niegdyś Brzozskiego z M. Laskownicy. R. 1472⁵ braciom z Brzozy Andrzejowi i Janowi płacili karę Paweł, Jan, Piotr i Jakób Piotrkowscy, wnuki zmarłego Jana Mleccki (z Zborowa). Z innych ziemian z Piotrkowic wspomniemy jeszcze Ubyszka, występującego r. 1408⁶ z matką oraz z Mikołajem i Wincentym z Piotrkowic, tamże Ubyszek niegdyś Piotrkowskim zwany r. 1423⁷ wspominany z Bodzantą (Samsończykiem) Piotrkowskim, a Wincenty niegdyś Piotrkowski z Maciejem z Poświętnego.⁸ Jeszcze w następnym wieku utrzymywali Piotrkowscy stosunki z Samsonami od Międzyrzecza; r. 1526⁹ był Jan Piotrkowski wujem a Jan Gorzycki Wata stryjem małoletniego Piotra Janowica Gorzyckiego z Gorzycy pod Międzyrzeczem. R. 1581¹⁰ dzierżył w Piotrkowicach jeden dział Augustyn Piotrkowski a drugi Jan Maniecki.

Wspomnianym w Piotrkowicach Mleczkom poświęcimy kilka słów, dlatego, że ich także znamy z drugiej siedziby Samsonów, z Rosnowa. Jan Mleczek z Rosnowa pojawia się r. 1418¹¹, w Rosnowie jeszcze r. 1426¹², w Zborowie dziedziczył r. 1423.¹³ Jana Mleccki syn Mikołaj stawał r. 1448¹⁴ z Janem Otuskim. R. 1453¹⁵ znów Jan Mleczek z Piotrkowic przyznaje 800 grzywien Mikołajowi, synowi niegdyś Szrama Otuskiego. Pewnie ten Jan Mleczek był synem lub wnukiem pierwszego Jana Mleccki z Rosnowa i Zborowa. Jan Mleczek z Zborowa burgrabią poznańskim zapisany r. 1459.¹⁶ Zmarłego Jana Mleccki wnukowie bracia Paweł, Jan, Piotr i Jakób Piotrkowscy płacili karę braciom z Brzozy Andrzejowi i Janowi (Samsończykom z Piotrkowic wyszłym); również Wojciech Wierzchaczewski był wnukiem tego Jana Mleccki.¹⁷

¹ Terr. Cost. f. 331.

² Terr. Posn. f. 116 v.

³ Inscr. Posn. f. 24 v.

⁴ Terr. Posn. f. 108.

⁵ Terr. Posn. f. 144 v.

⁶ Terr. Cost. III f. 102.

⁷ Terr. Cost. f. 80 v., 78.

⁸ O Nowińczyku Świętosławie Piotrkowskim z r. 1424 Terr. Cost. f. 195, 196 pisałem w pracy o Nowinach, gdzie też kilka zapisów przytoczyłem o innych ziemianach z Piotrkowic.

⁹ Res. Posn. f. 118.

¹⁰ Źródła dziejowe XII str. 62.

¹¹ Terr. Posn. f. 93.

¹² Terr. Posn.

f. 15 v. ¹³ Ulanowski, Akta kapitulne II nr. 1846.

¹⁴ Terr. Posn. f. 221.

¹⁵ Terr. Cost. f. 198 v.

¹⁶ Terr. Posn. f. 267 v.

¹⁷ O innych Mleczkach nie wiemy wcale, do którego należeli rodu: Znani są np. Kusz Mleczek z Dobiejewa r. 1415 (?), (Terr. Gn. f. 40), Wawrzyniec Mleczek z Starego r. 1424 (Terr. Gn. f. 209) i Mleczek z Gostkowa r. 1424 (Terr. Cost. f. 9).

O Gardzinach z Brzozy pod Grodziszczkiem nadmieniam, że należeli do rodu Łodziów. R. 1403 (Terr. Posn. f. 133) Łódzie Wincenty Kotka występuje z bratankami swymi Więcesławem, Janem i Gardzinką z Brzozy jako ich stryj, r. 1410 (Terr. Posn. f. 121) Gardzina (i) Jan z Brzozy stawają z Mikołajem z Śliwna, r. 1412 (Terr. Posn. f. 193) Pakosz Łaskawski i Gardzina z Brzozy starali się o część Biedruska, r. 1418 (Terr. Cost. f. 87) Gardzinka pisze się z Baranowa, siedziby Łodziów, r. 1423 (Terr. Posn. f. 94) Gardzina z Brzozy rozprawia się z Piotrem z Radwankowa o część Niepruszewa. R. 1423 (Terr. Posn. f. 38) pojawia się Mikołaj Gardzina z Brzozy, r. 1435 (Res. Posn. f. 123) Wawrzyniec Gardzina, burgrabia kcyński i tenutarjusz Podstolic, Brzezińca, Budzyna i t. d. Następuje Wojciech Gardzina z Brzozy, Niepruszewa i Chojnicy r. 1459 (Terr. Posn. f. 214, 222 v.). R. 1460 (Lib. Ben. Łaskiego I str. 114 w dopisku) Wawrzyniec Gardzina w Laskownicy, a r. 1470 (Inscr. Posn. f. 37 v.) Anna Laskownicka z M. Laskownicy, małżonka Wawrzyńca Gardziny, rozprawia się z Samsończykiem Wincentym Brzozskim z Brzozy. Tenże Wawrzyniec Gardzina niegdyś z Brzozy i Niepruszewa nazwany bratem herbowym i krewnym wojewody Łukasza z Górki r. 1473 (Terr. Posn. f. 153).

Jakieś węzły krewieństwa choć dalsze, łączyły Jana i Wincentego z Piotrkowic z Getną Tadrem z Lubońca, z którego jeszcze Janusz Tader występuje r. 1416,¹ ale co ważniejsza, że w tym Lubońcu pod Zaniemyślem napotykamy nawet Samsonów. Samek z Lubońca pojawia się r. 1400² jako świadek znanego nam już Mirosława Jaskułki, r. 1409³ ręczył Samek Luboński za Śmisława Gorzyckiego z Gorzyc, siedziby Samsonów, jeszcze r. 1420⁴ świadczył Semko z Lubońca Mikołajowi Bnińskiemu.

W sąsiedztwie Piotrkowic znamy jeszcze siedliska Samsonów w Borowie i Gorzycach. W Borowie dziedziczyli Maciej r. 1396⁵ i tegoż brat Wincenty r. 1408,⁶ również ich brat Mikołaj a Nikiel r. 1424.⁷ Samson i bracia z Borowa wspomniani r. 1413.^{8 9}

Gorzyc z Gorzyczkami, w XVI w. złożone z 6 działów, zajmowała liczna rzesza ziemian. Siedzieli tu między innymi Sambor a. Samko, stryj Grzegorza, r. 1400¹⁰ prawujący się z Wyszakiem Gryżyńskim o dział Śmiszka, Tworzany i Marcina z Gorzyc, który był zięciem r. 1399¹¹ Drogośławy z Gorzyc; tenże Marcin z stryjem swym Markiem zabiegał o część Gorzyc, która była Chwalisławowa r. 1399.¹² Czy ten Sambor a. Samko jest identyczny z Samsonem z Gorzyc, jest możliwe, niewiadomo zaś czy Samko Luboński z Lubońca, ręczący r. 1409¹³ za Śmisława Gorzyckiego jest tą samą osobą co Samko Gorzycki. Również Sambor z Proch nie był obcy Gorzyckim, np. r. 1389¹⁴ z Markuszem z Gorzyc i innymi był świadkiem Jana z Karczewa, pewnie Samsonczyka. R. 1416¹⁵ Mikołaj, Jarosław, Grzegorz i Samson dziedziczyli w Gorzyczkach, r. 1419¹⁶ Jarosław i Samko z Gorzyc, synowie zmarłego Marcina z Gorzyc, z matką Jadwigą mają termin z Wyszakiem Gryżyńskim, r. 1424¹⁷ Jarosław i Samson Gorzyccy wymienieni wspólnie z Mikołajem Brodzkim, Chwałem z Rataj, Przedpełkiem Srockim i Mikołajem Podrzeckim, r. 1428¹⁸ Jarosław z Grzegorzem i Samsonem z Gorzyczek, tegoż roku Szamek, Grzegorz, Jarosław, Pełka z Gorzyc i drugi Szamek występują jako świadkowie. Posiadali tu też dział bracia Konrad i Śmisław a. Ziemisław r. 1398¹⁹, którzy kupili połowę Bukownicy pod Krobią, a r. 1409²⁰ zamienił ją Śmisław, żona jego Katarzyna i synowie Pełka oraz Boguś na dział w Starej Krobi. Oprócz Pełki i Boguśa znamy jeszcze dwóch synów Śmiszka a mianowicie Jana i Mileszę r. 1406;²¹ Konrada synem był Tomisław r. 1400.^{22 23}

¹ Terr. Cost. f. 98; Ulanowski, Materiały nr. 112. ² Terr. Posn. f. 23. ³ Kwp. V nr. 141.

⁴ Terr. Posn. f. 51. ⁵ Leksz. II nr. 1913. ⁶ Terr. Posn. f. 47 v. ⁷ Terr. Posn. f. 149, Terr. Cost. f. 78. ⁸ Terr. Cost. f. 145 v.

⁹ Zresztą jest Borowo dziedzictwem Leszczyców. Stąd znani bracia Piotr i Przybygniew r. 1396 (Leksz. II nr. 503) i r. 1403 (Terr. Cost. f. 47 v.), Piotrka syn Paszko r. 1416 (Terr. Cost. f. 118), Wilk z Daków, siedziby Leszczyców, r. 1398 (Leksz. II nr. 1398) posiadający od 21 lat część Borowa, o którą się prawował Piotrko z Piotrkowic z Mikołajem z Baranowa, wreszcie Grzymko Borowski r. 1399 (Leksz. II nr. 2278), pewnie identyczny z Grzymkiem z Daków. Imiona Przybygniew i Grzymko są właściwe Leszczycom.

¹⁰ Leksz. II nr. 2575. ¹¹ Leksz. II nr. 2395. ¹² Leksz. I nr. 2962. ¹³ Kwp. V nr. 141.

¹⁴ Leksz. I nr. 531. ¹⁵ Terr. Cost. f. 98. ¹⁶ Terr. Cost. f. 157. ¹⁷ Terr. Cost. f. 25. ¹⁸ Terr. Posn. f. 86, 124 v. ¹⁹ Kwp. III nr. 1985. ²⁰ Kwp. V nr. 141. ²¹ Terr. Cost. III f. 24.

²² Leksz. II nr. 2628.

²³ Następują Piotr Gorzycki i jego synowie Świętosław, Wojciech i Mikołaj r. 1399 (Leksz. I nr. 3014) i r. 1418 (Terr. Cost. f. 56), potem Markusz Gorzycki r. 1395 (Leksz. II nr. 1737), którego syn był Andrzej r. 1418 (Terr. Cost. f. 134). Andrzej z Gorzyc, naganiony przez Macieja z Brodnicy, miał r. 1422

W Grodzisku pod Świebodzinem r. 1280¹ poznaliśmy Samsonów, którzy do Chwałkowa Kośc. przybyli: Pełkę, Bogufała, Ziemisława, Gniewomira, Stefana i synów Chwalisława, Marka i Samsona. Przeszło sto lat później występują w Gorzycach Ziemisław a. Śmisław z synami Pełką i Bogufałem, a także Samson, Chwalisław i Marek. Pełkowie trwali w Gorzycach i później, r. 1459² Mikołaj Pełka niegdyś Gorzycki wspomniany. Ponieważ w Gorzycy W. pod Międzyrzeczem także siedzieli Samsonowie w średnich wiekach, trudno ich od naszych ziemian odróżnić, chyba że zapisani z przydomkiem Wata, którego u Samsonów w Gorzycach nie stwierdziliśmy. R. 1650³ świadczył Adam Gorzycki z herbu Samson przy wywodzie szlachectwa Aleksandra Malickiego.

Do Chwałkowa Kośc. w Śremskim przenieśli się Samsonowie, jak wspomnieliśmy r. 1280⁴ z Grodziska pod Świebodzinem a z Chwałkowa rozrosli się z biegiem czasu w okolicy i zajęli Kadzyń, Trąbin, Nowiec i Jarosławki, a może jeden odłam poszedł do Gorzyc pod Czempiniem, o których była dopiero mowa.

Między ziemianami z Chwałkowa Kośc. wysuwa się na czoło Mścigniew a. Mścisław Chwałkowski, który r. 1425⁵ rozprawiał się z Książkim, r. 1449⁶ z Jeremiašem z Kokoszek; syn jego r. 1453⁷ Jan Mścisław Chwałkowski z Chwałkowa, na terminach z Bartoszem Kobylnickim r. 1465⁸ a następnego roku 1466⁹ pozywany przez Wincentego Klunowskiego. Jan Mścisław Chwałkowski zaspokoił r. 1470¹⁰ Jana Mikołajewica Skoraczewskiego. Benedykt Chwałkowski miał żonę r. 1516¹¹ Włodkę, córkę Samsończyka Bobowickiego z Popowa i Debrzna. W późniejszych wiekach nie słyszymy nic o Samsonach Chwałkowskich.¹²

W tejże okolicy położone Jarosławki osadzone były przez drobnych ziemian. Mikołaj Samson pojawia się w Jarosławkach r. 1400,¹³ wspomniany tam r. 1402,¹⁴ rozprawiał się r. 1409¹⁵ z Mikołajem i Nowińczykiem Stoisławem z Jarosławek, jeszcze r. 1418¹⁶ Mikołaj Samson z Jarosławek i Stoisław na terminach z Derśławem Wcelicem Wieszczyczyńskim. Pisał się Mikołaj Samson później także z Kadzynia r. 1424¹⁷ i r. 1438.¹⁸ Może jego bratem był Lutogniew także z przydomkiem Samek, r. 1397¹⁹ Lutogniew Samek był świadkiem Dzierzka Baranka, r. 1400²⁰ Mikołaj Szemszon i Lutogniew Szemszon, Stefan z Trąbina i inni świadczyli Peregrynowi z Konar przeciw Jakuszowi z Jarosławek (pewnie dzisiejszych Jarosławek), jeszcze r. 1436²¹ Samek Lutogniew z Jarosławek i bratanek jego Jan z Jarosławek wspomniani. Nadmieniam, że także w Markowicach, siedzibie Samsonów, stwierdziliśmy

(Ulanowski, Materyały nr. 160) dowieść rycerskie swe pochodzenie z herbu Bolczew; stryjce jego znajdowali się na Śląsku.

¹ Kwp. nr. 491. ² Terr. Cost. f. 245. ³ Semkowicz, Wywody szl. nr. 255. ⁴ Kwp. nr. 491. ⁵ Terr. Cost. f. 129. ⁶ tamże f. 393. ⁷ tamże f. 220. ⁸ tamże f. 78. ⁹ tamże f. 85. ¹⁰ tamże f. 510. ¹¹ Res. Posn. v. 1514—23, f. 95 v.

¹² R. 1506 (Ulanowski, Akta kapitulne II nr. 1604) Maciej w Chwałkowie i Stanisław Malewski tamże; ten ostatni miał przydomek Byleta i dziedziczył w Chwałkowie i Jeziorach r. 1517 (Gran. Posn. r. 1760—83 f. 296), r. 1518 (Terr. Pysdr. f. 182) w naszym Chwałkowie Jakób Chwałkowski wspomniany z Mikołajem Mieszkowskim i Bartoszem Kołackim. R. 1581 (Źródła dziejowe XII str. 62) składało się Chwałkowo z 5 działów, z których 4 dzierżyli Chwałkowscy, a mianowicie Łukasz, Jan, Sebastjan i Walenty.

¹³ Terr. Cost. f. 139. ¹⁴ Terr. Pysdr. f. 53. ¹⁵ Terr. Cost. III f. 117 v. ¹⁶ Terr. Cost. f. 112 v. ¹⁷ tamże f. 100. ¹⁸ tamże f. 119 v. ¹⁹ Leksz. II nr. 567. ²⁰ tamże nr. 2753. ²¹ Terr. Cost. f. 317.

imię Lutogniew r. 1428.¹ Jan Samson z Jarosławek pojawia się r. 1436,² stawał r. 1450³ z Tomaszem Włostowskim, synem zmarłego Samsona Włostowskiego.

Jeden z Samsonów z Jarosławek dziedziczył także w Olszach, osadzie dziś nieznanej a położonej niegdyś między Jarosławkami a Binkowem. R. 1422⁴ zapisany Samson z Olsz.⁵

Kadzyń położony na zachód od Chwałkowa Kośc. dzierżył r. 1422⁶ Mikołaj Samson (z Jarosławek), rozprawiający się r. 1424⁷ z Michałem Jarosławskim; synem Mikołaja Samsona z Kadzynia był Jan r. 1426,⁸ piszący się później przeważnie z Jarosławek. Mikołaj z Kadzynia stawał jeszcze r. 1438⁹ z Sobkiem Zaleskim z Trąbina. Bez związku z nimi Paweł z Kadzynia r. 1432,¹⁰ występuje jeszcze r. 1447.^{11 12}

Przyległy Kadzyniowi Trąbin zajęli w części także Samsonowie. Nie wiemy wprawdzie, czy występujący r. 1434¹³ i 1436¹⁴ Samson pochodził z Trąbina, bo raz pisano de Rambyno a drugi raz pisano Rambinski — może to więc Rąbiń! Jednak r. 1443¹⁵ wspomniane dzieci Samka z Trąbina Małgorzata, Agnieszka i Wawrzyniec.¹⁶

Również w sąsiednim Nowcu spotykamy siedliska Samsonów. Piotr Samson siedział w Nowcu w połowie XV w., córka po nim Chwałka pojawia się w źródłach około r. 1465.^{17 18}

Do Zalesia pod Górą jarocką położonego przybyli niezawodnie Samsonowie od Chwałkowa Kośc. Samson z Zalesia r. 1399¹⁹ ze strony małżonki swej rozprawiał się z swoim sąsiadem Przecławem Wławskim, zastępcą matki swojej. Samek z Zalesia i brat jego Mikołaj Malechowski z Malechowa, dziś zwanego Małachowem pod Dolkiem, świadczyli w trzeciej parze przy wywodzie szlachectwa Grzegorza Pieńkowskiego, prawdopodobnie Grzymality. Ponieważ w Pieńkach także Samsonowie dziedziczyli, istnieje może jakiś związek między ziemianami z Pieńek i Zalesia, podobnie jak to stwierdziliśmy między Samsonami z sąsiednich Markowic i Jarosławek.²⁰

Małachowo pod Dolkiem, niegdyś Malechowem zwane, z którego miał nazwisko Samsończyk Mikołaj Malechowski r. 1399²¹ oraz Włostowo pod Krobią, z którego był nazwany zmarły przed r. 1450²² Samson Włostowski a potem syn jego Tomasz Włostowski, są starymi posiadłościami Awdańców.

¹ Terr. Pysdr. f. 204. ² Terr. Cost. f. 165. ³ tamże f. 114. ⁴ tamże f. 30.

⁵ Dzieje ziemian z Jarosławek i Olsz przedstawiłem w rozprawie o Nowinach.

⁶ Terr. Cost. f. 52. ⁷ tamże f. 100. ⁸ tamże f. 3 v. ⁹ tamże f. 119 v. ¹⁰ tamże f. 146.

¹¹ tamże f. 116.

¹² Z Kęszyc i Kadzynia pisali się r. 1496 (Inscr. Cost. f. 103) bracia rodzeni Jakób i Więczesław.

¹³ Terr. Cost. f. 277. ¹⁴ tamże f. 318. ¹⁵ tamże f. 346.

¹⁶ Zresztą dziedziczyli tu ziemianie rozmaitych rodów, r. 1395 (Leksz. II nr. 1995) Bogułał, Dobiegniew, Tomasz i Stefan, potem Piotr z Zalesia, którego synowie byli Imbram i Gniewomir, r. 1417 (Terr. Cost. II f. 29), także Sobko Zaleski herbu Wężyk w Trąbinie r. 1432 (Terr. Cost. f. 146) i r. 1438 (Terr. Cost. f. 119 v.).

¹⁷ Res. Posn. r. 1462—67, f. 123.

¹⁸ Z innych ziemian nowieckich znani są Świętosław r. 1400 (Leksz. II nr. 2602), znów Świętosław, Gniewko, Mikołaj i Mścigniew, właściciele niegdyś Nowca r. 1412 (Terr. Cost. f. 84), później Wojciech r. 1424 (Terr. Cost. f. 85) z obojga Nowca, Trąbina i Malinia).

¹⁹ Leksz. I nr. 2889.

²⁰ Później znajdowało się Zalesie w ręku Awdańców z Góry i Brzostowa, ob. Kozierowski, Badania n. t. pozn. II str. 445).

²¹ Leksz. I nr. 2889. ²² Terr. Cost. f. 114.

W Rąbinu, wsi kościelnej pod Śremem, spotykamy także Samsona w pierwszej połowie XV w. R. 1429¹ rozstrząsano sprawę Samsona z Rąbinia i Anny z Gołębina; tenże Samson z Rąbinia występuje jeszcze r. 1434,² roku zaś 1436³ ręczył Samson Rąbiński za Mikołaja Karpickiego.

Wreszcie w Czaczu zapiszemy szlachetnego Samsona, który tamże r. 1425⁴ należał do dozoru kościoła.

Z Drachowa pod Gnieznem pochodzą według Bonieckiego Samsonowie Drachowscy. Niestety nie znam wśród ziemian tutejszych ani jednego, któregooby można uważać za członka naszego rodu.⁵

Już w XVII w.⁶ wspominani są Samsonowie Borkowscy w Poznańskim. Nie wiadomo jednak, skąd pochodzą, czy z Borkowa, dziś Boreczku, pod Śremem, czy z Borkowa pod Miłosławiem.

Jan Rychwalski r. 1516⁷ stryj Włodki, córki Samsończyka Bobowickiego z Popowa i Debrzna a małżonki Benedykta Chwałkowskiego, miał nazwisko od Rychwału w Konińskim.

Poza województwami poznańskim i kaliskim mało spotykamy siedlisk naszego rodu. Na Kujawach Bodzanowo, dziś Bodzanówek, pod Kościelnąwsią nie wiadomo kiedy zajęli Samsonowie. Stefan z Bodzanowa naganiony przez Jana Ko-

¹ Akta konsystorza pozn. ² Terr. Cost. f. 277. ³ tamże f. 318. ⁴ Akta konsystorza pozn.

⁵ Najdawniejszy jest Bartłomiej z r. 1377 (Kwp. III nr. 1742), znów Bartłomiej r. 1429 (Kwp. V nr. 503), Gotard i Maciej r. 1390 (Leksz. II nr. 1007), roku zaś 1414 (Kwp. V nr. 233) Gerhard, Stanisław z Drachowa a. Kosmowa r. 1399 (Leksz. II nr. 1243). Oprócz nich zasługują na uwagę:

Wietrzychowie. Z nich Teoderyk, brat Mikołaja r. 1402 (Terr. Gn. f. 19 v.), r. 1541 (Res. Gn. f. 240) Jakób Drachowski Wietrzyk; dział w Drachowie nazywał się Drachowo Wietrzychowo.

Łaszczowie. Łaszcz już r. 1402 (Terr. Gn. f. 16 v.), Łaszcz syn Jan r. 1441 (?) (Terr. Gn. f. 76), Jan Łaszcz w Drachówku r. 1503 (Inscr. Gn. r. 1499—1503 f. 226 v.). Czy to przodkowie Łaszczyców Drachowskich?

Płaczkowie. Piotr Płaczkowic r. 1415 (Terr. Gn. f. 60 v.) w Drachowie.

Górkowie. Dobrogost, Górka zwany, z drugim Dobrogostem r. 1413 (Terr. Pysdr. f. 1).

Domasławowie. Tomasz Domasławic, Jakusz i brat jego Mikołaj r. 1417 (Terr. Pysdr. f. 221).

Romiejowie. Romieja r. 1415 (?), (Terr. Gn. f. 45 v.) z Mikoszem. Wojciechem i Piotrem z Drachowa wymieniony, r. 1416 (Terr. Pysdr. f. 135 v. a.) Mikołaj Romieja z Drachowa, r. 1463 (Inscr. Gn. f. 61) Jan Romieja z Drachowa, r. 1618—20 (Parczewski, Rejestr pobor.) Drachowo Romiejów, r. 1671 w Drachowie Romiejkach Adam i Jan Drachowscy herbu Łeszczyc.

Czyrnie a. Czernie. Bartłomiej i Jan Czyrnie r. 1467 (Inscr. Gn. f. 145 v.) z Drachowa Czyrni, Jan Drachowski Czyrnia (Terr. DGN. r. 1492—1520 f. 163 v.).

Chabajowie. Maciej Chabaj z Drachowa r. 1471 (Terr. Gn. f. 40), Jan Chabaj z Drachowa r. 1482 (Terr. Gn. f. 109) i r. 1499 (Terr. Gn. f. 46). Po Chabajach do dziś jest wspomnienie, bo jedno z pól na Drachowie nazywa się Chobycz.

Syrowi. Jan Drachowski Syrowy r. 1481 (Terr. Gn. f. 18), r. 1541 (Res. Gn. f. 241 v.) Jakób Drachowski Syrowy w Drachowie Syrowem.

Kopcie. Od nich Drachowo Kopciów, które r. 1580 (Źródła dziejowe XII str. 147) dzierżył Krzysztof Iwieński.

Kośmidrowie. Z nich Wojciech Drachowski Kośmider r. 1580 (Źródła dziejowe XII str. 147) w Drachowie.

R. 1580 (Źródła dziej. jak wyżej) dziedziczyli w Drachowie obok Kośmidra Jan i Błażej Drachowscy a w Drachowie Kopciów Iwieński. R. 1591 (Wittig Niezn. szl.) opłacał z części Drachowa pobór Maciej Drachowski herbu własnego (strzała).

⁶ Wittig Niezn. szl.

⁷ Res. Posn. r. 1514—23 f. 95 v.

stryrę r. 1413¹ dowiódł przynależności swej do rodu Samsonów. Świadczyli mu w pierwszej parze stryjce herbowi: Wojciech z Rzeszotarzewa i Stefan Tucholski, w drugiej parze Poraje: Jan Wrzesieński (nie Wrzeszowski!) i Mikołaj Błocki (nie Błacki!), w trzeciej Szeligi; chorąży z Kobielic i tegoż brat skarbnik. Znamy Stefana z przydomkiem Poziemichoda już z r. 1393², a r. 1418³ występuje Stefan Poziemichód z synami Lutkiem i Tomkiem z Bodzanowa. Zmarł Stefan Poziemichód przed r. 1420.⁴ Lutka syn Wszebor pojawia się r. 1424.⁵ Bratem pewnie Stefana Poziemichoda a w każdym razie stryjem Lutka i Tomka, był ks. Mikołaj, pleban r. 1422⁶ w Lubczu.⁷

W województwie sieradzkim spotykamy znaczniejsze skupienie siedzib naszego rodu. Stary gród Rudę w ziemi wieluńskiej otacza od wschodu i południa szereg posiadłości Samsonów jak Gromadzice, Masłowice, Olewin, Rychłowice i Gaszyn, tak, że mimowoli nasuwa się myśl, iż któryś z naszych monarchów w XIII lub XIV w., prawdopodobnie ich tu osadził dla obrony tego ważnego posterunku i kresowego od Śląska grodu.

R. 1412⁸ Piotr z Gromadzic naganiony przez Stanisława z Unikowa (Unkowa) przywiódł jako świadków Stefana z Rzeszotarzewa i Mikołaja Watę z Nądni z herbu Samson, następnie dwóch Dołęgów i dwóch ziemian herbu Skrzydło. Stefan z Rzeszotarzewa pisany „de Poloniae clenodio” tj. z Wielkopolski, a nie jak tłumaczył Łaguna „de Polonia clenodio”. Roku 1415⁹ świadczył Piotr z Gromadzic listownie przy wywodzie bratanka swego stryjecznego Macieja z Kraśnic.¹⁰

Masłowice dzierżył r. 1337¹¹ Stefan, r. 1395¹² Samsończyk Jakób, który r. 1415¹³ z herbu „Sampsoyscz” świadczył z Mikołajem z Marzyna Maciejowi z Kraśnic. R. 1448¹⁴ Piotr Samson niegdyś z Masłowa (czy to nasze Masłowice?) wspomniany z Anną wdową po Wincentym z Szamotuł; drugi raz tegoż roku w tej sprawie nazwany jest Piotr Samson z Nowienic. R. 1552¹⁵ posiadali Masłowice sędzia wieluński Piotr i Zygmunt Masłowscy. Paprocki zna Masłowskich herbu Samson.¹⁶

Olewin, osiedlony w średnich wiekach przez mnóstwo ziemian, prócz Ostojów, Wieruszów itd. trzymali w części Samsonowie; np. r. 1552¹⁷ był tu najludniejszy dział sędziego wieluńskiego Piotra Masłowskiego. Niesiecki znał Samsonów Olewińskich r. 1653¹⁸ w województwie ruskiem.

Do Rychłowic przybyli Samsonowie z Masłowic, dlatego się jeszcze w XVIII w.¹⁹ pisali z Masłowic. R. 1552²⁰ siedziało na jednym dziale 6 Rychłowskich, a mianowicie: Marcin, Wacław, Zygmunt, Jan, Sebastjan i Wojciech, a na drugim dziale 2 Rychłowskich tj. Piotr i Jeronim.

Gaszyn składający się w XVI w. z 5 działów należał w części także do Samsonów. R. 1552²¹ był regentem miejskim sieradzkim Jan Gaszyński, pieczętujący się

¹ Ulanowski, Inscr. clen. nr. 1371.

² Ulanowski, Dok. kuj. str. 162 (270).

³ Kochanowski,

Księgi s. brz.-kuj. nr. 168.

⁴ tamże nr. 1580.

⁵ tamże nr. 4011.

⁶ tamże nr. 3457.

⁷ W Bodzanowie sąsiadowali nasi z Szeligami z Jądrowic, z którymi ich też łączyły węzły pokrewieństwa (Kochanowski, Księgi brz.-kuj. nr. 1419, 1655 itd.). Andrzej z Bodzanowa należał do rodu Szeligów r. 1433 (Kod. d. p. II. 2 str. 853).

⁸ Łaguna, Niezn. zap. h. nr. 35.

⁹ tamże nr. 38.

¹⁰ R. 1552 (Źródła dziejowe XII. 2 str. 291) były Gromadzice w ręku „multorum nobilium Stawskich”.

¹¹ Kwp. nr. 1174.

¹² tamże nr. 1960.

¹³ Łaguna, Niezn. zap. h. nr. 38.

¹⁴ Terr. Posn.

f. 237 v., f. 176.

¹⁵ Źródła dziejowe XII. 2 str. 290.

¹⁶ Herby str. 706.

¹⁷ Źródła dziejowe XII.

2 str. 290.

¹⁸ Herbarz str. VII, str. 84.

¹⁹ Korytkowski, Prałaci III str. 426, 427.

²⁰ Źródła

dziejowe XII. 2, str. 290.

²¹ Wittyg, Niezn. szl.

herbem Samson, a r. 1563¹ Samsończyk Jan Gaszyński opłacał pobór z Jankowa w województwie kaliskiem.²

Pod Łaskiem zapiszemy dwie posiadłości naszego rodu a mianowicie: Marzenek i Karsznice. R. 1415³ Mikołaj z Marzenka (Morszin) i Jakób z Masłowic świadczą z herbu Samson przy wywodzie szlachectwa współplemieńca swego Macieja z Kraśnic a. Karsznic; oprócz tego okazał się listem stryja swego stryjecznego Piotra z Gromadzic. Nie ulega więc wątpliwości, że pochodził z siedlisk Samsonów z pod Rudy.

Maciej z Kraśnic, który r. 1415⁴ stwierdził pochodzenie swe z rodu rycerskiego Samsonów, pochodził niewątpliwie z Karsznic położonych w pobliżu Marzenka i w sąsiedztwie Swędzieniewic, z których pochodził przeciwnik jego Jan. Zresztą już Piekosiński pisał tego Macieja z Karsnic.⁵ W początkach XVI w.⁶ rozróżniano Karsznice i Karsznice Olbrachty czy Olbrachta.

W tejże okolicy na południowy zachód od Sieradza był Barczew niegdyś w ręku Samsonów. Według notatek Krasickiego w dziele Niesieckiego siedzieli Samsonowie Barczewscy w Kaliskiem.⁷

Wreszcie wieś Podstole pod Bęczkowicami na północny zachód od Przedborza wykazuje stary ślad Samsonów. R. 1416⁸ Wawrzyniec Knap z Podstola, naganiiony przez Dziwisza z Łochyńska, oświadczył, że jest herbu Samson. Ten przydomek Knap spotykamy w okolicy Gniezna np. r. 1497⁹ w Wygrozowie Jan Knap Wygrozowski i w Małachowie, gdzie w XV w. siedzieli Samborowie, r. 1580¹⁰ współdziedziczył Maciej Knap.¹¹

W innych dzielnicach spotykamy tylko kilka rozproszonych osad.

Żarki w pobliżu Wisły w okolicy Oświęcimia trzymał r. 1493¹² jakiś Samson, którego małżonka Katarzyna Rozdrażewska jeszcze r. 1501¹³ pozywała Jana Rozdrażewskiego w sprawie rozległych dóbr rozdrażewskich. Myszkowscy wówczas w tych stronach dziedziczyli i spowinowaceni byli z Rozdrażewskimi. Czy to był jakiś Samson Myszkowski, nie umiem powiedzieć.

Ze Sprawy, starożytnego gniazda Odrowążów, w powiecie włoszczowskim wyszli także Samsonowie Sprowsy. R. 1721¹⁴ podał kanonik poznański Adam, syn Franciszka Opalińskiego, że matka jego Sprowska Anna była herbu Samson.¹⁵

W ziemi przemyskiej zapiszemy jeszcze Kormaniki, z nich Zbożny Kormaniecki opłacał pobór r. 1566¹⁶ z Wojciechowa i innych posiadłości położonych w Lubelskiem.

¹ Wittyg, Niezn. szl.

² Znani są oprócz tego z Gaszyna Jastrzębce, Stembarki i Berszteny II.

³ Łaguna, Niezn. zap. h. nr. 38. ⁴ tamże. ⁵ Rocznik Tow. Herald. II str. 65. ⁶ Łaski, Liber Ben. I str. 482.

⁷ Mszczuj z Barszczewa r. 1424 (Łaguna, Niezn. zap. h. nr. 62) zarzucił nierycerskie pochodzenie sąsiadowi swemu Janowi z Ostrowa.

⁸ Potkański, Zap. herb. nr. 42. ⁹ Terr. Gn. f. 27 v. ¹⁰ Źródła dziejowe XII str. 160.

¹¹ W XVI w. (Źródła dziejowe XII 2 str. 256) składało się Podstole z 5 działów, które dzierżyli Tomasz i Stefan Żegotowie, prawdopodobnie Toporczyki, Mrowieński, Jan Grot i Trzepieńscy.

¹² Terr. Posn. f. 63. ¹³ Terr. Pysdr. f. 69. ¹⁴ Install. can. Posn. 3 marca.

¹⁵ W XVI w. składała się Sprawa z dwóch części, które były w ręku Szczepanowskiego i Kościana.

¹⁶ Wittyg, Niezn. szl.

Na Podlasiu w ziemi bielskiej Jabłoń Samsonów znana już r. 1528;¹ siedzieli tu wówczas Meten Samson, syn jego Iwan, Paweł Samson, Tyszko i Oleszko. O późniejszych Samsonach Jabłońskich wzmianki w księgach grodzkich w Brańsku pod r. 1569.²

Toczyłowo również w ziemi bielskiej pod Rajgrodem otrzymało r. 1428³ za zasługi właścicieli Jana i Macieja od księcia Janusza prawo chełmińskie. R. 1544⁴ dziedziczyli tu Hieronim, syn niegdyś Jana z Toczyłowa i synowie zmarłego Pawła z Toczyłowa Tyburcy, Piotr i Marcin, a r. 1580⁵ płacił pobór z wielkiej części Toczyłowa Ambroży Toczyłowski. Samsonami nazywa Toczyłowskich Kapica.⁶

Wspomniemy jeszcze w tych stronach Łojki pod Białaszem, niegdyś także Łojewem zwane, w XVI w. położone w powiecie wiskoskim, a dziś w szczuczyńskim. Prawdopodobnie stąd pochodził Samsończyk kantor przemyski Wawrzyniec Łojcki, który według Paprockiego⁷ w łaskach był u królowej Anny.

Długosz⁸ przytacza między dobroczyńcami klasztoru cysterskiego w Wąchocku, założonego według niego przez Gryfitów, dwóch rycerzy, którym musimy jeszcze poświęcić uwagę, tj. Lutogniewa Piotrkowica, który darował Brudnów pod Radomiem i Markusza „de Schamszon“ (czy to Samsonów pow. kielecki?), który zlecił przyległą Brudnowu wieś Wawrzyszów. Imię Lutogniew spotkaliśmy w dwóch gniazdach wielkopolskich Samsonów tj. w Jarosławkach i Markowicach; Marek przypomina Gryfitów. Co zaś żywo przypomina nam Samsończyków od Zbąszynia, to jest fakt, że Kazimierz Wielki z Babimostu od Zbąszynia przesiedlił ich sąsiadów Jeleni Niałków w sąsiedztwo Brudnowa i Wawrzyszowa, dając im Goszczewice, Potkanę i Wrzos.⁹ Trudno przypuścić, żeby to był czczy przypadek, raczej możnaby wyciągnąć wniosek, że tu od niepamiętnych czasów dziedziczyli w okolicy Wawrzyszowa i Samsonu czy Samsonowa Samsonowie. Przybywszy z obczyzny, przyjęci byli pewnie przez Gryfitów do wspólnoty rodowej, stądby się dało wytłumaczyć imię rodowe Samsonów Prądoty i okoliczność, że siedzieli już w XIII w. w okolicy Świebodzina, posiadłości jakiegoś Świebudy Gryfity. W domyśle naszym utwierdza zaś nas fakt, że pieczęć Sambora Waty z Nądni z r. 1329¹⁰ przypomina żywo pieczęć wojewody krakowskiego Marka I z rodu Gryfitów-Świebodziców, zmarłego r. 1225.¹¹ Według Piekosińskiego¹² przedstawia ta pieczęć niby majuskułę średniowieczną M, na niej krzyż, dawniej poniżej krzyża widoczna była pięciopromienna gwiazda. Pieczęć Gryfity Marka I przedstawia też nic więcej tylko majuskułę M z krzyżem tj. pierwszą literę jego imienia. Owa gwiazda pięciopromienna odróżniała więc herb Samsonów od Gryfitów i należałaby do tej kategorii, jak Drogosławice do Odrowążów i Powalów, Syrokomle i Dębnowie do Awdańców itd. Byli więc Samsonowie towarzyszami podchorążymi Gryfitów-Świebodziców. Imię Marek znamy u Samsonów już w XIII w., np. pod Świebodzinem w Grodzisku synowie Chwalisława Marek i Samson r. 1280,¹³ a w Markowicach pod Krerowem nawet dziedziczyli w XV w. Występują jeszcze u heraldyków następujący Samsonowie:

Bulewscy w XVIII w. (Wielądek),

Exnerowie (Żernicki),

¹ Źródła dziejowe XVII. 1, str. 215. ² Kapica, Herbarz str. 142. ³ Źródła dziejowe XVII. 2, str. 127. ⁴ Kapica, Herbarz str. 428. ⁵ Źródła dziejowe XVII. 1, str. 115. ⁶ Herbarz str. 428. ⁷ Herby str. 706. ⁸ Liber ben. III str. 406, 407. ⁹ Kozierowski, Ród Jeleni-Niałków. ¹⁰ Kwp. IV, tablice nr. XLV. ¹¹ Piekosiński, Heraldyka p. w. §. str. 56. ¹² tamże str. 274. ¹³ Kwp. nr. 491.

Groszkiewiczowie, r. 1699 w Warszawie (Wittyg),
 Kosińscy, r. 1661 w województwie krakowskim według Liskego (Żernicki),
 Kulscy, r. 1726 Jan, urzędnik w Ryczywole (Wittyg),
 Łuczyńscy, r. 1697 w województwie sieradzkim (Żernicki),
 Paczyńscy — niepewne, r. 1679 Adam Samson Paczyński (Paczinski) na
 Śląsku (Jungnitz Visitationsberichte II str. 48), mogło być jego imię,
 Rosiccy, w województwie poznańskim (Niesiecki), jeżeli to nie pomyłka za-
 miast Kosiccy,
 Rosińscy, r. 1648 w województwie trockim (Niesiecki nie zna ich herbu,
 (Żernicki),
 Samsonowicze, r. 1630 w ziemi kijowskiej (Borkowski),
 Zawadzcy (Żernicki).

Najdawniejszy opis herbu Samson pochodzi z r. 1422¹: „clenodii Szamsonow
 qui gerunt leonem in clipeo et homo sedens super leone eius ora dilaniat“; z r. 1471²:
 „de armis Sampsonow qui deferunt pro armis leonem super quo humana ymago
 apparet alias homo ribaldus sedens super leone et distrahens alias rozdzierayancz
 buscam vulgariter gambą eidem leoni;“ z r. 1558³: „Samsonis leonem discerpantis,“
 z r. 1574⁴: „de armis Samsonczyk alias Samsone fauces leonis dilacerante.“ Niesiecki⁵
 tak opisuje nasz herb: „Samson w prawą tarczy obróconemu lwowi, paszczę obiema
 rękami rozdziera, prawą niższą szczękę trzymając, lewą górną, tarcza niebieska, Sam-
 son i lew żółty, na hełmie trzy pióra strusie.“ Zaznaczam jeszcze, że Samsona przed-
 stawia pieczęć księcia pomorskiego Mestwina z r. 1269.⁶

¹ Ulanowski, Materyały nr. 163.

² Terr. Cost. f. 559—560.

³ Ulanowski, Materyały nr. 383.

⁴ tamże nr. 422.

⁵ Herbarz VIII str. 233.

⁶ Perlbach, Pom. Urk. II str. 328.

Spis miejscowości omówionych w niniejszej pracy.

Gościchowo (dolina Gnymar) przed r. 1230	Karczewo XV w.	Śródka 1435
Morawce 1262	Goździchowo 1498	Trzebieśławki (imię)
Żodyń 1262	Błocko 1401	Korzkwy 1471
Grodzisko pod Świebodzinem 1280	Łąkie 1445	Piotrkowice 1402
Karpicko 1286	Powodowo 1401	Brzoza 1465
Kupienin 1286	Tuchorza 1401	Luboniec 1400
Wyszanowo 1334	Gola 1401	Borowo 1413
Skokowo 1259 (niezn.)	Guździn 1401	Gorzyce 1400
Czaple 1292	Gościeszyn 1438	Chwałkowo Kośc. 1280
Nądnia 1320	Stodolsko XV w. (przydomek)	Jarostawki 1400
Zakrzewo 1320	Nowienice 1448	Olsze 1422 (niezn.)
Darnowo 1258	Prochy 1380	Kadzyń 1422
Głuchowo 1258	Tarnowo 1380	Trąbin 1443
Kosieczyn 1391	Proszkowo 1380	Nowiec 1465
Dąbce 1391 (niezn.)	Ziemkowo 1434 (uroczysko)	Zalesie 1399
Chlastawa 1418	Dąbrowa 1434 (uroczysko)	Włostowo 1450
Głupoń 1408	Grodziszczko pod Bukiem XV w.	Rąbiń 1429
Trzcianka 1408	Grzebienisko XV w.	Czacz 1425
Pakosław XV w.	Wierzeja XV w.	Drachowo
Samsonki	Stramnice 1386	Borkowo XVII w.
Koźminek 1437	Cieśle 1391	Rychwał 1516
Myśleszewo XV w. (niezn.)	Otusz 1448	Bodzanowo 1393
Łagowiec 1413	Sierpowo XV w. (przydomek)	Gromadzice 1412
Lutol Suchy 1512	Rapacin XV w. (przydomek)	Masłowice 1415
Bukowiec 1447	Śliwno 1400	Olewin XVII w.
Gorzyca W. 1452	Sarbia 1519	Rychłowice XVI w.
Zamostowo 1452	Turkowo 1471	Gaszyn XVI w.
Kursko 1452	Miłobratowo 1471 (niezn.)	Marzenek 1415
Kleszczewo (dziś Kliszt) 1452	Linie 1500	Karśnice 1415
Bobowicko 1447	Dopiewiec 1380	Barczew
Debrzno 1443	Rosnowo 1484	Podstole 1416
Popowo 1503	Dębno 1471	Żarki 1493
Tuchola 1413	Kubaczyn XV w.	Sprowa XVIII w.
Zakrzewko 1424	Mokry Lutol XV w.	Kormaniki 1567
Bełęcin 1447	Niemierzyce 1450	Jabłoń Samsony 1528
Chobienice 1541	Strzępiń 1403	Toczyłowo XV czy XVI w.
Skrzydlewó XV w.	Urbanowo 1412	Łojki XVI w.
Jaromierz 1555	Markowice 1403	Samson czy Samsonów (?)
Rostarzewo 1388	Olszyce XV w. (niezn.)	Wawrzyszów (?)
	Pieńki 1397 (niezn.)	

Uzupełnienia.

Str. 2. Nazwa miasta Wacowa (Vácov), znanego już w XI w., jest pewnie w związku z imieniem Vác = Wacław. Ob. Rocznik Sławistyczny VI, str. 306.

Str. 12—13. Na schyłku XV w. pojawia się w źródłach Andrzej Skrzydlewski, który z prawem odkupna sprzedał Skrzydlewo, dziedziczone już przez ojca swego, r. 1499 (Res. Posn. r. 1498—1503 f. 49 v.) Andrzejowi Słomowskiemu. Tenże Andrzej sprzedał r. 1521 (Res. Posn. r. 1521 f. 36) działę swe w Kosieczynie Maciejowi i Dobrogostowi Byłęckim, synom Drobrogosta, zwanym r. 1525 (Res. Posn. f. 87) Zakrzewskimi. R. 1557 (Castr. Posn. fer. II, post Dom. Jubilate) wspomniany Maciej Byłęcki a. Skrzydlewski.

Str. 35—36. Świebodzice-Gryfici, którzy według mego przypuszczenia przyjęli Watów do wspólnoty rodowej, mieli w herbie gryfa, podobnie jak niektórzy książęta pomorscy np. Sambor II r. 1251 (Perlbach. Pom. Urk. nr. 134), Kazimierz ok. r. 1193 (Hasselbach nr. 94) itd. Książę Mestwin posiadał r. 1269 pieczęć przedstawiającą Samsona z lwem, opisaną r. 1283 (Perlbach, l. c. nr. 361) „cum minori sigillo in quo continetur Samson cum leone“. Imię Sambor, znane w książęcej rodzinie pomorskiej, spotykamy kilka razy od XIII w. począwszy także u Samsonów, choć nie wyłącznie u nich. Czyby tu wchodziły w grę jakieś wspomnienia rodowe Gryfitów?

O litewskich rodach bojarskich zbratanych ze szlachtą polską w Horodle 1413 r.

Napisał

Dr. Władysław Semkowicz.

(Ciąg dalszy).¹

6. Ród Ościka (Trąba).

Ród Trąbów należy do tych nielicznych rodów uczestniczących w adopcji horodelskiej, których pieczęcie przechowały się przy obu aktach unji z r. 1413, polskim i litewskim.

U dokumentu panów polskich wisi na pierwszym miejscu pieczęć arcybiskupa gnieźnieńskiego, Mikołaja Trąby, który reprezentował ten ród po stronie polskiej (zob. niżej fig. 1). Pieczęć ta, średniej wielkości, okrągła, wyobraża pod gotyckiem podniebieniem o trzech łukach i tyłuż wieżyczkach, wspartem na kolumnach, postać biskupa in pontificalibus, w postawie siedzącej; prawą rękę wznosił do błogosławieństwa, w lewej zaś trzyma pastorał. U podnóża tarcza herbowa, na której zamiast spodziewanych trąb, najwyraźniejszy wizerunek głowy ludzkiej w prawą stronę en trois quatre zwróconą.² W otoku napis minuskułą gotycką:

s. nicolai : dei : gra || archiepi : gneſnens'

Pieczęć przywieszona do dokumentu bojarów litewskich z herbem Trąby należy do głowy adoptowanego w Horodle rodu **Krystyna Ościka z Kiernowa** (zob. fig. 2). Dochowana u aktu horodelskiego w stanie dość uszkodzonym, znana nam jest z paru innych, lepszych egzemplarzy z lat 1431—1434.³ Pieczęć ta, ośmioboczna, ma w tarczy herb Trąby (trzy trąbki z pętlcami od wewnątrz), w otoku zaś napis minuskułą gotycką:

† : s cristini ofiti de † fernom

1. Ościk (Ostic, Ostik, Hostik, Ostyk, Hostyc, Astic, Astik, Astyk)⁴ zjawia się

¹ Druk niniejszej pracy rozpoczęliśmy w Miesięczniku heraldycznym z r. 1913 w nrze 9—10 i kontynuując go w r. 1914, przerwaliśmy w nrze 5—6 na piątym z rzędu adoptowanym rodzie Niemiry (Jastrzębców).

² Piekosiński skwalifikował ten herb jako Morę, nie podając wszakże, że należy on do arcyb. Mikołaja Trąby. Zob. Heraldyka pol. w. śr. str. 186.

³ U aktu rozejmu w Czarторыsku oraz u aktów unji z lat 1432 i 1434. Wszystkie w Muzeum Czarторыjskich.

⁴ Forma Ostyk, litewskie Astyk, powstała prawdopodobnie z ruskiego imienia Eustychij i odpowiada

pierwszy raz źródłowo pośród uczestników traktatu salińskiego z r. 1398,¹ gdzie występuje z tytułem starosty uszpolskiego (*capitaneus in Uspalle*). Urząd ten sprawuje jeszcze w styczniu 1401 r., kiedy to wraz z bratem swym Dorgym podpisuje akt unji wileńskiej.² Później spotykamy go kilkakrotnie, wszakże bez tytułu, dopiero od roku 1411 stale z chrześcijańskim imieniem Krystyn,³ aż znów w r. 1418⁴ występuje z godnością kasztelana wileńskiego, który to urząd piastuje do końca życia. Ostatni raz pojawia się w źródłach w listopadzie r. 1442,⁵ z tego też roku pochodzi dokument jego, mający charakter testamentu, w którym dzieli swe dobra między synów.⁶ Widocznie tedy już niebawem, przypuszczalnie z końcem r. 1442 lub początkiem r. 1443 rozstaje się z światem.⁷

Ościk należy do najwybitniejszych postaci na Litwie w epoce Witołda i najbliższych jego następców. Uczestniczy on we wszystkich niemal współczesnych aktach politycznych, unjach⁸ i traktatach pokojowych,⁹ jeździ z ramienia Świdrygiełły w poselstwie do Wielkiego Mistrza, potem jest gorącym zwolennikiem Zygmunta Kiejstutowicza i jako kasztelan wileński świadczy na szeregu jego aktów.¹⁰ Po śmierci tego W. księcia w r. 1440 stanął Ościk w rządzie bojarów, którzy oświadczyli się po stronie Kazimierza Jagiellończyka przeciw Michałowi Kiejstutowiczowi.¹¹

Żonę Ościka Annę, nieznanego pochodzenia, znamy z dokumentu Zygmunta Kiejstutowicza z r. 1436, którym ten książę zatwierdził jej posag i wiano, ubezpieczone na dwóch wsiach Ościka, Dewklebiszkach i Owancie.¹²

Co do potomstwa Ościkowego, panuje dotąd w heraldyce naszej wiele niepew-

naszej formie Ostasz, Hostasz (uwaga prof. Jana Jakubowskiego z Warszawy). Współcześnie żyją jeszcze Ościkowie na Litwie i Żmudzi. W r. 1390 występuje bojar żmudzki Hosteike us dem Lande zu Rossien (Cod. Vit. nr. 67), który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nic nie ma wspólnego z naszym Ościkiem. Podobnie Ościk ojciec Goligina, który w r. 1446 otrzymał nadanie na Żmudzi, jest raczej identyczny ze wspomnianym przed chwilą Hostejką niż z naszym Ościkiem. (Dok. mosk. arch. I. s. 37, w. 9). Ten to zapewne też Astigk us Littawen u. us Samayten wspomniany jest jeszcze jako żyjący w sprawozdaniu komtura Ragnety w r. 1447 (Arch. krzyż. w Królewcu XVI, 16).

¹ Bunge, I. c. IV, nr. 1479.

² Cod. Vit. nr. 233 i 234. Woryginalie aktu Witołdowego wyraźnie czytam Wszpalien = Uszpaliensi. Tekst u Prochaski oparty na kopji naruszewiczowskiej, gdzie mylnie podaje: Oszmianensi.

³ Cod. epist. II, nr. 35. ⁴ Cod. epist. II, nr. 84. Dok. z 8 stycznia 1418 r. ⁵ Dok. mosk. arch. str. 59, nr. 20.

⁶ Znany z rejestru w kopiarzu arch. nieświeskiego z r. 1650. O nim zobacz niżej.

⁷ Wolff (Senatorowie, str. 77) kładzie śmierć jego na rok 1444, lecz data ta wobec zniknięcia Ościka po r. 1442 wydaje mi się zbyt późną.

⁸ Bierze udział w unji wileńskiej 1401 (Cod. Vit. nr. 233, 234), horodelskiej 1413 (Cod. dipl. Pol. I. nr. 162), grodzieńskiej 1432 (Barwiński, Zygm. Kiejst. s. 148), trockiej 1433 (Tamże, s. 156), grodzieńskiej 1434 (Tamże, s. 158) i grodzieńskiej 1437 (Tamże, s. 161).

⁹ Świadczy na aktach rozejmów i pokojów w Salinie 1396 (Bunge, I. c. IV, nr. 1479), Raciążu 1404 (Turgeniew, I. c. nr. 111) Toruniu 1411 (Cod. ep. II, nr. 35), nad Melnem 1422 (Turgeniew nr. 216) w Czaratorsku (Buczynskij, I. c. s. 134) w Chrystmemlu (Bunge, I. c. VIII, nr. 462) w Łucku 1431 (Turgeniew, nr. 118) w Brześciu 1436 (Dogiel IV, nr. 97).

¹⁰ Dok. z r. 1434 (Arch. nieśw. perg. nr. 583, 589; Kop. wil. II, s. 10 i VII; Teki Nar. t. 15, s. 443, 473) r. 1437 (Kop. wil. I, p. XVII).

¹¹ Długosz, Hist. Pol. t. IV, s. 655. Długosz mylnie daje mu imię Jan, co za nim powtarzają niektórzy historycy, np. Kopystiański w pracy o Michale Kiejstutowiczu. Kwart. hist. t. XX, s. 105. — W tym roku świadczy Ościk na dokumencie Kazimierza Jagiellończyka z 13 lipca. (Kop. wil. III, s. 84).

¹² Daniłowicz, Skarbiec dyplomatów t. II, nr. 1735. Oryginał miał się znajdować w aktach kapituły wileńskiej.

ności. Dawniejsi heraldycy, idąc za Kojałowiczem, przypisywali Ościkowi pięciu synów: Raka, Tokara, Radziwiłła, Stanka i Niewiera.¹ Nowsi uczeni, Boniecki² i Wolff³ przyznają mu tylko dwóch z nich, tj. Radziwiłła i Stanka, wywodząc od pierwszego rodziny Radziwiłłów, od drugiego Ościków.

W istocie niema żadnych danych źródłowych, któreby uzasadniały pochodzenie Raka, Tokara i Niewiera od Ościka. Rak, bojar żmudzki, występuje w przywileju Witolda z r. 1422, którym ten książę darował mu trzech ludzi,⁴ w połowie zaś XV w. (1448 r.?) występuje Jerzy Rakowicz,⁵ może syn jego — wszelako o związku ich z Ościkiem niema żadnego śladu.⁶ To samo powiedzieć można o Niewierze, mimo, że istnienie jego w połowie XV w. daje się stwierdzić za pośrednictwem syna jego Krzczona Niewierowicza, ciwuna wileńskiego, żyjącego w końcu XV w.⁷

Tymczasem na podstawie współczesnych źródeł potomstwo Ościka daje się wykryć bez trudności. Wspomniałem już, że Boniecki udowodnił pochodzenie od Ościka dwóch jego synów, Radziwiłła i Stanka.⁸ Argumentów jego, zupełnie przekonywujących, powtarzać tu nie będę, wskażę tylko, że prócz tych dwóch synów miał Ościk jeszcze dwóch innych, na których dotychczas nie zwrócono w nauce uwagi.

Wspomniany wyżej testament Ościka z r. 1442 mówi o trzech synach, niestety krótki regest tego aktu imion ich nie podaje. Lecz oto w r. 1447 występują trzej bracia Ościkowicze: Stanko, Micko i Bardko (= Bartłomiej), którym Kazimierz Jagiellończyk nadał chłopów-danników w Krasnem Siole.⁹ Ci trzej bracia świadczą też w r. 1451 na dokumencie Korejwy z Gedrojci.¹⁰ Micko czyli Mikołaj Ościkowicz zamienił z Kibortem Minimuntowiczem jakieś grunta, które kupił u Dowgirda w poł. XV w.¹¹ Pośród tych Ościkowiczów brak tylko Radziwiłła, ale znów wspomina o nim w związku z wspomnianymi braćmi przywilej króla Aleksandra dla Mikołaja i Radziwiłła, syna Radziwiłła Ościkowicza z r. 1505, który wymieniając pośród posiadłości jego osadę Stare Muśniki, powiada o niej, że przypadła ona ojcu jego (Radziwiłłowi) w dziale z Miczkim, po śmierci niegdyś Bartłomieja, stryja jego (tj. Mikołaja Radziwiłła) a więc brata Radziwiłła Ościkowicza.¹² Tak tedy mamy w szeregu dokumentów stwierdzonych czterech synów Ościka: a) Radziwiłła, b) Stanka, c) Mikołaja (Micka), d) Bartłomieja (Bardka).

a) **Radziwiłł** Ościkowicz. Wobec faktu, że współcześnie żyło na Litwie kilku bojarów imieniem Radziwiłł,¹³ nie można być pewnym, czy Radziwiłł świadczący

¹ Kojałowicz, Compendium, str. 309. ² Poczet rodów, str. 223. ³ Kniazowie lit. rus. str. 655.

⁴ Arch. Wil. Kom. t. 24, str. 477. Dokument ten datowany indykacją XV, która w czasie sprawowania przez Kieżgajłę starostwa żmudzkiego przypada na r. 1422. Przyznać jednak muszę, że naogół dokument ten zbytniego zaufania nie budzi.

⁵ Dok. mosk. arch. t. I, str. 29, nr. 6.

⁶ Należy zwrócić uwagę na jeden szczegół, niewiadomo wszakże, czy mający tu jakie znaczenie. Oto pod wsią Rakiszki (w pow. nowoaleksandryjskim nad Łantupą) jest góra Ościkowa z grodziskiem — niedaleko zaś Radziwiliszki (por. Pamiętnik fizjograf t. XXIV 1917, dział V, str. 1—32).

⁷ Leontowicz, Metr. Lit. nr. 127. ⁸ Poczet rodów, str. 223. ⁹ Dok. mosk. arch. t. I, str. 9, nr. 4.

¹⁰ Kop. kość. wil. str. 20. ¹¹ Dok. mosk. arch. I, s. 61, nr. 21.

¹² Oryg. w Nieświeżu, Dz. I, nr. 451 perg. Wiadomość o tym dokumencie zawdzięczam prof. Janowi Jakubowskiemu.

¹³ Imię Radziwiłł nie należy w tym czasie do rzadkości i współcześnie żyje na Litwie więcej bojarów tego imienia, że wspomnę o Radziwille synu Wojszywida, który świadczy na akcie unji wileńskiej z r. 1401 (Cod. Vit. nr. 239) a przez niektórych genealogów (np. Kotłubaja w Galeryi Nieświezkiej) identyfikowany był mylnie z naszym Radziwiłłem. Dalej żył w połowie XV w. Radziwiłł Nomejszkewicz (Dok.

w r. 1411 na akcie pokoju toruńskiego jest synem Ościka.¹ Natomiast już pewnie uważać można za Ościkowicza tego Radziwiłła, który w latach 1420—1428 piastuje godność marszałka nadwornego Wks. Witołda.² Między końcem r. 1428 a r. 1432 występuje Radziwiłł (Ościkowicz) bez godności.³ Dopiero znów akt unji trockiej z r. 1433 podpisał Radziwiłł w charakterze marszałka ziemskiego lit.,⁴ który to urząd piastuje jeszcze w r. 1440 za Wks. Kazimierza Jagiellończyka.⁵ Lecz potem ponownie traci w dokumentach ten tytuł i od r. 1444—1463 występuje bez niego, aż dopiero znowu w r. 1463 nazwany jest wojewodą,⁶ domyślić się trzeba, że trockim, z którym to tytułem od r. 1466 stale już się pojawia.⁷

W r. 1465 nosi ponownie tytuł marszałka ziemskiego WKL.⁸, z którym występuje w dokumentach jeszcze w latach 1472—1474.⁹ W latach 1475—1477 jest kasztelanem wileńskim.¹⁰ Jako pan wileński i wojewoda trocki ostatni raz zjawia się w maju r. 1477,¹¹ poczem znika na zawsze, widocznie więc wkrótce potem umarł. W początkach r. 1478 kasztelanem wileńskim jest już Jan Kieżgajłowicz.¹²

Jeden z najwybitniejszych panów litewskich XV w., odegrał w dziejach Litwy ważną rolę, spełniając szereg poselstw zagranicznych,¹³ a nawet kandydując w r. 1452 z ramienia stronnictwa niezadowolonego z rządów Kazimierza Jagiellończyka na stolec wielkoksiążęcy litewski.¹⁴ Wedle nowszych badań był Radziwiłł narzędziem w rękę Gasztołda, który jego osobą zasłaniał własne ambitne plany.¹⁵

b) **Stanisław** (Stanko) Ościkowicz, znany nam jest tylko z paru wzmianek źródłowych. W r. 1447 otrzymuje od Kaz. Jag. wraz z swymi dwoma braćmi danników w Krasnem Siole.¹⁶ Świadczy w r. 1451 na dokumencie Korejwy z Giedrojci¹⁷ a w r. 1460 na dokumencie Anny Dowgirdowiczowej.¹⁸ Jest on założycielem drugiej linii rodu Ościka, mianowicie Ościkowiczów, o których patrz Boniecki „Poczet rodów“, str. 223.

c) i d) Skąpe tylko wiadomości posiadamy o dwóch innych synach Ościka, Mikołaju czyli Micku i Bartłomieju czyli Bartku. Występują oni wraz z bratem Stani-

mos. arch. I, s. 2, nr. 9), Radziwiłł Jadowskiewicz w r. 1457 (Leontowicz, Akty, I nr. 15), Radziwiłł Bogdanowicz w r. 1444 (A. już. i zap. Ross. I, nr. 22), dalej Radziwiłł ojciec Waśka Radziwiłłowicza i inny lub ten sam może), ojciec Garmanca, żyjących w poł. XV w. (Dok. mosk. arch. I, s. 6, nr. 13, s. 8, nr. 14, s. 14, nr. 1, s. 42, nr. 5). Wreszcie Radziwiłł ojciec Piotrasza, Michała i Andrzeja, występujących w końcu XV w. (Leontowicz, A. l. m. nr. 260, 266).

¹ Cod. ep. t. II, nr. 35. Przemawiałaby może za tem ta okoliczność, że wymieniony jest zaraz po Ościku.

² Księgi ziem. drohickie, t. 10068, f. 185 (z notat ks. Kozickiego), Cod. Vit. nr. 1321, Leont., Akty it. metr. t. I, nr. 2, gdzie nazwany najwyższym łożniczym (supremus cubicularius).

³ Downar-Zapolskij, l. c. nr. 6, Barwiński, l. c. str. 148, Daniłowicz, Skarbiec nr. 1626.

⁴ Barwiński, l. c. str. 155. ⁵ Daniłowicz, l. c. nr. 1764.

⁶ Daniłowicz, l. c. nr. 1960, Arch. Sang. t. II, nr. 15. W jednej z kronik ruskich już w r. 1445 zwany wojewodą. Połn. Sobr. t. VIII, s. 111—2.

⁷ Napierski, l. c. 254.

⁸ Arch. Sang. I nr. 65, oraz Wolff, Senatorowie, str. 58 i 78.

⁹ Cod. epist. t. III, nr. 148 i 188.

¹⁰ Wolff, Senatorowie, l. c. str. 56.

¹¹ Tamże, str. 56 i 78. Boniecki, Poczet, str. 270.

¹² Tamże, str. 56, 78.

¹³ Poselstwo do Łucka w r. 1452; osadzenie Hadzi Gireja na haństwie krymskim i poselstwo do hana Złotej Ordy Seid Artamela z końcem r. 1452. Por. Halecki, Ostatnie lata Świdrygiełły i sprawa wołyńska na Kaz. Jag. str. 177—180 i 201—208.

¹⁴ Tamże, l. c. str. 201—8.

¹⁵ Tamże. Potomstwo Radziwiłła zob. u Bonieckiego w „Poczcie rodów litewskich“, str. 270.

¹⁶ Dok. mosk. arch. I, str. 9, nr. 4.

¹⁷ Kopiarz kość. wil. f. 20.

¹⁸ Tamże.

sławem w r. 1447, kiedy to otrzymują — wspomniane przed chwilą — nadanie w Krasnem Siole,¹ a w r. 1451 jako świadkowie dokumentu Korejwy z Giedrojci.² **Micko** Ościkowicz nabył w połowie XV w. jakąś ziemię u Dowgirda i zamienił ją z Kibortem Minimuntowiczem za dział w Kiernowie.³ Wreszcie wspomniany on jest wraz z bratem **Bartłomiejem** w przywileju Mikołaja I. Radziwiłła z r. 1505, jako współdziedzic Starych Muśnik, w których część Bartłomieja po śmierci tegoż przypadła jemu i Radziwiłłowi.⁴

O potomstwie Micka i Bartłomieja Ościkowiczów nie mamy żadnych wiadomości. Prawdopodobnie zmarli bezpotomnie, co o Bartłomieju można z większą pewnością sądzić na podstawie wspomnianego przed chwilą dokumentu radziwiłłowskiego, w którym wspomniano o tem, że dzielnica jego przypadła dwom jego braciom.⁵

Kwestji kolebki rodu w związku z zagadnieniem przodków Krystyka Ościka, poświęciłem osobną rozprawę pt. „Tradycja o kniaziowskim pochodzeniu Radziwiłłów w świetle krytyki historycznej.”⁶ W pracy tej starałem się wykazać drogą analizy źródeł i przy pomocy badań topograficznych, że tradycja o kniaziowskim pochodzeniu rodu jest wysoce prawdopodobna. Pierwszy promień światła rzuca na tę sprawę napis na pieczęci Krystyna Ościka, nazywający go „de Kernow”, tj. panem na Kiernowie (analogicznie do innych tego rodzaju określeń, jak Butrym de Zyrmuny i t. p.). Ponieważ Kiernów był prastarym grodem książęcym, stanowiącym aż do r. 1392 siedzibę osobnego księcia kiernowskiego, od tego zaś roku włość wielkoksiążęcą, zarządzaną przez namiestników i stolicę powiatu kiernowskiego, należało zbadać stosunek rodu Ościków do Kiernowa i do terytorjum kiernowskiego.

Nowe światło wprowadza tu testament Krystyna Ościka z r. 1442, wykryty pod postacią regestu w jednym z inwentarzy archiwum nieświeżkiego. W testamencie tym przekazuje Ościk trzem swoim synom (najstarszemu Radziwiłłowi — widocznie już pierwszej wydzielił dziedzictwo) szereg wsi, mianowicie: Upniki, Muśniki, Szeszołe, Szyrwinty i Berże nad rzeką Szyrwintą. Otóż zbadanie topografii wymienionych tu osad okazuje, że wszystkie one leżą na terytorjum kiernowskim, tj. w obrębie powiatu, dawniej księstwa, kiernowskiego.

Na tem terytorjum dadzą się wykryć jeszcze trzy miejscowości, należące do rodu Ościka. Naprzód Dewklebiszki nad rzeczką Duksztą, na której Ościk zabezpieczył posag żonie swej Annie. Druga miejscowość, dziś wprawdzie już nie istnieje, daje się jednak stwierdzić, a nawet zupełnie dokładnie umiejscowić na podstawie jednej z rejs krzyżackich. W r. 1385 wiodła wyprawa krzyżacka przez Kiernów ku Wilkomierzowi. Na tej drodze leżała nad rzeką Świętą, w odległości dwóch mil od Helwan a jednej od Wilkomierza wieś Syrpuciszki (Sirputtendorf). Nazwa tej miejscowości, położonej także na terytorjum kiernowskim, zaciekawia z tego względu, że w niej

¹ Zob. wyżej, notka 10. ² Zob. wyżej, notka 17. ³ Dok. mosk. arch. str. 61, nr. 21.

⁴ Oryg. w Nieświeżu, Dz. I, nr. 451, perg.

⁵ W dziele ks. Kurczewskiego pt. Biskupstwo wileńskie (str. 187) czytamy o trzech dziedziczkach Szyrwint, Katarzynie, Agnieszce i Bohdanie Ościkowiczównach Jurjewiczównach, które w r. 1475 w dziedzicznej włości wymurowały kościół. Że nie są to córki naszego Ościka, na co mogłaby wskazywać data, wynika z ich drugiego patronimikum. Były to zapewne córki Jurja Hrehorowicza Ościkowicza żyjącego w połowie XVI w., a data powyższa jest niewątpliwie o wiek cały zmylona.

⁶ Kwartalnik historyczny r. 1920.

tkwi imię legendarnego, w żadnym źródle pisemnym nie poświadczonego, ojca Ościka, Syrpucia. Okoliczność ta, wzmacniająca bezwzględnie wiarygodność tradycji rodowej, skłania do przeszukania okolicy Kiernowa ze względu na imię dziada Ościkowego Wirszuła. Rezultatem poszukiwań jest wykrycie pod samym Kiernowem osady Wirszuliszki, niewątpliwie pozostającej w związku z legendarnym Wirszułem. Ale Wirszuł nie jest już tylko postacią legendarną. Oto w dokumencie Olgierda z r. 1359, ogłoszonym przez Dra Prochaskę w Kwartalniku historycznym z r. 1904, wymieniony jest pośród świadków „kniaź Wirszuł Lizdejki”. Szczegół to niezwykle ważny, raz ze względu na to, że potwierdza przekaz tradycji rodowej o pochodzeniu Ościków i Radziwiłłów od Lizdejki, słynnego arcykapłana litewskiego z czasów Giedymina, powtórze zaś dlatego, że stanowi dowód kniaziowskiego pochodzenia rodu, o którym świadomość tkwiła dotąd tylko we wzgardzonej przez nowoczesną naukę tradycji. Silne oparcie znajdują wnioski powyższe w Kiernowie, który podania miejscowe wiąże węzłami kultu zarówno z miejscem położenia Syrpuciszek (miał tam być pochowany Kiernus, mityczny założyciel Kiernowa), jak i z Lizdejką, który w Kiernowie miał szukać schronienia po obaleniu ołtarzy Perkunowych.

Do Kiernowa też zwrócić się trzeba w poszukiwaniu dalszych przodków rodu. Otóż badania nasze wykazują, że Kiernów był u schyłku XIII w. (ok. r. 1280) siedzibą książąt plemiennych, Trojdena i Syrpucia, z których pierwszy osiągnął nawet władzę wielkoksiążęcą na Litwie. Przypuszczać można, że drugi z nich, tj. Syrpuc, był protoplastą naszego rodu, za czym przemawia silnie imię jego, powtarzające się w rodzie później jeszcze, w końcu XIV w. a w XVI w. występujące jako przydomek w rodzinie Ościkowiczów, a nadto związek Syrpucia z Kiernowem, niewątpliwiej kolebki rodu.

Takie są wyniki wspomnianej pracy naszej o kniaziowskim pochodzeniu rodu Ościków i Radziwiłłów.

Przechodząc do kwestji majątków rodu, wskazać trzeba, że poza kiernowskim gniazdem rodowym posiadali oni jeszcze szereg rozrzuconych po całej niemal Litwie i Żmudzi osad, pochodzących w przeważnej części z nadań wielkoksiążęcych. I tak wiemy, że Ościk otrzymał od Witolda w niewiadomym czasie wieś Owantę leżącą nad rz. Wyrwintą, w odległości kilku mil na ptn.-wsch. od gniazdowych dóbr kiernowskich.¹ Ponadto trzymał Ościk dwa starostwa, uszpolskie i pieniańskie. Starostwo uszpolskie dzierżył już w r. 1398² a jakkolwiek w tym charakterze występuje jeszcze raz tylko w r. 1401,³ przypuszczać trzeba, że je trzymał do końca życia, co więcej, że je przekazał swojemu potomstwu, które przez parę wieków z rąk swych go nie wypuszczało. To samo tyczy się drugiego starostwa, mianowicie pieniańskiego. W przywileju króla Zygmunta I. dla wnuka Ościkowego, Hrehorego Stankowicza Ościkowicza z r. 1510, potwierdzającego mu dzierżenie starostwa uszpolskiego i pieniańskiego, powiedziano, że posiadał je jeszcze dziad jego Ościk kasztelan wileński za Kazimierza Jagiellończyka, po nim syn Ościka Radziwiłł, wojewoda trocki, a po nim syn jego Mikołaj Radziwiłłowicz.

Dobra odziedziczone po przodkach pomnożył znacznie Radziwiłł, głównie dzięki hojnym donacjom wielkoksiążęcym. Obok Starych Muśnik, które przypadły mu w dziale

¹ Daniłowicz, Skarbiec dyplomatów, t. II, nr. 1735.

² Zob. wyżej. ³ Cod. epist. Vit. nr. 233.

z braćmi, posiał Nowe Muśniki z nadania Zygmunta Kiejstutowicza.¹ Od Kazimierza Jagiellończyka otrzymał w r. 1440 Onikszty,² a nadto w latach 1446—1463 szereg nadań w ludziach, sianożęciach i t. d. we włościach uszpolskiej, pieniańskiej i wiżuńskiej.³ Na ten czas przypadają także nadania jeziora w Łejpunach, ludzi w Choroszewiczach (pod Słonimem), Teszpowa (?) i Bierżaniec (pod Kiejdanami).⁴ Nadto nabył Radziwiłł „ziemię w Berżach, blisko niemieckoho rubeża“ i osadził tam ludzi, których w r. 1455 nadał mu król Kazimierz.⁵ Są to oczywiście słynne Birże, jeden z głównych później kluczków dóbr radziwiłłowskich.

2. Akt unji wileńskiej z r. 1401 podpisał prócz Ościka brat jego **Dorgi**.⁶ Nie mamy o nim zresztą bliższych wiadomości i jest wątpliwem, czy Dorg, który w połowie XV w. otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka szereg nadań,⁷ może być uważany za osobę identyczną z bratem Ościka. Mamy zaś pośrednią wiadomość, że współcześnie żył inny bojar tego imienia, którego syn Sudymunt Dorgiewicz (Dorgeowicz) występuje w latach 1431—4, a posiada pieczęć ze znakiem własnym.⁸ Gdyby to był syn Dorgiego Syrpucicza a brat Ościka, byłby miał niewątpliwie na pieczęci h. Trąby. Wobec tego nie wiemy, od którego z tych Dorgiów pochodzą późniejsi Dorgiewiczowie, znani naszym heraldykom.⁹

3. Przy akcie rozejmu w Czartorysku z r. 1431 wisi pieczęć z herbem Trąby, która w otoku nosi napis ruski:

† ТАЛІАТОВІ

Na rzemiyku pieczęci czytamy: Thaliati Wygaylowicz; imię to powtórzone między świadkami dokumentu (Thaliati Wygaelowycz).¹⁰

Mamy tu zatem nieznanego dotąd bojara, który był członkiem rodu Ościka i wraz z nim przyjął widocznie herb Trąby. Patronimicum Taliata wskazuje na ojca jego Wigajłę, postać znaną z kilku dokumentów z końca wieku XIV.

Pośród świadków traktatu salińskiego z r. 1398 zjawia się **Wigajło** (Wygayl) starosta wiłkomierski.¹¹ Jestto niewątpliwie ten sam Wigajło, który miał spór z biskupem wileńskim o łowy w miejscowości „Hołoje błoto“,¹² rozstrzygnięty polubownie przez

¹ Z dokumentu króla Aleksandra dla syna jego Mikołaja Radziwiłła z r. 1505, gdzie czytamy: Musniki novam cum curia Mithkowski, quam (sc. Musniki) olim genitor suus Radzywil perpetuo sibi successoribusque suis donavi Item antiquam Musniki, quae olim patri suo ex divisione cum olim Miczkone facta cesserunt post mortem olim Bartholomei patru sui (Arch. nieśw. Dział I, nr. 451, perg.).

² Daniłowicz, Skarbiec, nr. 1764.

³ Dokumenty w arch. nieświeżkiem, Dział I, nr. 532—536 i 979.

⁴ Dok. mosk. arch. I, s. 18, nr. 6, s. 44, nr. 16, 22, s. 59, nr. 17.

⁵ Dok. w arch. nieśw. Dz. I, nr. 536.

⁶ Astyk cum fratre germano Dorgy. Cod. Wit. nr. 234.

⁷ Dok. mosk. arch. I, s. 2, nr. 12 s. 18, nr. 13, 15, s. 19, nr. 3, s. 39, nr. 14, s. 48, nr. 5 i 13, 55, nr. 7.

⁸ Świadczy na aktach rozejmu w Czartorysku i Chrystmémle w r. 1431—2 (Buczynskij l. c. s. 135) oraz na akcie unji grodzieńskiej z r. 1434 (Barwiński l. c. s. 158). Por. Notaty Zamojskiego, str. 46 oraz, moją rozprawę o Braterstwie horodelskim, gdzie znak pieczętny Sudymunta na str. 15 wyobrażony.

⁹ Boniecki, Poczet, str. 46 i Herbarz, t. IV, str. 384.

¹⁰ Buczynskij, l. c. str. 135, nast.

¹¹ Pisownia Wygayl poprawiona wedle kopji aktu salińskiego w Królewcu (Ord. Briefarch 1398, 12. X.). Wspomina go już układ grodzieński z kwietnia 1398 r. C. Vit. nr. 179.

¹² Może Gołe Błoto koło Skidel pod Grodnem.

Wks. Witolda.¹ Sięgając głębiej wstecz, spotykamy w r. 1378 Willegajłę, „satrapę“ litewskiego, z powiatu upickiego, który podczas wyprawy Zakonu inflanckiego na Litwę, wraz z rodziną (żoną, córką i trzema synami) dostał się do niewoli. Nie mamy pewności, czy Willegajło jest identyczny z wspomnianym Wigajłą, którego teksty niektóre piszą też niekiedy „Wilge“, „Wilgaw“. ² Raczej przypuszczam, że gniazdem rodzinnym Wigajły były Wigiele pod Onikszą w Wiłkomierskim, za czym świadczyłaby prócz nazwy tej osady ta okoliczność, że w pobliżu leżały dobra Ościka i że Wigajło był starostą wiłkomierskim.

Znamy dwóch synów Wigajły: a) starszego, zdaje się, Gintawta i b) wspomnianego wyżej Taliata.

a) **Gintawt** (Gintołd) syn Wigajły jawi się na zjeździe salińskim w r. 1398, gdzie spotkaliśmy się już z ojcem jego. ³ Potem widzimy go pośród bojarów uczestniczących w unji wileńskiej w r. 1401, gdzie imię jego figuruje tuż przed Ościkiem. ⁴ W dokumencie z r. 1422 ⁵ ma przydomek „de Ziruntin“, zdaje się jednak, że ta nazwa przekręcona z Zirwinti, co oznaczałoby Szyrwinty, jedną z osad rodowych Ościka. Byłby to dalszy ślad wspólnego pochodzenia Wigajłowiczów i Ościkowiczów. Wsie Gintańce i Gintynie w pow. wiłkomierskim pozostają prawdopodobnie w związku z Gintowtem. Potomkowie Gintowta, ⁶ którzy imienia tego jako przydomku używali, nabyli (po Kieżgajlach) Dziewiałtów w r. 1524 i zaczęli się pisać Gintowt Dziewiałtowskimi, ⁷ pieczętowali się herbem Trąby i utrzymywali tradycję, jako są jednej dzielnicy z Radziwiłłami.

b) Drugi syn Wigajły. **Tallat** Wigajłowicz, jawi się, jak wyżej wspomniałem, pośród świadków rozejmu w Czarторыsku 1431 i przywiesza do aktu tam działanego swą pieczęć z herbem Trąby. ⁸ W następnym roku 1432 świadczy na akcie pokoju w Chrystmemlu. ⁹ W poł. XV w. otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka osadę zwaną Dowgint. ¹⁰

3. Kojalowicz ¹¹ wylicza jeszcze szereg innych rodzin litewskich h. Trąby, łącząc je z rodem Ościka (Skop, Możejko, Cirewicz, Narbut, Piećko, Sokół, Wojna i in.), lecz źródła współczesne nie dają zgoda żadnego oparcia do genealogicznego wiązania tych rodzin z rodem Ościka.

¹ Dok. bez daty rocznej, wystawiony dnia 6 kwietnia w wielką sobotę (mogło to być w latach 1398, 1409 lub 1420). Kop. kap. wil. t. I, p. CXXVIII (w przekładzie ruskim z XVI w.).

² Transsumpt traktatu salińskiego z r. 1419 w arch. królewieckim, oraz Bunge, l. c. t. IV, nr. 1479.

³ Gyntawt filius Wygayls. Zob. wyżej, str. 45, przyp. 11.

⁴ Cod. Vit. nr. 234.

⁵ Przytacza ten dokument Lubawski w Lit. russk. sejmie, str. 321.

⁶ Wątpię, czy Tiddika Gynthawten son, czyli syn Gintawta, bojar żmudzki z r. 1406 ma jaki związek z omawianym tu rodem. Cod. Vit. s. 341.

⁷ Boniecki, Herbarz, t. V, nr. 203.

⁸ Zob. wyżej, str. 45.

⁹ Napierski, Rus. Liv. UB. nr. 231.

¹⁰ Dok. mosk. arch. str. 38, nr. 9.

¹¹ Compendium, ed. Piekosiński, str. 310–314.

rego Jagiełło kazał stracić w r. 1382, podejrzewając go o zabójstwo swego zausznika Wojdyły.¹

Wracając do Jana Butryma, widzimy go w latach 1407 i 1410 jeszcze bez godności,² dopiero w r. 1412 zjawia się na urzędzie marszałka dworu Wks. Witolda,³ który sprawuje do końca życia.⁴ Nadto w r. 1422 sprawuje urząd starosty smoleńskiego.⁵ Ślad po nim zatracą się po r. 1426 a już w dwa lata potem godność marszałka dworu Witolda spoczywa w ręku syna jego Jerzego.⁶ Stąd można wnosić, że Jan Butrym zmarł między r. 1426 a 1428.

Butrym odbywał w r. 1410 poselstwo do Pragi z ramienia Witolda,⁷ a w r. 1414 uczestnicząc w wyprawie na Prusy, dostał się do niewoli krzyżackiej pod zamkiem Holland.⁸

a) Syn jego **Jerzy Butrym** z Żyrmunów, w latach młodości kształcił się zagranicą i odznaczył się wybitnymi zaletami umysłu.⁹ W latach 1428—9 był po ojcu marszałkiem dworu Witolda;¹⁰ potem w latach 1432—5 występuje bez żadnego tytułu,¹¹ aż dopiero ok. r. 1440 spotykamy się z Butrymem (czy ten sam, niewiadomo), namiestnikiem słonimskim i zdytowskim.¹² Występujący w r. 1440 bojar żmudzki z powiatu knetowskiego (? może Knetuwie koło Szawel) jest zapewne inną osobistością.¹³

aa) Syn to zapewne jego Władysław alias Butrym wpisany w r. 1445 w album uniwersytetu krakowskiego,¹⁴ drugi zaś Trezczus Butrymowicz otrzymuje w poł. XV w. nadanie w Oszmiańskim.¹⁵

Gniazdowa posiadłość Butrymów — Żyrmuny (Zermoni, Zirmuni), od r. 1413¹⁶ dająca się śledzić w ich ręku, leży pod Lidą (2 mile od niej na płn.). Niedaleko od niej, pod Raduniem spotykamy osadę Butrymy,¹⁷ parę zaś mil dalej na północ, pod Ejszyszkami osadę Butrymańce. Okolicę tę należy przeto uważać za gniazdo omawianego rodu.

2. Przy znanym dokumencie wydanym w r. 1431 w Czartorysku wiszą trzy pieczęcie litewskie z h. Topór. Pierwsza z nich ma w otoku napis:

ПЕЧАТЬ МОНТОКТОБА

na rzemiyku zaś widnieje napis: Montoldi. Pieczęć z takimże napisem, jeno mniejsza, wisi u aktów unji z r. 1433 i 1434¹⁸.

Należą one do **Aleksandra Montowta** (Montowd, Montold, Montuch), starosty

¹ Origo regis Jageylo et Wytholdi ducum Lith. Kwart. hist. 1887, str. 205 oraz Długosz, Hist. Pol. III, str. 412. Przekład łaciński Latopisca Wks. Lit. nazywa Butryma „nepos“ Biruty i przydaje mu, zdaje się mylnie, za żonę Juliannę, późniejszą żonę Moniwida. Imiona już wtedy się dziedziczą np. Gasztold, które od połowy XIV w. daje się śledzić w tym rodzie.

² Arch. j. z. R. III, 4, 1, Długosz, Hist. IV, 2. ³ Lites, t. II, s. 306.

⁴ R. 1414: Dług. Hist. t. III, s. 355; r. 1420: Arch. jug. z. Ros. III, 4, 2; r. 1426: Down. Zap. Akty nr. 2.

⁵ Dogiel, CDP. t. IV, str. 90.

⁶ Cod. Vit. nr. 1321.

⁷ Długosz, Hist. IV, 2.

⁸ Tamże, IV, 355.

⁹ Długosz, Hist. IV, 482.

¹⁰ Downar Zap. Akty, nr. 5. Leontowicz, Metr. lit. I, 3. Cod. Vit. 1321. Ks. ziem. drohic. t. 10067, p. 26 (not. ks. Kozickiego).

¹¹ Raczyński, Cod. d. Lit. str. 371. Barwiński, Żig. Kiejst. str. 155, Bunge, Liv. UB. t. VIII, 999.

¹² Downar Zap. Akty, nr. 10. ¹³ Zbiór praw. lit. Przywilej żmudzki Kaz. Jag. z r. 1440, art. XI.

¹⁴ Album Stud.

¹⁵ Dok. mosk. arch. s. 5, n. 7.

¹⁶ Akt unji horodelskiej, pieczęć.

¹⁷ Słownik geogr. Dodatek pod Butrymy.

¹⁸ Muz. Czart. nr. 384 i 392.

solecznickiego w latach 1422—1435¹. Soleczniki otrzymał potem od Zygmunta Kiejstutowicza na własność². W r. 1440 był Montowt starostą ejkszyskim, poczem wszelki ślad jego ginie³.

Miał czterech synów, którzy występują w źródłach litewskich z drugiej połowy XV w. Imiona ich są:

a) Bartosz; b) Konrad; c) Michał; d) Towciwił⁴.

Michał Montowtowicz miał także jakiś dział w Żyrmunach Butrymowych, do których w r. 1497 rościł sobie prawo bliższości Wojciech Kuczukowicz⁵.

Soleczniki, których dzierżawcą był stary Montowt, leżą w sąsiedztwie gniazda Butrymów, o 2 mile na wschód od Butrymańców. W tejże samej odległości, tylko w kierunku pld.-zach. od Butrymańców a na ptn.-zach. od Żyrmunów leżą Ejkszyski. Oba więc starostwa Montowta, solecznickie i ejkszyskie sąsiadowały z dwu stron z gniazdem rodowym Butrymowiczów.

3. Druga pieczęć aktu czartoryskiego z r. 1431, zaopatrzona herbem Topór, należy do **Montryma**, jak wskazuje napis w otoku:

МОНТРИМОВА

a na pasku: Montrimi.

Ów Montrimy prócz tego zjawia się raz tylko jeszcze w akcie unji z r. 1434 w charakterze starosty markowskiego (pow. wilejski).

4. Trzecia wreszcie pieczęć z herbem Topór ma w otoku napis:

ЮРКИНА

na pasku zaś: Georgii Sili(goldowicz). W tekście pośród świadków występuje **Jerzy Sirgoldowicz**, postać poza tem zresztą zgoła nam nieznana.

8. Ród Goligunta (Łabędź).

Przywieszona do aktu panów polskich pieczęć z herbem Łabędź ma zatarty napis otokowy, z którego tylko wyrazy gotykiem: **sigillum Derelai** ledwie odczytać można (zob. fig. 4). Że zaś w tekście aktu unji ród ten nazwany jest „Łabędź alias Skrzyńscy“ przeto jest prawdopodobnem, że reprezentantem rodu polskiego był Derśław ze Skrzyń.

1. Adoptowany do rodu Łabędziów **Goligunt** jest niewątpliwie identycznym z Andrzejem Goliguntem, bojarem żmudzkim, który w początkach r. 1413 występuje w otoczeniu Witolda⁶. Zjawia on się już w r. 1401 pośród bojarów zawierających unję wileńską⁷, ale też to ostatnia wzmianka, jaką ze źródeł można o nim wydobyc⁸.

¹ R. 1422: Dogiel, str. 90; r. 1435: Cod. epist. t. II, nr. 232.

² Tak wynika z przywileju z r. 1503, w którym Aleksander Jag. potwierdził synom jego nadanie Zygm. Kiejstutowicza. Soleczniki są też później w ręku Montowtowiczów. Por. Boniecki, Poczet, str. 188.

³ Daniłowicz, Skarbiec, nr. 1764, gdzie błędnie podano jeniżyski zam. ejkszyski. Boniecki (Poczet, str. 187) miesza go z Kontowtem starostą żmudzkim, który wspomniany jest w dwóch niezależnych od siebie źródłach: W kronice t. zw. Bychowca (Połn. Sobr. XVII, s. 535) i w Metr. lit. (Dok. mosk. arch. str. 535) gdzie mylnie Montowt zam. Kontowt i 536, gdzie parokrotnie imię to brzmi Kontowt.

⁴ Dok. mosk. arch. s. 3, 5, 11, 14, 27; Arch. Sang. t. I, 57, II, 20 i 21; Leontowicz, Akty, nr. 30, 40 i 335.

⁵ Leontowicz, Akty nr. 338.

⁶ Lites ac res gestae, t. II, s. 147.

⁷ Cod. Vit. nr. 234.

⁸ Wedle mego zdania nie można Goligunta (Goliginta) identyfikować z Goliginem Goliwojnowiczem.

W unji wileńskiej towarzyszą Goliguntowi dwaj bracia jego:

2. **Wodycz**, czy Wrotycz¹, wówczas zapewne najstarszy z braci, skoro wymieniony na pierwszym miejscu, ale widocznie zmarły przed r. 1413, w którym ród reprezentuje już Goligunt.

3. **Widymin** (Windymin), który zjawia się nadto w źródłach z lat 1404—1412². Syn jego **Andruszko** Widyminowicz wspomniany w Metryce litewskiej w połowie w. XV³.

Gniazdem rodu jest zapewne okolica wsi Golkonty (= Goligunty) koło Kiejdan lub Golkontyszki koło Szawłów na Żmudzi. Położenie tych osad stwierdza żmudzkie pochodzenie Goligunta.

4. Pieczęć z herbem Łabędź wisi także u aktu unji z r. 1434 (zob. fig. 5). Napis otokowy na niej:

† S · JACOBUS · RACZKA

Należy ona do **Raczka** Tabutowicza, który świadkuje na dokumentach unji trockiej 1433 i grodzieńskiej 1434. Ani ojciec jego **Tabut**, ani też Jakub Raczko nie są nam znani z innych współczesnych źródeł. Inny Raczko — Stroczewicz, żyjący współcześnie, należał do rodu Zarębów (zob. niżej)⁴.

Można natomiast stwierdzić, że Raczko Tabutowicz jest protoplastą rodziny Jundziłłów, którą heraldycy nasi zaliczają do rodu Łabędziów.

Oto w r. 1498 Mikołaj Jundziłowicz, kuchmistrz Wks. Heleny, namiestnik dubicki i koniawski, zeznał z braćmi Janem i Pawłem, że dziad ich Raczko i ojciec **Jundziło** dokupili różne ziemie do dóbr swych Krzemienicy w pow. wołkowyskim i uzyskali od Wks. Aleksandra potwierdzenie na te dobra⁵. Z innego dokumentu króla Aleksandra dla tegoż Mikołaja Jundziłowicza dowiadujemy się, że ów Raczko miał jeszcze dwóch innych synów: **Jana** i **Michnę** czyli Mikołaja, który zabił swego brata Jana⁶.

Gniazdo rodziny wywodzącej się od Raczka Tabutowicza leżało w pow. wołkowyskim, gdzie znajdujemy osadę Raczkę (koło wsi Zelzina) i wspomnianą wyżej Krzemienicę. W tej okolicy były też najdawniejsze dobra Jundziłów.

Z innych rodzin litewskich, które heraldycy nasi zaliczają do rodu Łabędziów, nie możemy żadnego wyśledzić w czasach unji horodelskiej i najbliższych potem, głównie dla braku materiału sfragistycznego. Talwoszowie, których Kojałowicz zalicza do tego rodu, mają pochodzić od Minigajła, który porzucił rzekomo przyjęty w Horodle herb Rawicz a powrócił do dawnego Łabędzia. Dziś wiemy, że cała ta sprawa odesłania herbów jest czczym wymysłem późniejszych kronikarzy⁷. Żyjący w czasach

¹ W tekście tej unji znanym tylko z transsumptu z r. 1432 imię to brzmi Wrduych (w Cod. Vit. 234 podano Wodycz).

² R. 1404: Napiersky, Russ. Liv. UB. nr. 151, r. 1412: Ks. wileń. nr. 7386 p. 1027 (z notat ks. Kozickiego z arch. wileńskiego).

³ Dok. mosk. arch. str. 41, nr. 9.

⁴ Niewiadomo, do którego z nich odnosi się wzmianka w Metr. lit. z poł. XV w. Dok. mosk. arch. nr. 45 i 48.

⁵ Leontowicz, Akty, nr. 377. Por. Boniecki, Poczet rodów str. 112.

⁶ Leontowicz, l. c. nr. 675. W Metr. lit. występuje jeszcze Ondruszko Raczewicz, ale niewiadomo, czy to syn Raczka Tabutowicza czy Stroczewicza.

⁷ Halecki O. O początkach herbów i szlachty litewskiej. Kwart. hist. 1916, zesz. 1. Toż samo po-

Horodła Talwosz był synem Gasztolda, zaliczał się więc do rodu Awdańców, od niego więc nie mogą pochodzić Talwoszowie h. Łabędź.

Jedno tylko może było prawdą, to mianowicie, że mógł rzeczywiście istnieć na Litwie starożytny herb Łabędź jeszcze przed Horodłem, niezawisłe od takiegoż herbu w Polsce i możliwym jest, że do tego rodu należał właśnie Raczko Tabutowicz. Pewności jednak w tym względzie niema.

Ród Golligunta (Łabędź).

N. 2 poł. XV w.	{	Wodycz (Wrotycz?) 1401		
		Andrzej Goligunt 1401—1413		
		Widymin 1401—1412	{ Andruszko poł. XV w.	
Tabut 2 poł. XIV w.	{		Jan poł. XV w.	
		Jakub Raczko 1433, 1434	Jundziłł poł. XV w.	 Jundziłłowie
			Mikołaj (Michno) poł. XV w.	 Michnowiczowie

9. Ród Bylimina (Poraj).

Polskich Poraitów reprezentują w Horodle: Michał z Michałowa, wojewoda sandomierski i Jaka sędzia kaliski. Przywieszona do aktu panów polskich pieczęć z herbem Poraj, ma napis otokowy zupełnie zatarty, tak, że niewiadomo, do kogo należy (zob. fig. 6).

1. Mikołaj **Bylimin** (Bylymyn), bojar litewski, adoptowany do rodu Porajów, jest postacią ówczesnym źródłom litewskim zgoła obcą.

2. Znamy natomiast inną rodzinę, która pieczętowała się już w najbliższym czasie po Horodle herbem Poraj a i później do tego rodu się zaliczała — są to kniaziowie **Gedrojciowie**. Wyczerpującą monografię tej rodziny podał Wolff w swej nieocenionej książce o „Kniaziach litewskich“, Boniecki w „Początku rodów litewskich“ i w „Herbarzu szlachty polskiej“, do których to dzieł odsyłam czytelnika po bliższe szczegóły. Zwrócę tu tylko uwagę na jedną okoliczność ważną i ciekawą ze względu na genezę bojarstwa litewskiego. Jestto bowiem jeden z niewielu dawnych rodów kniaziowskich, który już wcześniej wydał z siebie gałąź bojarską

wiedzieć można o Kunczewiczach, których Kojałowicz wywodzi od Gineta Kończy, który w Horodle przyjął herb Zarębę, później rzekomo zarzucony.

(Bylimin i jego nieznane bliżej potomstwo), podczas gdy pień sam pozostał nadal kniaziowskim (Gedrojciewie). Analogiczne stanowisko zajmują w dziejach Litwy Sunigajłowicze-Świrscy, o których wyżej pod herbem Lis była mowa.

Ale i główny pień Gedrojców chwiał się w pierwszej połowie XV w. pod względem używania tytułu książęcego, co z czasem doprowadziło do rozpadnięcia się jego na gałęzie kniaziowskie i bojarские. W najdawniejszej wzmiance źródłowej, jaką o Gedrojcach posiadamy, tj. w sporze z biskupem wileńskim o jezioro Ojszelo, nazwani są oni kniaziami Gedrojtskimi¹.

a) Na uniwersytecie krakowskim jawi się w latach 1419—1433 Herman Gedrojc, zrazu w charakterze ucznia, potem bakalarza, wreszcie magistra. W spisach uniwersyteckich ma on tytuł „princeps Gedrothiensis”². Wobec tego nabiera szczególniejszego znaczenia fakt, że w szeregu litewskich aktów politycznych z lat 1431—1434 (traktaty z Krzyżakami w Chrystmemlu, Łucku i Czar-torysku oraz unje trocka i grodzieńska) występują trzej Gedrojciewie: Wojno, Gojul i Jagajło nie tylko bez tytułu kniaziów, ale i umieszczeni wśród bojarów i to nawet po dygnitarzach, mimo, że w tych aktach występują także kniaziowie.

b) Wojno (Wojnus) Gedrojcki występuje w traktacie z r. 1432³ i akcie unji z r. 1433, do którego przywiesza swą pieczęć z herbem Poraj (zob. fig. 7). Napis w otoku:

ПЕЧАТЬ КОИЖЕЯ

Synami jego zapewne są:

α) Korejwa Wojniejkowicz⁴, zdaje się ten sam Korejwa, który w r. 1451 występuje jako dziedzic Giedrojców⁵.

β) Butwid, który wraz z synem Talutetem (sic) świadczy na dokumencie brata swego, wspomnianego przed chwilą Korejwy z Gedrojci z r. 1451.

c) Gojul (Gogul, Goyul) Gedrojcki, znany nam tylko jako świadek z aktu unji trockiej 1433 r.

d) Mikołaj Jagaił (Jawgail, Jagal, Jagiel) Gedrojcki występuje na aktach z lat 1431—1434 i przywiesza swą pieczęć do obu aktów unji, trockiej i grodzieńskiej. Na pieczęci z r. 1433 w środku herb Poraj a w otoku napis:

МІКОЛАЙ

Na pieczęci zaś z r. 1434 napis otokowy:

с · миколѣи ала ягал | с

e) Bez tytułu kniazia wspomniany jest Birił Gedrojcki, który w poł. XV w. otrzymał ziemię we włości Niemenczyńskiej⁶, podobnie też bez tytułu występują dwaj Gedrojciewie na Uniwersytecie Jagiellońskim, w r. 1460 Wojciech syn Możejki a w r. 1461 Mikołaj syn Jerzego z Gedrojci⁷.

f) Natomiast występujący w tym czasie książę Roman Gedrojc⁸, może syn

¹ Kop. kap. wil. t. I p. CXXIX (Dok. Witolda z 27. XI. indykt VII, tj. rok 1399, albo 1414, albo 1429).

² Morawski K. Historia uniwersytetu krakowskiego t. II, str. 67, Muczkowski J., Statuta et liber promotionum, str. 26.

³ Zdaje się, że Wojnis z unji wileńskiej 1401 jest inną postacią.

⁴ Dok. mosk. arch. str. 10.

⁵ Kop. kość. wil. I, p. 20.

⁶ Dok. mosk. arch. str. 11, nr. 12.

⁷ Album studiosorum, str. 162 i 169.

⁸ Wolff, Kniaziowie, str. 66.

wspomnianego Korejwy, identyczny z Romanem Korejwiczem ¹, wskrzesza tytuł kniaziowski.

Wskutek tego nieregularnego używania tytułu kniaziowskiego, rodzina Gedrojciów rozpadła się wreszcie na dwie gałęzie, z których jedna została kniaziowską, druga zaś zarzucając tytuł kniaziów, weszła w warstwę bojarską. Fakt ten znalazł swój wyraz w popisie szlachty litewskiej z r. 1528, w którym osobny spis zatytułowano: Rejestr kniaziej i bojar Gedroickich. Wolff zestawiał sumiennie członków obu gałęzi.

Gniazdem rodu był starożytny gród Gedrojcie i całe obszerne terytorjum w okolicy tego rodu, położone w północnej części powiatu wileńskiego. Granice terytorjum Gedrojckiego dadzą się dość dokładnie wyznaczyć wedle rozmieszczenia miejscowości, które spotykamy w rękach rodu. Najdalej na północ wysunięte są Widziniszki, nad rz. Sesarką, prastare dziedzictwo Gedrojciów, ² gdzie po dziś dzień są ślady starożytnego zamku, do którego przywiązana jest tradycja, że założony został przez legendarnego przodka Gedrojciów ³ kniazia Dowmonta. Stąd granica państwa Gedrojckiego szła na południe, oddzielając je od posiadłości Ościków-Radziwiłłów. Wyznaczają ją osady Gedrojciów: Łowmiany, Bastuny, ⁴ dalej dwie wsie Gedrojcie, i Gedrojcziszki pod Mejszagolą. Stąd od wsi Korwii, założonej niewątpliwie przez Korejwę z Gedrojci a należącej jeszcze w XVIII w. do Gedrojciów ⁵, zwraca się granica ku wschodowi, obejmuje włość Niemenczyńską, gdzie Gedrojciowie posiadali długo szereg wsi (np. Szuksztule) ⁶ poczem od ujścia Zejmiany do Wilii zmierza ku północy i zawadza o Korkożyszki należące w XVI w. do Gedrojciów. Tu Gedrojtele oraz Dubinki stanowią stare posiadłości tego rodu. W Dubinkach fundował kościół wspomniany Korejwa z Gedrojci w r. 1451 ⁷.

Widzimy stąd, że posiadłości Gedrojciów stanowiły niegdyś zwarte, dość obszerne terytorjum, którego centrum był gród Gedrojcie, wspominany w kronikach krzyżackich już pod r. 1373 ⁸. W związku z tytułem i tradycją kniaziowską Gedrojciów uważać można to terytorjum za dawne udzielne księstwo, sąsiadujące na zachód z takimże księstwem kiernowskiem Syrupciów i Wirszyłłów (przodków Radziwiłłowych) a na wschód z terytorjum kniaziów Świrskich-Sunigajłowiczów. Te trzy terytoria graniczą z sobą bezpośrednio, stanowiąc jeden zwarty obszar, ciągnący się wzdłuż prawego (północnego brzegu) Wilji (zob. mapę).

10. Ród Korejwy (Dębno).

Dobiesław z Oleśnicy reprezentuje ród ten w Horodle i przywiesza pieczęć z herbem Dębno (zob. fig. 8), w której otoku napis:

† S † Dobconis † de oleśnicza

1. Seniozem rodu litewskiego był Wojciech **Korejwa** (Albertus Corewa, Korewa) z Sowgotska, postać zresztą nieznana. Imię Korejwa na Litwie było dość rozpowszechnione i daje się stwierdzić u kilku rodów (np. u Gedrojciów), dlatego

¹ Dok. mosk. arch. str. 56, nr. 22. ² Por. Wolff, l. c. passim. ³ Słownik geogr. t. 13, s. 296.

⁴ Wolff, l. c. ⁵ Słownik geogr. pod Korwiał. ⁶ Wolff, l. c. str. 71. ⁷ Kop. wil. I, p. 20.

⁸ Chron. Liv. Scriptores rer. pruss., t. II, s. 103 i 106.

niema pewności, czy bojarowie tego imienia należą do omawianego rodu¹. Na pochodzenie naszego Korejwy może rzucać pewne światło miejsce jego rodzinne, Sowgodska. Nie ulega wątpliwości, że jest ono identyczne z osadą Sowguttendorf, która wspomniana jest w opisie jednej z rejz krzyżackich, jako leżąca w pobliżu Kiernowa². Nazwa ta pozostaje niewątpliwie w związku z imieniem Sowgut, które to imię nosi bojar litewski wspomniany w innej znów rejzie z r. 1386, jako mieszkaniec wsi Girstawtendorff³. Możliwy stąd wniosek, że Korejwa z Sowgodska był synem Sowguta z r. 1386 a wnukiem Girstawta, żyjącego około połowy XIV w. Jestto jednak domniemanie, na którego poparcie brak bezpośrednich dowodów źródłowych.

2. Pośród gości soboru konstancjeńskiego był bojar żmudzki Jerzy Gojlimin (Golimin), który w kronice soboru konstancjeńskiego figuruje z herbem Dębno⁴.

Powyższą relację stwierdza pieczęć Gojlimina Nadobowicza z herbem Dębno, przywieszona do aktu unji grodzieńskiej z r. 1432⁵. Przedstawia ona w tarczy herb Dębno a w otoku ma napis:

ГОИЛЪМННОВА НАДОБЕНА

Patronimicum Nadobowicz, które Jerzemu Gojliminowi przydaje także Długosz⁶, wskazuje, że ojcem jego był Nadob. Stanisław Nadobe z Widukl występuje w styczniu r. 1413 pośród bojarów żmudzkich, biorących udział w sprawie między Witoldem a Zakonem krzyżackim o Żmudź⁷.

Jerzy Gojlimin zjawia się pierwszy raz w źródłach w r. 1409⁸. Rzecz szczególna, że w r. 1434 przywiesza on do aktu unji grodzieńskiej⁹ pieczęć z herbem zgoła innym, który prawdopodobnie jest jego dawnym znakiem napieczętnym z czasów przedhorodelskich. Wyobraża on jakoby cztery laski na krzyż złożone, w środku nich punkt. W otoku napis:

КРОИАНМННЪ НАДЪСЪБЪ

Okolo tego czasu sprawował urząd starosty żmudzkiego z ramienia Zygmunta Kiejstutowicza¹⁰. W r. 1438 starostą żmudzkim był już Kontowt¹¹, być więc może, że Gojlimin w tym czasie już nieżył — brak też wszelkich po nim śladów.

Bratem jego był prawdopodobnie Stanisław Gojlimin (Golmin), który występuje wraz z Stanisławem Nadobem z Widukl, zdaje się ojcem swym, w procesie krzyżackim w r. 1413¹².

Gniazdo rodu Wojciecha Korejwy leżało na Żmudzi. Girstawciszki (Girstawtendorf) to dzisiejsze Kroże¹³, jedna z najstarszych osad na Żmudzi. O trzy mile w kierunku pld.-wsch. od Krożów leżą Widukle Nabodowiczów, również prastara osada, o której wspominają rejzy krzyżackie od połowy w. XIV¹⁴.

¹ Korejko, starosta miednicki r. 1398 (Bunge, IV, 1479), Korejko, starosta wieloński r. 1412 (Cod. Vit. 494), Korejko, bojar raduński r. 1444 (?) (A. już. i zap. R. I, 22), Korejwa z Solecznik, który pod Luckiem 1431 dostał się do niewoli. Cod. epist. nr. I, nr. 75.

² Scr. rer. pruss. II, s. 694. ³ Tamże, str. 669.

⁴ Piekosiński Fr. Goście polscy na soborze konstancjeńskim, Rozpr. Akad. Umiej. hist. t. 37 str. 147.

⁵ Muz. Czart. dok. nr. 380.

⁶ Wspominając o legacji jego z ramienia Witolda na Sobór konstancjeński, Hist. Pol. III, 196.

⁷ Lites ac res gestae, t. II, str. 147. Nieżył już zdaje się w październiku tegoż roku, skoro jako senior rodu występuje w Horodle syn jego.

⁸ Cod. Vit. nr. 411. ⁹ Muz. Czart. Lek. nr. 392. ¹⁰ Dok. mosk. arch. t. I, str. 535. ¹¹ Tamże, str. 536. ¹² Lites, I. c., str. 147. ¹³ Rejzy krzyżackie w Scr. rer. pruss. t. II, s. 668. ¹⁴ Scr. rer. pruss. t. II, str. ...

Ród Korejwy (Dębno).

Girstawt? poł. XIV w.	Sowgut? 1385	Wojciech Korejwa z Sowgotska 1413
	Stanisław Nadob z Widukl 1413	Jerzy Gojlimin Nadobowicz 1409—1434 Stanisław Gojlimin 1413

11. Ród Wyszegerda (Odrowąż).

Pieczęć Jana ze Szczekocin, kasztelana lubelskiego, reprezentanta rodu Odrowążów w Horodle (zob. fig. 9), nosi napis w otoku:

† s : iohis × scecoczinsfi

Do rodu adoptowany **Wyszegerd** (Wyssegerd, Wyszegierd), o którym skape tylko mamy wiadomości. Jego to może synem był Dowojna Wissigerdonis, uczestnik unji wileńskiej 1401 r.¹ W rejach krzyżackich jest wzmianka o wsi Wissigirdendorff, leżącej na Litwie w pobliżu Solecznik². Jest tam do dziś dnia osada Wyszgierdy, być może gniazdo naszego Wyszegierda.

Inny Wyszegerd, żyjący w połowie XV w., może syn poprzedniego, otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka człowieka we włości Rudomińskiej³. Po nim to zapewne wdowa Obochna wraz z synami: Jerzym, Niekrasem, Marcinem, Michałem, Wojciechem, Jakubem, Janem i Pawłem, sprzedała w r. 1475 dobra Maguncze (?) i dwóch ludzi nad rzeką Holoszką (?) pod Biskupicami biskupstwu wileńskiemu⁴.

12. Ród Montygerda (Wadwicz).

Jan Mężyk z Dąbrowy przywiesił do aktu panów polskich swą pieczęć z herbem Wadwicz (zob. fig. 10) i napisem otokowym:

† s † iohān † mensi† de † dom.....

1. Adoptowanym bojarem jest Piotr **Montygerd** (Mondygerd, Mondiger). Inne źródła nazywają go Montygerdowicz, wskazując, że był synem Montygerda.

Ojciec jego Montygerd był ok. r. 1396 namiestnikiem połockim⁵ i przycisnął do listu swego, pisanego w owym czasie do mieszczan ryskich, pieczęć, która wskutek przełamania dziś silnie uszkodzona, wykazuje jednak ślad godła herbowego w postaci jakoby gwiazdy; w otoku resztki napisu ruskiego:

МОН...А...⁶

¹ Cod. Vit. 234.

² Scr. rer. pruss. II, s. 700.

³ Dok. mosk. arch. I, str. 6.

⁴ Kop. kat. wil. I, s. 116.

⁵ Bunge, l. c. t. VI, nr. 2931, oraz Cod. Vit. nr. 135. U Napierskiego mylnie umieszczony pod r. 1415, (nr. 194, 195).

⁶ Opis na podstawie fotografii, nadesłanej mi przez zarząd Archiwum królewieckiego.

Więcej o nim nic nie wiemy poza tym szczegółem, że w r. 1410 już nie żył¹ i że miał trzech synów, z których Hanusz Montygerdowicz występuje (z braćmi) w akcie unji wileńskiej w r. 1401², Olechno był w r. 1410 podczaszym Wksięcia³, trzeci zaś Piotr czyli Pietrasz reprezentował w Horodle ród Montygerda.

Nie piastował wówczas jeszcze żadnej godności i dopiero w r. 1418 występuje na urzędzie starosty podolskiego⁴. W parę lat potem w r. 1422 jest już Piotr marszałkiem nadwornym Witołda⁵, ale więcej z tym tytułem się nie pojawia, natomiast w latach 1430—1432 piastuje urząd starosty (wojewody) nowogrodzkiego⁶. Do r. 1435 znów występuje bez godności, aż dopiero w tymże roku jest starostą kopylskim⁷. Od r. 1436 aż do końca życia piastuje urząd marszałka ziemskiego lit.⁸, z którym to tytułem łączy niekiedy dawniejszy tytuł (od r. 1446) namiestnika nowogrodzkiego⁹. Ostatni raz jawi się w grudniu r. 1452¹⁰, poczem znika ze źródeł.

Odegrał w dziejach Litwy niepoślednią rolę. Zrazu stronnik¹¹ Świdrygiełły w r. 1431, w następnym roku porzuca go i przechodzi na stronę Zygmunta Kiejstutowicza, podpisując w r. 1432 akt unji grodzieńskiej i inne dokumenty tegoż Wksięcia¹². Potem należy do szczerych popleczników Kazimierza Jagiellończyka i jest jednym z najbardziej oddanych mu panów litewskich.

Pieczęć Pietrasza Montygerdowicza wisi u aktów unji z lat 1432 i 1434.

Pierwsza ma w otoku napis: (zob. fig. 11)

ПЕУ + ПАН[А]ПЕТРАШОВЕЯ МОНДЕНУА

Druga ma napis:

+П[ЕУАТЬ] ПЕТРАШОВЕЯ МОНДКІРДЕНУА

Gniazda rodu szukać trzeba nad rz. Solczą w okolicy Solecznik, gdzie rejzy krzyżackie z końca XIV w. określają położenie osady Mantegirdindorf a więc założonej przez Montygerda¹³. W pobliżu położona wieś Iwanendorf mogłaby mieć swe miano od Jana czyli Hanusza syna Montygerda. Być może, że i wieś Hanuszyski w Trockiem (4 mile na pld.-zach. od Trok) pozostaje w związku z Hanuszem Montygerdowiczem, na co wskazywałaby i ta okoliczność, że tuż obok leżąca wieś Duśmiany znajduje się w rękach Montygerdowiczów jeszcze w XVI w.¹⁴

Z licznych nadań, jakie otrzymał od ks. Zygmunta Kiejstutowicza (Marcinkowce)¹⁵ i Kazimierza Jagiellończyka, najważniejsze jest Iwie w Oszmiańskim powiecie¹⁶.

O potomstwie Piotra Montygerdowicza zob. w Bonieckiego „Pocztę szlachty litewskiej“.

¹ Występuje wtedy syn jego Olechno, filius olim Montigerdonis.

² Cod. Vit. nr. 234. ³ Kop. kap. wil I, p. V.

⁴ Ziem. drohic. nr. 10069, p. 488 (z notat ks. Kozickiego). ⁵ Dogiel, l. c. nr. 90.

⁶ Cod. Vit. nr. 1418, Akty kom. arch. wil t. XI, f. 3 (pod mylną datą 1398); Cod. epist. II, nr. 180; Bunge, l. c. t. VIII, nr. 462; Turgeniew, l. c. nr. 118; Daniłowicz, nr. 1621; Dubiński, Zbiór praw i przywil. m. Wil., str. 2.

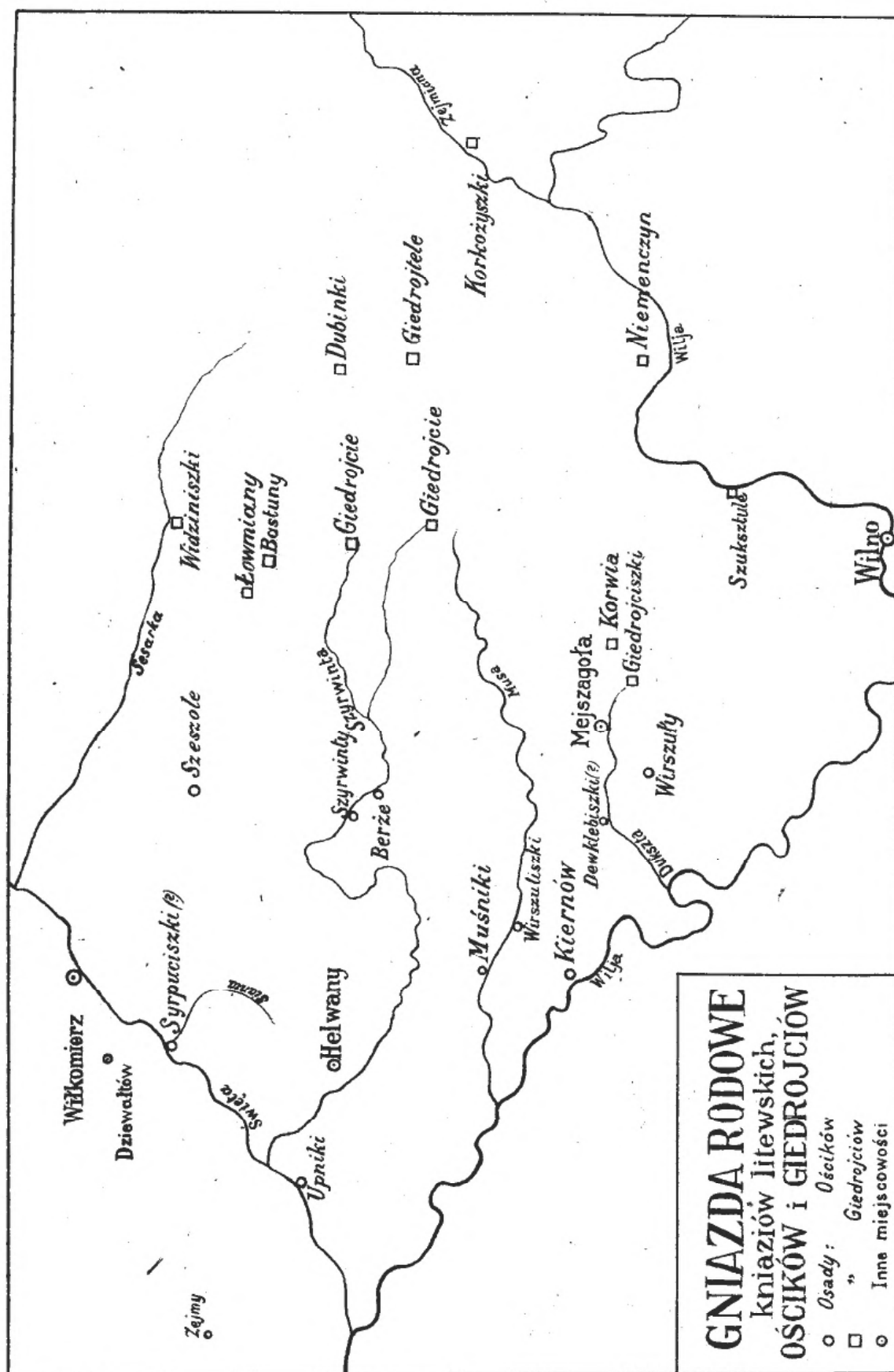
⁷ Capitaneus de Capil. Cod. epist. II, nr. 232. ⁸ Daniłowicz, Skarbiec nr. 1726 — Napierski, Rus. Liv. Akty, dok. z r. 1452. ⁹ Połn. Sobr. XVII, 545, Akty zap. Ros. I, 54 i in ¹⁰ Napierski, l. c.

¹¹ Podpisuje w r. 1431 przymierze w Chrystmemlu i Łucku.

¹² Np. przywilej tego Wks. dla Wilna. Dubiński, l. c. str. 2 Por. pracę Kopystiańskiego, Michał Kiejstutowicz, Kwart. hist. z r. 1906, str. 105.

¹³ Ser. rer. pruss. t. II, str. 699. ¹⁴ Boniecki, Poczet, str. 187. ¹⁵ Tamże, str. 185.

¹⁶ Jankowski, Powiat oszmiański, t. III, str. 56 i 64 Oryginał nadania z r. 1444 przechował się w Iwiu.



13. Ród Tawtygerda (Dryja).

Adoptuje imieniem rodu polskiego Janusz z Toliszkowa, który do aktu panów polskich przywiesza pieczęć z herbem Dryja (zob. fig. 12) i napisem otokowym:

× s × ianusii .: de × tolsow

Ród adoptowany przedstawia Mikołaj **Tawtygerd**, (Tawtigerd, Teutigerd), o którym nic zresztą nie wiemy¹ poza tem, że w r. 1434 był starostą mejszagolskim i przywiesił do aktu unji grodzieńskiej pieczęć², dziś już znacznie nadwerżoną, na której prócz skrzydła widocznego w klejnocie, tylko część napisu odczytać się daje:

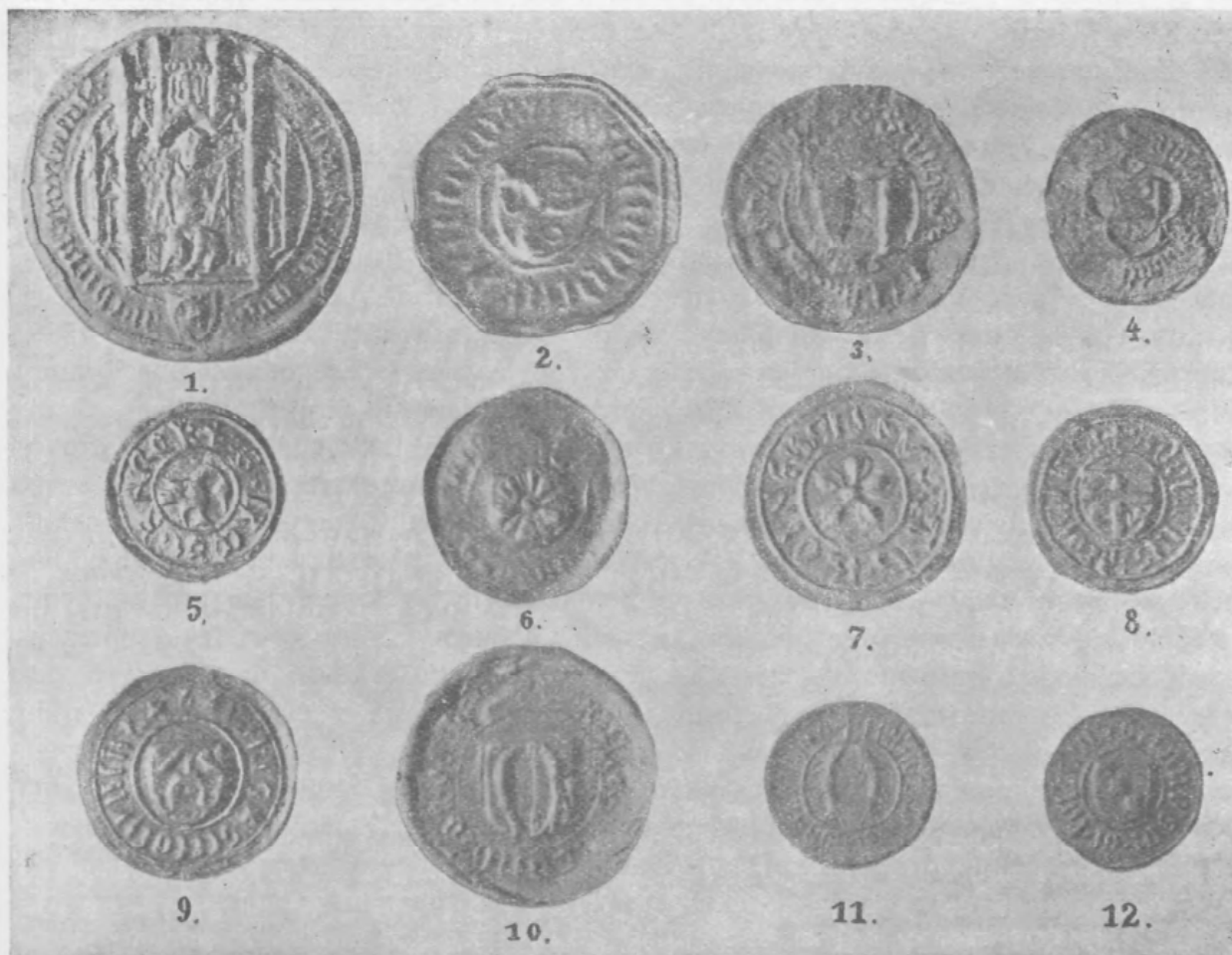
s . nicolai czesow

Jaka to miejscowość kryje się pod tą końcówką, trudno odgadnąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

¹ Wspomniany pod r. 1398 Tawtygind nie ma nic wspólnego z Tawtygerdem.

² Muz. Czart. dypl. nr. 392.



Pieczęcie rodów, uczestniczących w unji horodelskiej 1413 r.

(Ród Trąbów: 1, 2, Toporów: 3, Łabędziów: 4, 5, Porajów: 6, 7, Dębnów: 8, Odrowążów: 9, Wadwiczów: 10, 11, Dryjów: 12).

O kolebce rodu Zamojskich i o Piwach-Prawdnicach na Rusi.

Napisał

Dr. Kazimierz Sochaniewicz.

I. Tradycja Zamojskich h. Jelita wywodzi swój ród od protoplasty, pochodzącego z Łażnina, który osiedliwszy się na Rusi w Zamościu¹, od tej osady przybrał nazwisko „z Zamościa“, dzięki czemu cały odłamek rodu otrzymał miano Zamojskich. Tak więc Stary Zamość słusznie nazwać można kolebką rodu Zamojskich.

Że Zamojscy byli przybyszami na ziemi bełzkiej i chełmskiej i że zwali się pierwotnie Łażnińskimi, daje temu wyraz tradycja, zawarta we wszystkich herbarzach, poczynając od „Herbów rycerstwa“ Bartosza Paprockiego (r. 1584). Powtarzają ją rozliczne dzieła panegiryczne, heraldyczne i historyczne, których tu nie sposób wymienić, z życiorysem Jana Zamojskiego pióra Heidensztejna na czele. Niezależnie od najstarszych dzieł heraldycznych stwierdzają tradycję rodzinną słowa kanclerza Jana Zamojskiego, wypowiedziane kilkakrotnie, będące zapewne źródłem wiadomości zawartych w herbarzach; mówią o tej tradycji statuty ordynacji Zamojskich z r. 1589, oraz dziełko genealogiczne opracowane przez kanclerza p. t. „Stemma Zamosciorum“, które wydał w r. 1609 Adam Burski. Potwierdzać ją zdają się źródła pisemne, od tradycji rodowej niezależne, a przede wszystkim zachowane lustracje z XVI w., drukowane i rękopiśmienne, przechowywane obecnie w archiwum skarbowym w Warszawie, stwierdzają w Łażninie w w. XVI istnienie rodziny Łażnińskich, będącej drobną szlachcią². Jan Zamojski, który jako były sekretarz królewski porządkował archiwum koronne w latach 1569—1572, był niewątpliwie wprawnym „szperaczem archiwalnym“ a czując się związanym węzłami krwi z tym odłamem Jelitczyków, jaki reprezentowali Łażnińscy, zarówno na zasadzie tradycji jak i poszukiwań archiwalnych od stworzył sobie genealogię swego rodu i gałąź Zamojskich z żyjącą gałęzią rodu Łażnińskich połączył w jedną całość, w opracowanej przez się tablicy genealogicznej. Tablicy tej nie udało nam się odszukać, jednakowoż o jej istnieniu świadczy sam Zamojski. W wymienionym już bowiem statucie ordynacji Zamojskich powiada wyraźnie, że dla celów przewidzianych w statutach zostawił w skarbcu i archiwum ko-

¹ Dziś Stary Zamość (Słownik geogr. t. XIV, p. 373) wieś i dobra nad strumieniem bez nazwy, dopływem Łabuńki (w Słown. geogr. Topornicy) przy trakcie bitym, idącym z Lublina do granicy b. zaboru austriackiego (w pow. Zamość Nowy, parafia Zamość Stary, gmina Zamość Stary). Starego Zamościa nie należy mieszać z Zamościem Nowym, miasteczkiem leżącym o 16 wiorst na południe od Starego Zamościa.

² Obecnie w powiecie Łowickim, parafia Oszkowice.

ściół w Zamościu genealogję rodu, wykazującą związek z Łaźnińskimi¹. Genealogia taka istniała w połowie w. XVII w archiwum rodzinnem Zamojskich, jak świadczy zapiska w dawnym tegoż archiwum inwentarzu².

Skrupulatne badania późniejszych heraldyków odnalazły nawet protoplastę rodu Zamojskich na Rusi, Tomasza z Łaźnina w ziemi łączyckiej i usiłowały powiązać go genealogicznie z innymi gałęziami rodu Jelitczyków. Mam tu na myśli prace Okolskiego i Duńczewskiego.

Dla nas jednakowoż ta strona zagadnienia, polegająca na wiązaniu rodziny Zamojskich z innymi gałęziami rodu Jelitczyków w jedną całość, jest obojętną przy rozpatrywaniu dziejów kolebki rodu, a raczej gniazda na Rusi. Chodzi nam o wyjaśnienie faktów związanych z istnieniem Zamościa w dobie przed przyjściem Zamojskich na Ruś i utrwaleniem się tychże w posiadaniu tego nowego gniazda rodowego, nabytego od rodu Piwów-Prawdzców, chwilowych posiadaczy Zamościa.

Fakta te w szczegółach swych nie reprezentują zdarzeń, które wydobywa się na jaw, jako tak zwane historyczne wypadki. Jestto kolej losów związanych z osadnikami, którzy przybyli na pogranicze ziemi bełskiej („belzensis ora“) i powoli, stopniowo, lecz stale wzrastali w fortunę.

Przed nakreśleniem tego obrazu dziejowego nie od rzeczy będzie poświęcić słów kilka samej topografii i nazwie Zamościa. Osada zwana Starym Zamościem leży w dolinie rzecznej, wyłobionej przez prawobrzeżny potok dopływowy Łabuńki. Łącznie z Ruśskimi Piaskami i Wierzbą stanowi ona jedną z gałęzi osadniczych, będących odroślą głównego pnia osadniczego nad Wieprzem. Teren to leżący o kilkadziesiąt metrów niżej, niż otaczające dolinę Łabuńki pasemka lekko sfałdowanych helmiastych wzgórz. Dolina ta, wyłobiona w terenie miękim, odznacza się podmokłem, niejednokrotnie w bagno rozlewającym się podłożem i jako taka wymaga dla komunikacji mostu, co też zapewne pozostaje w ścisłym związku z nazwą Zamość, w Polsce pospolitą.

Słownik bowiem geograficzny, oprócz Nowego i Starego Zamościa, wylicza 41 nazw miejscowych o brzmieniu „Zamość“, 6 nazw o brzmieniu „Zamościany“, 36 nazw o brzmieniu „Zamoście“. Nie mówię już o brzmieniach tego typu jak „Zamościszczce“, „Zamost“, „Zamostek“, „Zamostem“, „Zamostne“, „Zamostocze“, „Zamostie“, „Zamostki“, „Zamosty“, „Zamostowo“, „Zamostskie“, „Zamostska Słoboda“. Ta grupa nazw miejscowych łączy się etymologicznie i treściowo z drugą grupą również w Polsce rozpowszechnioną jak „Most“, „Mostajcie“, „Moste“, „Mostejki“, „Mostek“, „Mostki“, „Mostówka“, „Mostowo“, „Mostoczne“, „Mostów“, „Mostowo“, „Mostówka“, „Mostówek“, „Mosty“, „Mostyska“, „Mostyncze“ oraz zmetamorfizowane „Mościska“ i t. p.³.

Wielka obfitość nazw miejscowych związanych etymologicznie z nazwą pospolitą „most“ wskazuje, że miejscowości te wzięły swe nazwy od mostów, a co zatem idzie etymologicznie i genetycznie łączą się ze szlakami komunikacyjnymi. Genetycznie też tworzą te osady typ poniekąd odrębny: są to niewątpliwie osiedla ludzkie, mające na celu w organizacji pierwotnej przedewszystkiem konserwację tak ważnego środka komunikacyjnego, jakim był most, a następnie wzrost i byt swój zawdzięczają

¹ Statuta ordynacji Zamojskich od r. 1589–1848, Warszawa 1867, p. 17.

² Rps. Bibl. Ord. Zam. nr. 1580, p. 21. „Genealogia domus Zamosciane incipiens a Thoma de Łaźnino, qui antiqui Zamoscii potitus haereditate a subditis suis Zamoyski cognominatus est, de quo vide commutationem veteris Zamoscie“.

³ Zob. VI i XIV tom Słownika geograficznego.

istnieniu mostów przez to, że pobierano tu mostowe; mosty wreszcie jako punkty orientacyjne w podróży zmuszały bardzo często do postojów, co się niejednokrotnie przyczyniało do wzrostu miejscowości tak, że ze skromnych osad przekształcały się w miasta.

Jeżeli chodzi o ewolucję dziejową, są to osady typu pokrewnego osadom o nazwie „Bród“, jednakowoż przypuszczalnie i prawdopodobnie młodsze od nich. Nazwy związane z pojęciem brodu reprezentują tę fazę, kiedy człowiek doszukiwał się punktów w przyrodzie dogodnych, wyzyskiwał naturę, nazwy zaś związane z technicznym pokonaniem przyrody — reprezentują typ osad, kiedy człowiek tę przyrodę techniką swą zwyciężał a więc stanowią fazę młodszą.

Rozpatrzmy teraz znaczenie tego punktu, jaki reprezentuje Stary Zamość, pod względem komunikacyjnym.

Jeżeli chodzi o nowoczesną sieć dróg, to rzut oka na mapę przekonywa nas, że Stary Zamość leży na wybitnym szlaku komunikacyjnym, wiodącym na wschodniej krawędzi pogórza lwowsko-tomaszowskiego ze Lwowa na północ przez Żółkiew, Rawę Ruską, Tomaszów, Nowy Zamość do Krasnegostawu. Jest to dziś przynajmniej w obrębie b. zaboru rosyjskiego doskonale przeprowadzona szosa, murowana z cegieł silnie wypalonych w ogniu, która jednakowoż uległa wielkiemu zniszczeniu podczas wojny światowej.

Podróżujący tą szosą może zauważyć nader ciekawe zjawisko: nie biegnie ona środkiem wsi zbudowanych przeważnie ulicowo, równolegle do drogi, lecz przecina je w dowolnych punktach tak, że podróżny widzi zabudowania wieśniacze od tyłu, a nie jakby się spodziewać należało od frontu. Poszło to stąd, że inżynierowie rosyjscy, wytyczając szosę, nie liczyli się z istniejącą siecią komunikacyjną, opartą o system dolin rzecznych i związaną organicznie z zabudowaniem wsi, lecz przeprowadzili trasę, używszy najkrótszych połączeń punktów ze sobą. Zjawisko to da się zaobserwować także odnośnie do Starego Zamościa. Począwszy od Siatańca wije się łukowato ku północy przez Chomęciska i Stary Zamość na zachód od szosy droga stara, stanowiąca prawdopodobnie część dawnej drogi wiodącej do Krasnegostawu. Ta stara droga krzyżuje się z drogą wiejską, wiodącą z Ruskich Piasków przez St. Zamość, Wierzbę, Huszkę Wielką, Skierbieszów, Hajowniki do Grabowca.

Ta stara sieć komunikacyjna ma prawdopodobnie za sobą dawną tradycję: wskazuje bowiem na łączność komunikacyjną z dwoma starożytnymi grodami obszaru bełsko-chełmskiego: Grabowcem i Krasnostawem. Pierwszy z nich, wspominany przez kronikarzy ruskich w w. XIII, przechodził różne koleje: przed r. 1366 był w ręku książąt litewskich, którzy go odstąpili w tymże roku Kazimierzowi W. traktatem z r. 1366¹ łącznie z Krzemieńcem, Boremlem, Oleskiem, Bełzem, Chełmem i Szczepieszynem. Grody te, pod mianem księstwa bełskiego dzierżył do r. 1377 jako lenno ks. Jerzy Narymuntowicz bełzki. Jednakowoż knowania jego z Kiejstutem i Lubartem, które wywołały napad Litwinów na Polskę z r. 1376, spowodowały odwetową wyprawę Ludwika Węgierskiego r. 1377, która zakończyła się odebraniem tych terytoriów Jerzemu Narymuntowiczowi i oddaniem ich pod zarząd Władysława Opolczyka². Drugi gród Krasnostaw, który nosi pierwotnie miano Szcze-

¹ Kw. hist. IV, p. 513—515.

² Jan Dąbrowski, Ostatnie lata Ludwika Wielkiego, p. 287—317.

karzewa¹, równie stary jak Grabowiec, który w r. 1394 otrzymał magdeburgję od Władysława Jagiełły, należał już łącznie ze Szczepieszynem i Chełmem do terytorjum określonego mianem Chełmszczyzny, które wcześniej niż ziemia bełzka złączyło się organicznie z rdzenną Polską. Grody stanowiące pierwotnie księstwo bełzkie, jak i ziemia chełmska, pozostawały w organicznej łączności z Rusią Czerwoną do r. 1382, kiedy to znowu wpadły wskutek zdrady starostów w ręce Litwinów². Władcą tych ziem w latach 1382–1386 był Jagiełło, wówczas książę litewski. On to jeszcze przed przybyciem do Polski obiecał dać je Ziemowitowi księciu mazowieckiemu³, co uskutecznił ostatecznie w latach 1395 i 1396⁴. Na mocy tych darowizn dostały się w ręce Ziemowita księcia mazowieckiego i jego następców grody: Bełz, Lubaczów, Busk, Horodło, Szewłóż, Łopatyn, Grabowiec. Grody zaś Szczepieszew (Krasnostaw) i Chełm pod nazwą ziemi chełmskiej zostały inkorporowane wprost do ziem polskich, jako część składowa Rusi Czerwonej (enklawa). W ten sposób terytorjum to, na którym leżał Stary Zamość (jako należący do powiatu grabowieckiego) w okresie od r. 1386 (1395) do r. 1462 pozostawało do Polski w stosunku pośrednim jako lenno książąt mazowieckich; ostatecznie zostało ono w r. 1462 wcielone do Polski jako województwo bełzkie⁵. Okres panowania książąt mazowieckich na tem terytorjum stanowi czas spokojnej pracy kulturalnej; wypadki poprzedzające go, to czasy walk ustawicznie w w. XIII i XIV tu staczanych. Terytorjum w tym okresie przechodziło z rąk do rąk, jednakowoż wskutek walk nie mogło się rozwinąć pod względem osadniczym. Ślady osadnictwa dają się stwierdzić w w. XIII, lecz z powodu ubóstwa źródeł, a właściwie z braku źródeł dokumentalnych, nie pozwalają nam stwierdzić istotnych jego rozmiarów. Wiemy tylko o istnieniu szeregu grodów znanych nam z imienia: ponieważ ich położenie pozostaje w ścisłym stosunku z terenem, a przede wszystkim z siecią wodną, przeto przypuszczać można, że istniały między nimi połączenia, które musiały iść najwygodniejszym torem dolin rzecznych, które też dały podstawę dzisiejszym drogom. Istnienie ich można uważać już za współczesne czasom, kiedy występują nazwy ich w dziejach.

Dotyczy to także i drogi komunikacyjnej wiodącej doliną Wieprza na południe do Krasnegostawu, jak i drogi łączącej Krasnostaw z Grabowcem.

Źródłowo nie da się stwierdzić współczesne istnienie Zamościa ze Szczepieszewem (Krasnostawem) i Grabowcem. Jestto zresztą zupełnie naturalne, gdyż Zamość nie był nigdy gródkiem ani warownią, lecz wioską, nie mającą w administracji kraju znaczenia, jednakowoż przypuścić można, że droga prowadząca w górę Wieprza, jako też odgałęzienie, prowadzące do Grabowca, na wschód od Zamościa, mogło istnieć, tembardziej, że miejscowości takie jak Krasnostaw, Szczepieszyn, Grabowiec, Chełm, Hrubieszów, Bełz, Włodzimierz Wołyński powtarzają się dość często w itinerarzach królów polskich XV w.

W XVI w. była żywa tradycja, że od niepamiętnych czasów wiodł tędy doliną

¹ Słownik geogr. IV, p. 642. Por. też Th. Korallów (aus dem russischen übertragen v. Karl Blaha) Kurzgefasste Geschichte der Stadt Krasnostaw.

² Janko z Czarnkowa, p. 722, Dąbrowski l. c. p. 313.

³ Prochaska, Hołdy Mazowieckie p. 3.

⁴ Rykaczewski, Inventarium p. 264. Arch. kom. hist. XII, p. 159, nr. 1. Lewicki, Ind. actorum., t. XI nr. 234. MPH. VI, p. 630, ar. 12. K. dypl. Mazowieck., nr. 125 i 126.

⁵ Vol. Leg. I, p. 199–202.

Łabuńki i Wieprza prastary szlak handlowy ze Lwowa na północ, a na wschód ku Wołyniowi. Daje temu wyraz ustęp przywileju lokacyjnego N. Zamościa z r. 1580 (12. VI.), gdzie jest mowa o urządzeniu prawa składu w Nowym, w r. 1580 założonym Zamościu: „Ponadto też, skoro przedtem wiodła droga przez owe miejsca, na których nowe to miasto założono, do Polski, z ziemi Wołyńskiej i Lwowa, ten to sposób zażycia drogi... chcemy zachować“¹. Z wiadomości o układzie stacji celnych, podróży i faktu istnienia prawa składu w Krasnostawie, Zamościu (nowym), Bełzie i Lwowie², pochodzących z czasów późniejszych, możemy wnioskować, że prawdopodobnie chodzi tu o drogę łączącą Krasnystaw, Szczepieszyń, Tomaszów, Rawę Ruską, Lwów, lub idącą okrężnie przez Łabunie, Tyszowce, Sokal, Bełz, Uhnów, Rawę Ruską również do Lwowa.

Na tem tle uwypuklił się nazwa Zamościa, który w ten sposób wziął swą nazwę od mostu wiodącego poprzez dopły Łabuńki, a leżącego między Ruskimi Piaskami a Zamościem. Nazwy dwu najbliższych sąsiednich miejscowości: Wierzba na wschód od Zamościa i Piaski na zachód, łączą się ściśle z topografią terenu. Pierwsza bierze swą nazwę od wierzb, które tu musiały rość nad potokiem obficie. Piaski zaś wzięły nazwę od stożka nasypowego, jaki w następstwie erozji powstał w punkcie spływu potoku z Łabuńką, niedaleko ujścia tejże do Wieprza.

Stary Zamość i Wierzba były niewątpliwie pierwotnie osadami, należącymi organicznie do grodu grabowieckiego, reprezentując pospolity w tych okolicach typ osad rybacko-pasterskich, jak n. p. blisko leżący Sitaniec lub Sitno, należące do terytorium grodu grabowieckiego, w okresie 1386(8) względnie 1395 do r. 1462 podlegające władzy książąt mazowiecko-bełzkich.

Na okres książąt mazowieckich przypada wystąpienie historyczne tych trzech miejscowości. Jako właściciele Ruskich Piasków w pierwszej połowie w. XV występują kniaziowie krośniczyńscy Hurkowicze³, wiodący spory z Zamojskimi jako najbliżsi sąsiedzi. O Wierzbie spotykamy wiadomość najstarszą już pod r. 1418, dnia 23 stycznia w nadaniu Ziemowita, który nadaje tę wieś braciom rodzonym, Tomaszowi, Bogucie i Daćbogowi, dziedzicom wsi Płoski⁴. O rodzie i losach obdarowanych brak nam wiadomości, jednakowoż imiona wskazywałyby wyraźnie, że obdarowani są Polakami, może pochodzącymi z Mazowsza. W jedenaście lat później spotykamy pierwszą historyczną wzmiankę o Zamościu. W r. 1429 słyszymy o jakimś Stanisławie Nowcu z Zamościa, który aresztował konia, a pod r. 1430 mamy wspomnianego jakiegoś Mikołaja z Zamościa⁵. Kim byli ów Stanisław Nowiec i Mikołaj —

¹ Arch. J. Zamojskiego II, p. 399, nr. 8 (dod.) „Insuper etiam, quoniam antea iter per ea loca, in quibus novum istud oppidum est locatum, in Poloniam a terris Volhyniae ac Leopoli dirigebatur, hanc... itineris rationem... observari volumus“.

² Zob. Lewickiego, Prawo składu w Polsce (wykazy miejsc składowych).

³ Zob. Boniecki, Herbarz t. VIII, p. 13—14; Z. L. Radziwiński, Monografia XX. Sanguszków, t. I, p. 75—100. J. Wolff, Kniaziowie litewsko-ruscy, p. 150.

⁴ Wieś Płoskie leży przy drodze wiodącej z Zamościa Nowego do Zawady. Oryginał nadania nieznanego. Zachował się regest w Summarjuszu archiwum Zamojskich, p. 71, pod tytułem „Wierzba“ następującej treści: „1418 in castris circa fluvium Sopot dle domnlco a. f. conversionis S. Pauli. Privilegium Siemoviti ducis Mazowiae super villam Wierzba Thomae, Boguthae et Dadibogiis (!) fratribus germanis, haeredibus de Ploskie pro fideli obsequio collocatur“.

⁵ 1429 sabbato post f. S. Tiburtii „Stanislaus Noviec de Zamoscie equum arrestavit“. (Summaria Zamojskich, p. 65, regest nr. 5, Zamość antiquum. Fasc. I, nr. 1, 2). 1430 „Nicolaus de Zamoscie“ (ks. ziemski krasnostawska nr. 19826, f. 4, z notat ks. Kozickiego, zeszyt V, str. 31).

czy byli szlachtą, czy kmieciami, orzec trudno. Przypuszczać należy, że byli to osadnicy kmiecie, którzy przynależeli do grodu grabowieckiego, gdyż tytuł posiadania Zamościa z ich strony nie jest nam znany.

Na tych wzmiankach urywają się też nasze wiadomości o Zamościu i Wierzbie aż do roku 1440, kiedy to obie osady stają się przedmiotem nadania na rzecz Andrzeja z Opolska¹ kasztelana buskiego, zaliczanego do rodu Piwów-Prawdzców, pochodzących z Mazowsza².

II. Dzieje tego rodu w świetle materiału dostępnego nam dla ziem czerwonoruskich dają się śledzić od daty owego przywileju nadawczego t. j. od r. 1440.

Przywilej ten wystawiony d. 30 maja 1440 r. w Bełzie (na zamku) przez Kazimierza ks. mazowieckiego i ruskiego, pana i dziedzica ziemi bełzkiej, lubaczowskiej, buskiej, szewłózskiej, grabowieckiej, horodeńskiej i łopatyrskiej, nadaje Andrzejowi z Opolska, staroście buskiemu, wsi Zamość w pow. grabowieckiem i wieś Konotopę w powiecie szewłózkim³ „cum area antiqui castris vulgariter Grodzisko, in quo sibi castris edificandi donavimus facultatem“, następnie zezwala w posiadanych już wsiach t. j. obu Wierzbach, Opolsku i Wasilewie, oraz w nadanych świeżo: Konotopie i Zamościu przeprowadzić lokację na prawie niemieckim; nadając inne wolności, przepisuje również obowiązki wojenne (w myśl prawa lennego obowiązującego na tych obszarach).

Przywilej ten znany był nauce do niedawna jedynie z regestów rękopiśmiennych i drukowanych⁴, oryginał zaś jest nieznany. Zachowały się jednak dwa jego transsumpty pochodzące z XVI w.: jeden z r. 1522, drugi z r. 1543⁵. Oba transsumptów dokonał król Zygmunt Stary: pierwszego na prośbę Mikołaja Zamojskiego, prepozyta wojnickiego i tarnowskiego, kanonika królewskiego i referendarza. Podkreślić trzeba, że w chwili transsumowania przywilej ten był zupełnie nienaruszony i żadnych podejrzeń nie budził⁶, w tym też transsumpcie mamy tekst przywileju względnie poprawny. Natomiast drugi transsumpt z r. 1543 podany przez Adama Piwo, był już mocno zniszczony. W tej drugiej innowacji przywileju zasługuje na uwagę osnowa narracji, opisująca bliższe okoliczności zatwierdzenia.

Adam Piwo — jak ona powiada — dziedzic Konotopy i Wosiłowiec, był z przyrodzenia niemym, jednakowoż potrafiąc pokazać na migi czego żąda, wobec swoich przyjaciół okazał do zatwierdzenia omawiany przywilej, który w niektórych miejscach zjedzony przez robaki, wskutek leżenia i długości czasu był poszarpany i podarty⁷. Że musiał to być dokument już istotnie zniszczony, świadczy tekst tej drugiej innowacji,

¹ Dziś Opulsko, na zachód od Sokala.

² Jabłonowski, Źródła dziejowe t. XVIII, cz. 2, p. 316, 348.

³ Później obszar starostwa sokalskiego.

⁴ Rykaczewski, Inwentarium p. 266; Rps. bibl. Ord. Zam. nr. 1580, p. 61. Zamość antiquum, Fasc. I, nr. 3, 43, 44. Wierzbowski Teodor. Matricularum R. Pol. Summaria t. IV, 13, p. 1440, Supl. nr. 739, 740.

⁵ Archiwum Główne w Warszawie. Metr. kor. ks. 35, p. 622—626, ks. 64, k. 175—178.

⁶ „Litteras... sanas, salvas, integras et omni prorsus suspitione carentes“ (Metr. kor. ks. 35, k. 622).

⁷ „...qui quod natura mutus esset, id tamen indicis et signis quibusdam, quod petit, iudicare solet, amicis suis praesentibus, exhibuit privilegium infrascriptum... in quibusdam locis... a vermibus corrosum tum situ et diuturnitate temporis lacerum et discerptum, nullo tamen loco suspectum fuit“... (Metr. kor. ks. 64, k. 175).

który jest w wysokim stopniu niekompletny i wielce skażony, jak się z porównania obu pokazało.

Fakt transsumowania przywileju Kazimierza mazowieckiego z r. 1440 w XVI w. pozwala nam odtworzyć historię tegoż: niewątpliwie oryginał nieznany nam dzisiaj, i najprawdopodobniej już nieistniejący, pozostał do r. 1522 w ręku Piwów. Prawdopodobnie wówczas Mikołaj Zamojski, który był wówczas współwłaścicielem Zamościa, wypożyczył go dla celów transsumowania na użytek własny, gdyż dokument ten posiadaczom Zamościa był potrzebny jako legitymacja wobec uprawnień i ciężarów łączących się z posiadaniem Zamościa. Ten też transumpt był niewątpliwie przechowywany w archiwum rodowym Zamojskich, o czym świadczy notatka w summarjuszu tegoż archiwum¹. Że oryginał był nadal w posiadaniu Piwów świadczy okoliczność transsumowania go w r. 1543. Był ten przywilej też oblatowany w grodzie bełzkim, kiedy, nie wiadomo, i ta oblata przy rewizji dóbr dostała się do archiwum koronnego, jak świadczy inwentarz archiwum koronnego².

Ta zewnętrzna historia dokumentu wskazuje na to, że wypłynął on na widownię dopiero w r. 1522, a więc 82 lat po wystawieniu. Wiemy, że to jest okres, który w dyplomatyce naszej nie cieszy się dobrą opinią — a specjalnie ś. p. Dr. W. Kętrzyński szereg falsyfikatów czasem powstania na tę epokę kładzie³. Ta okoliczność każe nam zwrócić uwagę na kryteria autentyczności omówionego dokumentu. Muszą to być jedynie kryteria wewnętrzne, gdyż oryginał jest nam nieznany i najprawdopodobniej nigdy się nieodnajdzie.

Pierwsze wrażenie treści dokumentu nie wzbudza naogół podejrzeń. Ogólne chronologiczne dane co do wystawcy ks. Kazimierza bełzkiego są bez zarzutu⁴, był on panem terytorjum tego, władającym tem mocniej tutaj jako Olgerdowic po kądzieli. Co do formy ogólnej dokumentu, to ocena tejże jest dość trudna, gdyż dokumentów mazowiecko-bełzkich jest nader skąpa liczba, a historia panowania tegoż księcia, jak i jego następców jest kartą dziejową nietkniętą przez naszą historjografię. Świadcowie wymienieni w eschatokole dadzą się częściowo sprawdzić. Wojewoda „Paulus de Barusthyn”⁵, „Paulus de Tharnoszin”⁶ jest to zapewne współcześnie występujący w latach 1435—1448. Paweł z Radzanowa (Radzimowa, de Thornoszino) h. Prawda⁷; „Gothardus succamerarius belzensis”⁸, to Gotard z Miczowa, podkomorzy bełzki, występujący w latach 1439, 28. VI. — a. 1449, 8. XII w tej godności⁹. Świadcowie i występujące we formułach kancelaryjnych postacie — to szlachta przeważnie z północnego Mazowsza, a Paweł z Tarnoszyna Prawdzic — to równocześnie współklejnotnik odbiorcy pisma i darowizny, Andrzeja z Opolska. Odbiorca dokumentu i da-

¹ Rps. Ord. Zamojskich 1580, p. 61, *Zamość antiquum*. Fasc. 1, nr. 3.

² Rykaczewski, Invent. p. 266. „Extractum litterarum ex actis castrensibus Belzensibus continentibus in se Casimiri ducis Masoviae... donationem villarum Zamoście... Andreae de Opolsko capitaneo busensi.

³ Wstęp do Kodeksu dyplomatycznego tynieckiego.

⁴ Kazimierz II ks. bełzki * 1396—1407. † 15. IX. 1442, syn Ziemowita IV, (V ks. Czerskiego) i Alexandry c. Olgerda. (Balzer, *Genealogia Piastów XI*, nr. 8).

⁵ Transsumpt z r. 1522.

⁶ Transsumpt z r. 1543.

⁷ Niesiecki, *Herbarz ad. Bobrowicza* (spisy Lelewela). Kwiatkowski, *Wykaz dostojników*. Arch. kom. hist. A. U. III. Agz. XIV, p. 200, XIX, p. 327.

⁸ Transsumpt z r. 1522.

⁹ Agz. XIX, p. 326 i 331.

rowizny występuje tu z tytułem starosty buskiego¹ i w tym względzie jest to jedyne świadectwo o nim w ogólności, jak i o piastowanym przezeń urzędzie. Zauważyć jednak trzeba, że nasze wiadomości o starostach buskich są nader skąpe; zakres działalności tychże w tych czasach, kiedy starostwo to jeszcze nie było niegrodowem, ograniczało się terytorjalnie jedynie zapewne tylko do części południowej, w dorzeczu Bugu leżącej, okolonej wkoło ziemią lwowską², którą Jabłonowski słusznie wyodrębnia od części północnej, uważając ją jako część należącą do Oleska³ a od siebie dodamy i Łopatyna. Jest to też równocześnie świadectwo, które rzuca nader ciekawe światło na późniejsze ukształtowanie się granicy ziemi lwowskiej jako części składowej województwa ruskiego. O istnieniu godności starosty buskiego, który był prawdopodobnie par excellence przede wszystkim dowódcą tej IX wieku sięgającej warowni, świadczy stanowczo lista starostów z XIV i XV w.⁴ Fakt, że znamy następcę na urząd po Andrzeju z Opolska, przy równoczesnym milczeniu źródeł o nim nasuwa przypuszczenie, że tenże już 4. XII. 1444 nie żył. Utwierdza nas w tem przekonaniu także fakt, iż 1 stycznia 1445 r. w zapiskach sądowych występuje już nie Andrzej lecz Adam z Opolska⁵. Resztę zaś tego, co wogóle o Andrzeju z Opolska wiemy, czerpiemy jedynie z dokumentu, poddanego przez nas analizie.

Osnowa tegoż dokumentu mówi o nadaniu Andrzejowi i jego prawnym następcom wsi książęcych nikomu nie podległych ani nie obciążonych a mianowicie Zamościa w pow. grabowieckim i Konotopy w „pow. szewłożskim“⁶. Topografia Zamościa jest nam dokładnie znana, natomiast położeniu Konotopy⁷ musimy poświęcić kilka słów uwag, ze względu na określenie powiatu szewłożskiego. Nazwa tego powiatu pochodzi od starożytnego zapewne gródka Szewołoża, o którego oblężeniu słyszymy podczas wyprawy Ludwika Węgierskiego z r. 1377⁸; mówią o nim nadania ziemi bełskiej z r. 1396 Jadwigi i Jagiełły⁹. Dziś gród ten nie istnieje a określić się da mniej więcej na zasadzie określenia topograficznego Konotopy. Wieś Konotopy jak i Opolsko, leżące w pobliżu siebie na północny wschód od Sokala, tworzą z królewszczynami należącymi do dawnego starostwa sokalskiego jeden kompleks¹⁰. Ponieważ w XVI w. mamy do czynienia ze starostwem niegrodowem sokalskiem, a terytorjum to pokrywa się z terytorjum powiatu szewłożskiego, przeto nie ulega wątpliwości, że powiat szewłożski to późniejsze starostwo sokalskie, a Szewołoża należy poszukiwać na terytorjum na wschód od Bełza w okolicach Sokala. Pod względem administracyjnym powiat ten wszedł z czasem w północną część powiatu buskiego woj. bełskiego, jak go określa Jabłonowski¹¹. Postawiłbym nawet hipotezę,

¹ Busk, miasteczko nad Bugiem. St. geogr. I, p. 480. ² Źródła dziej. XVIII, II, p. 38.

³ Źródła dziej. I. c. Poświadcza to synchronistyczne istnienie starostów buskich i oleskich.

⁴ Petrus Wpyska 24. III 1396 (Agz. II, nr. 23); Johannes Miczowski 4. XII. 1444 (Agz. XIV, p. 153); Paulus de Jassienyecz 1484 18. XII. (Wierzbowski, Summaria I, nr. 1697); Johannes Gologorski de Syenno 3. XII. 1499, (Agz. XIX, p. 452).

⁵ Agz. XIX, p. 326, nr. 1784.

⁶ Transsumpt z r. 1543 mówi o powiecie sokalskim.

⁷ St. geogr. IV, p. 351.

⁸ R. Kujawski, MPH. III, p. 212. „Sewołoż“ (Wsewołoż); Cf. J. Dąbrowski, Ostatnie lata Ludwika Węgierskiego, Kraków 1918, s. 311; słusznie zwraca on uwagę, że identyfikacja Szewołoża z Lubaczowem jest mylną, jak ją wprowadził Abraham (Powstanie organizacji kośc. łac. na Rusi, p. 289).

⁹ Kod. maz. nr. 125 i 126.

¹⁰ T. j. miejscowości: Sokal, Chorobrow, Skomorochy, Ilkowice i t. d., zob. Żereła do istorji Ukrainy-Rusy, Lwów 1900, p. 218 i nn.

¹¹ Źród. dziej. XVIII, II, p. 37.

że Sokal, którego początki są nader ciemne, powstał na gruntach dawnego Szewłóża¹. Bliższe określenie topograficzne jest niemożliwym i prawdopodobnie nie uda się nigdy, gdyż teren ten objęty kolanem Bugu i dorzeczem Kozłowicy i Sołokiji, reprezentuje teren mogił a poniekąd i starych osad tego typu jak Waręż, Horodyszcze warężskie, Starogród, jednym słowem kresy księstwa bełzkiego wobec Wołynia najezonego grodami: Łuckiem, Włodzimierzem i Krzemieńcem. Ten charakter kresowy powiatu szewłóżskiego podkreślamy tem silniej, bo on też nam wytlómaczy pewne szczegóły zawarte w osnowie analizowanego przez nas nadania. W dalszej osnowie bowiem obok nadania wsi Zamościa i Konotopy, mówi że do tych miejscowości należy też stare grodzisko, w którym książę zezwala Andrzejowi wybudować zamek². Następnie należy tu szereg przynależności związanych z posiadaniem tych miejscowości, między innymi prawo używalności obu brzegów Bugu z prawem zakładania młynów, używalnością sadzawek, barci, krzewów owocowych i t. d. w przyległym gaju czyli łęgu, wraz z wszelkimi daninami, służebnościami i pożytkami związanymi z tym nadanym obszarem³. Specjalnie do Zamościa nadto przydano prawo polowania z kuszą, oraz prawo korzystania ze wszelkich pożytków wodnych⁴. Jeśli się zważy, że ta darowizna o tak rozległej skali uprawnień użytkowych była dokonana wieczyście z równoczesnym prawem przelania ich na osoby trzecie w drodze sprzedaży, zamiany względnie darowizny, to wyczuje się powód tego nadania: chodziło tu niewątpliwie o stworzenie na kresach silnej podstawy osadniczej z punktu widzenia dynastyczno-polskiego. Fakt zaś zezwolenia na budowę własnego zamku na opustoszałym grodzisku, da się wytłumaczyć tem, że punkt ten w ziemi bełzkiej leżał istotnie na kresach Polski. Nie dawne to były czasy przed nadaniem, jak na tej rubieży szalał bunt Świdrygiełły; Wołyń i Podole były ziemią sporną między Polską a Litwą i dopiero panowanie Kazimierza Jagiellończyka miało linię kresów polskich na wschód przesunąć. W r. 1440 powiat szewłóżski był istotnie jeszcze rubieżą Rzeczypospolitej Polski, wobec litewskiego — choć unją skojarzonego, lecz niepewnego mimo to — sąsiada. Z tego powodu też prawo założenia własnego zamku, wyrażone w osnowie dokumentu miało logiczne uzasadnienie w politycznym znaczeniu dzielnicy bełzkiej, mogło to nastąpić w tym wypadku, jeżeli osobnik uprawniony był osobą zaufania godną;

¹ Sprzeciwiałyby się temu wiadomość o dzierżawcy sokalskim z r. 1439. (Chrapek schocaliensis tenutorius 21. XII. 1439 — Agz. XIX, p. 326). Mam jednak pewne wątpliwości co do odczytania nazwy, czy to nie jest źle odczytane, zam. „schewoliensis“ lub „schewłosiensis“, czego wszakże obecnie nie mogłem sprawdzić.

² „et cum area antiqui castris vulgariter Grodzisko, in qua sibi castrum aedificandi donamus facultatem“ (l. c.).

³ „et utraque ripa fluminis Bugk, ut sub ipso castro possit construere molendinum et post Bugk cum nemore alias Lang et mellificiis in ipso consistentibus et aliis usufructibus, lacubus, piscinis, rubetis usque ad locum dictum Leszczewo, quam nobis et nostris successoribus reservamus..... cum omnibus et singulis earundem villarum utilitatibus, fructibus, censibus, solutionibus, contributionibus, obventionibus, daciis, danotionibus, redditibus, proventibus, laboribus, usufructibus lucrisque generaliter universis utpote agris, campis, pratis, pascuis, silvis borris, rubetis, spinetis, dumetis, coruletis, arboribusque fructigeris et sterilibus...“ (l. c.).

⁴ „et specialiter in Zamoszcze venationem dictam obyazd cum balistis pro suis usibus exercere et sagittare damus facultatem necnon aquis, stagnis, lacubus, paludibus, piscinis, piscariis, fluminibus, torrentibus aquarumque omnium decursibus, molendinis constructis et construendis et ipsorum emolumentis et cum ceteris pertinentiis ad ipsas villas Zamoszcze et Conotopa spectantibus“... (l. c.).

takimi musieli też być niewątpliwie Prawdzice, których tu w tej połaci okolic Nadbuża spotykamy: Niszczyczych, Uhnowskich, Radzanowskich i t. d.¹ Kupią się oni tu swemi gniazdami w okolicach Sokala i Bełza, wydając głównie najważniejszych dostojników województwa bełzkiego, z tego kilku wojewodów. W XV w. w połaci kraju objętej ramionami Sołokiji i Bugu, wiodą oni prym, jako skupieni na jednym obszarze, który musiał się niewątpliwie dostać w ich ręce w sposób analogiczny jak Zamość i Konotopa w ręce Piwów. Tego skupienia Prawdziców na tym obszarze nie trzeba uważać za przypadkowe: raczej musimy uznać za analogiczne do osadzenia Awdańców na kresach podolskich. Książęta mazowieccy ze względów strategicznych, licząc na samopomoc solidarną rodu w zakresie służby wojskowej — na tym obszarze celowo skupili reprezentantów rodu Prawdziców. Tym samem niewątpliwie stwarzali podstawy polsko-dynastycznej racji stanu na tym obszarze, jak to czynili przez pozwolenie budowy zamku własnego na ruinach starego grodziska. Jestto może jedno z ostatnich tchnień feudalizmu, które nauka polska na obszarach ruskich w innych przejawach odkryła².

Obok tego występuje na tych obszarach ściśle gospodarcza strona polskiej racji stanu: przebudowa gospodarcza tych ziem na zasadzie recepcji prawa niemieckiego³. Tej stronie daje również wyraz omawiany przywilej. Książę mazowiecki zezwala bowiem wsi dziedziczne Andrzeja starosty buskiego: Opolsko (Opulsko), Waszilewo, Konotopę, Zamość i obie Wierzby, łącznie poprzednio i z nadania posiadane, przenieść z prawa polskiego, ruskiego czy też innego na prawo magdeburskie⁴. Z nadaniem tem łączy się równocześnie immunitet od ciężarów prawa polskiego i ruskiego, wyjęcie z pod jurysdykcji wojewodów, kasztelanów, starostów, sędziów, podsędków, woźnych i wszystkich innych urzędników sądowych. Immunitet dotyczy wszystkich poddanych owych dóbr, przyczem wójtowie pozwani podlegają jurysdykcji Andrzeja i jego następców, według przepisów prawa niemieckiego, w sprawach cywilnych i karnych, z zastrzeżeniem jednakowoż jurysdykcji książęcej⁵. Przywilej ten ponadto określa obowiązki poddanych, o ile chodzi o czynsz w formie nieodbiegającej naogół od norm, stosowanych w prawie niemieckiem⁶.

Charakterystyczną jest jednak klauzula końcowa, która za darowiznę i przywileje wyrażone w dokumencie, nakłada na właściciela obowiązek przebywania stale w księstwie i udział w pospolitem ruszeniu na każde zawołanie, bez ograniczenia⁷. Ta klauzula łączy się organicznie z prawem wystawienia zamku⁸ i jest niewątpliwie

¹ Żr. dziej. XVIII, II, p. 315, 6, Cf. Atlas Jabłonowskiego. ² A. Prochaska, Lenna i małstwa na Rusi.

³ Daje temu wyraz pozostająca w rękopisie praca ś. p. Dr. Stefana Sochaniewicza O sołtystwach ziemi lwowskiej.

⁴ „de iure polonico, rutenico et quovis alio ad ius theutonicum quod maydeburgense dicitur in omnibus punctis, conditionibus, clausulis, articulis transferimus“... (l. c.).

⁵ „...Advocatus vero per quempiam citatus coram praedicto Andrea et eius successoribus iure proprio vel theutonico astringantur responsuri iure nostro ducali in omnibus semper salvo.

⁶ 2 gr. szerokie praskie i beczka owsa corocznie od łanu na św. Marcin opłacane.

⁷ „In horum iuris et gratiae recompensam in ducatu nostro personaliter residere mansione et bellicam expeditionem generalem, in terris nostris exclamalam, quanto melius deservire, quociens fuerit necesse et opportunum“ (l. c.).

⁸ Zamek ten wedle słów przywileju mają mieszkańcy reperować i dlatego są zwolnieni od robocizn zamkowych i mostowych „liberantes incolas villarum a castrorum et pontium novorum edificationibus et antiquorum reformationibus, quia castrum proprium habebunt edificare et reformare“ (l. c.).

wplywem podkreślonej przezemnie kresowości terytorjum (pogranicze wojskowe). Zachodzący moment służby wojskowej dowolnej, zbliża ten stosunek prawny do lenno-mańskich obowiązków wojskowych, tak jak go sformułował A. Prochaska w swem studjum o lennach i maństwach na Rusi.

III. Przeprowadzona analiza nadania z r. 1440 na rzecz Andrzeja z Opolska wykazuje, że w chwili nadania Zamościa i Konotopy był on właścicielem Opolska, Wasilewa i obu Wierzb. Posiadłości te razem z nadanymi stanowiły dwie grupy: jedna znajdowała się w pow. grabowieckim i składała się ze Starego Zamościa i Wierzb obojga¹. Obie te posiadłości stanowiące później gniazdo Zamojskich, były osadami znanymi imiennie w r. 1418 i 1429. Wierzba była już przedmiotem nadania na rzecz Tomasza, Boguty i Dadźboga z Płoskiego. W jaki sposób dostała się w ręce Andrzeja z Opolska, nie wiadomo. Zapewne stało się to drogą kupna w latach 1418—1440.

Drugą grupę stanowiły: Opolsko, Konotopa, Wasilewo i Grodzisko. Określenie Wasilewa jest trudne, gdyż w najbliższej okolicy od Konotopy i Opolska spotykamy dwie osady o temże brzmieniu Wasylów i Wasilow, leżące na północny wschód od Bełza². Od jakiego czasu Andrzej z Opolska posiadał Wasilew i Opolsko, określić trudno. Trudność tę powiększa jeszcze ta okoliczność, że w jednym z Wasilewów mamy jakiegoś właściciela, niejakiego Jana Wasilewskiego³. Jednakowoż ze względu na pojawienie się Andrzeja jako właściciela Wierzb w r. 1440 możemy przypuścić, że przybycie jego datuje się na czas między r. 1418—1440. Datę tę należałoby mojem zdaniem przesunąć bliżej ku dacie nadania z r. 1440, gdzieś mniej więcej por. r. 1431, kiedy po wypadkach ze Świdrygiełłą, zdemobilizowanym dawano hojnie dobra w nagrodę i regulowano sprawy bełzko-chełmskie⁴. Będą to zatem czasy Ziemowita V, względnie Kazimierza II ks. bełzkiego.

Fakt posiadania dwu grup posiadłości, leżących w odległości kilkudziesięciu klm. w linii powietrznej, nie był wygodnym dla Andrzeja z Opolska. Ten zapewne względ zadecydował, że Andrzej pozbył się tych posiadłości, które leżały w powiecie grabowieckim, na rzecz Tomasza z Łaznina, założyciela rodu Zamojskich Jelitczyków na Rusi. Czas tej transakcji, którą znamy jedynie z niedokładnego rejestru⁵, da się

¹ „utraque Wierzbie“ określam jako Wierzbę leżącą z prawego i lewego brzegu potoku nieznanej nazwy.

² Wasylów leżący bliżej Bełza wymieniony w Słowniku geogr. XIII, p. 143. (Wasylów al. Wasylow wielki wś. pow. rawski). Wasilów (niewymieniony w Słown. geogr.) leży o 11 klm. na północ od Wasylewa (w pow. tyszwieckim). Zauważyć trzeba, że obok nazwy Wasylów występuje nazwa Wasylowce. Lustracje z XVI w. Wasylow znają i wykazują go w jednej grupie z Opolskiem i Konotopą.

³ 1433 Datum i. Grodno f. II, post Purificationis (Rykaczewski, Inventarium p. 266). „Vladislaus rex Joanni Wasilewski villam Maczyny in centum quadraginta marcis obligat“.

⁴ Zob. Wierzbowski, Summaria I, Supl. 57; Dług. Op. XIII, p. 486, 7. — Rykaczewski, Invent., p. 265 — Arch. kom. hist. XII, 1, p. 188, nr. B. 3, Rykaczewski, Invent., p. 266. (Dokumenty z lat 1431—1433).

⁵ Notuje ją Summarjusz archiwum Zamojskich (Rps. bibl. Ord. Zam., nr. 1580, p. 64—5). Zamość antiquus fasc. 1, nr. 43 „In cancellaria Vladislai ducis Masoviae et Russiae reperitur commutatio bonorum eiusmodi. Andreas de Laznino (!?) dictus Pivo haereditates suos Zamoscie ed Wierzbie Thomae itidem de Laznino dedit pro duodecem sulcis alias zagonow agri in villa Wzdżary in terra Lanciciensi penes viam ad silvam magnam Pomyśle dictam iacentem; insuper quingentos marcas Thomas Andreae addidit in vim iustae commutationis huius, de qua confirmatio Stephani regis de data Varsoviae ultima Januarii A. 1579 fusius obloquitur“. (l. c., p. 65). Zamość antiquum, Fasc. 1, nr. 44. „Eiusdem commutationis Sigismundi III, circa confirmationem privilegii super Zamoscie, Wierzba et Konotopy Andreae de Opolsko capitanei Bu-

w przybliżeniu oznaczyć jako terminus a quo (transakcja odbywa się na dworze Władysława ks. bełzko-mazowieckiego) 15. IX 1442 (t. j. data śmierci Kazimierza II bełzko-mazowieckiego) ad 4. XII. 1444 (przypuszczalna data zgonu Andrzeja z Opolska, wyprowadzona na zasadzie chronologii piastowanego przezeń urzędu)¹; na tej zasadzie możemy powiedzieć, że nastąpiła ona circa r. 1443² i to jest też przypuszczalna data przybycia Łażnińskich na Ruś. Wiadomość sama w literaturze nie jest nową. Pierwszy o tej transakcji wspomina, w sposób jeszcze mniej dokładny, Paprocki, a za nim cała plejada heraldyków, panegirystów i biografów rodu Zamojskich, lecz źródło ani sprawdzian tej wiadomości nie były w literaturze znane ani też podawane bliżej. Obecnie jednak szczegóły historyczno-genealogiczne o Zamojskich w herbarzu Paprockiego nabierają cech wiarygodności o tyle, że przypuszczalnie wiadomości jego, jak widać z tego przykładu, mają poparcie formalne w źródle pisanem. Inna jest sprawa wartości źródłowej samejże notatki: nazwaliśmy ją niedokładnym regestem, czym jest w istocie. Mimo tej niedokładności, notatka ta wskazuje na pewne pro i contra, o ile chodzi o wierność i autentyczność. Za wiernością i autentycznością przemawia fakt, że się odbywa na dworze ks. Władysława jako pana suwerennego ziemi bełzkiej. Nasuwa pewne wątpliwości określenie właściciela Zamościa i Wierzbzy „Andreas de Laznino dictus Pivo“, w zestawieniu „Andreas de Opolsko capitaneus Buscensis“, gdy chodzi o identyfikację obu postaci. Przypuściwszy bowiem, że tytuł starosty buskiego opuszczono przez pomyłkę, co się często zdarzało w XV w., lub że go Andrzej już nie piastował z powodu zmiany władcy w księstwie bełzkim, choć to mniej prawdopodobnem, zostaje trudność co do określenia „de Laznino“³. Wytlumaczyć to się da tylko pomyłką jaka nastąpiła w określeniu, pomyłką nader prawdopodobną. Sprzedawcą jest nie „Andreas de Laznino“, lecz najprawdopodobniej „Andreas de Laznia“. Istnieje bowiem w pow. sochaczewskim wieś Łaznia (gm. Młodzieszyn, par. Kamion)⁴, na terytorjum dawnego województwa względnie ziemi rawskiej. W niej i ziemi sochaczewskiej siedzieli Prawdzice, żeby wymienić takich ziemian jak Nieborowskich⁵ w okolicy Łowicza, którzy wydali także wojewodę występującego w ziemi bełzkiej, w osobie Jana Kwaczały z Nieborowa⁶, nie licząc innych pomniejszych dostojników. Ta niedwuznaczna wskazówka daje mi z jednej strony wyjaśnienie określenia „Andreas de Łażnino“ i pozwala na identyfikację tegoż z Andrzejem z Opolska, który w tej transakcji nazwany jest starem gniazdowem topograficznym określeniem i przydomkiem, tak charakterystycznym dla szlachty mazowieckiej, a usuwa przypuszczalne gniazdo tegoż w ziemi łęczyckiej. Usunąwszy tę trudność, musimy podkreślić sąsiedztwo ziemi rawskiej i łęczyckiej: tylko temu sąsiedztwu zawdzięczać należy, że transakcja tego rodzaju między ziemianami, podlegającymi odrębnej ju-

scensis a Casimiro duce Mazoviae collati et nr. 3. commutata approbatio de data Varsaviae in conventionione generali 25 mensis Aprilis 1596“. Powołanych zatwierdzeń nie udało mi się mimo gorliwych poszukiwań znaleźć.

¹ Zob. wyżej, str. 65.

² Rezultat ten pozostaje poniekąd w sprzeczności z twierdzeniem Br. Chlebowskiego, który odnosi fakt sprzedaży Zamościa do r. 1447. (Słownik geogr. XI V, p. 374).

³ Łażnino dziś Łazin w łęczyckim było gniazdem Jelitczyków Łażnińskich.

⁴ Sł. geogr. V, p. 623.

⁵ Sasin z Nieborowa, kasztelan sochaczewski z r. 1422. (Pieczęć jego wymienia Piekosiński. Heraldyka polska w. średnich, p. 132). Zob. Sł. geogr. VII, p. 40.

⁶ 19. II. 1456 (Agz. III, nr. 112), 8. VIII. 1457. (Wierzbowski, Summaria I. nr. 437).

rysdykcji, mogła dość do skutku. Jakież cel mogła mieć ona: Andrzej Piwo pozbywa się z jednej strony dóbr, nie tworzących kompleksu z głównym ośrodkiem w Konotopie i Opolsku, a zyskuje za to 12 zagonów w Żdżarach w ziemi łączyckiej i gotówkę: przypuszczam, że i jedno i drugie było celem; gotówki potrzebywał do budowy zamku; był nadal ziemianinem bełzkim, prawdopodobnie ziemianinem ziemi rawskiej, a dzięki tej transakcji stawał się ziemianinem łączyckim, czyli tem samem zyskiwał równouprawnienie w promocjach na urzędy w trzech ziemiach, co jak wiadomo celowo było w XV i następnych wiekach praktykowane, zwłaszcza przez szlachtę bogaczącą się na kresach, a ceniącą godności i urzędy dzielnic rdzenno-polskich, gdzie ich prastare gniazda leżały.

W świetle tych dwu wzmianek, na tej zasadzie, że jako dziedzic Opolska w r. 1445 występuje już Adam z Opolska, przypuszczalny syn Andrzeja, możemy określić jako prawdopodobną datę urodzenia Andrzeja czas ok. 1400 r.

Następcę Andrzeja w dziedzictwie na Opolsku Adama i prawdopodobnie syna tegoż, spotykamy po raz pierwszy 1. I. 1445 r.¹ Z zapiski sądowej dowiadujemy się, że Piotr dziedzic Płowego Siola sprzedał tęże wieś temuż Adamowi za 100 kóp groszy². W tym samym dniu Adam z Opolska zawiera cały szereg innych transakcji z Piotrem Czychrowskim³, które tyczą się spraw majątkowych⁴. Z grupy tych zapisek sądowych dowiadujemy się, że Adam sprzedał Piotrowi Czychrowskiemu dwa łany, jeden „in campo Czyelażskie”⁵, a drugi „in Raglow et Ostrow, inter haereditates Wassylowcze parte ab una et Conothopa ab altera cum toto fluvio Conothopa usque ad fluvium Bug cum omnibus pratis in eodem Ostrow” za 40 grzywien. Charakterystycznym dla tych transakcji jest to, że dokonywają się one na zasadzie prawa służkiego. Piotr Czychrowski zobowiązuje się ze sprzedanych mu łanów pełnić Adamowi i jego prawnym następcom służbę w czasie wyprawy wojennej na zamku z kuszą albo wysłać w tym celu na swój koszt domownika⁶. Zamek, o który tu chodzi, to niewątpliwie Grodzisko, wspomniane w dokumencie z r. 1440.

Omówiona grupa zapisek stoi w odosobnieniu chronologicznem od grupy zapisek, poczynających się w r. 1488 a więc w lat 43, w których spotykamy szereg osobistości reprezentujących rodzinę Piwów w schyłku XV stulecia⁷. Rozpoczyna je Adam Piwo z Opolska, którego nie identyfikuję z poprzednim i nazywam Adamem II⁸. Otrzymuje on 16. I. 1489 pozwolenie od króla na wykupno wsi Cieląża (królewszczyzny) z rąk dzierżawcy tegoż Miklosza⁹. W tym samym roku (9. III. 1489) Adam Piwo z Konotopy zapisuje na wsiach w powiecie bełzkim Konotopie, Opolsku i Wasilewie 300 grzywien posagu i tyleż odprawy¹⁰. W dwa lata później (1. VIII. 1491) w aktach bełzkich występuje jego siostra Katarzyna, córka szl. Andrzeja Piwy z Opol-

¹ Agz. XIX, p. 326, nr. 1784.

² Wieś Płowe Siola zapewne identyczna ze wsią „Płowe” ruskie. „Połowe” 28 km. na północny wschód od Kamionki Strumiłowej. (Sł. geogr. VIII, p. 325).

³ Czyhrowski (Czuhrowsky); miejscowości, służącej za podstawę nazwiska nie udało mi się odszukać.

⁴ Agz. XIX, p. 326 VII, nr. 1785 – 1789.

⁵ Wieś Cieląż na północny wschód w bezpośrednim sąsiedztwie od Konotop.

⁶ l. c. zap. nr. 1787. ⁷ Zob. załączoną tabelę genealogiczną. ⁸ Wierzbowski, Summaria I, nr. 1966.

⁹ 28. VII. 1488 występuje Adam Piwo na roczkach chełmskich jako świadek. Akty izd. wil. arch. kom. XIX, p. 17, nr. 48.

¹⁰ Agr. XIX, p. 373, nr. 2085. (zapis dla żony Katarzyny, córki Kuropatwy z Łańcuchowa, podkomorzego lubelskiego).

ska a żona szl. Jana Obermunta z Płonki, która kwituje swego brata rodzonego Adama z dóbr ojczystych i macierzystych a w szczególności w ziemi bełzkiej: Konotopy, Wasiłowiec i Opolska; na Mazowszu w ziemi gostyńskiej: Kościelowa, Niemścinowa i Rogozina w ziemi sieradzkiej: miasta Szczyrca, Starej wsi i Chrzastowa¹. Zapiska ta niesłychanie cenna w swej osnowie pozwala nam odtworzyć z jednej strony pośrednie ogniwo genealogiczne w postaci Andrzeja, którego nazywam Andrzejem II², ojca Adama II Piwy i Katarzyny Obermuntowej, przypuszczalnego syna Adama I a wnuka Andrzeja I z Łaźni; z drugiej strony odtwarza nam stan istotny posiadania dóbr, które stanowią, jak widzimy, 3 grupy stosunkowo odległe. Nie wchodząc w analizę faktów związanych z posiadaniem tych dóbr w Wielkopolsce i Mazowszu, podkreślamy tylko ten fakt jako wyraz znamienego podtrzymywania związku między terenami rdzennej Polski a posiadłościami na kresach. Jest to zjawisko typowe dla naszej pracy kolonizacyjnej na kresach, które przypomina pewne zjawiska w emigracji włościan z ostatniej doby: wychodźca nie zrywa z ziemią ojców i puściznę przodków dzierży w swym ręku nadal obok tych posiadłości, które są źródłem fortuny i podstawą bytu. Tutaj występuje to na tle szerszym — bo rodowym i idzie pokoleniami. Tłumaczy też ono nam jasno, dlaczego to na kresach osiadłe masy zachowały mowę, język, obyczaje — czyli całokształt pierwiastków narodowych.

O Katarzynie Obermuntowej poza tą jedyną wzmianką z r. 1491 brak wiadomości. Co do jej męża Jana Obermunta trzeba zaznaczyć, że piastował on urząd stolnika chełmskiego i że zmarł bezpotomnie, o czym świadczy dokument Zygmunta I (z 10. II. 1510), nadający Feliksowi z Zamościa, wojskiemu i sędziemu chełmskiemu dobra dziedziczne „Dąbrówka“, spadłe na króla wskutek bezpotomnej śmierci Jana Obermunta, tudzież dzierżawioną przez niego królewszczyznę „Płonka“³. Natomiast posiadane przez nas wzmianki: o Adamie II sięgają r. 1497⁴. Wskazują one na to, że żył on w zażyłych stosunkach z ówczesnym starostą bełzkim Henrykiem (Andricus) Kamienieckim, za którego dał porękę na swych dobrach wobec Doroty, żony Marka z Miczowa i z tego powodu miał proces w grodzie bełzkim, gdyż sum za które ręczył Andrzych Kamieniecki, nie zapłacił w czasie, do którego się zobowiązał.

Zostawił on 3 synów: Mikołaja, Andrzeja i Adama, o których spotykamy pierwszą wzmiankę 9 listopada 1531, gdy solidarnie dokonują sprzedaży dóbr w pow. proszowskim, przypadłych na nich po kądzieli⁵. Stan posiadania Piwów w ziemi bełzkiej

¹ Agr. XIX, p. 393, nr. 2209. W ścisłym związku pozostaje też zapiska, mocą której Adam zobowiązuje się zapłacić Janowi Obermuntowi 140 grzywien 1. VIII. 1491. (Agz. XIX, p. 393, nr. 2208).

² Zob. tabelę genealogiczną.

³ Regest na podstawie oryg. w Metr. lit. nr. 331. — Prochaska, Materiały archiwalne, p. 160, nr. 244; kopja w Metryce kor. — Wierzbowski, Summaria IV, nr. 5342; cytowany Słownik geogr. XIV, p. 374; Niesiecki (ed. Bobrowicza X, p. 58); Paprocki, Herby (ed. Turowskiego, p. 259) przytacza fragment przywileju. (Wieś Płonka, w pow. krasnostawskim).

⁴ Agz. XIX, p. 397, 8, nr. 2235, p. 427, nr. 2386, p. 430, nr. 2409, p. 441, nr. 2472.

⁵ „Nicolaus Pywo de Opolsko suo ac Andrae et Adae nominibus villas Gawłów et Głonka distr. Proschowiensis, post mortem Stanislai Kuropatwa de Laczuchowo, castellani Chelmensis avunculi germani, ad se devolutas vel sibi per Annam Cziolkowa sororem Stanislai resignatas, vel per Joannem Orzechowski, fratrem ex amita germana, inscriptos, Augustino Cotwicz, praefecto stabuli, in Summa exemptionali inscribit. (Wierzbowski, Summaria IV. 1., nr. 6204).

z r. 1531 ilustruje rejestr poborowy z tegoż roku: Cieląż $\frac{1}{2}$ łanu, kościół opuszczony, wójt dziedziczny, ma kmiecia z $\frac{1}{4}$ łanem; Konotopy $1\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ łanu opłaca gr. 16; młyn z 1 kołem opłaca gr. 6. Opolsko $\frac{3}{4}$ łana, Wasiłowce $1\frac{3}{4}$ łana, młyn opuszczony¹. Sobieczów (Siebieczów) $2\frac{1}{2}$ łana².

O losach Mikołaja i Andrzeja III brak nam wiadomości, natomiast o Adamie III wiemy cokolwiek więcej. Jest on bowiem osobistością identyczną z owym Adamem, który w r. 1543 przedłożył dokument wystawiony dla swego prapradziada Andrzeja do zatwierdzenia i był głuchoniemym³. W tym samym roku tenże Adam, tytułujący się z Konotopy i Wasiłowiec, dnia 26 lutego w towarzystwie Urszuli z Taranowiec, małżonki swej, swego stryjca klejnotnego Alexandra Łaszcz z Tuczempy, namiestnika królewskiego tyszowieckiego i Jana Taranowskiego, brata małżonki swej Urszuli, dobra swe, mianowicie pole w Opolsku i dział w Malejowie i Ostrowiu w ziemi lubelskiej, oraz sumy zapisane mu przez Jana Tęczyńskiego, wojewodę sandomierskiego, starostę bełzkiego i chełmskiego i Katarzynę Łaską, żonę tegoż, zapisuje córce swej Zofji i przyszłemu jej małżonkowi Stanisławowi Dłużniewskiemu⁴. Ten wielce charakterystyczny zapis wskazywałby, że Zofja była jedynaczką. Wobec tego odpowiadający 6 pokoleniu chronologicznie występujący w ostatniej ćwierci XVI w. Piotr i Krzysztof Piwowie z Opolska mogliby być synami albo Mikołaja albo Andrzeja III. Ponieważ piszą się z Opolska, więc nie mając innych wskazówek, zaliczam ich w tablicy genealogicznej do synów Mikołaja. Piotr Piwo z Opolska d. 1. VII. 1572 r. w Bełzie podpisuje słynną konfederację województwa bełzkiego⁵. W świetle lustracji bełzkiej z r. 1578 jest on wówczas właścicielem Waręża (5 łanów, 4 zagrodników z zagrodami, nieosiadłych 6), 1 łanu w Nusmirzu⁶, natomiast w Opolsku (4 $\frac{1}{2}$ łana. zagród 5 bez roli, bezrolnych 5) siedzi zapewne brat jego Krzysztof⁷, w Konotopie i Wasiłowcach (3 łany, 2 zagrody z rolami, 1 łan pusty) siedzi p. Dłużniowska⁸, t. j. znana nam już Zofja córka Adama. Piotra Piwę łączyły osobiste stosunki z Janem Zamojskim: bierze on udział w nogacjacjach polsko-moskiewskich w r. 1582⁹, sprawował już w r. 1575 urząd cześnika ziemi bełzkiej¹⁰. Śladem stosunku jego osobistego do Jana Zamojskiego jest list z 12 lipca 1584, który jako unikat może zachował się w stosie korespondencji prywatnej Jana Zamojskiego¹¹.

IV. Rozpatrzone przez nas dzieje Piwów-Prawdzców na Rusi w wynikach swych dały rezultat, że pierwotne ich posiadłości w dwu kompleksach t. j. Zamość i Wierzby oraz Konotopa, Opolsko i Wasilowo uległy rozbiciu: pierwszy kompleks dostał się w ręce Tomasza z Zamościa w r. 1443, z kompleksu drugiego $\frac{2}{3}$, t. j. Konotopa i Wasilowa w 100 lat później w r. 1543 przeszły do Stanisława Dłużniewskiego. Re-

¹ Żr. dziej. XVIII, 1, p. 240—241; właściciel nie jest wymieniony.

² I. c. p. 245. Wyraźnie wymieniony właściciel Piwo; na tem miejscu jest prawdopodobnie od Piwów nazwana Piwowszczyzna (o 3 km. na północ od Siebieczowa).

³ Zob. str. 63.

⁴ Dłużniów na północ od Bełza 15 km w linii powietrznej. Regest zapisu w Metr. kor. 206. Wierzbowski, Summaria 9, IV, 1, nr. 7087.

⁵ Arch. J. Zamojskiego I, p. 442, nr. 29.

⁶ Żr. dziej. XVIII, 1, p. 213, p. 214.

⁷ I. c. p. 217. ⁸ I. c. p. 218.

⁹ Arch. J. Zamojskiego III, p. 10, nr. 715.

¹⁰ Agz. XX, p. 29.

¹¹ Arch. J. Zam. III, p. 347, nr. 1007. (Oryg. z podp. własnor. i pieczętką).

zultat tego procesu okazuje, że jedynie gniazdo rodzinne na Rusi, Opolsko, pozostało w ręku rodziny, natomiast Zamość i Wierzba stały się gniazdem Zamojskich.

Co skłoniło Tomasza Zamojskiego do osiedlenia się w tych stronach, orzec trudno. Jan Zamojski określa w „Stemma Zamosciorum”¹, że była to chęć wojaczki:

„Thomas de Laznino in Samosczie et Wierzba. In ramos plures stirps est deducta, ducentos ante annos: sors cui Lazniniana fuit. Ex qua ortus Thomas Belzensem venit ad oram Lanciciae e terra, militiae studio: atque Samoscenses trans Veprum comparat agros illius inde domus dicta Samoscianum». Czy istotnie żądza wojaczki pchnęła Tomasza Zamojskiego w te strony, czy też typowa u szlachty rdzennie polskiej żądza ziemi i łatwego chleba, rozstrzygnąć trudno: podkreślić jednakowoż trzeba, że z chwilą nabycia Zamościa i Wierzby spadły na Tomasza i jego potomków wszystkie obowiązki przewidziane przywilejem z r. 1440.

Nie jest celem niniejszej rozprawy dawać monografii rodziny Zamojskich: będzie to przedmiotem odrębnego studjum, dla którego niniejsze jest jednym ze studjów przygotowawczych. Dlatego ograniczymy się jedynie do pewnych faktów, które naszym zdaniem łączą się z zobowiązaniami, jakie spadły na Zamojskich wskutek kupna części dóbr od Andrzeja Piwa. Zadanie to jest o tyle ułatwione, że przez cały ciąg dziejów rodziny Zamojskich. Stary Zamość był ustawicznie w jej ręku, był też gniazdem w ścisłym tego słowa znaczeniu i ośrodkiem, do koła którego wzrastała fortuna rodowa a w r. 1591 wszedł w skład ordynacji Zamojskiej jako jej część nierozdzielna, stając się podstawą klucza Staro-Zamojskiego, obejmującego: Stary Zamość, Krasne, Wierzbę, części: w Chomęciskach, Złojec, Wólkę Złojeczką, Nawóz, Kulików, Wirhowice i Zarudzie². Był on rezydencją najpierw Tomasza z Łaznina Zamojskiego w latach 1443—1472, a granice jego, sądząc z procesów jakie tenże toczył, sięgały Sitańca³, Parzymiechów⁴, Ruskich Piasków⁵, Chomęcisk i Krasnego. Rezultatem tych procesów było trwałe nabycie Krasnego i Ruskich Piasków z rąk kniazów krośniczyńskich i włączenie do klucza Staro-Zamojskiego. Jak wiadomo, od Tomasza Zamojskiego wywodzą się dwie linie zasadnicze: a) starsza (kanclerska) i b) młodsza (obecnie żyjąca)⁶. Reprezentują je u schyłku w. XV, jako ich protoplaści, synowie Tomasza: Florjan i Maciej. Florjan siedział na roli, Maciej, rotmistrz wojsk królewskich, o którym powiada Paprocki, że był w czarnym wojsku króla Matjasza⁷, oddawał się rzemiosłu wojennemu. Obaj bracia pisali się w znanych mi zapiskach Zamojskimi, czego wyrazem było to, że w Zamościu posiadali działę. Jednakowoż potomstwo obu dokonało rozdziału dóbr, tak, że synowie Macieja siedzą na Wierzbie, Żukowie i Piaskach, podczas, gdy Zamość Stary i Krasne pozostają w ręku potomstwa Florjana, reprezentowanego przez Feliksa Zamojskiego, podkomorzego i sędziego ziemskiego chełmskiego, wojskiego bełzkiego, oraz jego brata proboszcza tarnowskiego, referendarza koron. i sekretarza królewskiego Mikołaja Zamojskiego († 1532)⁸. W ich to teraz ręku jako linii starszej znajdował się Stary Zamość, jako gniazdo rodowe.

¹ Druk Zamojski z roku 1611, k. A. III.

² Statuta ord. Zamojskiej, Warszawa 1867.

³ Rps. bibl. ord. Zam. nr. 1580, p. 61. (Fasc. I, nr. 4, 5).

⁴ I. c. p. 62.

⁵ I. c. p. 62.

⁶ Por. Herbarz Niesieckiego.

⁷ Paprocki, Herby wyd. Turowskiego, p. 258.

Materiału źródłowego nie przytaczam, zauważę jednak, że rodowe szczegóły, które są znane Niesieckiemu, skontrolowałem na zasadzie materiału archiwalnego, jaki ogłaszę w osobnym studjum genealogicznym o Zamojskich w XV i XVI stuleciu.

Ta starsza linja dokonała też ciekawej transakcji, która łączy się zarówno z historią Starego i Nowego Zamościa, jak i z owym przywilejem z r. 1440 dla Piwów. Jest nią nabycie Skokówki, wioski leżącej na terenie dzisiejszego miasta Zamościa, która do r. 1495 była w posiadaniu rodziny Ostrowskich, ostatnio zaś Jana Ostrowskiego, żonatego z córką Florjana Zamojskiego, Barbarą, której zapisuje on na połowie Skokówki posag i odprawę w r. 1495¹. Dzięki tym kombinacjom małżeńskim i wrodzonej zapobiegliwości Feliksa i Mikołaja Zamojskich, Skokówka, o której tradycja przekazała, że była zameczkiem, dostała się w r. 1517 trwale w posiadanie starszej linji Zamojskich². Ambitni Zamojscy postanowili ten fakt wyzyskać z pobudek typowych dla szaraczków, stających się powoli karmazynami: mając fortunę, a nie mając jeszcze w swej rodzinie senatora, mogli się ponad szary szlachecki tłum wybić tem, że zostali panami na własnym zamku, panami na „Skokówkach” jak się już Feliks Zamojski tytułuje. Uprawniał ich mianowicie w tym kierunku ustęp zawarty w przywileju dla Andrzeja z Opolska z r. 1440, który mówi o nadaniu „Andreae et suis successoribus villas nostri ducatus nulli obnoxias, neque in aliquo debitas videlicet Zamoscze in Grabowcensi et Conothopa in Schewloscensi districtibus sitas et locatas et cum area antiqui castris vulgariter Grodzisko, in qua sibi castrum edificandi donamus facultatem”... Zachodziła tu swoboda interpretacji, gdyż przywilej nieokreślał topografii tego grodziska, i można było sobie tłumaczyć je jako leżące obok Zamościa, jak i Konotopy. Gdy tedy w r. 1517 Zamojscy nabyli Skokówkę, a w r. 1522 Mikołaj Zamojski referendarz przedkłada do transsumowania ten przywilej Zygmuntowi I³, przypuścić można, że nie uczynił tego bez celu: przywilej z r. 1440 dawał przecież prawo założenia własnego zamku, równał z karmazynami. Należało zatem skorzystać i do pełnej szkatuły dodać tytuły, na starych zasadzające się pergaminach. I to powiodło się w zupełności: obaj reprezentanci rodu zostawili swoim bezpośrednim następcom a przede wszystkim Stanisławowi, ojcu Jana Zamojskiego kanclerza, nie tylko wsi Kalinowice, Zdanowo, połowę Pniewa, połowę Chomęci, Wierzbę, Zamość Stary, Łętownię, lecz przede wszystkim „Skokówkę cum arce”⁴. O tym zamku dziadowskim z dumą mówi w narracji przywileju lokacyjnego N. Zamościa, wnuk Feliksa, kanclerz Jan⁵. Z trzech, a w końcu dwu synów Feliksa t. j. wcześniej zmarłego Mikołaja i Florjana, najzdolniejszy z nich Stanisław przy ostatecznym podziale majątku z r. 1554 dostaje Skokówkę łącznie ze Zdanowem, Kalinowem, połową Pniewa, Tworczyczowa i Łętowni, podczas gdy Florjan stryj kanclerza dostaje Zamość Stary, Wierzbę, Chomęcisko i Tyszków⁶. Od tego czasu wszystkie dokumenty mówiąc o Skokówce dodają celowy określnik „arx” „fortalicium”, sam zaś Stanisław Zamojski, mnożący w swym ręku starostwa pisze się Zamojskim „panem na Skokówkach”, choć się podobno od godności kasztelana wy-mawiał⁷.

Nie mam coprawda dowodu, iż ta tytułatura i to ustawiczne wymienianie „Sko-

¹ Rps. bibl. Ord. Zamojskich nr. 1580, p. 23.

² I. c. p. 42. ³ Zob. wyżej str. 63.

⁴ Zob. działy z r. 1538 (1548). Rps. Ord. Zam. nr. 1580, p. 49, p. 22.

⁵ Oryg. z r. 1580 3. IV. w Jarosławiu. Arch. J. Zam. I, nr. 6, p. 392.

⁶ Rps. Ord. Zam. nr. 1580, p. 22 i 66 „Skokowka cum fortalicio”.

⁷ Zob. A. Krupiński, Panegiryk Reja na cześć Stanisława Zamojskiego. Teka Zamojska II, nr. 2 p. 26 i 27. Por. też Nowodworskiego, Lata szkolne Jana Zamojskiego.

kówki ze zamkiem" ma źródło w owym przywileju z r. 1440, lecz uważamy za wielce prawdopodobną tę dedukcję przy formalistycznej interpretacji aktów wszelkich przez szlachtę owych czasów. Potomek ubogiego szlachetki z Mazowsza, pan fortunki wcale pokaźnej, wzrastającej rokrocznie jak na drożdżach, nie czuł się już szlachcicem na zagrodzie: dla braci szlachty, kiedy było potrzeba, może był panem bratem, ale ambicja wiodła go już w one szeregi, które poczęły szermować tytułami, umieszczając przed nazwiskiem tytuły: „comes a Tenczyn“, „comes a Gorka“ i t. d. Była to konsekwentna zresztą droga dla Stanisława Zamojskiego i syna jego Jana kanclerza, wytyczona przez stryja względnie stryjecznego dziada ks. kanonika i referendarza Mikołaja Zamojskiego: powiększać fortunę, tytuły, dygnitarstwa z żywiołową siłą zdolności, wyrobionych w twardej pracy osadnika na kresach. Z tem idzie w parze tendencja rywalizacji, o ile chodzi o dorównanie tym, z którymi zrównało się fortuną: a więc o ile chodzi o reformację, tworzenie na terenie własnym ognisk nowinkarstwa, o ile chodzi o humanizm, dążność do uzyskania najwyższej sumy wykształcenia. Jedno i drugie da się zauważyć w pokoleniu Zamojskich w. XVI: Stanisław Zamojski w r. 1551, jako współwłaściciel Zamościa, kościół katolicki przekształca na zbór kalwiński¹, który przetrwał do r. 1592, zostając pod opieką wyłącznego właściciela późniejszego Starego Zamościa Florjana Zamojskiego (w latach 1554—1591). Druga dążność widoczna jest w wychowaniu syna Jana kanclerza i w życiu tegoż kanclerza.

Jan Zamojski poszedł drogą przez dwa pokolenia poprzednio wskazaną: nowinkarstwa, jako po r. 1572 nieaktualnego zaniechał, jednakowoż zaszedłszy wyżej, niżeli ojciec w godności zaczął myśleć o tworzeniu rezydencji wielkopańskiej, godnej fortuny, stanowiska i utrwalonej tradycji rodu: miał do wyboru Zamość, w którym siedział stryj Florjan² i miejsce rodzinne, ów zamek dziadowski Skokówkę: niewątpliwie wtedy myśl jego stanęła na rozdrożu, czy obrać zamek, czy gniazdo, skąd poszło nazwisko już tradycją uświęcone. Znalazł on wyjście kompromisowe: na miejscu starego zamku postanowił wybudować nowy zamek³, na co miał prawo w myśl przywileju z r. 1440, choć o tem nie mówi, i tu przenieść swe gniazdo. Poniechawszy miana dawnego Skokówka, nazwał nową siedzibę Zamościem nad Wieprzem, w odróżnieniu od sąsiedniej dziedziny swych przodków — Zamościa. Zgodnie też i na zasadzie prawa wypływającego z przywileju z r. 1440, nowej osadzie uadaje prawo niemieckie, przyczem niektóre wytyczne dokumentu z r. 1440, zwłaszcza dotyczące się stosunku pana miasta do jego mieszkańców, znalazły odbicie swe w przywileju lokacyjnym dla miasta Zamościa z r. 1580 i w następnie wydanych. Chodzi tu specjalnie o osobisty stosunek pana feudalnego do wasali, który miał w gotowym wzorze Jan Zamojski i konsekwentnie przeprowadził, organizując na zasadzie jurysdykcji patrymonialnej, wypowiedzianej w przywileju z r. 1440, organizację sądu lenińskiego nadwornego, w przywileju dla Zamościa z r. 1601⁴.

¹ Słownik geogr. XIV, p. 373.

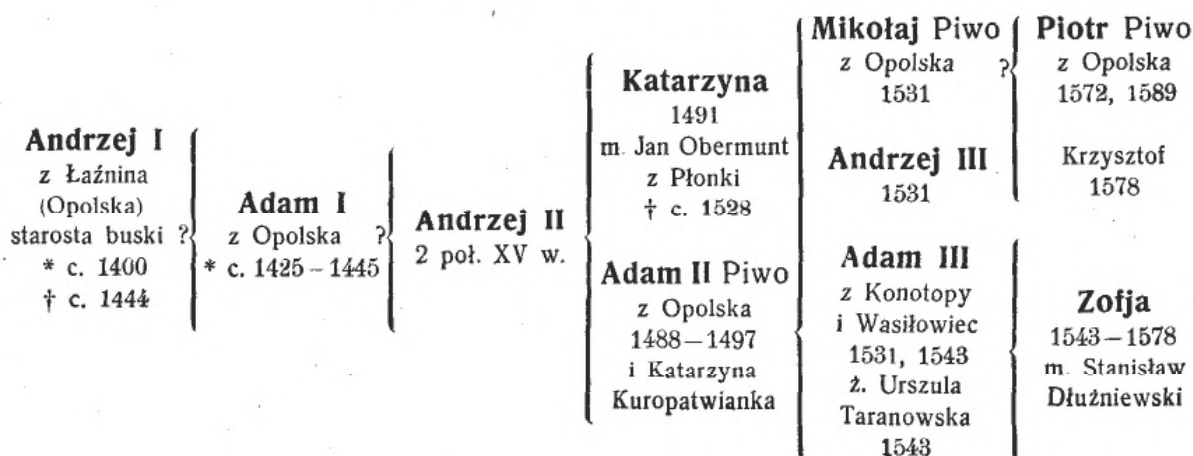
² 18. I. 1578 uzyskał Jan Zamojski zastaw na Starym Zamościu i Wierzbie, lecz właścicielem tych miejscowości nie był. (Arch. J. Zamojskiego I, p. 496, nr. 61).

³ „in locum avitae arcis Skokowka, in insula inter fluviis Wieprzez et Kalinowiecz, in terra Chelmensi ac districtu Crasnostaviensi sitae, commoditatis maioris causa aliam novam arcem ex lapide ac cocto latere in continenti terra, ex adverso eius arcis veteris circa aggerem piscinae erigere coepissem“... (Arch. J. Zam. II, nr. 6, p. 392).

⁴ Rps. bibl. Ord. Zam. nr. 1576, p. 81. Por. X. Wadowski, *Anacephalosis professorum Ac. Zamoiensis*, str. 113, w przypisach.

Lokacja Skokówki na prawie niemieckiem i przemianowanie jej na Zamość, zdecydowała o losach Starego Zamościa. Z rezydencji wzrastającej w fortunę rodziny, chwilowo małego ogniska reformacji, zeszedł on do poziomu małej i niepozornej wioski, nie mogąc wytrzymać konkurencji z Nowym Zamościem, mimo iż Jan Zamojski zbór kalwiński w r. 1592 przez swego klejnotnika Stanisława Gomolińskiego, biskupa chełmskiego na kościół przerobił¹, a nawet nosił się z budową pałacu tamże, co jednak nie doszło do skutku². Jedynie kamieniołomy tamtejsze dostarczyły materiału pod budowlę Nowego Zamościa³. Kolebka rodu ordynatów terazniejszością swą nie daje potomności żadnego o sobie świadectwa: po Piwach-Prawdnicach został jedynie ślad w nadaniu z r. 1440.

Genealogja Piwów-Prawdniców.



¹ Słownik geogr. XIV, p. 373.

² Stanisław Tomkowicz, Ordynaci Zamojscy i sztuka, str. 8 i 9.

³ l. c. p. 8.

Ród Sałtykowych-Sołtyków

i list Michajła Hlebowicza Sałtykowa do Lwa Sapiehy z r. 1611.

Podał

Z. L. Radziwiński.

I. Oprócz liczego zastępu przedstawicieli bojarskich i niebojarskich rodów W. X. Moskiewskiego, jak: Baranowskich, Kajsarowych, Kalinowskich, Kałymetów, Kuszni-kowych, Moskwitinych (?), Moszninski, Newkludowych, Newzorowych, Podhorskich, Posnikow (Hlinski, Rostowski, Turowicki i Wyżewski), Serbulatych, Toroka-nowych, Weszniakowych, Woronowieckich, Zabołockich, Zubcowskich i innych, pod wodzą głośnego kniazia Andreja Kurbskiego-Jarosławskiego, z pod terroru Iwana Gro-żnego i zgrai jego krwio i łupożerczych „opriczników“ uchodzących i chroniących się pod opiekuńcze skrzydła wspaniałomyślnego Zygmunta Augusta, znajdujących w jego rozległym państwie tradycyjną gościnę, wytchnienie, swobodę i nawet, jak nie-którzy z nich, (Kurbski, Zabołocki i Zubcowski) niepoślednie znaczenie — w lat kil-kadziesiąt później spotykamy jeszcze, wśród innych znaczniejszych rodów, mężów dojrzałych, dążących nie pod strachem „opały“, ale ideowo do połączenia się z Polską, jeżeli nie na wzór Litwy, to w każdym razie pod jedną z nią dynastją. A gdy dąże-nia te zamierzonego celu nie osiągają, przenoszą się oni pojedynczo lub z rodzi-nami do tejże Polski-Litwy, przyjmują jej wiarę, język i obyczaje, kojarzą się z pol-sko-litewskimi rodami, stają się obywatelami i wiernymi synami nowej ojczyzny, której wiernie służąc, dochodzą w niej często do wysokich godności i wielkiego znaczenia.

Do takich należy znany ród bojarski Sałtykowych, po spolonizowaniu Soł-tyków, o których uważam za słuszne słów kilka tu powiedzieć *ex re* znajdującego się w archiwum mojem w wierzytelnym odpisie ciekawego listu jednego z nich, bojaryna Michajła Hlebowicza Sałtykowa do Lwa Sapiehy, z Moskwy na początku 1611 r. pisanego.

Wedle „Rosyjskiej rodosłownej księgi“ ks. Piotra Dołgorukiego, przodek ich Michajło Pruszanin rzekomo przybył z Prus do Nowogrodu na początku XIII w., gdzie zmarł i został pogrzebany w cerkwi św. Michała Archaniola przy ul. Pruskiej; synem jego miał być Ferentij bojaryn przy W. ks. Aleksandrze Newskim 1240 r., tego jakoby prawnukiem był Iwan Semenowicz Michajłowicz Moroz, ojciec Michajła Mo-rozowa, dziad Ignatja Michajłowicza, pradziad Michajła Ignatjewicza Morozowa-Sałtykowa, od którego poszli zarówno Sałtykowowie rosyjscy, jak i Sołtykowie polscy, a mianowicie: młodszego jego syna Iwana był synem Hleb Iwanowicz, ojciec

Michajła Hlebowicza „Krzywego“, bojaryna, autora owego listu do Sapiehy, otwartego stronnika królewicza Władysława, zarówno jak i jego syn Iwan „Większy“, który swe sympatie dla Polski przypłacił życiem, zamordowano go bowiem za nie w Nowogrodzie w 1611 r., wskutek czego ojciec jego z resztą rodziny w tymże roku wyjechał do Polski i tam żywot swój zakończył; wnukowie jednak jego przy carze Aleksym Michajłowiczu powrócili do Moskwy, gdzie odzyskali swe znaczenie tak dalece, iż wnuk jego po drugim synie Piotrze Michajłowiczu, Fedor Aleksander Petrowicz, bojaryn († 1697 r.) brat Heleny-Eleonory Pawłowej Potockiej, kasztelanowej kamienieckiej, matki Teodora Prymasa, ur. w Moskwie w 1663 r., dostąpił zaszczytu widzenia na tronie carów własnej swej córki Praskowii Teodorówny, małżonki cara Joana Aleksiejewicza, starszego brata Piotra W., matki Anny Joanówny cesarzowej rosyjskiej. Po starszym synie Michajła Ignatjewicza Morozowa-Sałytkowa, Ignatju Michajłowiczu pozostało trzech synów, z których od najstarszego Michajła i najmłodszego Fedora, poszli Sałytkowowie rosyjscy, od średniego zaś Jefima Ignatjewicza „Chudiaka“, z głowy jego najstarszego syna Nikity, przez tegoż syna jedynego Iwana Nikitycza, zwanego „Jor“, poszli Sołytkowie polscy.

Wedle Dołgorukiego ten Iwan Nikiticz „Jor“ w 1612 r. emigrował z Moskwy do Polski, więc o kilka miesięcy później, od swego od stryjecznych stryjcznego stryja, Michajła Hlebowicza, gdzie z dziećmi swemi przyjął katolicyzm. Syn jego Paweł otrzymał od Władysława IV „za dotrzymywanie wiary królowi i Rzeczypospolitej“ prawem lennem dobra: Stwolno, Listowa, Kołczyn, Dziewica, Weresowa, Naliwajkow, Seliszcz, Władimircow i Horodiszcz, „na tych samych prawach, na jakich je otrzymał ojciec jego Iwan Sołyk“. Tymże przywilejem król zezwala mu ustąpić swe prawa braciom: Piotrowi, Iwanowi i Fedorowi i ich potomkom, nawet z wolnością ustąpienia w dalszym ciągu swych praw, zawsze jednak pod warunkiem zbrojnego stawiania z określoną liczbą ludzi ku obronie zamku czernihowskiego i tegoż województwa. Nadanie to hojne, datowane w obozie Smoleńskim, na okolicy Bohdanowej, dnia 25 lutego 1634 r.¹

Z wymienionych tu czterech synów Iwana Sołyka, osiadłych na dobre w Polsce, jeden tylko Piotr, a właściwie tego syn a Iwana wnuk, Bazyli, podczaszy czernihowski, z Aleksandrą Obodeńską ożeniony, poprowadził linię polską Sołyków, która w krótkim czasie niezwykłym zajaśniała blaskiem, wydając z łona swego kilkunastu senatorów i mężów stanu dobrze zasłużonych swej nowej ojczyźnie. Synem Bazylego był Aleksander Nikodem cześnik bractawski, dwukrotnie żonaty: 1^o voto z Zuzanną Gołyńską, podczaszanką czernihowską, 2^o voto z Franciszką Mycielską, podczaszanką kaliską; tego zaś synem z pierwszej żony był pierwszy z rodu polski senator Józef Franciszek, kasztelan lubelski, ożeniony z Konstancją Drzewicką, wojewodzianką lubelską, ojciec między innymi głośnego księcia biskupa krakowskiego, Kajetana-Ignacego, Tomasza, wojewody łęczyckiego i Macieja kasztelana warszawskiego, ożenionego z Salomeą Nakwaską, kasztelanką rawską, którego synami byli ks. Kajetan, sekretarz wielki koronny, mniej dodatnia postać, Józef kasztelan zawichostki, czynny bardzo w obradach wielkiego sejmku i Stanisław podstoli koronny, który po złożeniu tego

¹ Metr. 180, f. 284. Z przywileju tego, niepodlegającego zaprzeczeniu, widzimy, że przytoczone w nim imiona synów Iwanowych nie zgadzają się, oprócz jednego Iwana, z podanymi przez ks. Dołgorukiego: Włodzimierzem Ferdynandem, rzekomym wojewodą czernihowskim, ożenionym z Lubomirską (!) i Wasilem podczaszym czernihowskim.

urzędu, wraz z bratem Józefem bierze bardzo gorący udział w pracach wielkiego sejmku, w charakterze posła z województwa krakowskiego; zaliczono go do najzacniejszych i najwymowniejszych posłów; za czasów rządów pruskich, wraz z Tadeuszem Czackim, Józefem Drzewieckim i Michałem Walickim należy do założycieli w 1802 r. Towarzystwa Handlowego, mającego między innymi na celu podniesienie żeglugi polskiej; nieco później należy do założycieli warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk; w 1811 r. jest marszałkiem sejmku Księstwa warszawskiego, po utworzeniu Królestwa Kongresowego zostaje senatorem i kasztelanem; w 1826 r. aresztowany i uwięziony, uwolniony zostaje, przez Sąd Sejmowy w 1829 r. i w ślad za tem w nagrodę zasług mianowany przez Rząd Narodowy senatorem-wojewodą, zmarł w Warszawie 4 czerwca 1832 r. Z Karoliny ks. Sapieżanki, kasztelanki litewskiej, pozostawił Stanisław Sołtyk syna Romana, z kapitana artylerji w kampanji 1809 r., po jej zaszczytnem odbyciu i odznaczeniu się pod Kockiem i Sandomierzem, oficera głównego sztabu armji Napoleona I, adjutanta generała Sokolnickiego, uczestnika bitew pod Smoleńskiem i Możajskiem; pułkownika wojsk polskich Królestwa Kongresowego, posła na sejm warszawski 1825 r., aresztowanego w Hanowerze, odstawionego do Warszawy, uwięzionego pod Białym Orłem i stawionego przed sąd sejmowy, który go oczywiście uwolnił; po wybuchu powstania 1830 r. Roman Sołtyk zostaje mianowany regimentarzem lewego brzegu Wisły, wreszcie jako generał walczy w obronie Warszawy, po upadku której, wraz z rządem i sejmem udaje się do Zakroczymia, a następnie emigruje do Francji i zamieszkuje w St. Germain pod Paryżem, gdzie oddaje się pracom literackim i tam umiera w 1844 r., pozostawiając z Konstancji Heleny hr. Moszczeńskiej syna, również Romana i również generała, lecz już niestety nie wojsk polskich, ale austriackich, ożenionego z Józefą hr. Pinińską, zmarłego w 1873 r.

Po szóstym z kolei synie Aleksandra-Nikodema Sołtyka, cześnika braclawskiego, ale już z drugiej jego żony Franciszki Mycielskiej, Michale-Aleksandrze, kasztelanie sandomirskim, ożenionym z Józefą Makowiecką, kasztelanką kamieniecką, pozostało pięciu synów: Józef, Maciej, Tomasz, Ignacy i Jacek — z nich przednajmłodszy Ignacy, kanonik krakowski, proboszcz katedralny kijowski, deputat na trybunał koronny 1760 r. i Jacek w zakonie Paulinów; średni Maciej, wojewoda sandomirski, trzykrotnie żonaty, z pierwszej tylko żony Anny Karskiej, pozostawił jednego syna Józefa, kanonika plockiego; dalej najstarszy ich brat Józef, miecznik sandomirski, miał z Katarzyny Ciołkówny Lipowskiej dwóch synów: Michała, biskupa smoleńskiego, referendarza koronnego 1790 r. i Jana Kantego, deputata na trybunał koronny 1785 r., którego synowie Władysław i Karol, z Anny Rostworowskiej, kasztelanki zakroczymskiej urodzeni, potomstwa męskiego nie pozostawili; wreszcie najmłodszy z pięciu synów Michała-Aleksandra, Tomasz, ostatni kasztelan wiślicki, ożeniony z Heleną Żeleńską, z niej synowie: Antoni-Tomasz, Mikołaj-Paweł, Maciej, Teodor i Mikołaj, z nich czterej ostatni bezpotomni, najstarszy zaś Antoni-Tomasz z Anastazji Rudzieckiej herbu Lis, był ojcem córki Emilji w zameściu Pawłowej Popielowej i dwóch synów: Stanisława, ożenionego z Henryką Ankwiczówną, bezpotomnego i Henryka, który z amerykanki Florencji Child pozostawił jedynaka syna Stanisława, porucznika marynarki austriackiej, ostatniego przedstawiciela odłamu starego bojarskiego rodu Morozowych-Sałtykowskich, polskich Sołtyków, w przybranej ojczyźnie bujnie do osta-

tnich niemal czasów rozradzającego się, dziś bodaj czy już nie zupełnie po mieczu wygasłego.

II. Po tym genealogicznym wstępie przystępujemy do omówienia wspomnianego wyżej listu Michajła Hlebowicza Sałtykowa do Lwa Sapiehy z roku 1611. List ten, o ile wiemy, dotąd drukiem nieogłoszony, uważamy za ważny przyczynek do dziejów zmierzchu epoki Samozwańców w Moskwie, z którego wyłoniła się kandydatura na tron carów naszego królewicza Władysława, tak ze względu na jego autora, będącego bądźco bądź wybitną i znaną postacią w swej ojczyźnie, należącego ze swoim rodem do stronnictwa dążącego wytrwale do złączenia się dynastycznego z Polską pod berłem Wazów, jak i ze względu na odbiorcę listu, będącego, jak chcą niektórzy, owym spiritus movens w zawilej sprawie Samozwańców, a w każdym razie pierwszorzędną rolę odgrywającym w zatargach i wojnie o tron po nich wakujący. Ale i sama treść listu jest interesującą — uderza w nim naprzód nieodłączanie na każdym niemal kroku osoby króla od królewicza, jak gdyby dla zaznaczenia ich równorzędnych praw do hosudarskiego moskiewskiego stolca; widzimy żeń, w jaki sposób starano się zyskiwać stronników dla tej kandydatury w rozrzuconych, poszczególnych grodach moskiewskiego carstwa: Wielkim Nowogrodzie, Pskowie i ich przygrodach, Iwangrodzie, Wiazmie, Koporze i wszystkich innych pogranicznych przygrodach, tak przez specjalnych, zaufanych wysłańców, jak i przez listy; wysłańce ci byli częstokroć narażeni na wielkie niebezpieczeństwo. Oto widzimy między innymi, że syn autora listu Iwan „hosudarski bojaryn“, przybyły do Wielkiego Nowogrodu z rozkazu „królewskiego i królewiczowskiego“, zdołał namówić tamtejszych bojarów i wojewodów i wszelkich innych ludzi na ich stronę i doprowadził do tego, że wszyscy krzyż całowali (na znak wierności) „wielkiemu hosudarowi, carowi i wielkiemu kniaziowi Władysławowi Zygmuntowiczowi Wszej Rusi“. Do Pskowa zaś i pskowskich i nowogrodzkich przygrodo, do Iwangrodu, do Wiazmy, Kopora i do wszystkich pogranicznych przygrodo pisał listy, by w tych grodach również wszyscy ludzie temuż wielkiemu hosudarowi, carowi i wielkiemu kniaziowi Władysławowi Zygmuntowiczowi Wszej Rusi krzyż całowali, lecz jak to mówią „wilk przez posły nie tyje“, a w danym wypadku, przez listy, gdyż w tych grodach nie tylko że ucałowania krzyża na znak wierności królewiczowi naszemu odmówiono, ale wysłano z Iwangrodu i Kopora „posadzkich ludzi“ (do osady obronnej należących), do posadzkich ludzi nowogrodzkich, namawiając ich do jednomyślności z sobą, polegającej na tem, że będą wspólnie całować krzyż temu hosudarowi, „kogo Bóg da“, nieuwważając widocznie naszego Władysława za pożądanego im władcę. Naprawdę Iwan Sałtykow, zwoławszy wszystkich „służących żilukich“ ludzi, przedstawiał im, że właśnie Bóg im dał na hosudara i wielkiego kniazia wszej Rusi Władysława Zygmuntowicza, słuchać oni tego nie chcieli, a poduszczeni przez Niemców, jak to w swym liście Michajło Sałtykow wyraźnie zaznacza, połączywszy się z przybyłymi z Iwangrodu i Kopora ludźmi, uzbrojeni w „piszczele i rohatyny“, oblegli „dwór“ (zamek), w którym się Iwan schronił z będącymi przy nim służącymi hospodarskimi ludźmi, odgrając się, że go zabiją, co ten widząc i słysząc, a nie mając dostatecznych sił do utrzymania nowogrodów „pod hospodarską ręką“, pisał do „hospodarów“ (Zygmunta i Władysława) i do referendarza litewskiego, starosty Wielizkiego, Aleksandra Iwanowicza Gosiewskiego, prosząc o posiłki litewskie dla poskromienia nowogrodów i „nie-

mieckich ludzi od hospodarskich grodów odgoninia". W dalszym ciągu listu utyskuje bojaryn Michajło, że syn jego tych posiłków z Moskwy nie otrzymał, z czego tłumaczył się widocznie Gosiewski tem, że w Moskwie wśród wielu nastąpiło pewne wahanie się, dzięki wpływom patriarchy Hermogena, dodaje przytem, że on wraz z Gosiewskim strzegą pilnie hosudarskiej sprawy w Moskwie, „litewskich i niemieckich ludzi dzierżąc w zastawach". Dalej prosi Lwa Iwanowicza (Sapiehę), by przyczynił się do króla i królewicza, aby oni nie zezwalali na utratę swej „wotcziny" (dziedzictwa), moskiewskiego i nowogrodzkiego państwa i rozkazali posłać synowi jego Iwanowi do Wielkiego Nowogrodu z tysiąc litewskich ludzi, na których żółd pieniądze są u niego przygotowane — a gdyby zachodziły jakie trudności, niech wyślą choć pięćset ludzi, „aby utrzymać hosudarską wotczinę Wielki Nowogród i od niemieckich ludzi Korelę i Kopor oczyścić". Dodaje, że pod Korelą hosudarską stoją niemieccy ludzie Jakób Puntusow (!) z towarzyszami, a w Koporze siedzą również niemieccy ludzie — wszystko zło od niemieckich rubieży pochodzi i do ukraińnych grodów przenika. Niemcy im doradzają, żeby wzięli sobie na moskiewskie państwo „swojskiego królewicza" i głoszą, że królewicz (Władysław) przybył na rubież, aby się ochrzcić!

Końcowy ustęp tego listu, przypominający królowi i królewiczowi wierne służby Michajła Sałtykowa i jego rodziny, brzmi mniejwięcej w tych słowach: „Służę hosudarom moim królowi i królewiczowi z dziećmi moimi i z całym rodem moim, duszę i głowę moją im niosąc, a syn mój Iwan również im służy, głowy swej nie szczędząc i duszę swoją i głowę swoją za nich kładąc i krew swoją przelewając".

W tymże ustępie powierza pieczy Lwa Sapiehy swego bratańca Iwana Sałtykowa, prosząc o wstawienie się za nim do króla, aby go czemś obdarzył „pożałował", mówiąc iż „służba" (zasługi) jego królowi i królewiczowi, równoznaczne zasługom piszącego i jego syna Iwana. Mowa tu napewno o wymienionym w rodowodzie Iwanie „Jor" Nikiticzu, hojnie przez króla, jak wyżej powiedziano, dobrami obdarowanym.

W zakończeniu tego szkicu historyczno-genealogicznego wypada stanowczo stwierdzić, że Sałtykowowie, w spolszczeniu Sołtykowie, nie mogli uskarżać się na niewdzięczność królów i narodu polskiego, w który się bez żadnego przymusu dobrowolnie, siłą atrakcji wcielili.

Utrata i odzyskanie szlachectwa.

Napisał

Dr. Antoni Prochaska.

Statutem z 1505 r. zabroniono szlachcie oddawać się zawodom miejskim pod grozą utraty szlachectwa. Późniejsze konstytucje potwierdzają ten zakaz. I tak konstytucja z 1550 r. opiewa, że mający dyplom szlachecki a biorący na się sprawy stanowi rycerskiemu nieprzystojne, statutem opisane, nie będą mogli takim dyplomem u prawa się bronić. W dokumencie, który poniżej dosłownie przytaczamy, wydanym 20 marca 1597 na sejmie przez króla Zygmunta III, mamy dowód, jeden z wielu, że szlachta odpadała od szlachectwa, skoro się oddała zajęciom miejskim.

Dokument ten dostarcza nam nadto dowodu, że szlachta, odpadłszy od swego stanu wskutek oddania się kupiectwu, mogła odzyskać przywilej szlachecki i herb do tegoż przywiązany, skoro powróciła z miasta do zajęć rycerskich, do wojennego rzemiosła. Potrzebne było jednak do tego ponowne nadanie szlachectwa na sejmie, jak to się przydarzyło Jasińskim herbu Rogala w 1597 roku¹.

Ponowne to nadanie przedłożyli Jasińscy w sądzie grodzkim przemyskim w oryginalnym dyplomie, opatrzonym w pieczęć królewską kancelarji wielkiej, a na odwrotnej stronie w pieczęć mniejszej kancelarji tj. podkanclerskiej. Sprawa, z powodu której wynikła potrzeba wykazania się takowym dokumentem, miała się jak następuje.

Rotmistrz królewski, późniejszy poseł na sejm z ziemi przemyskiej, Wojciech Srzedziński, otrzymał był od króla prawem kaduka spadłe na skarb królewski dobra po mieszczaninie przemyskim Marcinie Jasińskim, jako zeszytym bezpotomnie z tego świata. Brat stryjeczny jednakże owego rzekomo bezpotomnie zmarłego Marcina, Mikołaj Jasiński, nie dopuścił Srzedzińskiego do objęcia spadku. Przeciwno Mikołajowi, jako nullo iure detentorowi spadku, wytacza Srzedziński proces i jako mieszczanina pozywa do sądu referendarskiego. Sprawę wytoczono 23 marca 1624 r. w referendarji w Warszawie.

Pozwany odpowiada, że brat jego Marcin zeszedł z tego świata, jednakże nie bezpotomnie, albowiem pozostawił dwie córki, Annę i Jadwigę, swe spadkobierczynie, co poparł dowodami. Co do pozwu samego, odpowiada Srzedzińskiemu pozwany, że niesłusznie zarzuca mu nieszlachectwo, albowiem, jak przywilej z 20 marca 1597 r. w oryginale sądowi przedłożony stwierdza, tak oskarżonemu jako też i bratu tegoż nieboszczykowi Marcinowi przysługuje szlachectwo, przeto powód wogóle nie może

¹ Analogiczne przykłady, zob. u Paprockiego Herbarz ryc. pol. str. 470. (Łatkowscy h. Poraj) i Wł. Semkowicza Wywody szlachectwa w Polsce XIV—XVII w., str. 84. (Mleczkowie h. Trąby). (*Przyp. Red.*).

rościć sobie prawa do spadku po tymże bracie a temsamem podpada i rygorowi konstytucjami przepisaniem. Natomiast oskarżony żądał, aby go od akcji w sądzie niekompetentnym wytoczonej uwolniono. Próbował powód bronić swej sprawy zarzutem nieważności dokumentu, przedłożonego przez pozwanego sądowi, na tej podstawie, że tenże nie jest zamieszczony w Voluminach legum, co jednak oskarżony trafnie odparł, że dokument, na sejmie przez króla wydany, pochodzi z czasu przed konstytucją 1601 r., przeto zarzut powoda upada.

Sprawa oparła się o króla, który rozstrzygnął na korzyść niesłusznie oskarżonego, uwalniając go od akcji, wyrokując, że skarga przeciwko niemu jako nieszlachcicowi wytoczona nie ma uwłaczać jego szlachectwu, wreszcie, że powód działał w nieświadomości, z którego to powodu uwalnia go od kar i odszkodowań. Co do tego ostatniego punktu zauważyć należy, że tak powód jak i żona jego Anna z Potoka Szredzińska, toczyli dalej procesy ze spadkobiercami Marcina Jasińskiego, z Anną Charczowską spółdzionymi, o sumę 5000 zł., którą wzbranieli się oddać tymże spadkobiercom. Do opiekunów tychże spadkobierców (Anny i Jadwigi Jasińskich) należeli Charczowscy i wspomniany oskarżony Jasiński. Dokument przez tegoż ostatniego sądowi przedłożony, stwierdzający szlachectwo jego a raczej rodzica jego, będący zarazem dowodem, że szlachcic po utracie szlachectwa, na skutek oddania się zawodowi miejskiemu, mógł powróciwszy do zajęć rycerskich uzyskać ponownie szlachectwo, brzmi jak następuje:

In nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Sigismundus Tertius Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoniae, Samogitiae Livoniaeque nec non Suecorum, Gottorum, Vandalorumque haereditarius rex significamus praesentibus litteris nostris quorum interest universis et singulis, quod cum non ignoramus omnes principes, qui munus suum recte et sapienter administrant, ita semper iudicavisse, ad dignitatem suam maxime pertinere, ut in quocumque virtutem eminere animadverterint, eum praemiis et honoribus ortarent, quod nempe et princeps amator est virtutis, necesse sit, ab omnibus coli et venerari, ut principum industria atque praemiis omnes ad virtutis studia incitentur, unde et rerum publicarum omnium felicitas efflorescat, idcirco nos etiam praeclarum hoc institutum nobis imitandum proponere atque eo modo nostrorum civium et subditorum virtutem complectendam et omnibus ornamentis prosequendam putare. Quod cum iam ante sepius re ipsa testati sumus, tum vero etiam Andreae Jasinski Witnikowicz dicti faciendum putavimus. Quem quidem honestissimis parentibus ac qui ex nobili progenie profecti fuissent, sed fortunae invidia ex ea dignitate, quo facilius vitam degerent in civitatem Praemisliensem commigrassent isticque civilia munia et honestas reparandae fortunae rationes tractavissent, natum esse, senatores quidam in hisce comitiis nobis ostenderunt. A prima autem adolescentia generoso animo ac nobili indole, intra illas latebras ac in umbra civili minime conquiescente, militiam complexum compluribus expeditionibus cum laude militavisse totumque hoc, quod emensus est vitae suae tempus nobilitaribus potius quam plebeis institutis ac exercitiis transmisisse, esse porro hominem spectata integritate vitae ac omnibus nobili viro dignis animi praeditum ornamentis. Supplicantibus nobis iisdem senatoribus nostris, ut praedictum Andream Jasinski Witnikowicz hactenus dictum ad eum locum, quo malignitate for-

tunae excidit, virtute contendente, nos potestate nostra regia restituere dignaremur, facile assensi sumus, ut et illi suapte natura ad verum contendente decus, tanto maiores stimulos ad virtutem adderemus et in eadem remuneranda debitis honoribus nostrum perpetuum institutum servaremus: Quapropter hoc diplomate nostro praeditum Andream Witnykowicz fratremque ipsius Albertum Jasienskie cognominatos¹ volumus, iure praerogativis et libertati nobilitatis restituimus omnemque eam labem, quae ex urbano vitae genere sive a maioribus sive ab ipsis etiam contracta fuit de plenitudine potestatis nostrae tollimus et abstergimus, atque adeo, si ita necesse sit, ipsos Andream et Albertum Jasienskie eorumque veros et legitimos posteros utriusque sexus ab ipsis descendentes veros ac legitimos regni nostri ac dominiorum nobis subiectorum nobiles reamus, edicimus et pronunciamus et constituimus eosdemque in ordinem nobilitatis inque omnes praerogativas adscribimus et adiungimus vetustaque iis insignia, [quae] Rogala dicuntur, ipsis ipsorumque posteris quasi postliminio restitimus et attribuimus. Iis itaque signis praenotati Andreas et Albertus Jaszienscy omnesque eorum posterii legitimi in omnibus et singulis honestis tam ludicris quam bellicis actionibus, negotiis, proeliis omnibus denique temporibus et locis quandocunque usu venerit pro suo arbitrio aliorum nobilium more publice et privatim utentur, tum vero, ut in aliis etiam privilegiis iuribus et immunitatibus, [quae] nobilibus de iure et consuetudine competunt, ipsi quoque tanquam veri et genuini regni nostri nobiles gaudebunt fruunturque. Quae cum omnia firma perpetuaeque esse velimus ad omnium regni nostri ditionumque nostrorum magistratuum tam saecularium quam spiritualium ac diversorum cuiuscunque conditionis subditorum nostrorum notitiam deducendo mandamus, ut praefatos fratres Jaszienskie omnesque legitime ab eis nascituros pro veris genuinis regni nostri nobilibus habeant, recipiant, nobilitatem ipsorum nullo vel dicto vel facto laedant violentur omninoque virtuti non invidendo alienae, nihil existimationi et famae ipsius detrahant. Porro si quis existat, cuiuscunque is status fuerit, qui in contumeliam ipsius posterorumque et autoritatis nostrae regiae contemptum nobilitati eius obtrectare detrahare dicto denique factove vel nobilitatem ipsius vel existimationem impugnare auderet, eum iis paenis, quae in diffamatores in regno nostro constitutae sunt subiacere volumus. In quorum omnium fidem praesentes manu nostra subscriptas sigillo regni nostri consignari iussimus. Datum Warszawa in comitiis regni generalibus die vigesima mensis Martii anno Domini millesimo quingentesimo nonagesimo septimo regnorum nostrorum Poloniae decimo, Sueciae anno quarto. Praesentibus illustrissimis, reverendis, illustribus, magnificis, generosis, venerabilibus Stanislao Karnkowski Gneznensi, legato nato et regni primate; Ioanne Demetrio Solikowski Leopoliensi archiepiscopis, Georgio sacrae romanae ecclesiae cardinali, Radiuilo episcopatus Cracoviensis perpetuo administratore, Hyeronimo a Rozdraszow Wladislaniensi et Pomeraniae, Alberto Baranowski Plocensi, Andrea Bathori de Somlio sacra romanae ecclesiae cardinali, episcopatus Warmiensis administratore, Bernardo Macieiowski Luceoriensi, Laurentio Goslicki Premisliensi, Petro Tlicki Culmensi, Paulo Wołucki Camenecensi, Ottone Schenkieng Vendensi episcopis, Ianussio duce Ostrogiae castellano Cracoviensi Białocerkiewiensique et Cirkassiensis, Nicolao Firlej de Dambrowicza Cracoviensi, Novae civitatis Korczyn Kazimiriensique, Hyeronimo Gostomski de Lezenice Poznaniensi, Sandomiriensi, Srzedensi, Varcensique,

¹ Cognominari *w oblacie*.

Chrisofero Radziwił duce in Dubingi et Bierze Vilnensi, supremi magni ducatus Lithuaniae exercituum generali Solecensique, Urzendouiensique, Kokenhauzensique, Georgio Mniszek de Magna Kuncyce Sandomiriensi, Leopoliensi, Samboriensique, Alberto a Lasko Siradiensi, Marienburgiensi, Swangenburgensique in Liwonia, Stanisłao Mniski Lanciensi, Plocensi, Constantino duce Ostrogiae Kiiouiensi, terrarum Wolhyniae marsalco, Wladimiriensique, Ioanne Abrahamowicz Smolensciae praeside, Dorpatinsi, Wendensi Lidensique, Theodoro Skumin Nowogrodensi, Grodnensi Olitensique, Hyeronimo Paris Mazouiae, Alberto Wilkanowski Rauensi, Nicolao Działyński Culmensi Bratianensique, Ianussio a Zbaraz Bratslouiensi, Krzemenecensi, Ludouico a Mortengem Pomerniae Pokrzywnicensique palatinis et capitaneis nostris, Stanisłao Bykowski Lanciensi Siradiensique, Stanisłao Zolkiewski Leopoliensi copiarum campestrium regni praefecto Kałussiensi, Chrubiessouiensique, Joanne Lesniowolski Cernensi, Branscensi, Pernauiensique, Stanisłao Krasicki Premisliensi, serenissimae dominae Annae coniugis nostrae curiae magistro, Martino Męzinski Visnensi, Alberto Radziminski Zakrocimensi, Liven-sique, Francisco Krasinski Ciechanouiensi castellanis et capitaneis nostris, Nicolao Zebrzydowski de Zebrzydowice palatino Lublinensi, supremo regni nostri marsalco Craconiensi, Sniatynensi, Bboleslouiensi, Lanckorunensique, Ioanne de Zamoscie regni cancellario et exercituum generali Belzensi. Marienburgiensique, Derpatensi, Knyssy-nensi, Miedzyrecensi, Grodecensi, Jaworowiensique, Leone Sapielha magni ducatus Lithuaniae cancellario Sloninensi, Ioanne Firley de Dambrowicza thesaurario regni Lubli-nensi, Ioanne Tarnowski Cracouiensi, Wladislouiensi, Laciciensique praeposito regni, Ga-briele Woina magni ducatus Lithuaniae vicecancellariis, Laurentio Gembicki maiore regni nostri secretario Cracouiensi canonico, Joanne Galczyński cantore, Gneznensi canonico, Cracouiensique, Joanne Thoma Drohoiowski capitaneo Premisliensi regni referendariis, Simone Rudnicki custode Gneznensi, archidiacono Uniouiensi, canonico Cracouiensi, Stanisłao Siecienski praeposito Pultouiensi, Mathia Pstrokonski Craco-uiensi canonicis et secretariis nostris aliisque quam plurimis aulicis et nobilibus fide-dignis ad praemissa testibus. Laurentius Gembicki secretarius maioris cancellariae. Sigismundus rex.

Ind. Rel. C. Prem. 347 p. 1489—1494. Przedłożony był dokument powyższy w grodzie przemyskim 10 kwietnia 1628 r. w oryginale pergaminowym cum appensione in filo sericeo sigilli maioris et minoris cancellariae ex utraque parte in cera expressi manu deinceps regis subscripti przez Piotra Charczewskiego.

Pieczęć polska przy akcie traktatu pokojowego w Arras z roku 1435.

Podał

Władysław Semkowicz.

Przy akcie traktatu pokojowego w Arras, zawartego w r. 1435 między Karolem VII królem francuskim a Filipem Dobrym ks. burgundzkim, pośród 12 pieczęci uczestników traktatu i negocjatorów, wisi pieczęć polska, należąca do Mikołaja Lasockiego, proboszcza krakowskiego.

Oryginał traktatu przechował się w dwóch egzemplarzach, wymienionych między stronami: jeden w archiwum „Złotego wzgórza“, (Côte d'Or) w Dijon ¹, drugi w Bibliothèque Nationale w Paryżu ².

Pieczęć, której podobiznę w naturalnej wielkości tu zamieszczamy ³, należy do najcenniejszych okazów rycerskiej sfragistyki polskiej wieków średnich i zarówno rozmiarami swymi, jak i pięknnością wykonania przewyższa inne współczesne pieczęcie rycerstwa polskiego, jest też niewątpliwie wytworem zachodnio-europejskim.

Okrągła, średnicy 47 mm, wyciśnięta w wosku barwy różowej, wisi ta pieczęć na sznurku konopnym. W obwódce, złożonej z sześciopromiennej gwiazdy i trzech gotyckich ostrołuków, wypełnionych maswerkem, wyobrażona tarcza, na której herb Dołęga we właściwym kształcie. W otoku napis minuskułą:

s: Micolai | prepositi | cracoviensis

Pieczęć Mikołaja Lasockiego przy wspomnianym akcie budzi interes nie tylko jako ciekawy okaz sfragistyczny, ale przede wszystkim ze względu na udział i rolę dyplomatyczną Polaka w kongresie pokojowym w Arras; że bowiem nie była to rola podrzędna, świadczy już samo przywieszenie pieczęci do aktu, mającego pierwszorzędne znaczenie polityczne.

Sam fakt uczestnictwa Lasockiego w zjeździe, w charakterze delegata Soboru bazylejskiego, był znany w literaturze historycznej. Wspominają o tem historycy obcy i polscy ⁴. Nie podkreślono jednak w naszej literaturze roli, jaką odegrał Lasocki na

¹ Pod sygnaturą B. 11.901.

² W dziale Chartes de Colbert, 203, nr. 406.

³ Podobiznę tej pieczęci podaje też wspomniała publikacja sfragistyczna A. Coulona, Inventaire des sceaux de la Bourgogne, nr. 1127, Paryż 1912.

⁴ Beaucourt, Histoire de Charles VII, t. II. Zegarski T. Polen u. das Basler Konzil, Zellfelder, England u. das Basler Konzil. Najnowsza praca o tym przedmiocie F. Schneidra, Das Europäische Friedens-kongress von Arras (1435) u. die Friedenspolitik Engens IV. u. des Basler Konzils (1919). Z polskich

kongresie i nie zwrócono uwagi na jego pieczęć u aktu pokojowego, czem właśnie zamierzam zająć się w niniejszym artykule.

Otóż trzeba przedewszystkiem podnieść, że zjazd w Arras 1435 r. był pierwszym europejskim kongresem pokojowym, doniosłego znaczenia politycznego, słusznie zestawianym z kongresem utrechckim 1713 lub z wiedeńskimi 1515 i 1815 r. Kongres zebrał się z inicjatywy Soboru bazylejskiego, aby położyć kres długotrwałej i krwawej wojnie tzw. stuletniej między Francją a Anglią i jej sojuszniczką Burgundją.

Uprzytomnijmy sobie sytuację w przededniu kongresu. Francja stała nad brzegiem upadku. Pół państwa było w ręku Anglików. Filip Dobry, ks. burgundzki, przeszedł na ich stronę. Delfin tułał się beznadziejnie po południowej Francji. Cud Dziewicy Orleańskiej uratował wprawdzie majestat królewski, ale nie rozstrzygnął jeszcze losu Francji. O losie tym rozstrzygnie dopiero ten, który stanowi faktycznie języczek u wagi, potężny sąsiad Francji, pan Burgundji — Filip Dobry. Do odcięcia go od sojuszu z Anglią i pozyskania dla siebie zmierzają zabiegi króla Karola VII.

Inicjatywę około pojednania zwaśnionych sąsiadów podejmowali kilkakrotnie papieże, jeszcze Marcin V a po nim Eugenjusz IV, niestety bezskutecznie. Wznowił te zabiegi Sobór bazylejski, który jako jedno z pierwszych i najważniejszych zadań postawił sobie pacyfikację Europy. Za sprawą tedy Soboru¹ wystąpił w roli pośrednika ks. Filip burgundzki i zaprosił obie walczące strony, Francję i Anglię, na kongres do Arras, na dzień 1 lipca 1435 r. Papież i Sobór otrzymali także wezwanie do przysłania swoich przedstawicieli².

Kongres w Arras wypadł niezwykle imponująco. Zjawili się książęta krwi, hrabiowie, baronowie i liczni dygnitarze świeccy i duchowni. Zjazd gości liczą współcześni na 10.000 osób, co nawet w razie przesady, daje miarę jego zakroju³.

Sobór bazylejski wyprawił na kongres sześciu delegatów: dwóch kardynałów, dwóch biskupów i dwóch prałatów. W tym zespole był i proboszcz krakowski Mikołaj Lasocki. Zaszczyt, jaki mu przypadł w udziale, zawdzięcza nasz humanista swoim wybitnym zdolnościom dyplomatycznym, świetnej wymowie i głębokiemu rozumowi politycznemu⁴, z których to zalet dał się poznać w ciągu tocznego niespełna pobytu w Bazylei, zwłaszcza w toku świetnej obrony spraw polskich przeciw inwektywom krzyżackim.

Był więc Lasocki na kongresie oficjalnie przedstawicielem Soboru — nie Polski, chociaż w prywatnych protokołach zjazdu zaznaczano, że jest posłem króla polskiego



autorów wspomina o udziale Lasockiego w kongresie Morawski w *Historji Uniw. Jag.* t. I, i Grosse, *Stosunki Polskie z soborem bazylejskim*.

¹ Concilium Basiliense, t. III, s. 396, t. V, s. 131. Joannis de Segovia, *Hist. gestorum gener. synodi Basil.* (Mon. conc. gen. s. XV, t. II, s. 795). Mansi, *Sacrorum conciliorum collectio*, t. XXIX, s. 389.

² Schneider l. c. str. 13 i nast. ³ Tamże, str. 2.

⁴ Doskonałe charakterystyki Lasockiego jako męża stanu i humanisty, zob. w Morawskiego, *Hist. Uniw. Jag.* t. I, s. 305 i nast., oraz w referacie ks. prof. J. Fijałka pt. *Lasociana*. (Spraw. Akad. Umiej. z r. 1901. Kwiecień, Wyd. hist. fil.).

na Sobór bazylejski¹. Otóż z tych protokołów, oraz z relacji, jakie delegaci soborowi wysyłali do Bazylei, można wnosić, że Lasocki odegrał na kongresie rolę wprawdzie nie pierwszorzędną, ale też wcale nie poślednią, zaraz bowiem na otwarciu kongresu, po wstępnych przywitaniach, pierwszy zabrał głos i w dłuższej przemowie wyłuszczył poglądy papieża i soboru na sprawę pokoju².

Usiłowania delegatów papieskich i soborowych, aby doprowadzić do porozumienia między Francuzami a Anglikami rozbiły się o nieustępliwość delegatów angielskich, którzy nie chcieli słyszeć o zrzeczeniu się praw swego władcy do korony francuskiej i po miesięcznych sporach i targach opuścili Arras. Cała akcja negocjatorów zwróciła się teraz ku nakłonieniu ks. burgundzkiego do zawarcia odrębnego pokoju z królem francuskim³.

Mamy wyraźne ślady, że Lasocki i w tym kierunku wybitnie działał, doradzając Filipowi Dobremu zawarcie pokoju⁴. W kodeksie rękopiśmiennym, należącym niegdyś do członka misji angielskiej na kongres, Sprevera, a przechowywanym dziś w Bibliothèque Nationale w Paryżu, znajduje się tekst mowy, czy też kazania Lasockiego na temat pokoju, w wykwintnej ułożonego formie⁵. Podnosząc ten szczegół, nie myślę oczywiście przeceniać roli proboszcza krakowskiego w rokowaniach pokojowych z Filipem burgundzkim, w których brali udział nie mniej żywy inni delegaci papiescy i soborowi, przedewszystkiem kardynał Albergati.

Rokowania z Filipem burgundzkim uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i pokój między nim a Karolem VII stanął dnia 21 września 1435 r., a Lasocki, jako jeden z bezpośrednich negocjatorów, przyłożył do aktu traktatu swą pieczęć.

Na tem rola Lasockiego jeszcze się nie skończyła. Powróciwszy do Bazylei w listopadzie tegoż roku, zdawał na Soborze wraz z dwoma kolegami sprawę z misji pokojowej i zachęcał ojców Soboru — jak stwierdza współczesny świadek — aby nie zniechęcając się uporem zwaśnionych stron, sprawy powszechnego pokoju z rąk nie wypuszczali i pacyfikację świata doprowadzili do skutku⁶. Nie przeczuwał Lasocki, że waśń i walka rozsądzi już niebawem jedność Soboru.

Tymczasem zaś skutki pokoju nie długo dały na siebie czekać. Filip burgundzki przeważył szalę walki na stronę Francji, której też już niebawem powiodło się wyrzucić najeżdżcę z ojczystej ziemi i zwycięsko zakończyć wojnę stuletnią. Do tego wielkiego dzieła dołożył swoją cegiełkę i polski mąż stanu.

W końcu jeszcze jedna uwaga.

Wprawdzie Lasocki był i działał na kongresie z ramienia Soboru, nie mógł jednak zapomnieć o tem, że jest przedewszystkiem Polakiem i praca jego powinna przynieść korzyść ojczyźnie. Tak też było istotnie.

¹ Tak angielski protokół kongresu nazywa go ambassiator regis Poloniae in concilio. Schneider, l. c., str. 126.

² Schneider, l. c., str. 29, por. Mansi, l. c., str. 389.

³ Schneider, l. c., str. 62.

⁴ „coram Illmo Domino Burgundiae proposuit solemniter dominus Nicolaus de Polonia, persuadendo sibi pacem et concordiam“. Mansi, l. c., str. 389.

⁵ Bibl. Nationale, Cod. ms. lat. 1448 (t. zw. Codex Sprever) fol. 129a—130a. Por. Zellfelder, l. c., str. 246, oraz Schneider, l. c., str. 58.

⁶ Nicolaus praep. Cracoviensis exhortatus est dominos de Sac. Concilio, quod sive dominus rex Angliae sive non oblationes acceptaverit, domini de Sac. Concilio debent sollicite prosequi huiusmodi pacem generalem... Item quod huiusmodi paci operam velint dare etc. Protokół z d. 5 listopada w wydawnictwie Concilium Basiliense, t. III, s. 566.

Wiadomo, że największym wrogiem Polski był wówczas cesarz Zygmunt Luksemburski, właściwy *spiritus movens* wszelkich knoń przeciw Polsce, pobudzający Krzyżaków, Zakon inflancki i Świdrygiełłę do walki z Polską. Rok 1435 miał dla niej przełomowe znaczenie. Wojna z Świdrygiełłą, wspomaganym przez inflanckich rycerzy doszła do najwyższego napięcia. Zakon niemiecki, choć niedawno pobity, zaczął w toczących się rokowaniach z Polską stawać coraz śmielej. W marcu 1435 r. pisze cesarz do w. mistrza Zakonu z zachętą do oporu, przyobiecując, że w razie rozbicia układów, w lecie osobiście ruszy na Polskę¹. Podobnie i Świdrygiełłę zachęcał do wytrwania², co mu nie przeszkadzało równocześnie narzucać się na pośrednika, przyjmować posłów polskich i omawiać projekty małżeńskie. Że te groźby cesarza nie były płonne i że Polacy rzeczywiście spodziewali się dywersji ze strony cesarza, świadczy obsadzenie przez nich granicy węgierskiej³.

Tymczasem jednak na szali wypadków zaważyły sprawy zachodnio-europejskie — rzecz, na którą nie zwrócono dotąd baczniejszej uwagi w naszej historjografii. Oto cesarz Zygmunt był równocześnie na stopie wojennej z Filipem Dobrym ks. burgundzkim, który wzbraniał się złożyć mu hołd lenny z niektórych swych krajów, jak Brabancji, Holandji i in., należących zdaniem cesarza do Rzeszy niemieckiej. Dnia 17 czerwca 1434 r. zawarł cesarz z królem francuskim Karolem VII przymierze, wymierzone przeciw Filipowi, któremu w pół roku potem miał wypowiedzieć wojnę. Obaj władcy zobowiązali się bez wzajemnej zgody nie zawrzeć z Filipem burgundzkim pokoju⁴. Istotnie też w grudniu roku 1434 wydał cesarz Filipowi wojnę⁵ i wezwał pograniczne miasta niemieckie do zbrojeń i walki⁶.

Do poważniejszych jednak działań wojennych ze strony cesarza nie przyszło widocznie. Zygmunt liczył głównie na akcję ze strony Francji, mógł więc wobec tego zabezpieczenia tyłów na zachodzie myśleć o czynnem wystąpieniu w lecie 1435 r. na wschodzie. Tymczasem pokój w Arras pokrzyżował mu plany, jednając bowiem Filipa burgundzkiego z Karolem VII, osłabiał politycznie cesarza, paraliżując jego zamiary dywersji zbrojnej na rzecz Świdrygiełły. Jeśli przeto na ten sam miesiąc, w którym zawarty został pokój w Arras, przypadła sromotna klęska Świdrygiełły na polach Witkomierza, to nie jest to może przypadkowy zbieg okoliczności.

I tu się okazuje, że Lasocki, pracując nad dziełem pokoju w Arras, pośrednio działał dla dobra Polski.

¹ Bunge, Liv. Est., Kurl. Urkb., t. VIII, nr. 906.

² Böhmer, Regesta Imp., t. XI, nr. 11148 i 11174.

³ Caro, Dzieje Polski, t. IV, str. 133.

⁴ Reg. Imp., t. XI, nr. 10512.

⁵ Tamże, nr. 10986.

⁶ Tamże, nr. 10987 i nast.

Znaczenie metryk kościelnych dla badań naukowych.

Napisał

Dr. Kazimierz Dobrowolski.

I. Księgi zawierające wykazy chrztów, ślubów i zgonów, prowadzone przez władze kościelne, określamy w Polsce popularnym mianem metryk. Pochodzi ono od średnio-wiecznego łacińskiego wyrazu *metrica*, który oznaczał spis, rejestr¹.

Już w epoce starochrześcijańskiej spotykamy podobne wykazy. Powstanie organizacji kościelnej w obrębie imperjum cesarów, pociągnęło za sobą naśladownictwo wielu rzymskich urządzeń prawno-kulturalnych. W państwie rzymskiem istniały spisy urodzonych i ślubów. Kościół conajmniej od trzeciego stulecia prowadzi zbliżone katalogi chrztów, ślubów, a częściowo i zgonów, zwane dyptychami². Tylko o ile władzom rzymskim przyświecały cele podatkowo-wojskowe, o tyle nowym wyznawcom chodziło o listy wiernych i sprawy rytualne. Dyptychy nie dały początku nowożytnym metrykom. Upadają ze zwycięstwem chrześcijaństwa i rozbiem państwa rzymskiego. Zachował się jedynie zwyczaj sporządzania nekrologów członków pewnego kościoła, klasztoru oraz dobroczyńców tychże. Dopiero pod koniec średniowiecza, począwszy od XIV w., pojawiają się na nowo wykazy chrztów i ślubów zwłaszcza we Włoszech, Francji i Hiszpanji³. Co więcej już z tego okresu znamy ustawy synodalne, nakazujące przymusowe prowadzenie wspomnianych spisów w obrębie pewnych diecezji. Do najstarszych takich rozporządzeń należą postanowienia biskupa z Nantes z r. 1406, i synodu w Konstancji z r. 1463, polecające sporządzanie rejestrow chrztów⁴.

Rozpowszechnienie się metryk w Europie środkowej przyspieszył w znacznej mierze wybuch reformacji. Rozłam na dwie główne konfesje pociągnął za sobą palącą potrzebę ewidencji członków przeciwnych kościołów. To też zarówno ustawodawstwo katolickie jak i protestanckie zajmuje się bacznie kwestją metryk (synod w Hildesheim 1539, w Augsburgu 1548)⁵. Koroną zaś tego procesu, gdy chodzi o stronę ka-

¹ Nazw, które istniały lub obecnie są w użyciu na oznaczenie tych ksiąg, jest dość znaczna liczba (*libri vitae*, *parochiales*, *libri*, *catalogi baptisatorum*, *copulatorum*, *sepultorum*, *metricae*, *matriculae* i t. d.). W Niemczech najbardziej przyjęto się określenie *Kirchenbücher*, por. art. Jacobsa w *Realencyklopädie f. protest. Kirche u. Theolog.*, B. X. Leipzig 1901, str. 354—66. Wyczerpującej pracy o dziejach metryk niema do tej pory. Najlepsze przeglądy dotychczasowej literatury podaje Jacobs, loc. cit., oraz E. Heydenreich, *Familien-geschichtliche Quellenkunde*, Leipzig 1909, str. 1—5, i Otto Forst-Battaglia, *Genealogie*. Leipzig-Berlin 1913, str. 35—37.

² Kraus, *Realencyklopädie der christlichen Altertümer* I, str. 364—72. Jacobs, op. cit., Sagmüller, *Die Entstehung und Entwicklung der Kirchenbücher im katholischen Deutschland bis zur Mitte des 18 Jhr.*, *Theologische Quartalschrift*. B. 81, 1899, str. 216.

³ Jacobs, str. 357.

⁴ Sagmüller, op. cit. str. 224—225.

⁵ Sagmüller, loc. cit.

tolicką, były dość ogólnikowe zresztą decyzje soboru trydenckiego z r. 1563, dotyczące ksiąg chrztów i ślubów¹, oraz uzupełnienia papieża Pawła V, zawarte w „Rituale Romanum” z r. 1614 wraz z formularzami i dodatkowym nakazem rejestrowania także zapowiedzi, bierzmowanych, zmarłych i prowadzenia tzw. libri animarum. Postanowienia powyższe zyskały rychło powszechną moc obowiązującą, tak, że poczynając od w. XVII prowadzenie metryk stało się w świecie katolickim ogólną zasadą.

Z przyczyn, które zadecydowały wprowadzenie metryk, należy obok wyżej wymienionej podkreślić następujące ważniejsze. Metryki ułatwiały kontrolę stosowania się do przepisów kościelnych ze strony parafian; dzięki nim nietrudno było stwierdzić prawność względnie nielegalność małżeństwa, czy dzieci; one pozwalały wreszcie skonstatować istnienie kanonicznej przeszkody w zawarciu małżeństwa².

W Polsce pojawiają się metryki o wiele wcześniej, niż to dotąd było wiadomem³. Już w średniowieczu (w r. 1459) poświęcał im specjalną uwagę osobny ustęp statutów synodalnych biskupa krakowskiego Tomasza Strzępińskiego⁴, ustęp pod względem treści pierwszy na ziemiach naszych, a zarazem jeden z najstarszych w Europie. Zatytułowany „de registris sive metricis habendis” zawiera przepis, który na wszystkich plebanów diecezji krakowskiej nakłada obowiązek posiadania księgi zwanej „regestrum seu metrica”, gdzie mają być notowane nazwiska nowożeńców. W jaki sposób? Określa to dokładna formułka niewiele różna od tej, którą w sto kilkadziesiąt lat później ułoży Paweł V. Obejmuje ona datę roczną, dzienną, nawet określenie pory dnia, nazwiska i miejsca pochodzenia małżonków, nazwisko księdza dokonującego aktu oraz świadków.

Motywy, jakie skłoniły Strzępińskiego do zredagowania omawianej ustawy zmierzają „ad evitandum multos errores et pericula animarum”. Chodziło tu niewątpliwie o wykorzenienie małżeństw pokątnych, tzw. „matrimonia clandestina”, zawieranych bez świadków w domach prywatnych⁵ — nadto o kontrolę konkubinatów, wreszcie o orzeczenia w sprawie legalności potomstwa, wydawane przez sądy duchowne⁶.

Metryki wedle statutu z r. 1459 nie składały się wyłącznie z zapisek ślubnych,

¹ Sessio XXIV, cap. 1—2. Habeat parochus librum, in quo coniugum et testium nomina, diemque et locum contracti matrimonii describat... odnośnie do chrztu... in libro eorum (rodziców i ojców chrzest.) describat, Conc. trid. canones et decreta... Venetiis 1729, s. 202—3.

² W tym wypadku chodziło przede wszystkim o tak zw. pokrewieństwo duchowe, jakie zachodziło między rodziną dziecka, a jego rodzicami chrzestnymi, por. Sagmüller, op. cit. s. 226 i nast.

³ Literatura nasza o metrykach jest uboga. Pierwszą rozprawkę o m. podał X. Sul. w Przyjacielu chrześcijańskiej prawdy, Przemyśl, Roczn. III, 1835, zes. I—II, pt. Rzecz o metrykach kościelnych czyli o spisach ochrzczonych. Obszerniejszy artykuł o m. w Encyklopedji kościelnej Nowodworskiego, t. XIV, Warszawa 1881, s. 224—231 jest niedokładny, pełen myłek; podobnie art. Księgi parafjalne w Przeglądzie diecezjalnym kieleckim 1920, s. 59—61. Kilka uwag o systemie prowadzenia m. w dawnej Polsce podaje Sadowski J., O imieniu i nazwisku, Warszawa 1902, str. 76—4, 156—7. Interesujący szkic pt. Metryki kolegiaty zamojskiej, Zamość 1918, napisał Dr. Kazimierz Sochaniewicz. Metrykami głównie z prawnego punktu widzenia zajmuje się prof. Kutrzebu w ciekawej rozprawce: Kilka słów o metrykach kościelnych w Polsce, Mies. Herald. III, 1910, P. Dąbkowski, Prawo prywatne polskie I, 1910, s. 104—107, (tamże przegląd literatury), Dr. Świnarski, O zapiskach w księgach kościelnych, Unitas I, 1909, s. 325—338, X. Cz. Meixner, Kościelne księgi i metryki, Mies. kośc. X, 1913, XI, 1914 oraz ks. St. Sw. Metryki kościelne i akta stanu cyw. Kron. diec. sand. 1921, str. 1—4, 17—23.

⁴ Star. prawa pol. pomniki IV, str. 112.

⁵ Por. statut Jana Grota z r. 1331, Star. pr. pol. pom. IV, str. 43.

⁶ Por. Vol. leg. ed. Ohryzki, str. 283, r. 1543, Item huic etiam spirituali iudicio pertinet quaerere et iudicare de legitimi vel illegitimi tori liberis seu natalibus. Stan ten dotyczył także XV w.

lecz zawierać miały także „*executiones quorumcunque processuum et nomina excommunicatorum*”. Posiadały więc zbliżony charakter, co tej samej nazwy księgi kościelne, znane już w początkach XV stulecia ze statutow Mikołaja Trąby¹ oraz Andrzeja biskupa poznańskiego².

W jakich rozmiarach wszedł w życie statut Strzępińskiego, trudno stwierdzić. Że jednak stosowano się doń, świadczy choćby późniejsza, przedtrydencka „*metrica copulatorum*” kościoła Marjackiego w Krakowie, ogarniająca lata 1548—1585³. Fakty te przy braku wzmianek o innych metrykach pozwalają wnosić, iż najwcześniej rozwinęły się u nas rejestry zaślubin.

Przełom w dziejach metryk w Polsce sprowadziły znane uchwały trydenckie. Łącznie z przyjęciem ogółu postanowień soboru w Trydencie zaakceptował je prowincjonalny synod piotrkowski z r. 1577, nie poświęcając im wszakże bezpośredniej uwagi⁴. Czynią to natomiast ustawy synodalne diecezji warmińskiej biskupa Stanisława Hozjusza⁵. Im bliżej schyłku XVI w. tem pokaźniejszą jest liczba zachowanych wykazów chrztów i ślubów, albo relacji o tychże istnieniu⁶. Z naciskiem przypominają też obowiązek prowadzenia metryk dostojnicy kościelni wizytujący parafie z ramienia biskupów w diecezji wrocławskiej i krakowskiej⁷ a zapewne i innych.

Generalny nakaz sporządzania metryk chrztu, bierzmowania i ślubów wraz z formularzami wydał dopiero — o ile nam wiadomo — arcybiskup Bernard Maciejowski w swym liście pasterskim z r. 1607⁸. Zbliżone przepisy spotykamy w statucie diecezji wrocławskiej Wojciecha Baranowskiego z tegoż jeszcze roku⁹, oraz w postanowieniach synodu prow. odbytego za czasów Jana Wężyka w r. 1628¹⁰.

Wzmiankowane już *Rituale* Pawła V wywołało opracowania polskich zbiorów przepisów obrzędowych. *Ritualia sacramentorum* z r. 1643¹¹ i 1647¹², opierając się

¹ Postquam autem... per ordinarium loci... fuerit approbatus... nomen, signum et manum suam ad matricam inscribat... r. 1420, *Star. prawa pol. pom.* IV, str. 206.

² Item quilibet habet inventarium sive registrum, ut constare possit, quando de beneficio se intromisit, et quantum percepit... Ibid. V, r. 1420—26, str. XXVI. Nazwa *metrica* (nieznana Du Cange'owi) występuje już w zaraniu XV w. na oznaczenie zbioru kopii aktów, por. Najstarsze statuta kapituły gnieźnieńskiej, *Rocz. Tow. przyj. nauk. pozn.* t. X, 1878, str. 247; także w XVI w. ma m. podobne znaczenie w języku aktów kościelnych. Ustęp stat. syn. włocł. z r. 1567 za St. Karnkowskiego powiada „*Curent etiam (kanonicy), ut sit Metrica Sacerdotiorum omnium totius Dioecesis cum redditibus et emolumentis eorum*”, Chodyński, *Statuta synodalia dioc. Vlad. et Pomeraniae*, Warszawa 1890, str. 52.

³ E. Długopolski, *Katalog kościoła N. P. Marji w Krakowie*, Teki kons. VI, Kraków, 1916, str. 205.

⁴ Acta et constitutiones Synodi provincialis Gnesnensis provinciae a. d. 1577... celebratae, Cracoviae 1578.

⁵ Constitutiones synodales dioecesis Varmiensis, Brunsbergae 1612, str. 47, zwracając one uwagę tylko na m. chrztu.

⁶ Tuszyń na Kujawach metr. od r. 1585, Muznerowski, *Tuszyń*, Kron. diec. kuj. kal. 1913, str. 13.

⁷ Mon. hist. dioec. Vlad. XXI, Wrocław 1901, str. 146, 170, r. 1598, Heumann, *Wiad. o parafji Zembrzyce nad Skawą*... Kraków 1898, str. 31, r. 1598.

⁸ Epistola pastoralis... Cracoviae? 1607, bez paginacji.

⁹ Chodyński, op. cit. str. 159—160. Baranowski pomija m. bierzmowań. poleca natomiast prowadzenie metryk ekskomunikowanych.

¹⁰ Synodus provincialis Gnesnensis Provinciae sub... Joanne Wężyk... Petricoviae a. 1628 celebrata, Cracoviae 1629, K. Eb.

¹¹ *Rituale sacramentorum ac... ecclesiae ceremoniarum*... Poznaniae 1643, str. 30, 48, 299.

¹² *Rituale sacramentorum*... Cracoviae 1647, str. 272—277.

na wzorach rzymskich, zawierają szczegółowe instrukcje odnośnie do prowadzenia ksiąg zalecanych przez *Rituale Romanum*.

Sądząc z ilości zachowanych metryk i pouczeń wizytacyjnych, najczęściej prowadzono w Polsce metryki chrztów i ślubów; te są zjawiskiem powszechnym począwszy od XVII w. Z kolei idą spisy zgonów, później spopularyzowane i nieotaczane już taką pieczołowitością, do zjawisk sporadycznych natomiast należały wykazy bierzmowań i zapowiedzi¹. Zupełnie zaś nie spotkaliśmy *tz. libri animarum*, które winny zawierać rejestry ludności danej parafii wedle rodzin, z podaniem wieku, pochodzenia, względnie miejsca zamieszkania². Być może, że pilniejsze poszukiwania wydobędą je na światło dzienne.

Zostawiając na uboczu historię omawianych ksiąg w Polsce przed- i porozbiorowej (temat to interesujący i godny gruntownego opracowania), jako rzecz oddalającą nas zbyt od głównego zadania, dotkniemy jeszcze w paru słowach urzędowego znaczenia metryk w prawie świeckim, oraz sprawy systemu ich prowadzenia.

W Polsce niejednokrotnie już w XVIII w. stanowiły zapiski metrykalne ważne świadectwo urzędowe w sprawach pokrewieństwa, spadkowych itp.³, jakkolwiek charakter metryk jako ksiąg publicznych sankcjonowały dopiero postanowienia konwokacji warszawskiej z r. 1764⁴. Najwidoczniej zaszedł tu analogiczny proces, jak na zachodzie, tj. formalne potwierdzenie urzędowego znaczenia metryk przez państwo poprzedziło prawo zwyczajowe⁵.

Kwestję wewnętrzną organizacji metryk regulują przepisy synodalne i zawarte w rytuałach⁶, nie zawsze pokrywające się z podobnymi instrukcjami na zachodzie. W jakiej mierze są one samodzielne, czy czerpią wzory z innych źródeł poza *Rituale Romanum*, to sprawa godna wyjaśnienia. W praktyce stosowano je u nas nie zawsze sumiennie, to też dla nabrania poglądu o wartości źródłowej danej metryki, koniecznym jest dokładne przejrzenie sposobu jej prowadzenia⁷.

Najstarsze metryki mają format dutek 30×9, sporadycznie 40×12⁸. Typ ten przeważa w XVII i I poł. XVIII stulecia. Rzadziej pojawiają się metryki in folio, w wyjątkowych wypadkach w małej ósemce⁹. Po upadku Rzplitej wielkość formatu, jak i szczegóły prowadzenia oznaczały państwa zaborcze.

Zamykając na tem uwagi wstępne, zaznaczamy, że głównym celem niniejszej pracy jest wykazanie, jakie kompleksy zagadnień i w jakiej mierze można na podstawie metryk wyświecić¹⁰. Spostrzeżenia omówione w toku pracy wydobyte są

¹ Por. zachowane zabytki kość. Marjackiego, Długopolski, op. cit. s. 518.

² Rejestry te miały ułatwić kontrolę spełniania powinności religijnych: komunji, bierzmowania etc. Najdokładniejsze przepisy podaje *Rituale* z r. 1647, loc. cit.

³ Por. Kutrzeba, op. cit., s. 128.

⁴ Kutrzeba, loc. cit.

⁵ Por. Uchlein, Über Ursprung und die Beweiskraft der Pfarrbücher, Archiv. f. civilist. Praxis XV s. 27 i n., Świnarski, op. cit., s. 326.

⁶ Podaje je w krótkim zarysie już Przyjaciół prawdy chrześc., op. cit. s. 32 i n.

⁷ Z niedomagań tych należy wymienić: niedokładne przestrzeganie formularza (opuszczano miejsce pochodzenia, nazwiska świadków itd.) pisanie na kartkach, błędy w chronologii, por. Kutrzeba op. cit., str. 159—160, Przyj. prawdy, str. 33—35. Nieraz zdarzało się też, że metryki spisywał klecha, albo uczeń, co jeszcze na pocz. w. XIX miało miejsce, por. Żywot chłopca polskiego na pocz. XIX stulecia, ed. M. Handelsman, Warszawa 1907, str. 53.

⁸ Spostrzeżenia te oparte głównie na materiale, o którym niżej mowa.

⁹ Np. *Libri denuntiationum* kościoła Marjackiego, Długopolski, op. cit. s. 207.

¹⁰ W literaturze niemieckiej istnieje kilka podobnych prac: Jul. Gmelin, Die Verwertung der Kirchen-

w lwiej części z metryk małopolskich, które mieliśmy sposobność przeglądać. Są to metryki (przeważnie chrztów) następujących parafii: Białki, Klikuszowej, Maniów, Mszany dolnej, Niedźwiedzia, Raby wyżnej, Nowego Sącza, Śreniawy, Suchej, Zwierzynica. Dołącza się tu nadto wiązanka wyciągów, publikowanych z różnych metryk oraz rozrzucone wzmianki i notatki o zdarzeniach zapisanych we wspomnianym źródle. Pod względem czasowym sięgamy jedynie po wiek XIX.

Materiał wymienionych metryk rozpada się na zasadniczy i przygodny. Na kategorię pierwszą składają się wykazy chrztów, ślubów i śmierci, obejmujące we wzorowych metrykach następujące dane: datę, miejsce gdzie dokonano obrzędu, imiona i nazwiska księdza, chrzczonych, ojca i matki, rodziców chrzestnych, nowożeńców, świadków, grzebanych, miejsce zamieszkania względnie pochodzenia. Określenia zawodu nigdy nie są kompletne. Wiek najczęściej notowany przy zgonach. Oznaczenie stanu szlacheckiego normalnie przestrzegane.

Materiał zasadniczy można zużytkować do różnych celów. Uwzględnimy je wedle stopnia wartości, jaką posiada on dla danych gałęzi wiedzy.

II. Nauce o ludności przypada pierwsze miejsce w korzystaniu z zasadniczego materiału metryk. Nie trzeba podkreślać, jak doniosłe znaczenie zarówno dla dziejów społeczno-gospodarczych jak i historii politycznej ma poznanie stanu ludności w danej epoce. Wszak ludność stanowi podstawowy, zwłaszcza w omawianych stuleciach, kapitał kraju i liczba jej wywiera daleko idący wpływ na uruchomienie bogactw naturalnych. Stosunek cyfrowy poszczególnych stanów i zawodów pozwala wglądać w charakter społeczeństwa, a wzrost czy ubytek ludności stoi w ścisłym związku z okresami świetności i upadku, z natężeniem ekspansji emigracyjnej i ekonomicznej, dokonywającej się pokojowo lub podbojem.

Najważniejszym źródłem do studjów demograficznych są spisy ludności. Ale te — jak wiadomo — datują się dopiero poza sporadycznymi wypadkami od XIX w. Stąd obliczenia odnośnie do czasów wcześniejszych oprzeć się musiały na materiale pokrewnym, najróżnorodniejszej jakości¹. Na metryki jako źródło statystyczne zwrócił uwagę już w XVII w. jeden z ojców demografii Anglik J. Graunt (r. 1666), oraz rodacy jego Petly i Halley, tudzież Niemiec, proboszcz wrocławski, Kasper Neumann². W pierwszej połowie następnego stulecia szczególne zasługi na tem polu

bücher, Deutsche Geschichtsblätter I, 1900, str. 157—170, tenże, Historisch-statistische Verwertung der Kirchenbücher, Korrespondenzblatt des Gesamtvereines d. deutsch. Gesch. u. Altertumsvereine, 58 Jahrg. Berlin 1900, str. 221—226; Georg Sigwart, Die deutschen Kirchenbücher und ihre Verwertung für die Geschichte und Staatswissenschaften, Allgem. Statist. Archiv, 10 B. 1916/17, str. 256—259. Prace te, oparte na materiale niemieckim, są dość ogólnikowe (zwłaszcza ostatnia). Gmelin dotyka właściwie tylko czterech kwestji: historii wojen, genealogji, nauki o ludności i onomastyki. Nasze zadanie staraliśmy się pojąć jak najszerzej, pragnąc uwzględnić wszelkie sprawy, na jakie metryki rzucają światło — a wywodom odebrać wyłącznie teoretyczny charakter przez przytaczanie pozytywnych przykładów. Także co do konstrukcji przyjęliśmy odrębne zasady (materiał zasadniczy i przygodny).

¹ Przegląd tego materiału odnośnie do średniowiecza i początków wieków nowożytnych podaje J. Jastrow, Die Volkszahl deutscher Städte zu Ende des Mittelalters u. zu Beginn der Neuzeit, Berlin 1886; por. nadto Allgem. Statist. Archiv. VII/1, 1907, str. 66 i n.

² Por. Otto Behre, Über den Anteil germanischer Völker an der Entwicklung der Statistik, Allg. Stat. Archiv. VII/1, 1907, str. 72.

położyła akademja szwedzka w Upsali, a zwłaszcza członek jej Pehr Elvius¹, nadto znany Süssmilch², który jeden z pierwszych usiłował doszukać się praw kierujących rozwojem ludności.

Z wprowadzeniem perjodycznych spisów ludności przygasa zajęcie się księgami metrykalnemi. Dopiero potężny rozwój demografji historycznej w drugiej połowie XIX w. przywraca im napowrót należne w tem studjum stanowisko. W Niemczech przypominał je między innymi Kirchhoff, Eheberg, Jastrow oraz kilka zjazdów historycznych, odbytych u schyłku rzeczonego stulecia³. Dzięki tej propagandzie, prowadzonej zresztą w dalszym ciągu⁴, powstała spora wiązanka studjów historyczno-statystycznych opartych na metrykach. Z pośród nich na szczególną wzmiankę zasługuje głęboko pomyślana praca Gmelina o ruchu ludności w okręgu parafialnym miasta Halli od połowy XVI w.⁵ i doskonała pod względem metodycznym rzecz O. Rollera o ludności miasta Durlach w XVIII w.⁶

W Polsce obudziło się zainteresowanie metrykami z omawianego punktu widzenia dość późno. Bodaj pierwszym, który podaje parę rocznych wykazów urodzin jako ilustrację rozwoju ludności, był ks. Gacki. Jednak sposób ujęcia kwestji przezeń jest bardzo pobieżny i przypadkowy⁷. Właściwym odkrywcą metryk jako źródła historyczno-statystycznego stał się u nas dopiero prof. Fr. Bujak. On to w znakomitych swych monografiach społeczno-gospodarczych o Maszkienicach (1901)⁸, Limanowej (1902)⁹, Żmiącej (1903)¹⁰, omawiając stan i ruch ludności w epokach odleglejszych, oparł się na metrykach jako podstawowem źródle w tej sprawie¹¹. Rezultaty zaś i szereg spostrzeżeń do jakich doszedł — częściowo wspomniamy o nich w toku pracy — dały wiele ważnych wskazówek metodycznych. Prace Bujaka nie pozostały bez wpływu na późniejsze studia o podobnym charakterze¹².

Po tym historycznym zarysie wypada nakreślić zwięzłą ocenę demograficznego materiału metryk. W jakiej mierze daje on przedewszystkiem obraz stanu ludności w pewnej epoce? Na czoło wysuwa się sprawa liczby. Wartość metryk ujawni się tu do-

¹ Aug. Hjelt, Aus der Geschichte der schwedisch-finländischen Bevölkerungsstatistik, Allg. Stat. Arch. VI/I, 1902, str. 62 i nast.

² Die göttliche Ordnung in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts, Berlin, 1741.

³ Gmelin, Die Verwertung... str. 159.

⁴ Por. Gmelin, Histor. Stat. Verw., str. 221.

⁵ Bevölkerungsbewegung im Hällischen seit Mitte des 16 Jhr., Allg. stat. Arch. VI/I, 1902, str. 240—283.

⁶ Die Einwohnerschaft der Stadt Durlach im 18 Jhr. in ihren wirtschaftlichen u. kulturgeschichtlichen Verhältnissen dargestellt aus ihren Stammtafeln, Karlsruhe 1907.

⁷ Ks. Gacki Józef, Jedlnia w niej kościół i akta obelnego prawa, Radom 1874, str. 140. Przy sposobności warto zaznaczyć, że z ksiąg metrykalnych i wizyt wydobywano też wykazy wydanych komunikatów w poszczególnych parafjach, Heumann, Wiadomość o parafji ... w Suchy, Kraków 1901, str. 155.

⁸ Maszkienice, wieś powiatu brzeskiego, Stosunki społeczno-gospodarcze, Rozp. wyd. hist. fil. Ak. Um., t. 41.

⁹ Limanowa, miasteczko powiatowe w zachodniej Galicji. Stan społ. gospod., Kraków 1902.

¹⁰ Żmiąca, wieś powiatu limanowskiego, Stosunki społeczno-gospodarcze, Kraków 1903.

¹¹ Niezależnie od Bujaka (por. Fr. Bujak, Uwagi o potrzebach historii gospodarczej, Nauka polska I, Warszawa 1918, str. 285) dotknął przygodnie omawianej sprawy H. Wiercieński, Opis statystyczny gubernji lubelskiej, Warszawa 1901, s. 116.

¹² Daszyńska-Golińska, Uście Solne. przyczynki historyczno-statystyczne do dziejów nadwiślańskiego miasteczka, Kraków 1906; Szkic Handelsmana i Nagórskiego, Wieś Bochotnica Kościelna pod względem ludnościowym, Ekonomista 1904, powstał, zda się, niezależnie. (cytaty poniżej wedle odbitki).

piero na tle porównawczem. Statystyka historyczna przed Bujakiem wyzyskiwała odnośnie do XVI i XVII w. wyłącznie rejestry podatkowe: poborowe i pogłównne generalne. Kategorję pierwszą zużytkował Pawiński i Jabłonowski, drugiej poświęcili swe krytyczne dociekania Kleczyński¹ i Czerkawski². Wykazy powyższe cieszyły się znacznem zaufaniem. Na pogłównem budowano plan przybliżonego oszacowania ludności Polski w II poł. XVII w. Nadzieje te obaliło jednak bystre spostrzeżenie Bujaka, który przez konfrontację inwentarza Żmiącej z r. 1698 ze współczesnymi rejestrami podatkowymi tejże wsi, dowiódł ponad wszelką wątpliwość, że dane podatkowe nie przedstawiają owoczesnego stanu rzeczywistego i „nie są odpowiednim materiałem do statystyki ludności dawnej Polski”³. Żmiąca należała do dóbr duchownych. Podobna metoda zastosowana do majątków szlacheckich przyniosła identyczne wyniki. Podpisanemu udało się zestawić wykazy pogłównego oraz dane uzyskane z inwentarzy i metryk z II poł. XVII w. odnośnie do wsi Niedźwiedzia⁴. Rezultat przeszedł oczekiwania. W fałszowaniu wykazów posuwano się bowiem tak daleko, iż stały one w odwrotnym stosunku do faktycznego wzrostu ludności. Są silne przytem poszlaki, że zarząd dworski zbierał wedle dawniejszych, wyższych rejestrów, wystawiał nowe niższe, a nadwyżkę zabierał dla siebie⁵.

W przeciwstawieniu do tych materiałów o charakterze fiskalnym, reprezentują metryki wykazy w zasadzie zgodne z prawdą. Wszakże nie zachodziła tu potrzeba fałszerstw, poza sporadycznymi chyba wyjątkami; co najwyżej trafiają się, jak wiemy, zaniedbania w sumiennem prowadzeniu spisów. Podstawę obliczenia ludności stanowi tu założenie, że odsetek urodzeń w pierwszym rzędzie, a potem ślubów i zgonów na pewnym obszarze, znany ze współczesnych danych statystycznych, można z nieznaczniemi na ogół poprawkami przenieść jeden a nawet kilka wieków wstecz na tożsamo terytorjum. Takie myśli wypowiedział częściowo już Süssmilch⁶, który przywiązywał główną wagę do procentu zgonów, a rozwinęli je późniejsi badacze w II poł. XIX w.⁷

W obliczeniach tych użytkowano najczęściej spisy chrztów, gdyż dochowało się ich więcej, a procentowe cyfry urodzeń w danem terytorjum podlegają mniejszym wahanieniom niż liczby zgonów.

Wyniki powyższych studjów pokrywają się zgodnie z badaniami dokonanemi u nas przez prof. Bujaka i Daszyńską-Golińską. Świadczą zaś, że obliczenia na podstawie metryk dają tylko przybliżoną cyfrę zaludnienia. Trudność ustalenia dokładnej cyfry tkwi przedewszystkiem w braku dostatecznych kryterjów, któreby określiły wysokość odsetku urodzin i zgonów w danej epoce. Odsetek ten jest wypadkową wielu skomplikowanych czynników przyrodniczych, społecznych, gospodarczych i obyczajowych. U różnych społeczeństw europejskich, także w ramach jednego państwa przedstawia ogromne dyferencje⁸. Dzisiaj regulują go często odrębne przyczyny, niż w cza-

¹ Pogłównne generalne w Polsce i oparte na niem popisy ludności, Rozpr. wyd. hist. fil. XXX, 1893.

² Metoda statystyki historycznej polskiej, Pam. III zjazdu hist. pol. w Krak. 1900, Krak. 1901, I. Referaty, s. 1—5.

³ Żmiąca, str. 16.

⁴ W niewydanej pracy „Dzieje wsi Niedźwiedzia do XIX w.”

⁵ Pomijamy tu niektóre wykazy podatkowe miejskie, spisy domów; w pewnych indywidualnych wypadkach mogą one stanowić wartościowy materiał do obliczeń w omawianej epoce.

⁶ Op. cit. wyd. z r. 1775, B. I, str. 79—98.

⁷ Por. Jastrow, op. cit. str. 64 i nast.

⁸ W latach 1886—95 cyfra urodzin wynosiła w Bukowinie 46‰, w Galicji 45‰, w Austrii górnej 32‰, a we Vorarlbergu 28.4‰, Fr. Prinzig, Die Kindersterblichkeit in Österreich, Allg. Stat. Arch. VI/1 1902, str. 200.

sach odleglejszych. Stąd konieczność indywidualnego traktowania każdego wypadku na tle miejscowych warunków¹.

Pewien zwrot ku lepszemu w tej sprawie sprowadziłoby uwzględnienie wieku zawierających małżeństwa, który to moment, jak wskazał Prinzing², w znacznym stopniu decyduje o wysokości odsetku urodzin. Drobiazgowo badania Handelsmana świadczą, że teoretyczny ów postulat ma widoki realizacji w demografii historycznej³.

Mimo tych ujemnych stron używają metryki bądźco bądź najwiarygodniejszego materiału do obliczeń cyfry zaludnienia na większych nawet obszarach kraju.

Materiał powyższy pozwala równocześnie wniknąć w pewne stosunki zachodzące wśród ludności, więc określić stosunek płci, oznaczyć przeciętny wiek na podstawie zgonów.

Sprawę podziału zawodowego oświetlają metryki niedostatecznie. Określenie zajęć zawodowych nie należy bowiem, jak zaznaczyliśmy, do reguły. Najczęściej dotyczy rzemieślników. Jednakże i ten materiał rzuca czasem ciekawy obraz, czego dowodzą choćby spostrzeżenia wydobyte przez Kleinwächtera z najstarszej metryki ewangelickiej miasta Poznania z lat 1596—1613⁴.

W lepszej mierze da się na podstawie metryk uchwycić podział stanowy, zwłaszcza stosunek skupień szlachty do ogółu ludności jakiegoś miasta czy wsi.

Słabiej uwzględniana w badaniach historyczno-demograficznych kwestja narodowościowa znajduje również w omawianym materiale nieraz cenne źródło. Tak np. metryki parafii kościoła Marjackiego w Krakowie odzwierciedlają napływ Włochów w XVI i XVII w., oraz stopniową ich polonizację, w XVIII zaś stuleciu nieznaczną zresztą imigrację Niemców⁵. Szczególne wszelako znaczenie mają metryki dla rubieży państwa polskiego. Tam bowiem polskość zlewa się najczęściej z wyznaniem. To też zachowane metryki obrządku łacińskiego na kresach ruskich są bardzo ważnym źródłem do oceny siły elementu polskiego, który jeszcze na przełomie XVII i XVIII stulecia zasilił wielotysięcznym wychodźstwem ziemie wyludnionej Podola⁶. Zarazem ilustrują one zmiany wyznaniowe, pociągające za sobą nowy układ stosunków narodowościowych⁷. Podobnie na kresach zachodnich stanowią metryki protestanckie

¹ Jastrow, op. cit. str. 79, mnoży przeciętną ilość urodzeń przez 30 dla otrzymania przybliżonej wysokości zaludnienia; dla Gmelina, Bevölkerungsbewegung, str. 244—5, punktem wyjścia są dane z r. 1890 36‰, wzgl. 39‰ i 27‰ dla samej Halli. Bujak, Maszkienice I, str. 84 przyjmuje cyfrę 35‰ jako najlepiej odpowiadającą „dawnym i obecnym stosunkom“, w „Limanowej“, str. 40, stwierdza, że faktyczny stan wzrostu ludności nie zgadza się ze wskazówkami, jakich używa jej płodność i śmiertelność. W „Żmiejce“, str. 39, przyjmuje 38‰ dla r. 1790. Dla Brzezin 35‰, Kilka przyczynków i sprostowań... Ekonomista 1912, IV, s. 92. Daszyńska-Golińska podnosi ten stosunek dla Uścia (r. 1770) do 44·3‰, Uście, str. 134.

² Die Kindersterblichkeit, str. 200—201.

³ Handelsman, op. cit. s. 22 i n.

⁴ H. Kleinwächter, Das älteste protestantische Kirchenbuch der Stadt Posen, Zeitschr. der hist. Gesellsch. f. die Provinz Posen, 1894, B IX, str. 119—120.

⁵ Por. Ks. Jan Sygański, Z dawnych metryk kościoła Marjackiego w Krakowie, Mies. herald. III, 1910, str. 113—120, 145—151, 177—184, 209—212, t. IV, 1911, str. 25—32, 57—63, 89—95, 121—127, 165—167, 193—196. Por. niżej (str. 101) grupę nazwisk urobionych od narodowości, co również przynosi trochę światła do rzeczonyj kwestji.

⁶ Erazm Otwinowski, Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od r. 1696—1728, Kraków 1849, str. 12. O kolonizacji na wschodzie w 18 w., por. Bujak, Hist. osadnictwa ziem polskich, Warszawa 1920, str. 25—27.

⁷ M. Wąsowicz, Metryki, Parafia Janów trembowelski, Mies. herald. II, 1909, str. 102, notuje ciekawy proces masowego przechodzenia drobnej szlachty na obrządek ruski w latach 1741—1757.

wartościowy materiał do zbadania stanu i ewolucji niemieczyzny¹. Rzecz zrozumiała, że wzajemny stosunek dwóch narodowości ukazuje się najdosadniej tam, gdzie zachowały się równoczesne metryki dwóch przeciwnych sobie kościołów.

Moralny poziom społeczeństwa przebija się w odsetku dzieci nieślubnych² i procencie samobójstw. Jeden i drugi łatwo wydzielić z wykazów, ilustrujących ruch ludności, który wyraża się przede wszystkim w urodzinach, ślubach i zgonach. O ile odnośnie do wszystkich wyżej omówionych problemów tylko w części można uzyskać dokładne wyniki, to wspomniane objawy ruchu ludności rysują się na podstawie metryk w cyfrach jasnych i na ogół pewnych, ułożonych w chronologiczne tablice³. Ruch ten przedstawia się normalnie lub wykazuje różne niespodziane załamania. Badacza interesują głównie powody takiego a nie innego rozwoju. Odnośnie do urodzin i ślubów wysnuć je można z faktów w zasadzie nie podanych przez metryki, natomiast nadmierne wzrosty zgonów znajdują czasem bezpośrednie wytłomaczenie w notatkach o zarazach⁴. Również od czasu do czasu podana jest choroba, która spowodowała śmierć⁵. Dokładne objaśnienie tego rozwoju należy do zadań trudnych, ale też najbardziej podstawowych w nauce o ludności.

Na podstawie metryk można nadto ująć w tablice statystyczne także inne objawy ruchu ludności: siłę płodności kobiet, odsetek małżeństw bezdzietnych, podział małżeństw wedle stanu cywilnego, śmiertelność dzieci⁶ — ale z reguły dopiero po zastosowaniu systemu kartkowego, (każdy fakt przenosi się na osobną kartkę, co pozwala łatwiej zgromadzić dane dotyczące jednej rodziny), który częściowo wykonał Roller w cytowanej wyżej pracy.

Ważny objaw ruchu ludności: emigracja i imigracja, jest w metrykach stosunkowo mało uchwytne. Główną kontrolę stanowią tu nazwiska i napływ nowożeńców z innych miejscowości. Skonfrontowanie nazwisk z dwóch odleglejszych okresów czasu a jednego terenu dało w pracach Bujaka i Daszyńskiej-Golińskiej ciekawe, ale niezbyt szczegółowe wyniki⁷.

Jakkolwiek materiał metryk Polski przedrozbiorowej nie pozwala na uzyskanie tak pełnego obrazu statystycznego, jak zasoby metryk obecnych, prowadzonych o wiele dokładniej⁸, przecież użycza on najcenniejszych i najwiarygodniejszych danych do zobrazowania tak stanu jak i ruchu ludności w omawianych stuleciach. Wartość tę potęguje zaś fakt, że metryki — jak już podniesiono — sięgają często początku XVII w. i obejmują całą Polskę etnograficzną. Z tych niewątpliwie przyczyn wysuwa

¹ Np. metryki prot. m. Poznania; oczywiście nie oświetlają one kwestji w zupełności wobec istnienia także Niemców katolików i Polaków protestantów.

² Por. Bujak, Maszkienice, str. 86—7, Limanowa, str. 45, Żmiąca, str. 40, Handelsman, Bochońnica, str. 5—11.

³ Sumienne zestawienia urodzeń i zgonów w pierwszym rzędzie, mniej ślubów, wraz z cennymi komentarzami znajdujemy w cytowanych wyżej pracach Bujaka, Handelsmana i Daszyńskiej-Golińskiej.

⁴ Kleinwächter, op. cit. str. 116—117.

⁵ W gminie protest. w Poznaniu częstą np. była apopleksja, Kleinwächter, str. 114. Z takich wiadomości powstaje nieco materiału statystyczno-medycznego. Por. Prinzing, Die mannigfachen Beziehungen zwischen Statistik und Medizin, Allg. Stat. Arch. VI/I, str. 1—22.

⁶ W znacznej mierze wykazał je Handelsman, op. cit.

⁷ Bujak, Maszkienice, str. 88, Żmiąca, str. 42—3, Dasz.-Gol. Uście, str. 134—136.

⁸ Por. np. charakterystykę ruchu ludności współczesnych Maszkienic zilustrowaną w znacznym stopniu na podstawie metryk, Bujak, Maszkienice... Rozwój od r. 1900, Rozpr. wydz. hist. fil. Akad. Umiej. t. 58, 1914.

prof. Bujak postulat opracowania na podstawie metryk rozwoju ludności¹ — postulat, którego trudnej realizacji podjął się sam inicjator².

Warto wreszcie wspomnieć o doniosłym znaczeniu metryk dla głównego w demografii zagadnienia, praw kierujących rozwojem ludności. Teorie tych praw dotąd skonstruowane, okazały się odbiciem stanu rzeczy pewnego kraju i pewnej tylko epoki, czego najbardziej klasyczny przykład stanowią poglądy Maltusa i jego zwolenników³. To też współczesna nauka o ludności dąży do rozpostarcia badań jak najdalej wstecz, by skorzystać także z ważnych doświadczeń historii⁴. Studja Gmelina oparte na wykazach metryk dorzuciły tu niejedno głębokie spostrzeżenie⁵.

Genealogja stanowi drugą dziedzinę wiedzy, która równie obficie jak nauka o ludności czerpie z materiału zasadniczego metryk. Stąd teoretyczne zarysy genealogji poświęcają im stale wiele miejsca, a taki Heydenreich omawia metryki kościelne na czele swego podstawowego dla badań rodów dzieła⁶.

Wartość metryk dla genealogji zasadza się na tem, że z zapisek o chrztach, ślubach i zgonach nie trudno ułożyć całe drzewa rodowe z drobnymi nieraz odgałęzieniami, co też stosowano na zachodzie odnośnie do szlachty i rodzin mieszczańskich.

W metrykach polskich najłatwiej wyróżnia się stan rycerski wskutek towarzyszących nazwisku określeń: *generosus*, *magnificus*, *nobilis* itp. Oznaczenie herbu należy do rzadkości. Zapiski genealogiczne w zasadzie są wiarygodne, zdarzały się wszakże fałszerstwa, zwłaszcza w XVIII w.⁷ Zbudowane na podstawie zapisek dłuższe lub krótsze tablice genealogiczne odgrywają w stosunku do historii rolę źródła pomocniczego. W powodzi notat znajdzie się ciekawy szczegół do biografii znakomitej postaci, do drzewa genealogicznego dynastji⁸, wystąpi jasno wielkość jakiejś rodziny o wybitniejszym znaczeniu politycznym — a koligacje jej odsłonią nieraz motywy działań także ogólniejszej natury. Metryki wreszcie wydobywają z pomroki całe zapomniane lub mało znane rodziny szlacheckie. Jedyne to przecież źródło, przez które przesunęły się całe minione pokolenia. Z szczegółowych zagadnień genealogicznych, które specjalnie jasno rysują się w świetle metryk, wypada wymienić kwestję długo-trwałości osiedlenia i świetności rodzin w jednym miejscu. Problem to ważny, ściśle spojony z kwestjami biologicznymi: dziedziczności i degeneracji, poruszony w sposób interesujący przez Gmelina⁹. Także studja demograficzno-historyczne, dotyczące szlachty¹⁰, nie dadzą się pomyśleć bez uwzględnienia materiału genealogicznego metryk.

¹ Uwagi o potrzebach... str. 285.

² Wiadomość tę zawdzięczam Jego prywatnej uprzejmości. Również bliższe zainteresowanie się metrykami winienem w znacznej mierze autorowi „Galicji”, za co Mu na tem miejscu najserdeczniejszą składam podziękę.

³ Np. dzieło Cauderliera, *Les lois de la population et leur application à la Belgique*, Bruksela 1899, rec. Allg. Stat. Arch. VI/I, str. 572, Dasz.-Golińska, *Spraw. z pos. Tow. nauk. warsz. 1900*, Wydz. nauk antropol., s. 5 i n.

⁴ Por. F. Prinzing, *Das Bevölkerungsgesetz*, Allg. Stat. Arch. VI/II, str. 1—33.

⁵ Np. sprawa trzech okresów wzrostu ludności w ciągu jednego wieku, *Verwertung...* str. 168 i n., *Bevölkerungsbewegung...* str. 258.

⁶ Op. cit. ⁷ Por. ciekawy przykład podany przez Kutrzebę, op. cit. str. 169.

⁸ Ks. J. Metryki kościoła parafjalnego św. Jana Chrzciciela w Warszawie, *Mies. herald.* VII, 1914, str. 36, 706, por. niżej str. 104, przyp. 6 i 7.

⁹ *Die Verwertung...* str. 159.

¹⁰ Por. np. dobrą pod wzgl. metod. rozprawę Fahlbeck'a Pontus'a, *Der Adel Schwedens, Eine demographische Studie*, Jenä 1903.

W literaturze polskiej wyzyskiwano go na ogół słabo. Wielką zasługę na tem polu położyła redakcja „Miesięcznika heraldycznego“ przez ogłoszenie bogatej wianki wyciągów genealogicznych szlacheckich z metryk kościelnych. Cenne te ekscerpty winny zachęcić do dalszej podobnej akcji na obszarze całych ziem polskich. Można by poddać w wątpliwość głębszy sens takich publikacji. Genealogja współczesna nie ma jednak na oku celów praktycznych, które dziś zresztą wygasły. Oprócz zadań wyżej zaakcentowanych spełnia ona rolę kanwy, na której budują swe koncepcje inne gałęzie wiedzy, w szczególności socjologia.

Onomastyka. Studium nad nazwiskami i imionami ludzi otwierają metryki wspinające pole pracy; raz dzięki skupieniu olbrzymiego materiału, powtórze ze względu na możliwość dokładnego uwzględnienia momentu zarówno terytorjalnego jak i chronologicznego. Badaniu nazwisk poświęcono u nas kilka cennych rozpraw i przyczynków, że wymienimy rzeczy J. Karłowicza¹, Glogera², Sadowskiego³, N. Sikorskiego⁴, oraz doskonały syntetyczny przegląd dotychczasowych wyników, wzbogacony własnymi uzupełnieniami w dziele Dąbkowskiego⁵ o polskim prawie prywatnem. Uwaga kierowała się w pierwszym rzędzie ku następującym zagadnieniom: 1) wyświetleniu genezy nazwisk w Polsce, 2) stronie prawnej problemu, 3) ogólnej klasyfikacji nazwisk. Najlepiej może omówiono nazwiska szlacheckie, znacznie szczuplejsze są nasze wiadomości o nazwiskach włościańskich, przyczem materiał do prac zaczerpnięto tu głównie ze średniowiecza. Metryki dla celów powyższych nie były do tej pory eksploatowane⁶. Wprawdzie sięgają one początkami swymi czasu, w którym nazwiska stały się zjawiskiem powszechnem, jednak i dla kwestji genezy nazwisk zdobyć można wartościowe na podstawie metryk wnioski. Przedewszystkiem atoli ilustrują — rzecz jasna — stan i rozwój nazwisk w XVII i następnym stuleciach.

Jak ciekawym jest ten materiał, niech zaświadczy parę spostrzeżeń wydobytych z zapisek podhalańskich z XVII w. odnośnie do nazwisk ludności włościańskiej. Najlicniejszą wśród tychże grupę stanowią w owym czasie nazwiska utworzone z imion prawie wyłącznie chrześcijańskich. Występują one rzadziej w formie niezmiennionej (Jaugustyn), najczęściej przerobione, z odpowiedniami końcówkami patronymicznymi (Florczyk, Krzystofiak, Pietrasiak). Charakterystyczną dla tego terenu jest bardzo znikomą ilość starych imion słowiańskich jako nazwisk (Bień), znanych np. dzisiaj w ziemi tarnowskiej⁷. Również pokaźny dział reprezentują nazwiska powstałe od czynności zawodowych i zatrudnień (Bednarz, Knap⁸, Kował, Młynarz, Rychtarczyk, Rzeźniczak, Swiec, Wójt) oraz utworzone z przydomków. Te ostatnie ulepione są z różnolitych elementów: określeń pewnych znamion fizycznych, charakteru, umysłu, przyzwyczajęń itp., dalej z przymisków zaczerpniętych, podobnie jak w wiekach średnich, w dużym stopniu

¹ O imionach własnych polskich miejsc i ludzi, Pam. fizjogr. t. V, 1885, str. 15—59, Imiona własne polskich miejsc i ludzi od zatrudnień, Pam. fiz. VI, 1886.

² Art. w Encyklopedji Staropolskiej ilustrowanej, t. III, Warszawa 1902, str. 256—258.

³ J. Sadowski, O imieniu i nazwisku, Studium prawne, Warszawa 1902.

⁴ N. Sikorski, O nazwach rodowych ludu tarnowskiego. Pam. III. zjazdu hist. pol. w Krak. 1900. Kraków 1901, Referaty I, s. 1—6.

⁵ Prawo przyw. polskie, t. I, Lwów 1900, str. 97—102, t. II, 1911, str. 666.

⁶ Zwraca na nie uwagę Parczewski w czasie dyskusji nad referatem Sikorskiego na zjeździe hist. w r. 1900 w Krakowie, Pamiętnik II. Prot. obrad, s. 107.

⁷ N. Sikorski, op. cit. str. 5.

⁸ = tkacz, por. Karłowicz, Imiona własne, Pam. fiz. VI, Dz. IV, str. 56.

z pojęć świata zwierzęcego¹, nadto z nazw różnych przedmiotów i ze słownictwa obelg grubych (Chudy, Szczyrbaty, Chytry, Cichy, Śpiewak, Gorzał, Babiaryz, Bąk, Chrobak, Głuc, Pająk, Wilcek, Sikora, Wróbel, Młotek, Świder, etc.).

Osobną kategorię przyznałibyśmy nazwiskom powstałym od miejsca zamieszkania, pochodzenia i narodowości. Częste są nazwiska wskazujące na wieś: Białodunajski, Czarnogórszczak, Długopolski, Frankowski (Frankowa na Spiszu), Nowobilski, Trypski (Trybs na Spiszu); równie liczne biorące początek od pewnych znamion topograficznych miejsca zamieszkania. I tak mający swą siedzibę w borze lub pod borem, koło dąbrowy, olszyny, buczyny zwał się Borowym, Dąbrowszczakiem, Olszyną, Buczyną, w pobliżu moczaru Mocarnym², Moczarnym lub Moczarniakiem (b. pospolite nazwisko na Podhalu w XVII w.). Na większe kompleksy terytorjalne wskazują miana: Orawiec, Luptowiec; nazwiska zaś w rodzaju: Niemiec, Słowiak, Ruśniak zawdzięczają swe powstanie momentowi narodowościowemu.

Końcówki patronymiczne przedstawiają dość dużą w tym czasie różnorodność. Najmniej spotykamy nazwisk z końcówką, wspólną całej Słowiańszczyźnie³, na ic, icz. Główne ich gniazdo w Nowym Targu (Florkowic, Miskowic). Do najpospolitszych należą zakończenia na ak (Krzysztofiak, Sobczak, Pietrasiak, Wacławiak), pośledniejsze skupienie tworzą końcówki ik, yk (Sołtysik, Budzyk, Knapczyk) i ek (Kosarek, Polaczek)⁴.

Nazwiska o typie matronymicznym należą w omawianym okresie do bardzo rzadkich (Marysiak).

Które z tych grup nazwisk i końcówek patronymicznych należą do starszych, a które do późniejszych; jaką była ilość nazwisk na omawianym obszarze, jaki wżajemny stosunek grup poszczególnych mian, jakie wreszcie rozmieszczenie nazwisk? Gruntowna odpowiedź na te pytania wymaga rozleglejszych i bardziej specjalnych niż nasze studjów. Pożyteczną byłoby przytem rzeczą zestawienie zasadniczych cech nazwisk podhalańskich ze znamionami nazwisk innych skupień etnograficznych polskich.

Z innych spostrzeżeń, które nam nasunął materiał nazwiskowy notujemy jeszcze następujące.

W XVII w. uderza na Podhalu pewna chwiejność nazwisk. Dowodzi tego nie tyle niestałość transkrypcji nazwisk, (np. nazwisko Ruśniak zapisane także jako Rusiniak), ile zmiany końcówek i całego nawet nazwiska. Syn Knapa występuje jako Knapczyk, Kraus przeniósłszy się do N. Targu staje się Krausowiczem, a Jan Sobek z Niedźwiedzia po przesiedleniu się do Poręby zwie się Niedźwiedzkiem. Dokładny rozmiar tego procesu mogłyby również określić dopiero bardzo drobiazgowe badania.

Z chwiejnością nazwisk wiąże się inne ciekawe zjawisko. Oto nazwiska szlacheckie o przymiotnikowej końcówce „ski“, będące odbłaskiem wyższości stanowej, wywołują wśród włościan naśladownictwo⁵. Charakterystycznym jest, że przybierają je od nazw wsi przeważnie rodziny sołtysów i wójtów, zarówno społecznie jak i gospodarczo lepiej sytuowane. Możliwe, że rzecz ta spajała się w pewnych wypadkach z zamiarem

¹ Dąbkowski, op. cit. I, str. 102.

² O znaczeniu „mocarny“ por. ciekawy szkic J. Zborowskiego, Z dziejów polskich wyrazów i zwrotów. Mocarny. Język polski IV, 1919, str. 29—31.

³ Karłowicz, Pam. fiz. V, str. 29.

⁴ Mogły one mieć również charakter zdrobnień.

⁵ Por. wyżej wymienione nazwiska Białodunajski etc.

wśliznięcia się w szeregi szlachty, zamiarem, na który podejrzliwy autor „*Libri chamorum*” niejednokrotnie zwraca uwagę¹.

Także nazwiska nieszczan nowotarskich wydawały się nowoosiadłym włościanom „honorniejsze”, skoro swe dawne miana zaopatrują teraz patronymiczną końcówką „icz”².

Warto wreszcie wspomnieć o następującym objawie. W omawianej epoce uderza znacząca ilość nazwisk wybitnie niecenzuralnych, powstałych, jak to wyżej podniesiono, z trywialnych wyzwick. Pada stąd znamienne światło na owoczesne pojęcia obyczajowe. Dziś nazwiska te niemal zupełnie wyginęły. Zapewne przyczyniła się do tego akcja kleru.

Do nazwisk dodane są czasem w metrykach **przydomki** (Czarnogórska alias Sztanka 1689, Nowobilski Trzepak 1689, Agnieszka Miszkowiczka Śpiewaczka 1685). Chodziło tu zwykle o odróżnienie licznych przedstawicieli jednego nazwiska. Przydomki były bez wątpienia o wiele silniej rozpowszechnione, niż wskazują na to wzmianki w księgach kościelnych³. Zwyczaj ten żywo kultywowano współcześnie także w innych warstwach społeczeństwa⁴.

Imiona chrzestne notowane w metrykach noszą w omawianych wiekach wyjątkowo kościelny charakter. Nie były one dotąd, gdy chodzi o wspomniane czasy, bliżej rozpatrywane z punktu widzenia ludoznawczo-kulturalnego⁵. Zdaniem naszym należałoby najpierw zestawić katalogi imion jednej lub większej liczby miejscowości. Spisy takie ilustrują ilość oraz ewolucję w danym terytorjum używanych imion, ich efemeryczność lub trwałość, ubytki i przyrosty; na podstawie katalogów łatwo też wyodrębnić pewne działy jakościowe: imiona starobiblijne, nowego testamentu, świętych średniowiecznych, późniejszych, narodowych, oraz ustalić wzajemny stosunek tych grup. Katalogi wspomniane dostarczają też nieco materiału do oscylacji kulturalnych, obrazując napływ lub ekspansję specjalnych dla jakiegoś terenu imion⁶.

Godną badania jest kwestja przyczyn nadawania imion⁷. Metryki dostarczają w tej mierze cennych nieraz wskazówek. Dziecię otrzymuje imię tego świętego, w dzień którego przyszło na świat, względnie otrzymało chrzest, dalej imiona ojca lub matki chrzestnej; czasem wyborem imienia kieruje lokalny kult świętego patrona.

Imiona podwójne, potrójne itd. występują stosunkowo późno, przeważnie u szlachty⁸.

¹ Polackówna H., *Liber chamorum*, Mies. her. III, 1910, str. 163.

² Por. wyżej Kraus-Krausowicz względnie Krauziewicz; nadto Luberd-Luberdowicz, Watycha-Watychowicz. Przykłady te zawdzięczam prof. J. Zborowskiemu, który od dłuższego czasu zbiera materiały onomastyczne także z metryk.

³ I dzisiaj zwyczaj ten kwitnie w całej pełni na Podhalu i Orawie. W Murzasichlu jest rodzina Łukaszczyków. Jeden Jan nosi przydomek Szczyrbaty, drugi Teklin (syn Tekli), Wojciech-Tady (od częstego powtarzania tego słowa), Andrzej-Marcinek. Przydomki te są dziś notowane nawet w aktach prawnych. Bogaty poczet przydomków z Czarnego Dunajca zestawił i objaśnił Kantor, Czarny Dunajec, *Mat. antrop. arch. i etnogr.* IX, cz. II, s. 157—161.

⁴ Dąbkowski, op. cit. I, str. 101, Dunikowski, *Metryki Wojakowej*, Mies. her. III, 1900, str. 37.

⁵ W Niemczech wyzyskiwano metryki niejednokrotnie do podobnych badań, por. Paul Zink, *Zur Geschichte unserer Vornamen*, *Deutsche Geschichtsblätter*, VII, Gotha 1906, s. 39—53. Odnośnie do gminy ewang. Poznania podał parę zestawień Kleinwächter op. cit., str. 112—113.

⁶ Zjawisko to w XVII w. występuje o wiele słabiej niż w średniowieczu z powodu wprowadzenia jednolitego kalendarza przez sobór trydencki. Na Podhalu spotykamy w tym czasie sporadycznie imię Wendelin — częste na Spiszu i Orawie — przyniesione ze Słowaczyny.

⁷ Obszerniej zajmuję się nią w innej pracy.

⁸ Por. wypisy z metryk kat. na Wawelu, Mies. her. V, 1912, str. 38—39, ibid. I, 60 i n. par. Lubcza

Nie bez pewnych rezultatów pozostałoby zapewne porównanie imion różnych stanów społecznych¹.

Nazwy miejscowe. Wpisy metrykalne podają z zasady, jak wyżej zaznaczono, miejsce pochodzenia lub zamieszkania zmarłych, nowożeńców, rodziców dziecka i ojców chrzestnych, dołączając nieraz drobiazgowo wskazówki topograficzne. Powstaje w ten sposób bogata skarbnica nazw miejscowych, w pierwszym rzędzie miast, przedmieść, wsi, osad, w dalszym rzek, wód, pól, polan, ról, lasów i gór². Zasób jej pozwala przedewszystkiem śledzić ewolucję dawniejszych nazw miejscowych. W wiekach nowożytnych ulegają one znacznej, choć nie tak żywej, jak w średniowieczu³ fluktuacji; czasem zmieniają całkowicie swe dawne brzmienie⁴, częściej tylko same końcówki.

Obok tego pojawia się w XVII i XVIII stuleciu wiele świeżych nazw miejscowych, związanych z bujnym w tym czasie wzrostem nowych osad, których chronologię na podstawie metryk można z dużą nieraz dokładnością ustalić⁵. Interesującą rzeczą byłoby zbadać, jakie grupy nowych nazw w owej epoce są najliczniejsze (topograficzne, dzierżawcze itp.), jaki jest ich stosunek wzajemny do ugrupowań nazw średniowiecznych⁶, jakie wkońcu różnice lokalne.

Warto wreszcie wspomnieć, że dzięki nazwom miejscowym zanotowanym w metrykach, pozostał niejednokrotnie jedyny ślad nieistniejących dzisiaj osad, osiedli, przysiołków. Jak ważne są studia nad wymienionymi zagadnieniami dla dziejów osadnictwa i topografii historycznej, nie trzeba dodawać.

Językoznawstwo, o które parokrotnie potraciliśmy wyżej, może również ze swego punktu widzenia rozpatrywać zarówno nazwiska i imiona osób, jak i nazwy miejscowe. Materiał zawarty w metrykach jest tu tem cenniejszy, że w bardzo wielu wypadkach imiona wszystkich trzech kategorii notowane są w gwarach miejscowych z różnorodnymi warjantami, skrótami itp.

Stosunki kościelno-religijne. Zwyczaje obrzędowe. Materiał zasadniczy rzuca na nie spore snopy światła. Na podstawie metryk łatwo ułożyć katalogi plebanów i wikariuszy danej parafii. Z ilości wystąpień proboszcza i wikariusza w charakterze dokonywujących rytuałów można nabrać pewnego wyobrażenia o rozdziale między nimi dochodów z iura stolae. Sam sposób prowadzenia metryki rzuca nieco światła na postać proboszcza, odzwierciedlając jego poczucie estetyczne (pięknie kaligraflowane tytuły, roczne nadpisy itd.), zamiłowanie czystości, staranność wpisów lub cechy odwrotne, niechlujność, brak sumienności. Przyczynkiem do oceny wykształcenia księży parafjalnych jest poprawność ich łaciny. Suche formuły wpisów dawały wprawdzie mało pola do rozwinięcia jej znajomości, jednak i ten materiał posiada pewną wartość.

Silny oddźwięk znajdują w metrykach dzieje ruchów wyznaniowych. Z upa-

¹ Kazimierza np. nie spotkałem w XVII i 1 połowie XVIII w. wśród ludności włościańskiej.

² Na metryki, jako źródło nazw miejscowych i nazwisk, zwrócił już ubocznie uwagę Z. Gloger, omawiając projekt „Słownika imion własnych”, Spraw. z posiedz. Tow. Nauk. Warszawa 1903, wyd. n. antrop., str. 29.

³ Por. Fr. Bujak, Studja nad osadnictwem Małopolski, R. A. U., wyd. hist. fil., t. 47, 1905, str. 246–257.

⁴ Rzeka znana w metrykach w r. 1638 pod nazwą Sucha, dzisiaj nosi nomenklaturę Strysza wki; Heumann, op. cit. str. 12. Przemiana dokonana się prawdopodobnie w 2 poł. XVIII w.

⁵ Por. Ks. A. Mańkowski, Imiona i nazwiska rodzinne a nazwy miejscowe. Przyczynki do genezy nazw miejsc. zach. pruskich od XVII–XIX w., Roczn. Tow. nauk. w Toruniu t. 19, s. 250–274.

⁶ Por. Fr. Bujak, loc. cit.

dkiem reformacji mnożą się zapiski chrzestne o powrocie na łono katolickiego kościoła. Nie chodziło tu zresztą o wznowienie samego obrzędu chrztu, ile o dopełnienie go dodatkowymi ceremoniami¹. Zapiski powyższe odsłaniają również taktykę walki wyznaniowej. Dążono do pozyskania dzieci arjan względnie protestantów, aby w ten sposób zdusić trwałość sekty. O zmianach wyznaniowych na wschodzie wspomnieliśmy uprzednio.

Ciekawe szczegóły do dziejów różnych kultów wyłuskać można z zapisek ślubnych. Związki małżeńskie zawierano w zasadzie we własnym kościele parafialnym. O wyborze ołtarza decydowała indywidualna dewocja. Szczególnie np. ubiegano się o otrzymanie błogosławieństwa ślubnego „ad sepulchrum s. Stanisłai“, w katedrze na Wawelu², co aktowi dodawało wielkiego blasku i uroku. Względy dewocyjne wiodły też i do dalszych świątyń ulubionych patronów. Polscy parafianie kościoła Marjackiego w Krakowie udawali się czasem aż do Częstochowy³, włoscy do kaplicy swego narodowego opiekuna, św. Jana Chrzciciela w kościele Franciszkanów w Krakowie.

Uwagi godne są różne zwyczaje związane z chrztem, ślubem i pogrzebem. Interesuje przede wszystkim okres czasu między przyjściem na świat a chrztem. W wieku XVI sięgał on, zda się, nieraz i kilkunastu lat — w następnych stuleciach starano się chrzest możliwie rychło przyspieszyć⁴. Zapiski metrykalne naogół bardzo rzadko podają dzień urodzin. Aktu chrztu dokonywano z reguły w kościele parafialnym, gdy niemowlęciu groziła śmierć w domu prywatnym.

Znany wśród rycerstwa niemieckiego zwyczaj urządzania chrztów w rezydencjach prywatnych⁵ nie doznał, zda się, w Polsce szerszego rozpowszechnienia. Dzieci królewskie chrzczono naprzemian „in templo“⁶, albo „in arce“⁷.

Ilość rodziców chrzestnych nie przekraczała u włościan jednej pary, u szlachty natomiast dążność do wystawności i okazania potęgi stanowej powodowała znaczne pomnożenie liczby kumów. Takiej córce Porczyńskich, chrzczonej na tułaczce w r. 1792, asystuje aż pięć par „patrinorum“⁸. Do bliższego wyświeślenia tej sprawy brak nam materiału.

Specjalną troską otaczano chrzty neofitów. Świadczą o tem zapiski metrykalne katedry na Wawelu. W charakterze dokonywujących obrzędu występują tu najczęściej wysocy dostojnicy kościelni bez względu na społeczne stanowisko chrzczonych. Także „patrini“ rekrutowali się w tym wypadku ze sfer wybitniejszych dygnitarzy świeckich⁹.

Odnosnie do ślubów uderza fakt, że udzielano ich w Krakowie w XVI i XVII w. także w domach i kaplicach prywatnych, a przywilejem tym cieszyła się nie tylko szlachta, lecz także zamożniejszy patrycjat miejski¹⁰. Stare kamienice jak Krzysztoforzy, pałac spiski, dom pod Baranami, nieraz były świadkami ślubnych błogosławieństw.

¹ Głośną tę sprawę wskutek znanego pisma Orzechowskiego „Baptismus Ruthenorum“ reguluje ostatecznie statut biskupa Szyszkowskiego z r. 1621, *Reformationes generales ad clerum et populum diocesis Crac. ... ab M. Sz. ... in Synodo ... promulgatae a 1621*, Crac. str. 66.

² Ks. J. Sygański, *Z dawnych metryk katedry na Wawelu...* Mies. her. V, 1912, str. 102.

³ Ks. J. Sygański, *Z dawnych metryk kość. Marjackiego w Krakowie*. Mies. her. IV, 1911, str. 58, r. 1729.

⁴ Także u ewangelików, por. Kleinwächter, op. cit. str. 111.

⁵ Hoffmann, *Aus den KB. eines vogtländischen Dorfes*, *Deutsche Gesch. blätter*, XII, 1911, s. 39.

⁶ Ks. J. Metryki kościoła par. św. Jana w Warszawie, r. 1593, Mies. her. VIII, str. 36.

⁷ R. 1612, ibid. ⁸ Mies. her. II, 1909, str. 73. ⁹ Mies. her. V, 1912, str. 101—102.

¹⁰ Sygański, *Z daw. metr. kat.* str. 103, *Z daw. metr. kość. Marjackiego*, s. 87, 119; w 1 poł. XVIII w. zwyczaj ten zda się wygasać, ibid. str. 209—212.

Może najmniej materiału obrzędowego przechowują zapiski o zgonach. Charakterystycznym jest tu miejsce pochowania: u znaczniejszej szlachty i mieszczaństwa podziemia świątyni, dla reszty cmentarz przykościelny, dla samobójców niepoświęcana ziemia¹.

Do dziejów sieci szkół parafjalnych najważniejszy materiał w XVII i 1 poł. XVIII w. stanowią wizytacje biskupie. Z braku tychże przynoszą metryki czasem jedyne świadectwo o istnieniu nauczyciela t. z. rektora — co zresztą nie zawsze dowodzi, że w danym miejscu odbywała się nauka szkolna².

Rector scholae jest częstym gościem zapisek metrykalnych jako ojciec chrzestny i świadek ślubów. Rzuca to pewne światło na jego stanowisko we wsi oraz pozwala ułożyć listę ewidencyjną „klechów” danej miejscowości³. Często pełni rektor obowiązki organisty.

Dla dziejów wojen i organizacji wojskowej mają metryki znaczenie jako źródło podrzędne ruchów i dyslokacji wojsk. Bitwy, stałe lub przypadkowe postoje oddziałów, pociągały straty w zabitych i zmarłych, co odbijało się w spisach pogrzebów. Metryki zgonów Suchoj wyliczają np. kilkunastu konfederatów barskich z podaniem ich pułku, pochowanych w r. 1771 na tamtejszym cmentarzu⁴. Podobne zapiski spotykamy w metrykach wsi Bytonia na Kujawach⁵.

Prawo prywatne zyskuje w materiale zasadniczym ważne informacje dla sprawy dziedziczenia nazwisk, zwłaszcza dzieci nieślubnych i kobiet zamężnych, które w XVII w. zatrzymywały, przynajmniej w niektórych okolicach Polski, swe miana panieńskie⁶.

Ze stosunków społecznych wyraziście występuje w metrykach kwestia ekskluzywności stanowej. Rysuje ją ilość związków małżeńskich między członkami poszczególnych stanów. Znany z ubiegłych stuleci objaw pewnej niwelacji stanowej przez śluby szlachty z bogatymi mieszczkami występuje także w XVII w., jak świadczą wyciągi z metryk kościoła Marjackiego⁷. Także napływ włościan do miast odbija się sporadycznie w zapisach ślubnych (Nowy Sącz). Interesującym byłoby stwierdzić, w jakiej mierze panowała wspomniana ekskluzywność pośród klas ludności włościańskiej (kmiecie, zagrodnicy, komornicy, służba folwarczna). Da się to uskutecznić po zastosowaniu wspomnianego już systemu kartkowego i porównaniu nazwisk z inwentarzami, które uwzględniają dokładniej podział klasowy.

Do historii własności ziemskiej mogą metryki z braku innych źródeł przynieść wiadomości o posiadaczach, prawie każdego bowiem dziedzica czy dzierżawcy nazwisko uwieczniła jakaś zapiska.

Miscellanea kulturalne. Sporadycznie ukazują się w oświetleniu zapisek metrykalnych różne rysy przeszłości, które podciągamy pod zatytułowaną wyżej grupę. W takich np. metrykach katedry Wawelskiej z XVII w. badacz dworu królewskiego znajdzie ważne wskazówki o ilości i składzie załogi zamkowej, o dostojnikach naj-

¹ Przykłady odmawiania pewnych postug religijnych u ewangelików w Poznaniu podaje Kleinwächter, op. cit. str. 115—116.

² Por. St. Kot, Szkolnictwo parafjalne w Małopolsce XVII—XVIII w., Lwów 1912, str. 79. Wzmianki o szkole na podstawie metryk, por. St. Muznerowski, Tuszyn r. 1586, Kron. diec. kuj. kal. 1912, str. 321, Heumann, Wiad. o Suchoj, r. 1648, str. 20.

³ Listę taką podaje Kleinwächter op. cit. str. 120—121.

⁴ Heumann, Wiadomość o parafji ... w Suchoj, str. 11.

⁵ St. Muznerowski, Bytoń na Kujawach, Kron. diec. kuj. kal. 1909, str. 248.

⁶ Przykłady w metrykach podhalańskich. ⁷ Mies. her. III, str. 113, 114 i nast.

różniejszych, służbie wszelkiej kategorii, o przybocznej muzyce królewskiej, o cudzoziemcach, artystach itp.

III. Materiał przygodny. Księgi przeznaczone do wpisów metrykalnych obejmowały przeciętnie 200—400 stron. Zależnie od wielkości parafii wypełniały się zapiskami o szybszym lub powolniejszym tempie. W w. XVII jeden tom metryk chrztów ogarnia zazwyczaj 30—60 lat. To też zwłaszcza w okresie zakładania miała metryka mnóstwo wolnych kart, które dość często przeznaczano na odpisy, nieraz notarialnie uwierzytelniane, i oryginały różnorodnych aktów kościelnych. Dawało to większą gwarancję zachowania aktu, niż umieszczenie go na luźnych arkuszach. Obok tego używały metryki przytułku najrozmaitszym prywatnym notatkom księży, na co silnie bez wątpienia oddziaływał powszechny w XVII i XVIII stuleciu zwyczaj prowadzenia t. z. *silvarum rerum*. Wreszcie zapisy metrykalne, dotyczące wybitniejszych jednostek, dawały czasem sposobność do ogólniejszych dygresyj, wykraczających poza przepisane formuły.

Powstały w ten sposób materiał przygodny przejdziemy, podobnie jak uprzednio, wedle rzeczowego porządku.

Akty i zapiski historyczne. Kopje dokumentów fundacyjnych, nadawczych, bull odpustowych, relacyj wizytacyjnych itp. wpisywano w zasadzie w tak zw. *liber documentorum*, który nierzadko dochował się w archiwach parafjalnych. Z braku tegoż umieszczano je w metrykach, jak świadczy najstarsza księga chrztów parafii śreniawskiej, zaczynająca się od r. 1608. Zawiera ona odpis odpowiedniego ustępu z „*Liber beneficiorum*” Długosza i kilkadziesiąt odpisów różnych aktów sądowych, dotyczących prawie wyłącznie majątkowych spraw prebendy. Materiał powyższy — jak wiadać — odnosi się prawie wyłącznie do stosunków kościelnych.

Częściej niż podobne wpisy spotkać można notatki historyczne, urastające niejednokrotnie do małych kroniczek. Odbijają one przede wszystkim zdarzenia miejscowe, rzucając ciekawe światło na krąg zainteresowań autorów. Zapiski plebanów wiejskich, zajętych w wysokim stopniu gospodarstwem rolnem, zwracają głównie uwagę na zjawiska meteorologiczne i związany z nimi stan zbiorów zbóż. Typową w tej mierze jest kroniczka z 1 poł. XVIII w. nieznanego księdza, zanotowana na okładzinie niedźwiedzkiej metryki chrztów¹. Donosi ona o niezwykle opadach śniegów, mrozach, posuchach, powodziach, głodach, trzęsieniach ziemi itp. — przynosząc ważny materiał do dziejów klimatu² i katastrof żywiołowych³. Inne relacje wspominają o pożarach, morach, przynosząc rzadziej szczegóły ogólniejszego charakteru, jak np. zapiski metryki mszańskiej o ruchach wojsk szwedzkich na Podgórzu w r. 1655. Tego ostatniego typu notatek więcej mają kroniczki miejskie. Korzystał z nich obficie w swych opisowo-topograficznych dziełach niezmordowany szperacz Józef Łukaszewicz, wyławiając nieraz szczegóły pierwszorzędnego znaczenia⁴.

¹ Podobny charakter noszą notatki kronikarskie metryk Uścia Solnego, wyzyskanych w pracy Daszyńskiej-Golińskiej, *Uście Solne*, str. 5, 16—17, oraz zapiski w metrykach Mszany dolnej.

² Na podstawie podobnych zapisek, różnych wyników zbioru winnego itp., opracował E. Brückner studjum p. t. *Klimaschwankungen seit 1700*, Geogr. Abhandlungen B. IV, Wien 1890. Znajomość wahań klimatycznych ma dla historii gospodarczej i ruchu ludności duże znaczenie.

³ Potrzebę opracowania takiej kroniki dla dziejów gospodarczych podkreśla Fr. Bujak, *Nauka Polska* II, str. 285.

⁴ Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim od naj-

Materiały do dziejów gospodarczych kryją się w pierwszym rzędzie w inwentarzach parafjalnych, wciąganych czasem do metryk (Niedźwiedź). Opisują one budynki mieszkalne i gospodarskie, plebanję, urządzenie, ilość zasadniczego sprzętu gospodarskiego, wielkość ról, powinności włościańskie i t. d. Nie pora je na tem miejscu rozpatrywać szczegółowiej. Dla przeglądu jakości zbóż, ziemioplodów i warzyw uprawianych w danej okolicy, przynoszą dużo światła daniny składane w naturaljach obowiązkowo i przy pewnych okazjach, o czem między poszczególnymi wpisami metrykalnymi nieraz mówią luźne notatki. Daniny te, jak również opłaty za czynności obrzędowe, dobrowolne datki, itp. — o nich także nieco wzmianek w metrykach — dostarczają pewnych przyczynków do stanu zamożności ludności.

Najoryginalniejszym jednak materiałem do dziejów gospodarczych, jaki znajdujemy w metrykach, są prywatne rachunki księży. Nieprzebrana to kopalnia do historii cen. Takie np. rachunki w metryce rabskiej zawierają kilkadziesiąt drobnych pozycji, pozwalających przytem wnikać w charakter potrzeb materialnych przeciętnego proboszcza wiejskiego, jego transakcje wymienne, stosunki handlowe z Węgrami itp.

Materiałów do historii sztuki znajduje się wiele w inwentarzach, t. zw. registrach sprzętów kościelnych, sporządzanych z okazji wizytacji biskupich. Zamieszczano je nieraz w metrykach¹.

Sporadycznie spotkać można we wspomnianych księgach także wykazy rachunków na budowę i wewnętrzne urządzenie kościoła. Nadzwyczaj interesujące takie rachunki z lat 1696—1699, przeplatane listami składek i danin parafjan, zawiera metryka chrztów par. niedźwiedzkiej (1717—1716). W świetle ich występuje jasno cała organizacja prac około wzniesienia świątyni. Dowiadujemy się, skąd sprowadzano drzewo, żelazo, miedź, farby, z jakich stron ściągali rzemieślnicy: cieśle, kowale, rzeźbiarze, malarze i ludwisarz, który na miejscu ułła dzwony, jakie wreszcie dawano wynagrodzenie.

Do dziejów obyczajów życia prywatnego wyłowić się da w materiale przygodnym metryk niejedną ciekawą przyczynkę. Takie np. „koszta instalacji ks. proboszcza Ramszewskiego“ z pocz. XVIII w. w Janowie trembowelskim², czy spis rzeczy „do chodzenia“ księdza rabskiego z r. 1788³ nie są pozbawione wartości dla wspomnianej dziedziny kultury.

Folklor ludowy wzbogacają pieśni włościańskie, przerywające czasem monotonię suchych wpisów metrykalnych⁴, oraz liczne recepty medyczne, charakteryzujące lecznictwo ludowe. Największy zbiorek takich recept spotkaliśmy w rabskiej księdze zmarłych⁵. Ileż tam rozlicznych przepisów na „bolenie“ zębów, głowy, żołądka, „łamanie w kościach“ itd.!

Historja literatury nie odkryje chyba w księgach kościelnych wlotów prawdziwej poezji. Rozsiane tu i ówdzie utwory okolicznościowe przywodzą żywo na pa-

dawn. czasów do r. 1794, T. I—II. Poznań 1869; w kronice m. Krotoszyna opracowanej w znacznym stopniu na podstawie metryk (t. II, str. 212—220) podaje pod r. 1771 wiadomość o napadzie wojsk pruskich na Krotoszyn w celu zajęcia miasta jeszcze przed pierwszym rozbiorem.

¹ Metryki Janowa trembowelskiego posiadają takie spisy z lat 1706, 1713, 1728, 1838, Mies. her. II, 1909, s. 101.

² Ibid. ³ W metryce zmarłych Raby wyżnej 1776—1786.

⁴ Starą taką śpiewkę góralską notuje wzmiankowana ostatnią metryka niedźwiedzka.

⁵ Ut supra.

mieć pokrewne treścią wiersze epilogiczne wieków średnich. Jedne i drugie odzwierciedlają różne nastroje duchownych autorów. Jak kopistów pobożnych traktatów i świętych pism w XV w. ogarniała nieraz tęsknota za złotym płynem Bakcha¹, tak nie wolni od podobnych pragnień byli w parę wieków później wiejscy plebani. Dowodzi tego „filozoficzny” poemacik z 2 poł. XVIII w.², którego wyjątek przytaczamy:

Co na świecie jest stałego
I na ziemi grontownego,
Śrybło, złoto, majątności,
Wszystko to są nikczemności.
Gorzałeczka gront, gront, gront,
I tabaczki font...

Obok takich utworów walczących o palmę pierwszeństwa z Baką, o znaczeniu głównie kulturalno-obyczajowym, zabłąka się czasem na karty metryk jakiś udatniejszy wiersz w rodzaju łacińskiego pentametru ks. Machayskiego plebana suskiego (r. 1793).

Has ego consevi quercus situatas patenti
In campo propria disposuique manu...

Dzieje bibliotek kościelnych i parafjalnych oświetlają katalogi książek zawarte we wzmiankowanych już inwentarzach oraz luźne zapiski o nabyciu lub zamianie mszałów, zbiorów kazań itp., sporadycznie notowane w metrykach³. Jest zrozumiałe, że studjum to przysparza sporo barw do odmalowania kultury umysłowej duchowieństwa; przez śledzenie ruchliwości książki rysuje ono nadto przejrzyście sieć oscylacyj cywilizacyjnych.

Wyczerpując na tem niniejsze uwagi (rozdz. II—III) wypada zaznaczyć, iż przepatrzenie większej ilości metryk pomnożyłoby zapewne zasób poczynionych tu spostrzeżeń, choć może w nieznacznym stopniu ze względu na jednostajny charakter omawianego źródła.

IV. Doniosła wartość źródłowa metryk wysuwa jako rzecz godną rozpatrzenia sprawę ich konserwacji. W krajach zachodnich, przedewszystkiem we Francji, Anglii i Niemczech przedstawia się ona korzystnie⁴. Rozumna ocena ksiąg kościelnych spowodowała tam w pierwszym rzędzie przedsięwzięcia inwentaryzacyjne, zasadzające się na sporządzeniu wykazów wszystkich metryk starszych. Chodziło tu o zorjentowanie się w ilości i jakości tego tak bardzo rozproszonego źródła. Znaczna część Niemiec posiada już takie spisy, wykonane z wielką sumiennością wedle systemu terytorjalnego⁵. Za inwentaryzacją poszła praca ściśle konserwacyjna. Archiwa parafjalne dawały małą gwarancję należytego przechowania ksiąg kościelnych. Nie zabezpieczały dobrze przed

¹ Explicit hoc totum, Miła Maško infunde mihi potum, r. 1460, Brückner, Literatura rel. w Polsce średn. II, Warszawa 1903, str. 104.

² Cytowana wyżej metryka Raby wyżnej.

³ Przytoczony przez Heumanna, Wiadomość o... Suchej... s. 150—151.

⁴ Np. w najstarszych metrykach chrztów Białki.

⁵ Por. Heydenreich, op. cit. str. 1—6.

⁶ Do najlepszych należy praca Blankmeister'a, Die Kirchenbücher im Königreich Sachsen, Beiträge z. sächs. Kirchengeschichte, H. 15. Leipzig 1901 oraz wydana staraniem „Verein f. Geschichte Schlesiens”, a opracowana przez Eberleina i Jungnitza publikacja: Die Kirchenbücher Schlesiens beider Konfessionen, Breslau 1901.

pożarem i wilgocią, częsty zaś brak fachowego wykształcenia ze strony duchowieństwa powodował lekkomyślne wypożyczanie i zaprzepaszczanie metryk¹. To też pojawiły się pomysły koncentracji wszystkich metryk z jakiegoś większego obszaru administracyjnego w jednym odpowiednim archiwum. Najlepiej pod tym względem przedstawia się sprawa we Francji, gdzie wielka rewolucja i jej spadkobiercy przeprowadzili skupienie metryk w archiwach państwowych². W Niemczech wzorowego zgromadzenia wszystkich starszych metryk w księżcem archiwum głównym dokonano w Księstwie meklenburskiem³. Najlepsza jednak inwentaryzacja i zabezpieczenie nie zdoła czasem uchronić ksiąg kościelnych przed zniszczeniem. Dla nauki giną one w takim wypadku bezpowrotnie, jeżeli nie były uprzednio publikowane. Publikacja dopiero umożliwia szerszym sferom eksploatację tego źródła. Doceniając powyższe momenty, wydało niderlandzkie towarzystwo genealogiczno-heraldyczne „De Nederlandsche Leeuw”, w ciągu dwóch ostatnich dziesiątków lat kilkanaście ksiąg kościelnych w całości⁴. Było to, zda się, pierwsze i jedyne większe tego rodzaju przedsięwzięcie w Europie.

W Niemczech ze śmiałą propozycją na tem polu wystąpił w czasie wojny Jerzy Sigwart⁵. Proponuje on zorganizowanie wielkiego wydawnictwa, któreby objęło przedruk ksiąg kościelnych również w całości. Do projektu dołącza plan finansowy. Czy i w jakiej mierze myśl ta doznała urzeczywistnienia, nie było mi danem stwierdzić.

Poza tem wypada nadmienić, że ilość ogłoszonych ekscerptów z metryk, genealogicznych zwłaszcza, jest wcale znaczna.

W Polsce stan metryk w chwili obecnej przedstawia obraz prawdziwie bolesny. Dobre publikacje inwentaryzacyjne posiada jedynie Śląsk⁶ i Pomorze⁷, obie wykonane przez Niemców. Odnośnie do pozostałych obszarów polskich istnieją tylko w niektórych szematyzmach diecezjalnych ogólnikowe wykazy lat, od których rozpoczynają się najdawniejsze metryki poszczególnych parafii. Wykazy te zresztą — jak sam się przekonałem — należy przyjmować bardzo ostrożnie. „Teki konserwatorów”, mające na oku inwentaryzację zabytków sztuki, tylko incydentalnie wspominają o metrykach. Garść mniej lub więcej dokładnych wzmianek o księgach kościelnych poszczególnych parafii zawierają wreszcie różne prace dotyczące dziejów lokalnych. Jedynym doskonałym katalogiem poszczycić się mogą metryki kościoła Marjackiego⁸.

Równie niepomysłnie przedstawia się u nas kwestja konserwacji. Wyjątkowo tylko posiadają niektóre archiwa parafjalne odpowiednie umieszczenie i katalogi, jak np. wspomniane archiwum kościoła Marjackiego. Przeważna ich część natomiast znajduje się w stanie godnym pożalowania, pozbawiona zupełnie opieki fachowych czynników. Nieraz spotykałem stare księgi kościelne na strychu plebanji, pogryzione przez szczury, zbutwiałe od wilgoci. Świątłych plebanów w rodzaju ks. Góralika w Nowym Sączu, który metryki otacza wielką pieczołowitością i sam poczynił z nich

¹ Heydenreich, str. 17.

² Jacobs, op. cit. str. 366.

³ Heydenreich, str. 16.

⁴ Heydenreich, str. 5.

⁵ Op. cit. str. 258.

⁶ Vide wyżej, str. 108, przyp. 6.

⁷ Max Bär, Die KB. der Provinz Westpreussen, Abhandlungen der Provinz Westpreussen H. XIII, Danzig 1908. Tego samego terenu dotyczy nadto praca R. Rose'go, Die KB. der Provinz Westpreussen, Archiv. f. Stamm- und Wappenkunde, B. 6. Bär podaje dokładny wykaz metryk od czasów najdawniejszych do najnowszych, wedle miejscowości w porządku alfabetycznym, wciągając do publikacji metryki katolickie, protestanckie i wojskowe. Podobnego systemu przestrzega cytowane wydawnictwo wrocławskie.

⁸ Katal. Dra E. Długopolskiego.

naukowe wyciągi, zda się, jest niewielu¹. Także wyższe organa kościelne nie wykazują należytego zrozumienia dla omawianej sprawy. W urzędowych czasopismach diecezjalnych Małopolski, Mazowsza, Kujaw i Podlasia napróżno szukać odpowiednich w tej mierze instrukcyj i pouczeń².

Gdy chodzi o publikację metryk, z doskonałą inicjatywą wystąpiła, jak wspomniano, redakcja „Miesięcznika heraldycznego”, ogłaszając na łamach cytowanego pisma szereg wyciągów genealogicznych z ksiąg kościelnych, nieraz bardzo cennych³. Krok powyższy pozbawiony był dotąd niestety naśladowców. Wogóle sprawa publikacji nie wywołała w naszej literaturze, zarówno wydawniczej jak i teoretycznej, silniejszego oddźwięku.

Środki zaradcze odnośnie do inwentaryzowania i konserwacji metryk winny obmyśleć tak czynniki świeckie jak i kościelne. Nie roztrząsając bliżej tej kwestji, jako wybiegającej poza właściwy temat naszej pracy, pragnęlibyśmy poddać pod rozwagę kilka może najpilniejszych uwag. Pewne polepszenie sytuacji sprowadziłoby wystosowanie do kleru parafjalnego w urzędowych pismach diecezjalnych odpowiednich pouczeń, z kolei zaś wprowadzenie do seminarjów duchownych nauki o archiwach. Spis starszych metryk aż po rok 1800 np. mogliby przeprowadzić sami plebani na rozkaz władzy biskupiej. Materiał tą drogą uzyskany, zapewne nie zupełnie doskonały, ogłoszony w dodatkach do szematyzmów, czy też osobno, zadosyćuczyniłby częściowo palącej potrzebie, przynajmniej na pewien czas.

Sprawa centralizacji metryk z większego obszaru w jednym archiwum diecezjalnem, czy krajowem, rysuje się jako zagadnienie dalsze. Przemawia za tem brak odpowiednich lokali i sił naukowych na prowincji.

W zakończeniu jeden gorący apel. Nie ulega wątpliwości, że księgi kościelne długi jeszcze czas pozostaną w dotychczasowych miejscach przechowania. Ma to także swą dobrą stronę. W ten bowiem sposób nawet w dalekich od centrów życia intelektualnego okolicach istnieć będzie nadal doskonała sposobność pracy naukowej, studjów nad dziejami lokalnymi. Dalekie są one w Polsce od takiego rozkwitu, jakim cieszą się np. w Niemczech, gdzie kraj pokrywa gęsta sieć związków historycznych, z zapalem oddanych badaniom przeszłości danego miejsca. Intensywna propaganda i rzetelny trud sprowadzić może w Polsce szybki i stanowczy zwrot. Do pracy stanąć winni w pierwszym rzędzie profesorowie szkół średnich, którzy wynieśli z uniwersytetów wykształcenie historyczne, tak przez nich rzadko wyzyskiwane, i duchowieństwo. Warsztat pracy gotowy: są nim archiwalja lokalne i metryki.

Że rozbudzenie rzeczonych studjów miałyby doniosłe znaczenie dla wiedzy historycznej i podniesienia kultury umysłowej inteligencji prowincjonalnej, nie trzeba dodawać.

¹ Por. dwa analogiczne wypadki, Mies. her. I, s. 59, II, s. 102.

² Wyłączam tu byłe dzielnice pruskie.

³ Wyciągi z metryk kośc. Marjackiego i katedralnego na Wawelu, ogłoszone przez ks. Sygańskiego.

Recenzje.

Dr. Leon Białkowski. *Podole w XVI wieku. Rysy społeczne i gospodarcze.* Z zapomogi Kasy im. Mianowskiego. Warszawa 1920. Druk P. Piotrowskiego, Kalisz, Kazimierzowska 6, str. 236.

Pod powyższym tytułem ujrzała światło dzienne w zeszłym roku zajmująca i cenna praca dobrze zasłużonego współpracownika naszego „Miesięcznika heraldycznego”, Dra Leona Białkowskiego. Przygotował on ją w rękopisie jeszcze w 1913 r. i druk jej rozpoczął we dwa lata później, ale wobec przeszkód, spowodowanych zapewne wszechświatową wojną, doprowadził go do końca dopiero w roku zeszłym, poświęcając swą pracę „cieniom ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego”, na którego „Źródła dziejowe” i „Pisma”, w ciągu jej często się powołuje. A chociaż w krótkiej swej przedmowie zaznacza Szanowny Autor, że praca jego powstała z materiału zawartego w księgach ziemskich kamienieckich, poczynając od 1521 r., przechowywanych w Archiwum Centralnem w Kijowie, niemniej z licznych jego notek, skrupulatnie podawanych, widzimy, że ją uzupełniał wiadomościami czerpanymi tak w „Archiwum jugo-zapadnoj Rossii”, w „Corpus Juris Polonici”, w „Cztieniach” historycznego Towarzystwa Nestora latopisca i w Lustracjach starostw podolskich, jak i w licznych opracowaniach: Abrahama, Bonieckiego, Budanowa, Dąbkowskiego, Górskiego, Hruszewskiego, Jabłonowskiego, Kamienieckiego, Kochanowskiego, Korzona, Kutrzeby, Lewickiego, Liniczenki, Lubowicza, Piekosińskiego, Prochaski, Przeździeckiego, Pułaskiego, Rollego, Wierzbowskiego i Wittyga.

Autor podzielił swą pracę na dziesięć rozdziałów, które uzupełnił „Dodatkami” i „Wykazem Aktów” i tak: I. Stosunki etniczne. II. Wieś i ludność włościańska. III. Własność ziemska prywatna. IV. Gospodarka pańska. Włościanie i ich powinności. V. Zbiegostwo kmieci. VI. Trwogi i szkody od nieprzyjaciół i rot zaciężnych. VII. Ze stosunków kościelnych. VIII. Szlachta a Kamieniec. IX. Rysy kultury szlacheckiej. X. Spis rodzin szlacheckich na Podolu XVI w.

W obecnem pobieżnem sprawozdaniu mojem nie kuszę się o wszechstronne ocenienie tej bardzo dodatniej pracy, ale zamierzam tylko dotknąć spraw ściśle związanych z elementem szlacheckim na Podolu w owej dobie.

W rozdziale pierwszym autor zupełnie słusznie zaznacza różnicę, jaka zachodzi między Wołyniem a Podolem pod względem ilości i jakości prastarej, rdzennej warstwy ziemiańskiej, a to na niekorzyść Podola, w którym „o rodach gniazdowych” mówić prawie niepodobna. W osiadłej tu szlachcie, zawsze w okresie XVI wieku, a jaby jeszcze dodał dla jasności, w zachodniej jego części, widzi on rezultat działalności kolonizacyjnej wieku poprzedniego i współczesnej migracji samorzutnej.

Pod względem narodowościowym dzieli on ją bardzo naturalnie na Rusinów i Polaków, zaliczając do pierwszych wyznawców kościoła wschodniego, mówiących językiem małopolskim, wspólnym z ludem, do którego „zbliżeni ekonomicznie, dzielą z nim wspólny koloryt obyczajowo-kulturalny”; Polakami zaś według niego są tak wszyscy przybysze wprost z Polski etnograficznej, jak i ci, co po kilkupokoleniowym stałym pobycie na Rusi Czerwonej, ostatecznie na Podolu na nowych gniazdach się usadowili; a nawet i tacy, „których rody, acz z ruskich poszły początków, już jednak przed wiekiem XVI nabyły wszystkich cech, stanowiących polskość ówczesną”. Wobec tak wyraźnie w ostatnim ustępie zaznaczonej przez Szanownego Autora dopuszczalności tej *sui generis* aneksji, niezrozumiałą jest dla mnie odnośna jego notka, w której powiada, iż „do kategorii ostatniej należałoby np. Kierdejowie, lecz w Wykazie rodów (rozdział XI) umieszczam ich wśród rodów ruskich, chcąc w rubryce szlachty polskiej dać poczet czysto polskich rodzin”. Zgoda, ale o ileż mniej jeszcze od Kierdejów mają prawo do figurowania w tej rubryce, a jednak w niej podani, tacy rdzenni Podolacy, jak: Buczajscy, Iwładowscy, Karabczejowscy, Kołybańscy, Kuryłowscy, Malejowscy, Piaseccy, Pilawscy, Podfilipsy, Russanowscy, Smiotankowie, Swirczkowscy, Szyszka-Suprunkowscy, Zielenieccy, Żurawieccy, że już nie wspomnę o gniazdowych czerwonoruskich rodach: Błażowskich, Chocimirskich, Czołhańskich, Jacimirskich, Popławnickich i innych.

Nie można zatem bez restrykcji zgodzić się z Szanownym Autorem na wypowiedziane przezeń na początku tego rozdziału zdanie, że warstwa „ziemiaństwa o pełni praw szlacheckich na całym Podolu wyłącznie niemal z rodów szczeropolskich się składa”.

W rozdziale drugim traktującym o wsi i ludności włościańskiej, nie znajdujemy wcale, tak często u wielu nowoczesnych historyków spotykanych, dowolnie tendencyjnie nakręcanych faktów, narzekań i ostrych sądów na bezmierny ucisk klasy włościańskiej tubylczej, przez napływowy element szlachecki. Przeciwnie, uderza nas tu, oparty na faktach z aktów wyciągniętych niezwykle dobrobyt i zamożność kmiecia podolskiego, pełnoprawnego właściciela żywego remanentu i wszelakiego rodzaju ruchomości, tak w majątnościach szlacheckich, jak i królewskich. Przytaczam tu na poparcie tej tezy parę podanych przezeń odnośnych szczegółów i tak: „Osiedły poddany szlachecki ze wsi Klipiniec alias Ciołkowiec, około r. 1534, ma 8 wołów, 9 krów, 30 świń, 60 pni pszczoł, 50 kaczek, 100 kur”. „Każdy z pięciu chłopów z Olchowca w r. 1559 ma po sto owiec”. „Po śmierci wieśniaczki z Napolnego Olchowca w r. 1582 pozostał był posag jej następujący: para wołów, para krów, klacz, dziesięć owiec, cztery ule i sporo sukien i ozdób kobiecych”. „U niejakiego Awdieja, chłopca z wsi Królewskiej Trychowicz, znajdujemy trzy żupany *lundeniskie* i wszelakie ozdoby kobiece *czelcze*, *oszrach*, *ozerelle*, oraz rzeczy użytku: dziesięć *plachet*, koszul cienkich żeńskich 3 i chłopskich 4, kołpak lisi, *cziegatura szotkowa* dwadzieścia *kap kamienieckich*”.

To też słusznie konkluduje w końcu tego rozdziału Szanowny Autor, że „mimo opłakane warunki krainy kresowej, zewsząd łupionej, lud tutejszy w ciągu całego wieku, okazuje niegasnącą żywotność ekonomiczną, siłę liczebną rosnącą i zamożność trwałą”.

Rozdział trzeci, zatytułowany „Własność ziemna prywatna”, rozpoczyna Autor od twierdzenia, że ta na Podolu była w XVI w. wytworem stosunkowo świeżym,

odmienne od starych ziem koronnych źródło mającym, więcej analogiczne z Rusią Czerwoną, sięgającym zaledwie wieku poprzedniego, odznaczającego się rozdawnictwem na szeroką skalę ziem królewskich, w celach tak zaludnienia kraju, jak i wytworzeniu stałej dlań obrony od wrogów. Nadania te przeto były przede wszystkim obciążone obowiązkami względem Państwa, polegającymi przeważnie na osobistym czuwaniu i uczestniczeniu z oznaczonym poczem w wyprawach wojennych. Formę posiadania na Podolu przez zasta w „na prawie służebnem“, widzi Szanowny Autor więcej rozpowszechnioną od dziedziczenia na tymże prawie, tak dalece, że według słów jego „w drodze zastawów całe Podole wschodnie stało się w XV—XVI w. terenem kolonizacji rycersko-ziemiańskiej“. W nadaniu prawa polskiego szlachcie ruskiej i podolskiej w 1434 r. widzi on zupełnie trafnie podstawę i początek powszechnego dążenia ziemiaństwa podolskiego do przeistoczenia zastawów w nieograniczone dziedzictwa, powołując się w tem na autorytet ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego, cytując jego słowa: „Powoli, mocą nieodwołalną samego przedawnienia, obok coraz bardziej wzrastającej siły wyjarzmięcia się przez szlachtę z pod obowiązków służebnych, z zastawów i nadań na prawie wojennem, wytwarza się istotna własność czy posiadłość prywatna“.

To samowolne przeistoczenie praw zastawnych w dziedziczne wywołuje niejednokrotnie zarzuty i protesty, przeciw którym w braku rzeczywistym, względnie symulowanym, nadań pierwotnych, wystarczającym nawet było zeznanie kilku, lub kilkunastu osiadłych, wiarygodnych ziemian, jak to miało miejsce w 1543 r., gdy przy zakwestjonowaniu praw Wasila Jarmolińskiego-Sutkowskiego do majątności Różyczej, trzynastu ziemian, „stanąwszy oblicznie przed sądem, wyznali, iż są dobrze świadomi i wiadomi i wiedzą to od przodków, od pradziadów i dziadów swych, iż przodkowie szlachetnego Wasila Jarmolińskiego alias Sutkowskiego, t. j. pradziad i dziad jego zawždy dzierżeli wieś Różyczną prawem dziedzicznym, a nie żadnem zastawnem i ten Wasil takż Jarmoliński alias Sutkowski, tę wieś Różyczną dzierży prawem dziedzicznym po przodkach swych, jako własny potomek, i zeznali, iż to wiedzą i słychali jeszcze zapewne od pradziadów i dziadów swych, że ta wieś Różyczna jest własne dziedzictwo tego Wasila Jarmolinskiego“. (Ks. ziemska Kamieniecka 3598, f. 210—220). W innym wypadku dziedzice wsi Czarnokuńce w powiecie skalskim pozwani przez instygatora królewskiego udowodnili w r. 1578—9 dokumentami od r. 1430, że wieś ta jest ich dziedziczną, a nie królewską. (Ks. ziem. Kam. 3604, f. 272—4). Wreszcie Beata Szwejkowska, pozwana w 1526 r. przez Herburt, aby przyjęła sumy i ustąpiła z dóbr: Kupin, Oleksińce i Skipcze, odparła, że „bona supranominata sunt regalia et non haereditaria“, gdy Herburt twierdził naodwrot. (Ks. ziem. Kam. 3598, f. 92 v.).

W tymże rozdziale Autor rozróżnia szlachtę wyzwoloną od ciężarów służebnej zależności, przez nadanie jej prawa polskiego w 1434 r., od tej jej części, która dobrze już po tej dacie, bo jeszcze w pierwszej połowie XVI w. otrzymywała w dalszym ciągu nadania ziemi na Podolu na warunkach służebno lennych, grupując się głównie na wschodnich i północnych okrajach województwa podolskiego, w starostwach Barskim i Chmielnickim, zapożyczając niejako od tych starostw miana szlachty „barskiej“ i „chmielnickiej“ — nosi ono na sobie cechę pewnej odrębności, a może nawet i niższości. Podkład tej szlachty stanowiły stare zubożałe ruskie rody ziemiańskie, na drobnych już wówczas posiadłościach, potwierdzonych im przez królów

w XVI w., siedzące. Zastęp ten wzrastał przez przyływ nowych rodów i osób, tak Rusinów, jak i Polaków, otrzymujących liczne nadania, a rekrutujących się, wedle słów Autora, z rozmaitych warstw społecznych, nie wyłączając nawet mieszczan i chłopów¹, którzy „stają się z czasem jednolitą współprzywilejowaną warstwą” — „szlachtą barską”. Ale i przy zamkach na zachodnim Podolu nie brakło podobnych osad szlacheckich, jak np. w starostwie skalskiem: Pilatowce Pilatowskich, Wasylkowce Wasylkowskich, Charzowce Charzowskich, w Latyczowskiem: Kumanowce Kumanowskich, Kierdanowce Kierdanowskich, ci ostatni zależni byli od zamku Kamienieckiego. Ciekawą jest rzeczą, że szlachcie Barskiej do zwykłego tytułu „nobiles” dodawano jeszcze „vassali”, „mani” lub wreszcie „bojarones”; w Chmielnickiem zaś starostwie służebną szlachtę tytułowano: „man”, „terrigena feodalis”, albo „dzierżawca lenny”. Szlachta służebna podlegała jurysdykcji starościńskiej odnośnego do niej starosty zamkowego i to stanowiło główne jej upośledzenie w stosunku do reszty braci szlachty, podlegającej sądowi ziemskiemu. Niższą jednak jeszcze do pewnego stopnia od nich warstwę stanowiła szlachta służebna i bojarowie, posiedleni na temże lennem prawie w dobrach możnych ziemian (kniaziów i panów), podlegając jurysdykcji tychże ziemian — byli to lennicy drugorzędni, „manami” zwani; w aktach nazywają ich najczęściej „terrigena feodalis, man., subditus alias man”. Według Autora zależność tych ostatnich od swoich panów nadawała im stanowisko społeczne jakieś „pośrednie pomiędzy warstwą drobnej szlachty, a wybitniejszymi przedstawicielami gminu: Watmanami, wójtami i t. p.” Ci lennicy drugorzędni dzierżyli niekiedy lenne ziemie na prawie zastawnem, jak np. „niejacy Wasiuta i Lechno, subditi terrigenae feodales Stanisława Odrowąża, trzymają w r. 1534 wieś jego Zinieczkowce (zapewne dzisiejsze Żeniszkowce) w dwiestu grzywnach”. Na analogiczny z barskiem ustrój ziemiaństwa służebnego wskazuje Autor w organizacji jego w końcu XVI w. we włości Karczmarskiej, którą nabywszy wielki Jan Zamoyski nazwał Szaragrodem i wzniosłszy tam zamek obronny, obsadził go lennikami „ziemcanami Szarogrodzkimi”, obowiązując ich do służby obronnej, wzorowanej na obowiązkach szlachty barskiej; wyraźnie zastrzega on iż winni ci ziemianie na wezwanie dziedzica lub jego namiestnika, o własnym koszcie iść na wyprawę „do Turek, do Ordy i do Wołoch” a także bronić posiadłości pana „od nieprzyjaciela i sąsiad”. W ten sposób Szarogrodczyzna stała się do pewnego stopnia niejako przedmurzem starostwa barskiego i jego zamku. Słuszną dalej robi Autor uwagę, iż ku końcowi XVI w., spotykani w aktach podolskich służebni bojarowie w dobrach pańskich, nie są już ludźmi stanu szlacheckiego, co zresztą uwidacznia się z samego tytułu „honestus” im przydawanego, jak np.: w r. 1582—4 „honestus Klimko servitor seu boyaryn” Stanisława Potockiego, dożywotnik Serwatyniec i „honestus Joannes alias Jacko de villa Serwathynczce boyaro” tegoż Potockiego; w r. 1598 „honestus Hrehor dictus Mokriczki boyaro et famulus” Hieronima Jazłowieckiego, posiadacz „ex gratia domini sui” wsi Gregorczyńce. Nakoniec powiada, że szlachty drobnej ubogiej na Podolu należy szukać wśród ziemian służebnych; przyczynę ich zubożenia widzi w braku niezbędnej siły roboczej do uprawy często nadmiernie rozległych gruntów, a poniekąd w jej rozrzadzeniu się i stąd wynikającym działkowaniu ziemi, w ślad zaś za niem idącym wyzuwaniu się z niej.

¹ Szkoda wielka, że tego twierdzenia Szanowny Autor nie popiera odnośnemi przykładami i cytacjami, jak to w innych wypadkach zwykł czynić.

Interesującym jest podział tego rozdziału, noszący tytuł „Zastaw“, wykazuje w nim Autor, jak różnym był jego charakter na Podolu od praktykowanego w innych ziemiach koronnych, przytacza przytem dużo ciekawych przykładów, ale to już odbiega od założenia obecnego sprawozdania. O jednym tylko wyniku badań Szanownego Autora w tym poddziale wspomnieć należy, „że ogół zastawników-dożywotników, których panowie osadzali tu i owdzie po swych dobrach, składał się z drobnej szlachty polskiej, niewątpliwych przybyszów z zachodu. Rusinów w szeregach tej prywatno-szlacheckiej kolonizacji nie spotykamy“. Kończy zaś ten ustęp konkluzją, z którą niepodobna się nie zgodzić, iż: „system zastawów dożywotnich był jednym z czynników kolonizacji szlacheckiej na Podolu“.

W rozdziale czwartym, noszącym tytuł „Gospodarka Pańska, włościanie i ich powinności“, powiada Autor, iż w księgach ziemskich Kamienieckich rzadko się wzmiankuje o folwarkach („praedium“). wszelako spotyka się je w majątnościach szlachty w połaci zachodniej Podola, jak np. w Czemerowcach Wilkowskiego pod rokiem 1533, z którego dziedzic składa dziesięciny plebanowi; dalej z uporczywego procesu o wieś Wróblowce w 1540 r. prowadzonego cytuje, iż Anastazja Czołhańska pozywała Jądwigę Skowrodyńską o zabranie z pola: trzystu kóp owsa, trzystupięćdziesięciu jęczmienia, dwóch stogów (acervus) pszenicy, dwóch stogów żyta, po stogu owsa, jęczmienia, tatarski i sterty rzepy (stertam pisae) i jeszcze dwiestu kóp pszenicy i dwiestusześciu żyta; szkoda że nie mamy wiadomości, z jakiej przestrzeni ten obfity na owe czasy plon pochodził. Niezwykła obfitość łąk, zwłaszcza w dorzeczu Bohu, sprzyjała hodowli żywego inwentarza, jak np. po parowioskowym szlachcicu Marcinie Podofilipskim pozostał w roku 1558 następujący żywy inwentarz: „Klacz 32, krów dojnych 20, ozimków 10, wołów 10 wespółek z buhajami, co w pługu chodzą, świń wielkich 17, pszczoł pniów 20, owiec dojnych 110, jagniąt 110, jałowniku 33“. Przykłady te wymownie świadczą o zamożności ówczesnych folwarcznych gospodarstw szlacheckich w tej części Podola. W ten sposób, popierając swoje tezy licznymi przykładami, omawia Autor i inne gałęzie gospodarstwa szlacheckiego, jak: gorzelnictwo, młynarstwo, rybołówstwo, pszczelnictwo i t. d. Podaje on również częściowy ustrój służby folwarcznej i dworskiej, wedle niego przedstawicielem dziedzica na wsi jest „sprawca“ (factor), rekrutujący się często z pośród jego poddanych, lecz i „wataman“ wiejski, naczelnik gromady, jest czasami jednocześnie zastępcą dziedzica, sługą pańskim; gumieny (praedianus) bywał nim i drobny szlachcic (nobilis), jak np. w Pieczyszczach (Peczyskach?) w 1539 roku, funkcje jednak jego nie są określone. Na zakończenie streszczenia tego rozdziału z przyjemnością podnoszę, że wedle Szanownego Autora ciężary włościan we wsiach szlacheckich starostwa barskiego były znacznie niższe, niż w dobrach bezpośrednio przez starostę eksploatowanych — rzecz to arcyznamienna; powiada on, że „naogół pańszczyzna tu bardzo mała: 3—4 dni do roku, lub też ludzie tylko „robić pomagają“, albo nawet, jak w Wereszczatyńcach, nic nie dają dziedzicowi, „który trzyma ich wprost jako sąsiadów, byle nie mieszkać samotnie“.

W rozdziale piątym, traktującym o „zbiegostwie kmieci“, Szanowny Autor upatruje zupełnie słusznie przyczynę takowego nie w ucisku kmieci przez ich właścicieli, ale raczej w chronieniu się ich przed nabeiegami tatarskimi do okolic mniej na nie narażonych, jak również przed gwałtami zaciężnego żołnierza, oraz przed najazdami prywatnemi, no i wreszcie przede wszystkim w dążeniu ludności wiejskiej do warunków bytu lżejszych i wygodniejszych, jakie z natury rzeczy otrzymywali przy osad-

nictwie ziem nadurodzajnych a pustych. Wskazuje on na największe masowe zbieganie włościan z rozmaitych stron kraju pod koniec XVI w., gdy tłumy ich pospieszyły na porzecze Morachwy, „na słobody“ ogłoszone przy zakładaniu Szarogrodu przez wielkiego hetmana i kanclerza Jana Zamoyskiego. Ciekawą charakterystykę daje nam tu Autor owych „koczowników“, specjalistów w namawianiu i ułatwianiu osiadłej ludności wiejskiej wychodźstwa, recte zbiegania, duchowych praojców dzisiejszych agentów emigracyjnych.

W rozdziale szóstym „Trwogi i szkody od nieprzyjaciół i rot zaciężnych“, dosadnie maluje Autor grozę położenia Podola pod koniec pierwszej ćwierci XVI stulecia, ba i całego Państwa, od coraz to bardziej wzmagającej się potęgi tatarskiej, zwłaszcza, że i na zachodnich kresach naszych nie byliśmy pewni wiarołomnego naszego lennika. Wobec czego wydana zostaje ordynacja 1520 roku odpowiednio rozmieszczająca siły zbrojne Rusi Czerwonej i Podola, będące z sobą w kontakcie, opierające się o siły litewskie pod wodzą hetmana W. litewskiego ks. Konstantyna Ostrogskiego, nagromadzone zapewne przeważnie w Braclawszczyźnie i na Wołyniu, wówczas w skład W. ks. Litewskiego wchodzących. Daje on tu pewne szczegóły o niektórych brańcach tatarskich z rodzin szlacheckich podolskich: Świerczakowskich, Telfusach, Wasilkowskich; ciekawy jest szczegół co do okupu z niewoli polskiej Tatarzyna Mehmety, szacowanego przez braci Domanikowskich na sześćset talarów i drugiego Baboja, sprzedanego przez Marcina Bieleckiego za pięćset czerwonych złotych i za trzy konie tureckie; niektórzy z nich przechodzą na naszą wiarę, żenią się i stają się Polakami, jak np. taki Tatar na chrzcie nazwany Andrzej Kozak, ożenił się z Polką poddaną ze wsi Werbki, syna ich Mikołaja dziedzic Werbki powierza p. Jacimirskiemu wojskiemu buskiemu, dworzaninowi JkM. „na służbę, wychowanie i naukę“. Skoncentrowanie w obronie kresów południowych znaczniejszych sił wojsk zaciężnych na Podolu, z natury rzeczy zaciężyło na ludności tubylczej, tak szlacheckiej, jak i włościańskiej, co wywoływało częste protesty ze strony ziemian, w wielu razach słusznie uwzględniane, jak np. z listu Zygmunta Augusta z 20 kwietnia 1553 r. z Krakowa do Mikołaja Sieniawskiego hetmana polnego koronnego, widzimy, że „ci stróże ojczyzny (żołnierze) bardziej niż sam nieprzyjaciół krzywdzą ludność, biorąc od niej przemocą przedmioty swego użytku, wymagając po wsiach stacji, wyznaczając samowolnie ceny tych przedmiotów“; przeto król poleca mu powściąganie wojska od bezprawia i przemocy, nakazuje przytem, by nabywano rzeczy niezbędne za słuszną cenę, wyrządzone zaś dotychczas szlachcie i poddanym szkody poleca wynagrodzić przez potrącenie z żołdu. Z tych nadużyć wypływającą ciekawą umowę cytuje Sz. Autor: oto w aktach ziemskich Kamienieckich 3 sierpnia 1553 r. więc już we trzy z górą miesiące po wydaniu powyższego mandatu królewskiego, pani Anna z Balina, małżonka Macieja Radeckiego, sędziego ziemskiego Podolskiego, właścicielka Nietyczyniec, zawiera układ z Marcinem na Siekierzyńcach Siekierzyńskim, działającym w imieniu swego teścia Mikołaja Kopyczyńskiego, Stanisława jego syna i córki tegoż Mikołaja, a małżonki swej Katarzyny z Kopyczyńskich Siekierzyńskiej, właścicieli Letniowiec, o czasowe osadzenie kmieci Nietyczynieckich w Letniowcach, w obawie, aby „od ucisku żołnierzy zaciężnych nie zbiegli do Mołdawji“. Autor tłumaczy te nadużycia, do pewnego stopnia słusznie, brakami skarbowości ówczesnej i z nich wynikającym nieregularnem płaceniem żołdu.

W tym samym jeszcze rozdziale podaje Autor wiadomość o „Łotrostwach i zło-

dziejstwach i walce z onemi“, motywując ich nadmierne rozpowszechnienie mnogością lasów i przestrzeni mało zaludnionych, oraz bliskością ziem ukraińskich i Wołoszczyzny. Uderzającym jest to, że zdarzały się wypadki, w których ziemianin, właściciel opryszka, niechętnie udzielał pomocy w ujęciu przestępcy, lub wręcz temu odmawiał, otaczając go niejako swoją opieką, jak to miało miejsce z Jakóbem Ciołkowskim, napadniętym i ciężko pokaleczonym w 1578 r. w powrocie z Kamieńca, przez dwóch chłopów z Hołoskowa, poddanych Piotra Korzeniowskiego, pisarza ziemskiego kamienieckiego, który słusznemu żądaniu poszkodowanego o uwięzienie opryszków, w Hołoskowie spokojnie przebywających, wręcz odmówił. Autor upatruje w tym i w podobnych wypadkach pobłażliwości powód srogiej kary, śmierci na szubienicy za takie przestępstwa, kary, która niezależnie od swej srogości pociągała za sobą stratę poważnej siły gospodarczej na to ostatnie twierdzenie nie mogę się zgodzić i nie wierzę, by ten potworny motyw mógł być nawet brany pod rozwagę, bądź-cobądź, przez poważnego ziemianina i dygnitarza ziemskiego.

Ciekawem tu jest określenie nie wszędzie znanego urzędnika pobrzeźnika (pobereźnik = literarius), funkcjonariusza z ramienia urzędu starościńskiego, którego obowiązkiem było: poszukiwanie, ściganie, chwytywanie złodziei i złoczyńców i odprawianie ich do grodu; udzielać mu w tych wypadkach czynnej pomocy obowiązani byli wiejski watan i ludność tej wsi, w której przestępcę pojmano; gdyby skutkiem jej odmowy, złoczyńca uciekł, poszkodowany miał być wynagrodzony przez tego, kto pomocy odmówił; pobrzeźnik, któremu dowiodą iż brał wykupy, czyli „m z d y“, bądź od łotra, bądź od niewinnego, ulegnie karze należnej złodziejowi.

Na złodziei podolskich operujących na Wołoszczyźnie, ustanowione były specjalne sądy, co sześć niedziel, w grodzie kamienieckim przez starostę i trzech „zaczynych“ mężów odprawowane; złodziejstwa wyrządzone Wołochom karano nie śmiercią, lecz pieniędzmi.

Na zakończenie tego rozdziału Sz. Autor wyraża, iż życie Podola nie płynęło w pomyślnych warunkach dla rozwoju gospodarczego i ustalenia ładu społecznego. Żywioł polski kulturalny, rozlany na szerokich przestrzeniach, choć góruje nad innymi siłą materialną i cywilizacyjną, napotyka wszakże w swym ustaleniu poważne przeszkody. Doraźne zdobycze jego gospodarcze i osadnicze są nietylko szarpane i niszczone przez najazdy wrogów, lecz niestety i przez własnych żołnierzy, a liczni złoczyńcy po drogach rozbijający, wzmagają obawy ludności o życie i mienie. „Trzeba więc w tych warunkach podziwiać żywotność i zdolność odradzania się u całego społeczeństwa tamecznego, zarówno u warstw przodujących, jak i u ludu, iż nietylko nie cofało się przed wrogami, siłami lecz postępowało naprzód w pracy, do której było powołane“.

O rozdziale VII, „Ze stosunków kościelnych kościoła greckiego i kościoła łacińskiego“ mało co mamy do powiedzenia — co do pierwszego zanotujemy, że w 1535 r. kamienieckim protopopem czyli namiestnikiem władzy halickiego przy cerkwi św. Trójcy był szlachcic miejscowy ruski Kostiuk Wołodyjowski; następcą jego bezpośrednim, czy też pośrednim na tym urzędzie jest w latach 1558–1582 „nobilis seu religiosus Nazarus Pilatowski sacerdos Ruthenorum“, który przybrał to nazwisko od majątności swej żony Anny, wsi Pilatowice. Wedle autora w 1583 r. na cztery wsie na Podolu przypada przeciętnie jeden pop; duchowieństwo ruskie rekrutuje się przeważnie z łona

ludu, od którego się nie oddziela i tworzy z nim jedność, tak pod względem kulturalnym, jak gospodarczym a nawet prawnym; opiera on swe dowodzenie co do ostatniego na określeniu „*subditus*” odnoszącem się do popa Sieńka z miasteczka Dawidowiec 1559 r. i uiszczeniu przez innego popa dziedzicowi swemu Jerzemu Telefusowi „odchodnego” ze wsi Łysice do Buczaja, majątności Stanisława Zakrzewskiego, podsędka ziemskiego kamienieckiego; sam jednak Autor przyznaje, iż traktowanie popów jako poddanych właścicieli wsi, z których pochodzili, musiało odnosić się tylko do drugiej ich kategorii, jakimi byli kanonicznie nie wyświęceni, a tylko obierani, może przez gromady, które im powierzały duszpasterstwo, co można uważać za prawdopodobniejsze. Cerkwie były względnie dobrze uposażone, przeważnie w jeden łan ziemi, wśród popów spotyka się ludzi bardzo dostatnich, pożyczających względnie większe sumy szlachcie. Co do kościoła łacińskiego, to przedewszystkiem Autor zaznacza, że wbrew twierdzeniu profesora Abrahama, jakoby na wiek XVI przypadał zupełny zanik kapituły kamienieckiej, w aktach z tej epoki występujący biskup kamieniecki jest zawsze na czele swej kapituły, dla przykładu wylicza on pod rokiem 1543 jej skład następujący: Kobyliński Mikołaj dziekan, Dzik Szczesny kustosz, Młyński Piotr oficjał, z Buku Maciej kanonik i Zawisza Stanisław kanonik. Wymienia nadto jeszcze kilku innych kanoników luźnie występujących w ciągu tegoż stulecia. Katedrę kamieniecką, respective jej uposażenia, Autor wbrew ustalonej opinii nie uważa za najuboższą w Polsce, posiadała ona bowiem w tej dobie rozległe dobra, jak: włość Czarnokoziniecką, Ujście biskupie, Czerncze z Nihinem, Chropotowę, Demkowce, oraz rozległe pustkowia między Murafą, a Muraszką położone, włość Karczmarowską, z czasem, jak to już wyżej wspomniano, zaludnioną i Szarogrodem przezwana przez Jana Zamoyskiego, który ją otrzymał tytułem zamiany z biskupem i kapitułą na dobra miejskie na Pradze. Spotykamy w tym rozdziale pod 1556 r. Wielkopolanina Wojciecha Czackiego, (czy nie protoplastę możnego z czasem na Wołyniu rodu Czackich?), któremu biskup Słonczewski, wraz z kapitułą, zapisuje w stu złotych wieś pustą Iwan-kołodziez alias Wojtowce, w nagrodę wiernych służb „*circa economiam episcopatus*”. W dobrach kapitulnych chłop nie był przeciążony powinnościami, nie uciekał więc z nich, przeciwnie zbiegał do nich z dóbr szlacheckich. Do dawniejszych objawów ofiarności na cele kościelne należą fundacje dwóch ołtarzów w katedrze kamienieckiej, uposażonych zapisami opartymi na Beznoskowcach, z nich pierwszy pod tytułem śś. Mikołaja, Bartłomieja, Doroty, przez Jana Bohawskiego, żyjącego w XV w., drugi zaś św. Andrzeja, Dziesięciu tysięcy rycerzy, Michała Archaniola i Marji Magdaleny, przez Jana Bołyszowskiego; tego ostatniego uposażenie zatwierdził król Aleksander Jagiellończyk w 1503 r. Pod koniec wieku XVI wzmaga się ofiarność w tym kierunku, upamiętniona w nazwiskach: Lanckoroński, Jazłowiecki, Papieski, Błazowski, Humiecki; cytuje jeszcze przed nimi Wilkowskiego, Szarawską i Dobek-Łowczowską, w końcu zaś Jerzego i Annę Smiotanczankę Dąbrowskich z potomstwem, dziedziców wsi Oleksińce nad Seretem i Stanisława i Annę z Polanowskich Podfilipskich sędziostwa ziemskich kamienieckich dziedziców Piszczatyniec, jednych i drugich fundatorów kościołów w wyżej wymienionych majątnościach ich dziedzicznych.

Rozdział VIII. „Szlachta a Kamieniec. Miasteczka. Żydzi”, dają nam obraz większego niż w innych naszych miastach kresowych skupienia żywołu ziemskiego w Kamieńcu, dowodem czego jest istnienie tu w omawianej dobie ulicy, noszącej miano „Ziemiańskiej” i całego szeregu domów szlacheckich przy niej i przy innych ulicach

położonych, jak: Domanikowskich, Piaseckich, Milanowskich, Kiemliczów, Chocimirskich, Kalinowskich, Sieniawskich, Podfilipskich, Monasterskich, Czermieńskich, Telefusów, Strusów, Siekierzyńskich, Dąbrowskich, Kopyczyńskich, Zaleskich, Zielenieckich, Karapczejowskich, Jacimirskich i innych. Skupienie to musiało być spowodowane grozą nieustannych napadów tatarskich, względnie tureckich, przed którymi chronili się tu ziemianie podolscy z całym swoim dobytkiem, jak to czyniła szlachta wołyńska, chroniąc się w horodniach zamków hospodarskich szerzej od kamienieckiego zabudowanych i większą przestrzeń odeń zajmujących. Wedle Sz. Autora szlachta miała z mieszczaństwem tutejszem stosunki, tak gospodarczej (np. wydzierzawianie stawów dla połowu ryb), jak i finansowej natury, polegające na wypożyczaniu u ostatnich pieniędzy, z licznie przytoczonych przykładów, zacytuję jeden tak ze względu dwoistości nazwiska debitora, jak i dla spisu klejnotów przezeń zastawionych, oto Florjan Piasecki *alias* Przezwocki za dług trzystu złotych zastawia Aswadorowi Popowiczowi Ormianinowi następujące klejnoty: „Pontałów 10 w kanaciku i małych pontalików 40, kamyczków 10, pereł 40, krzyżyk złoty, w nim 4 rubiny i dwa smaraki, manelle, pasek pozłociski, w którym centek 57 jest i dwa zankle, łańcuszka ogniwi 4, brankę z pontali, na której pontaliów 5, drugą brankę bez pontaliów, koszulkę perłową na weneckich tkaninach, drugą na czarnym wiązaniu, zawicie na czarnym wiązaniu, trzecią koszulkę perłową na czarnym aksamicie“. Zwyczajnie ubezpieczano długi mieszczanom na dobrach ziemskich, nietylko *de jure* ale i *de facto*, oddając im ją w zastaw. Przytacza tu Autor ciekawy dowód uzurpacji tytułu szlacheckiego „*nobilis*“ i jednoczesnego przyjęcia nazwiska od majątności posiadanej, na modłę szlachecką, przez członków rodziny mieszczańskiej. W r. 1574 „*nobiles* Maksym i Hrehor, synowie niegdy *famati* Jakowa Stepankowskiego, zeznali donację wsi dziedzicznej Stepankowiec na rzecz Marcina Rakowskiego“. Ze stosunków osobistych między mieszczanami a szlachtą podaje na zakończenie Autor ciekawą sprawę: Wojciech Czerwieński, mieszczanin kamieniecki, pozywa w 1582 r. Jerzego Telefusa podwojewodzkiego podolskiego o oddanie syna Andrzeja, pożyczonego mu, na prośbę Telefusa, na czas krótki do posługi, nie zaś najętego na służbę“, którego to chłopca pozwany nietylko gwałtem trzyma już około trzech lat, nie dbając ani o potrzeby jego, ani o wychowanie, lecz nadto cielesnie karze“.

W rozdziale IX „Rysy kultury szlacheckiej“, przychodzi Autor do pewnych konkretnych wyników, z którymi, z małymi wyjątkami, trudno się nie zgodzić, i tak: 1. Żywioł szlachecki na Podolu przybrał, dzięki zasadniczym swym obowiązkom, charakter bojowy; 2. Ziemiaństwo podolskie XVI w. składa się „z paru ledwie rodzin magnackich, oraz rzeszy domów średniozamożnych, pochodzących w największej mierze z Polski rdzennej“. Otóż co do polskiego ich pochodzenia w tak wysokiej mierze protestowałem już w omówieniu rozdziału pierwszego, wyliczając po imieniu niesłusznie do tej kategorii zaliczonych piętnaście domów rdzenia podolskich i pięć czerwonoruskich, nie licząc już innych, których pochodzenia podolskiego, względnie ruskiego, z braku pod ręką odpowiednich źródeł, ustalić na pewno nie można; oczywiście, co w dalszym ciągu jest powiedzianem o pochodzeniu ruskim liczego zastępu szlachty służebnej zamkowej, dyskusji nie podlega wcale; 3. Między życiem wewnętrznym, rodzinnym, szlachty ruskiej na Podolu, a tejsze na Wołyniu, zachodzi olbrzymia różnica, wynikająca z powodu, iż „Wołyń to odwieczna kraina potężnych domów ruskich, na Podolu zaś Ruś stoi samym prawie

drobiazgiem“ — jabym raczej powiedział, że z powodu braku w ustroju społecznym podolskim „kniaziów i panów“, od których się roi w tej dobie na Wołyniu; 4. Ród Jarmolińskich i gałąź jego Jarmolińskich-Sutkowskich, niemal jedyny z możniejszych ruskich na Podolu, przez cały wiek XVI pozostał wierny cerkwi wschodniej — dodałbym do tego, że gałąź tego rodu wołyńska, od Matwija Jar. pochodząca, na Semenowie etc. gnieźdząca się, jeszcze w połowie XVII w. wierną temu obrządkowi pozostawała, głośną z fanatyzmu swego była Raina z Kozirad Bohowitynowna, córka pana Mikołaja z Kozirad Bohowityna, małżonka zeszłego pana Konstantyna na Jarmolińcach Jarmolińskiego, dziedziczka znacznych dóbr w powiecie krzemienieckim: Zahajce, Melechów, Miziuryńce, Temnohajce, Horbowce, Szumbar i Nowostaw, fundowała ona i znacznym funduszem opatrzyła w 1637 r. w Zahajcach monaster dla „zakonników czerniców religii greckiej starożytnej, nie w Unji, ale w prawosławiu będących reguły św. Bazylego Wielkiego“, do dziś dnia istniejący; w nim rzekomo przechowywano własnoręczne przekleństwo fundatorki, potomków jej aż do ósmego pokolenia włącznie, w razie gdyby ci od prawosławia odstąpili, wszakże mnie tego ciekawego dokumentu, przy zwiedzaniu kilkakrotnem monasterskiego archiwum, niepokazywano wcale; 5. Umysłowa kultura rycerza-ziemianina podolskiego, nie zawsze stała na wysokości jego stanowiska w otaczającym go społeczeństwie i środowisku. Oto np. w r. 1542 za Jana Tworowskiego, kasztelana kamienieckiego, dzielnego pogromcę Tatarów, podpisuje się w księdze ziemskiej syn jego, gdyż „*Sua Magnificentia est illiteratus!*“ ale z drugiej strony widzimy tamże jednocześnie, na dworze Jerzego Jazłowieckiego, zwolennika reformacji, w Jazłowcu, ministra Chrzastowskiego, który „po całym Podolu siał zarazę kalwińską“ i panią Annę, żonę Łukasza Orła, pozywającą Stanisława Jaszowskiego z Woniatyniec o nieoddanie kilku pożyczonych mu książek, jak: „Postylla“, „Zwierciadło“, „Statutum regni“, „Kronika“ i „Porządek niemieckiego prawa“, które ocenia w dwadzieścia pięć złotych.

Dużo rzeczy interesujących z tego rozdziału daloby się jeszcze zanotować i omówić, zwłaszcza co do rysów obyczajowych przeciwnych prawu, przeważnie mających źródło w wybujałej naturze kresowych rycerzy, zabytków zamierającego już prawa zwyczajowego, jak np. pod rokiem 1546 „Wyznanie szlachty“ w sprawie „Zadania nieprawdy“ przez Andrzeja Bąka, służebnikowi starościńskiemu Bartoszowi Szicinskemu i wynikłego stąd zatargu z samym starostą, pod rokiem zaś 1577 „Oddanie oświadczenia odpowiedzi z strony Stanisława Wolskiego i wszech przyjaciół jego, na przeciwko Iwanowi Sutkowskiemu“. Wiele tu jest ciekawych spisów ruchomości, zwłaszcza odzieży, a wśród niej obfitości bielizny, gdzieindziej niespotykanej — ale wobec i tak już nadmiernie rozszerzonych ram niniejszego sprawozdania, uważam za właściwsze odesłanie Czytelnika po te szczegóły do samego tekstu, barwnem piórem Szanownego Autora skreślonego.

Rozdział X. „Spis rodzin szlacheckich na Podolu XVI w.“¹ — dzieli go Autor na dwie części: rodziny ruskie i rodziny polskie. Ilość rodów ruskich wedle tego spisu wynosi sześćdziesiąt pięć, polskich zaś dwieście dwadzieścia jeden; już w omówieniu pierwszego rozdziału wskazałem na konieczność zrektyfikowania tych

¹ Autor w notce zastrzega, iż w spisie tym zostali pominięci ci wszyscy, co do których niewiadomo, czy byli osiadłymi, lub urzędnikami na Podolu, czy też tylko przygodnie w aktach są wspomniani; jest takich nazwisk około ośmdziesięciu, wszakże z drobnym wyjątkiem to byli Polacy.

cyfr przez przeniesienie kilkunastu rodzin z drugiej do pierwszej grupy. Obecnie dla większej ścisłości i obiektywności, po wydzieleniu przedewszystkiem w oddzielną grupę rodów bądź obcego, bądź rdzennie polskiego, a nawet kilku ruskiego pochodzenia, w odległej przeszłości osiedlonych i dobrze Podolowi zasłużonych, niezależnie od przeniesienia rdzennie podolskich rodów do grupy pierwszej, ruskiej, należy tę drugą, polską, podzielić jeszcze na dwie: czerwonoruską i ściśle polską, węzłami wspólnej zachodniej kultury i jednomyślności posłannictwa dziejowego, do siebie bardziej zbliżonych i w rezultacie ostatecznym w pełni zasymilowanych.

Otóż do grupy rodów dobrze Podolowi zasłużonych zaliczam z rodzin polskich ośmnaście następujących: Bąk Lanckoroński (młodsza gałąź linii głównej, z Brzezia się piszącej), Herburt z Fulsztyna, Jazłowiecki-Monasterski z Buczacza, Kalinowski, Kamieniecki, Lanckoroński z Brzezia, Odrowąż ze Sprowy, Potocki z Potoka w ziemi halickiej, Pretficz z Gawron, Radecki z Krukowa — Radeck *„de domo et armis Po-myranorum“*, Siekierzyński *„Ormiańczyk“ de domo et armis Zadora*, Sieniawski, Sroczyski, Struś z Komorowa, Swircz pochodzący od Biedrzycha na Biedrzychowym Gródku, Szarawski pochodzący od Domarata de Sladkow, Telefus, Włodek z Hermanowa i z rodzin ruskich trzy: Jarmoliński, Kierdej z Orynina i Woronicz. Z pozostałości polskiej grupy do lokalnej ruskiej przenoszę następujących dwadzieścia dwa rodów: Buczajski, Ciołkowski, Ćwiklejowski, Czortkowski, Dąbrowski *alias* Ćwiklejowski *alias* Piasecki, Humiaczski *alias* Humieński, Iwładowski *alias* Łahodowski, Iwonia de Byela, Jachnowicz z Hubarowa, Karabczejowski, Kobylański, Kuryłowski, Malejowski, Piasecki, Pilawski de Pilawcze¹, Podfilipski, Przewodzki *alias* Piasecki herbu Zabawa, Russanowski, Suprunkowski *alias* Szyszko, Zaleski, Zieleniecki i Żorawnicki. I nakoniec z tejże polskiej wydzielono jeszcze na rzecz czerwonoruskiej grupy rodów dwanaście, jakoto: Bartodziejski *alias* Swikowski *alias* Szwejkowski, Błażowski, Borszczowski, Chocimirski, Czołhański, Jacimirski, Kopyczyński, Popławnicki, Raczek de Kropiwnik na Hołoskowie, Smiotanka, Wężyk i Żurowski. Dokonawszy w ten sposób nowego przegrupowania, otrzymamy w rezultacie osiadłych na Podolu rodów szlacheckich: a) dobrze Podolowi zasłużonych, bez względu na ich pierwotne pochodzenie, dwadzieścia i jeden; b) rdzennie miejscowych ruskich ośmdziesiąt cztery; c) czerwonoruskich dwanaście i d) wreszcie jeszcze z nielicznymi wyjątkami, polskich sto sześćdziesiąt dziewięć — wogóle dwieście ośmdziesiąt sześć. Cyfra ta jednak bezwarunkowo o wiele jest mniejszą od rzeczywistej, Autor bowiem nierozporządził pełnym materiałem archiwalnym podolskim, ale tylko częścią jego, którą znakomicie spożytkował, więc od zarzutu w tym kierunku powinien być wolnym, z wyjątkiem jednak jednym — nie wyzyskał on, jak należało, cytowanych przezeń w przedmowie, więc znanych mu Aktów barskiego starostwa, wydanych przez profesora Hruszewskiego w ósmej części Archiwum południowo-zachodniej Rosji. Wszak sto ośmdziesiąt jeden dokumentów z XV i XVI w., obejmujących przeważnie pierwotne nadania lub potwierdzenia władania, majątności na Podolu, ogłoszone tam w tomie pierwszym *per extensum*, to najbogatszy materiał dla historii osiedlenia i ugruntowania się elementu szlacheckiego w tej przebogatej polaci naszej Ojczyzny.

¹ Sądzę, że przypisywany przez Sz. Autora niektórym członkom tego rodu rzekomy przydomek, czy też urobione nazwisko „Podczaszy i Podczaszy“, jest niczem innym, jak reminiscencją urzędu podczaszego przez nich w swoim czasie piastowanego.

Szybkiem już tempem zbliżamy się do końca omówienia tej ze wszechmiar interesującej i pouczającej książki. W dodatkach do niej daje Szanowny Autor wzmianki w aktach kamienieckich XVI w., o polskim osadnictwie ludowym w kilkudziesięciu wsiach podolskich, oraz spis mieszczan Międzyboża i Sieniawy — wreszcie czterdzieści trzy wypisy *per extensum* z ksiąg aktowych kamienieckich, wyzyskanych przez Autora i służących mu za podstawę do wniosków i twierdzeń w cennej jego pracy wypowiedzianych.

Wskazałem przed chwilą na cenny materiał dla historii osiedlenia i ugruntowania się żywiołu szlacheckiego na Podolu, zawarty w owych 181 dokumentach z XV i XVI w. przytoczonych w „Aktach starostwa barskiego“, uzupełniam go jeszcze spisem dokumentów z tejże epoki do Podola się odnoszących a w mojem archiwum we Lwowie się znajdujących:

1. 1403 r. 14 października w Medyce. Król Władysław Jagiełło nadaje Piotrowi *dicti* Kaczorek dobra Uście przy ujściu Smotrycza do Dniestru położone¹.

2. 1455 r. 21 lutego, Kamieniec Podolski. Bartosz z Buczacza zastawia swoje imienie sióło Kadyjowce Mikołajowi z Pymszczycy w 40 kopach groszy (łaciński, pieczęci brak).

3. 1470 r. 30 marca, Kamieniec Podolski. Zygmunt z Nowosielec, sędzia i Jan z Boryskowiec, podsędek ziemscy kamienieccy, poświadczają, że Andrzej Fredro z Pleszowiec, kasztelan halicki i brat jego, Jan Fredro, zamienili z Adamem ze Świrczkowiec wieś Fredrowce w powiecie kamienieckim na wieś Duńkowce w powiecie przemyskim (łaciński, pieczęci brak).

4. 1521 r. 18 września, Kamieniec Podolski. Stanisław Lanckoroński z Brzezia, cześnik sandomierski i starosta generalny podolski, stwierdza, że Konstancja, małżonka Jana Sroczyckiego, przy asystencji ojca swego Pawła Popławnickiego, zapisała temuż małżonkowi swemu 300 złp. na wsi swej Kniehininie (łaciński, pieczęci brak).

5. 1521 r. 18 września, Kamieniec Podolski. Stanisław Lanckoroński z Brzezia, cześnik sandomierski, starosta generalny podoński, stwierdza, że Konstancja, małżonka Jana Sroczyckiego, podstarościego kamienieckiego, przy asystencji ojca swego Pawła Popławnickiego, pisarza ziemskiego kamienieckiego, zapisała swemu mężowi 200 złp. na wsi swej Kadyjowce (łaciński, pieczęci brak).

6. 1524 r. 14 stycznia, Międzyboż. Anna Fredruszowa, dziedziczka Oleska i Międzyboża, zapisuje wieś swą Siemakowce w dożywocie małżonkowi swemu Iwanowi Tołoczowski (łaciński, pieczęci brak).

7. 1529 r. 24 czerwca, Kamieniec Podolski. Wiktoryn z Podfilipia, sędzia i Maciej Radecki z Krukowa, podsędek ziemscy kamienieccy, poświadczają, że Jan Sroczycki ze Sroczyca, podstarości kamieniecki, przedłożył im zapis wyjęty z ksiąg grodzkich kamienieckich z daty 4 czerwca 1529 r., mocą którego Dorota, córka niegdy Jana Popławnickiego, małżonka zaś Pawła Szaparowskiego, darowała temuż Janowi Sroczyckiemu część swoją dziedziczną we wsi Kadyjowce, spadłą na nią po ojcu (łaciński, pieczęci brak).

8. 1529 r. 4 listopada, Kamieniec Podolski. Wiktoryn z Podfilipia, sędzia i Maciej

¹ Z wymienionych w tym spisie pergaminów jestto jedyny nie znajdujący się w oryginale, ale tylko w wierzytelnnej kopji, z powodu, iż oryginał ofiarowałem przed laty do Archiwum sławuckiego, dziś niestety już nieistniejącego.

Radecki z Krukowa, podsędek, ziemscy kamienieccy, poświadczają, że Wiktoryn z Podfilipia Podfilipski, dziedzic Fredrowic, sędzia ziemski kamieniecki, zastawił Janowi Sroczykiemu ze Sroczyca, dzierżawcy w Kniehininie, podstarościemu kamienieckiemu, czwartą część wsi Kadyjowce w sumie 180 złp., którą to część sam dzierżył prawem zastawnem od dziedzica tejże wsi Pawła Popławnickiego, pisarza ziemskiego kamienieckiego (łaciński, pieczęci brak).

9. 1533 r. 13 listopada, Kamieniec Podolski. Wiktoryn z Podfilipia Podfilipski, sędzia i Maciej Radecki z Krukowa, podsędek, ziemscy kamienieccy, poświadczają, że Anna, córka Jana Szarawskiego z Baliny, kasztelana kamienieckiego, a żona Macieja Radeckiego, podsędka kamienieckiego, przedłożyła kontrakt rezygnacyjny, zdziałany 30 kwietnia 1451 r. na Łucznikowce vel Załucze przez Katarzynę, żonę Mikołaja, pisarza miejskiego kamienieckiego, na rzecz Michała z Piasecznej, przed Mikołajem Czernym z Humieniec, sędzią i Janem z Barzyskowiec, podsędkiem, ziemskimi kamienieckimi (łaciński, pieczęci brak).

10. 1537 r. 23 września, Jarosław. Stanisław Odrowąż ze Sprowy, na Zińkowie i Jarosławiu, generalny wojewoda podolski, daje przywilej Jakóbowi Chaleczowi, wójtowi zińkowskiemu, na trzecie koło młyńskie (łaciński, z pieczęcią).

11. 1541 r. 13 stycznia, Wilno. Zygmunt I zatwierdza Markowi, Janowi i Annie, dzieciom niegdy Jana Polanowskiego, zastawne posiadanie dóbr królewskich, Iljatka czyli Nowemiasto, w powiecie latyczowskim, w sumie 330 złp. (łaciński, pieczęci brak).

12. 1543 r. 31 marca, Kraków. Zygmunt I nadaje Zygmuntowi Mikołajowi z Sieniawy, wojewodzie bełzkiemu, hetmanowi polnemu koronnemu, pola sieniawskie koło rzeki i zamku Ikawy w powiecie latyczowskim dla założenia miasta na prawie magdeburskim (łaciński, pieczęci brak).

13. 1545 r. 25 marca, Kraków. Zygmunt I nadaje Mikołajowi Sieniawskiemu, wojewodzie bełzkiemu i hetmanowi polnemu koronnemu, wieś Iljatkę, w powiecie latyczowskim prawem dożywocia (łaciński, z pieczęcią).

14. 1565 r. 2 maja, Lwów. Jan Arundinensis, kanonik i administrator sede vacante archidiecezji lwowskiej, potwierdza przedstawiony mu przez egzekutorów testamentowych testament Andrzeja Dąbrowskiego zwanego Ćwikłowskim, dziedzica dóbr Hryńkowce (łaciński, pieczęci ułamek).

15. 1574 r. 6 sierpnia, Kamieniec Podolski. Stanisław Dobek Łowczowski z Łowczowa, sędzia, Stanisław Zakrzewski z Kolibajowiec, podsędek ziemscy kamienieccy, poświadczają, że Zofja z Liczkowic, małżonka Marcina Kalinowskiego, część swoją dziedziczną we wsi Załucze vel Łucznikowce, która do niej należała na podstawie zapisu od Anny Radeckiej, ustąpiła na wieczność Stanisławowi Sroczykiemu, wojskiemu kamienieckiemu (łaciński, pieczęci brak).

16. 1576 r. 6 sierpnia, Kamieniec Podolski. Stanisław z Podfilipia Podfilipski, sędzia i Piotr Korzeniowski, podsędek ziemscy kamienieccy, poświadczają, że Elżbieta z Liczkowic, małżonka Jana Dobromirskiego, część swoją dziedziczną we wsi Załucze vel Łucznikowce, która do niej należała na mocy zapisu Anny Radeckiej, małżonki Macieja Radeckiego, podsędka ziemskiego kamienieckiego, ustąpiła na wieczność Stanisławowi Sroczykiemu ze Sroczyca, wojskiemu kamienieckiemu (łaciński, pieczęci brak).

17. 1577 r. 2 sierpnia, Kamieniec Podolski, Stanisław Dobek Łowczowski z Łowczowa, sędzia, Stanisław Zakrzewski z Kolibajowiec, podsędek, ziemscy kamienieccy, poświadczają, że Konstancja z Liczkowic, małżonka Stanisława Suchorabskiego, część swoją dziedziczną we wsi Załucze vel Łucznikowce, która do niej należała na mocy zapisu Anny Radeckiej, małżonki niegdy Macieja Radeckiego, sędziego ziemskiego kamienieckiego, ustąpiła na wieczność Stanisławowi Sroczyckiemu, wojskiemu kamienieckiemu (łaciński, pieczęci brak).

Z. L. Radziwiński.

Otto Forst Battaglia: *Genealogische Tabellen zur Geschichte des Mittelalters und der Neuzeit*, bearbeitet von... Abteilung: Mittelalter, Lieferung 1. (Wien und Leipzig 1914. Verlag von Halm & Goldmann).

Otto Forst Battaglia: *Vom Herrenstande*. Rechts- u. Ständegeschichtliche Untersuchungen als Ergänzung zu den Genealogischen Tabellen zur Geschichte des Mittelalters von... Heft II. (Leipzig 1915, Verl. bei H. Ludwig Degener), Heft I (ibidem 1916).

Jeden z najwybitniejszych współczesnych genealogów, dobrze znany czytelnikom naszego pisma, Autor „Wywodu przodków Marji Leszczyńskiej“ (Rocznik Tow. herald. t. IV), podjął się ogromnej pracy skatalogowania całej klasy dynastów średniowiecznych. Właściwym jednak celem pracy jest nie sam katalog, ale wnioski ogólne, wysnute na jego podstawie a dotyczące prawnego społecznego stanowiska tej uprzywilejowanej i politycznie najznacniejszej warstwy. Zamierzoną część dogmatyczną pracy, przedstawiającą system prawa dynastycznego w wiekach średnich, poprzedzić musiało wyczerpujące zinventaryzowanie rodzin pańskich.

Rzecz w ten sposób pojęta i na tak szeroką zakresłona miarę, wymagała oczywiście pracy lat szeregu. Nie czekając ukończenia całości, ogłaszał Autor częściami gotowe jej wyniki, ale i te fragmenty pozwalają już poznać doniosłość badań, oraz ich metodę.

Naprzód tedy pojawił się jeszcze w r. 1914 pierwszy zeszyt tablic genealogicznych, obejmujący genealogie kilkunastu rodzin pańskich Westfalji. W rok później ukazał się jako „uzupełnienie“ do powyższych tablic II zeszyt pracy pt. „Vom Herrenstande“, zawierający katalog dynastów westfalskich. Katalog podaje w porządku alfabetycznym nazwiska rodzin, zaopatrując je szczegółami, dotyczącymi 1) miejsca pochodzenia (gniazda), 2) literatury odnoszącej się do danej rodziny, 3) jej protoplasty, 4) ewent. ostatniego z rodu, 5) piastowanych dygnitarstw kościelnych (biskupstw, opactw), 6) nazwisk rodzin aljanckich tj. tych, z którymi dana rodzina pańska wchodziła w związki małżeńskie, 7) wreszcie podaje Autor zwięzłą wiadomość o stanowisku społecznym omawianej rodziny, i, o ile to możliwe, o jej początku względnie agnатыcznym pokrewieństwie z innymi rodzinami. Ilustracją katalogu, którego spodziewać się należy jeszcze ośm zeszytów, mają być wspomniane tablice genealogiczne, podające prócz filjacji począwszy od r. 1200, także krótkie (choć wobec katalogu już zbędne) wzmianki dotyczące literatury, źródeł i pochodzenia rodziny.

W r. 1916 ukazał się I zeszyt pracy „Vom Herrenstande“, który, wyprzedzając ukończenie całego dzieła, przerwanego widocznie wskutek wypadków wojennych, za-

wiera ogólne uwagi o stanowisku prawnym i społecznym dynastów niemieckich, w szczególności westfalskich. W pracy tej rozwija Autor a częściowo prostuje wyniki badań Dungerna i Schultego nad stanem pańskim w Niemczech. Po określeniu pojęcia „dynastów“, stara się ująć w pewien system zasady publicznego i prywatnego prawa dynastycznego, rozpatrując kwestję nabycia i utraty przynależności stanowej, podziału klasy dynastów (na trzy stopnie: książąt, hrabiów i panów), przysługujących jej praw i przywilejów, położenia socjalnego w stosunku do warstw niższych, charakteru „biologicznego“, wreszcie kryteriów rozpoznawczych przynależności do klasy dynastów (predykaty, tytuły, alianse etc.). Najciekawsze jednak i najbardziej oryginalne są uwagi Autora, tyjące się kwestji równorzędności rodu (Ebenbürtigkeit) oraz procesu wnikania w klasę pańską innych rodzin, niedynastycznego pochodzenia.

Krytyka niemiecka przyjęła pracę p. F.-B. z dużym uznaniem¹, podnosząc opanowanie ogromnego materiału, bystrość spostrzeżeń i jasność wykładu. Z mojej strony życzylbym sobie tylko większej przejrzystości w zeszycie I, gdzie nieraz po kilka stron z rzędu drukowanych jest *in continuo*, bez żadnego odstępów, przyczem brak spisu treści utrudnia orjentację w tej ciekawej ze wszech miar książce.

Jeżeli w polskim czasopiśmie heraldycznym zwracamy uwagę na powyższe dzieło, czynimy to nietylko z tego powodu że p. F.-B. łączy liczne węzły tak z naszym krajem, jak z nauką polską, ale też dlatego, że praca jego jest pod wielu względami dla nas pouczająca. Autor posiadając rozległą wiedzę w zakresie wszechuropejskiej genealogji i historii szlachty oraz wyrobiony na podstawie znajomości literatury i własnych badań pogląd na dzieje i związki familijne szlachty polskiej, dotyka w powyższej pracy parokrotnie naszych stosunków. Nie na wszystkie jednak uwagi Autora mógłbym się godzić bez zastrzeżeń.

Słusznie podkreśla p. F.-B. międzynarodowy charakter warstwy panów we wczesnym średniowieczu w przeciwieństwie do narodowego charakteru warstw niższych. Powodem tego jest przede wszystkim ta okoliczność, że klasa panów w stosunku do innych była nieliczna a przytem w zawieraniu małżeństw ściśle przestrzegała zasady równorzędności rodu (Ebenbürt) i stanowej ekskluzywności, kojarząc się jedyńie w obrębie swej warstwy. W następstwie tego coraz bardziej musiało się zacieśniać koło wyboru równorodnych rodzin, których trzeba było szukać niejednokrotnie zagranicą. Dzięki tej okoliczności klasa dynastów uzyskała charakter kosmopolityczny, z czem w parze szła wczesna i znaczna utrata przodków (Ahnenerverlust). Jako klasyczny przykład tych stosunków przytacza Autor Polskę, w której jednak wymóg równorodności nie był prawnie określony. Pozwolę sobie przytoczyć ten ustęp dosłownie: „Trotz seiner grossen Adelsbevölkerung, die eine wirkliche Herrenklasse war, finden wir dort im Adel grösseren Ahnenerverlust als in den anderen Ständen und Exklusivität bis in hohe Ahnenreihen, ein Beweis, dass wir es bei dieser Erscheinung mit einer Art soziologisch-biologischen Gesetz zu tun haben (mit jener Einschränkung, unter der wir auf diesem Gebiet überhaupt „Gesetze“ anzuerkennen vermögen). Die Ahnentafel der Maria Leszczyńska, die ich vor kurzem publiziert habe, gestattet uns, die ebenberührten Erscheinungen auf das genaueste zu prüfen“ (str. 41).

Mam pewne wątpliwości co do tego, czy w stosunkach międzynarodowych ogół

¹ Recenzje Dungerna w *Deutscher Herold* 1916, Schnettlera w *Literar. Zentralbl.* 1916 nr. 2 i nr. 40, Fehra w *Zeitschr. der Savigny-Stiftung zur Rechtsgesch. G. A. t.* 37. 1916.

szlachty polskiej traktowany był równorzędnie i czy zasada równości, jaka miała uznanie w obrębie Polski, w praktyce cieszyła się takim samym uznaniem w zakresie zachodnich pojęć o równorodności. Ale gdyby nawet tak było istotnie, gdyby całą warstwę szlachecką w Polsce z punktu widzenia zachodnio-europejskiego można w ślad za Autorem określić mianem „wirkliche Herrenklasse“, to zastrzedz trzeba, że stosunki, o których Autor mówi, datują się z czasów nowożytnych, XVI–XVIII w., gdy tymczasem Autor w swej pracy o stanie pańskim zajmuje się wyłącznie czasami średniowiecznymi i to przeważnie wcześniejszą ich epoką, w której o stanie szlacheckim w Polsce nie może być mowy, tem mniej o zamkniętej klasie pańskiej, jaka istniała na zachodzie. Czy słusznem było zatem zestawiać te dwa chronologicznie tak odległe i pod względem struktury społecznej tak różne elementy?

Ale zastrzeżenie powyższe nie wyłącza wcale możliwości, że pewne faktycznie możliwe i potężne jednostki, lub nawet całe rody polskie były w XI czy w XII wieku traktowane na równi z dynastami zachodnimi i mogły posiadać z nimi „conubium“. Pozwolę sobie przytoczyć tylko Piotra Własta, który tak imponował swą potęgą i bogactwem Ortliebowi zwiefalterńskiemu, że go nazwał „ditissimus Poloniae princeps“; ożeniony z wnuczką cesarzy bizantyńskich, był równocześnie zięciem Wks. kijowskiego a dziewierzem księcia polskiego oraz królewicza węgierskiego. Nie ustępował mu zapewne pod względem splendoru na zachodzie taki Skarbimir i Wojśław lub inny magnat współczesny. Wątpić też nie można, że byli oni „ebenbürtig“ nie tylko z suwerenami Polski, Rusi czy Węgier, ale także — przez nich właśnie — z dynastami zachodnimi (księżętami, hrabiami), którzy z tamtymi kojarzyli się małżeństwami. Trudno tylko określić, jak daleko sięgało koło tych „panów“ polskich, zwłaszcza w okresie formowania się stanu szlacheckiego w w. XIII. Dalsze badania nad rycerstwem polskim może wyświełtą tę kwestję.

Prace p. F.-B. z jednego jeszcze względu budzą zainteresowanie polskiego genealoga. Dotąd utrzymywało się mniemanie w nauce niemieckiej, że podstawą ustroju stanu pańskiego w Niemczech była rodzina, nie ród — jak w Polsce lub na Węgrzech. Autor drogą głównie badania imion dziedzicznych a także rozsiedlenia, wykazał wspólność pochodzenia szeregu rodzin pańskich w Westfalji z jednego pnia rodowego. Proces przyjmowania i ustalania się herbów przypadł tam na czas dokonanego już rozkładu ustroju rodowego, wskutek czego wytworzyły się herby rodzinne, nie zaś rodowe, jak w Polsce, gdzie herby przyjęły się w czasie, gdy poczucie związku rodowego było jeszcze dość silne, dzięki czemu herb stał się u nas później, po rozluźnieniu się związków rodowych, klasycznym kryterjum wspólnego pochodzenia rodzin z jednego gniazda rodowego. Autor nie posiadając dla stosunków niemieckich tego kryterjum herbowego, zastosował z powodzeniem metodę, którą w ostatnich zwłaszcza czasach posługiwała się tak skutecznie polska heraldyka dla wykrycia początku rodów. Trzeba stwierdzić, że w tym kierunku nauka polska wyprzedziła niemiecką i że dopiero p. F.-B., którego nauka nasza ma chyba prawo uważać za „swego“, wprowadził wypróbowaną tu metodę naukową na szerszą arenę badań genealogicznych.

Spodziewać się można, że Autor „Wywodu przodków Marii Leszczyńskiej“ w swych szeroko zakrojonych studjach genealogicznych wyświełtli niejedną kwestję i w zakresie genealogji polskiej.

Władysław Semkowicz.

Zagadnienia i Odpowiedzi.

1. Zagadnienie.

W Niemczech żyją, o ile można stwierdzić, dwie różne rodziny Lewińskich. Jedni mają w herbie jelenia, zwykle w formie herbu Brochwicz III, drudzy, pochodzący od zmarłego około r. 1747 Jerzego Lewińskiego, noszą w herbie lwa wspiętego, zwróconego w prawo i trzymającego w przednich łapach miecz. Pierwsza z tych rodzin, pieczętująca się Brochwiczem, używała jak mniemam przydomku Bach, co udało mi się wykryć w aktach trybunału piotrkowskiego z r. 1615. (Lib. 94, fol. 1545). Oprócz Lewińskich Bachów byli, jak to niejednokrotnie mogłem stwierdzić, Lewińscy z przydomkiem Royk, i jakkolwiek herb ich nie jest znany, to jednak z pewnem prawdopodobieństwem można przypuścić, że pieczętowali się lwem. Śp. Dr. Wojciech Kętrzyński podzielał ten pogląd wskazując, że były trzy rodziny używające przydomku Royk: Lewińscy, Parszczyccy i Studzińscy, skoro zaś ci ostatni wedle Żernickiego mają w herbie lwa, przeto i Royk-Lewińscy są zapewne tego herbu. Dodać trzeba, że ci Lewińscy pochodzą ze starej rycerskiej osady Lewino na Pomorzu.

Innych Lewińskich w Niemczech nie znalazłem, ale byli Lewińscy w Galicji. Wacław Wojciech z Lewina, tajny radca i wiceprezydent sądu apelacyjnego we Lwowie wpisany do gal. metryki szlacheckiej, otrzymał w r. 1784 herb a w r. 1787 indygenat. Herb przedstawia tarczę czwórdzielną, na której w polu 1 i 4 lew wspięty w prawo, w dwóch drugich polach pół czarnego orła.

Czyżby tu chodziło o zatwierdzenie szlachectwa jednego z Pomorza przysiedlonego Lewińskiego, który przyjmując obywatelstwo austriackie, otrzymał w herbie pół orła? Czy znalazłyby się na to dowody dokumentalne?

(Weisswasser, G. Łużyce).

W. Lewiński.

Odpowiedź na zagadnienie 1.

Rodzin tego nazwiska było w Polsce kilka, różnych herbów. Heraldycy nasi wymieniają Lewińskich h. Brochwicz III, Lewart, Pomian, Sas (Boniecki, Herbarz Polski t. XIV, str. 203—207). Pochodzić to może stąd, że każda z tych rodzin wyszła z innej miejscowości o nazwie Lewin, Lewino. Słownik geograficzny wymienia prócz Lewina na Pomorzu, Lewin w Nieszawskim i w Rawskim. Jest miasteczko tej nazwy i na Śląsku w Kłodzkim.

W konkretnym wypadku chodzi tu o rodzinę, która w herbie ma lwa wspiętego z mieczem w łapach. Przypuszczenie, że herb ten służył Lewińskim z Lewina pomorskiego, używającym przy-

domku Royk, ma wiele prawdopodobieństwa. Dla stwierdzenia tego domysłu należałoby poczynić poszukiwania w księgach poborowych woj. pomorskiego, w szczególności w księdze poborowej nr. 52 (Archiwum skarbowe w Warszawie), w której znajduje się sporo kwitów poborowych z pieczętkami herbowymi oddawców poboru z lat 1570 i 1571. W rejestrze poborowym, wydrukowanym z tejże księgi w Źródłach dziejowych w t. XXIII, str. 261 czytamy o Lewinie, że opłacają zeń pobór szlachetni Maciej, Jan i Krzysztof Lewińscy oraz szlachetni Jakób i Sivert Roick. Może więc znajdą się tam i kwity ich z pieczętkami, które rozwiązałyby zagadkę herbową.

Szczególną uwagę naszą ze względu na herb omawiany zwracają dwaj Lewińscy, żyjący u schyłku XVIII w. Jeden z nich, to wspomniany w zagadnieniu Wacław Wojciech, który w r. 1787 otrzymał szlachectwo austriackie a w r. 1784 indygenat. Rzecz oczywista, że herb, jaki wówczas otrzymał, składa się z jego herbu dziedzicznego: lwa wspiętego w prawo i nowego dodatku w postaci pół orła czarnego (austriackiego). Było to więc faktycznie potwierdzenie dawnego szlachectwa i herbu, być może przyniesionego przez któregoś z przodków z ojczyzny pomorskiej. Zdaje się bowiem, że Lewińscy herbu Lew siedzieli w woj. ruskim od wieku przynajmniej. Wskazywałby na to drugi fakt. Oto na sejmie w r. 1775 uzyskał ksiądz Stefan Lewiński, kanclerz katedralny włodzimierski szlachectwo (Vol. leg. t. VIII, str. 165), oraz herb, który na dyplomie nobilitacyjnym z r. 1780 przedstawia lwa wspiętego w prawo, trzymającego w łapach gałązkę (wedle rękopiśmiennej herbarza Piekosińskiego) czy też róg jeleni (wedle Bonieckiego Herbarza polskiego, z powołaniem się na Ostrowskiego). Nie poprzestając na tej nobilitacji, ks. Stefan wraz z trzema braćmi swymi przeprowadził w r. 1783 w sądzie ziemskim lwowskim wywód szlachectwa, dowodząc świadectwem szlachty halickiej dawnego szlachectwa, wstecz do pradziada Jakóba, żyjącego na Rusi w końcu XVII w. Herb swój nazwali Lewartem, w rzeczywistości jednak nie jest to Lewart, (przedstawiający lampart) ale — jak wskazuje herb ks. Stefana z r. 1780 — Lew Lewińskich z małą odmianą co do trzymanego w łapach emblematu. Tę więc rodzinę ruską, używającą przydomku Sygidynczuk lub Segedyńczyk zaliczyć należy wraz z wspomnianym poprzednio Wacławem Wojciechem do Lewińskich herbu Lew, pochodzących prawdopodobnie z Lewina pomorskiego. Dokumentów szukać trzeba w archiwum Wydziału krajowego we Lwowie.

Redakcja,

Sprawy Towarzystwa.

Walne Zgromadzenie Tow. heraldycznego odbyło się we Lwowie dnia 7 maja 1920 r. o godz. 6:30 wieczorem w sali dziekanatu lekarskiego na Uniwersytecie, na którym po odczytaniu sprawozdania kasowego po koniec sierpnia 1914 r. przez p. radcę J. Chołodeckiego, uchwalono: 1) reaktywować agendy Towarzystwa, 2) wznowić drukowanie prac z zakresu heraldyki w formie Rocznika heraldycznego, preliniując wydawnictwo to na 500 egz., 3) spłacić resztę nakładu drukarni z doby przedwojennej i uporządkować wydawnictwa z lat ubiegłych, 4) podnieść wkładki członków za lata ubiegłe na 50 Mp. rocznie. Następnie wybrano w nowym składzie Wydział Towarzystwa i Komisję rewizyjną na rok 1920. Skład Wydziału przedstawia się, jak następuje: prezes: Zygmunt Luba Radziwiński; wiceprezesa: Dr. Piotr Kucharski i Dr. Antoni Prochaska; sekretarka: dr. Helena Polackówna; skarbnik: Józef Białynia Chołodecki; redaktor: Dr. Władysław Semkowicz; członkowie: Dr. Aleksander Czołowski, Ludgard Grocholski, Ludwik Pierzchała; Komisja rewizyjna: Dr. Teofil Modelski, Alfred Pożniak, Michał Rolle. W ciągu roku ustąpił skutkiem wyjazdu p. Ludgard Grocholski, w jego miejsce kooptowano do Wydziału Dr. Jana Ptaśnika.

Posiedzenie Wydziału Tow. heraldycznego odbyło się d. 21 kwietnia 1921 r. Obecni: pp. Radziwiński, Chołodecki, Pierzchała, Dr. Polackówna, prof. Ptaśnik. Dr. Polackówna zdała sprawę z załatwionych dotychczas spraw Towarzystwa.

Na wniesione podanie udzieliło Ministerstwo

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego subwencji w wysokości 10.000 kor., a Towarzystwo Naukowe we Lwowie 5.000 kor. na pokrycie kosztów druku Rocznika heraldycznego. W roku bieżącym wniesiono do obu tych instytucyj podania i spodziewany jest z tego źródła większy przypływ gotówki, który umożliwi dokończenie druku obecnego Rocznika i rozpoczęcie nowego. Pismo M. W. R. i O. P. w sprawie stworzenia nowych placówek naukowych i pismo Min. Pracy i Opieki społecznej w sprawie zadań humanitarnych Towarzystwa załatwiło Prezydium w porozumieniu z Redaktorem Rocznika heraldycznego.

P. Pierzchała zawiadomił Wydział, że wszystkie dawniejsze Miesięczniki i Roczniki, wyjąwszy nieznaczną tylko ich ilość, pozostawioną dotychczas w prywatnym przechowaniu, przeniesiono do pałacu Łozińskich przy ul. Ossolińskich, gdzie zostaną odpowiednio posortowane. 20 kompletów wszystkich wydawnictw ma stanowić nienaruszalną własność Towarzystwa. Uchwalono podnieść cenę za dawne publikacje według norm przyjętych przez Towarzystwo naukowe we Lwowie t. j. po 10 Mp. od arkusza druku. Na wniosek r. Chołodeckiego uchwalono po ukazaniu się Rocznika rozpocząć silną agitację za odzyskaniem członków dawnych i pozyskaniem nowych, oraz przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu wniosek o podwyższenie wkładek rocznych na 160 Mp. W końcu ustanowiono termin Walnego Zgromadzenia na koniec czerwca br.

Zestawienie rachunkowe Towarzystwa Heraldycznego za rok 1914 (do 31 sierpnia).

Przychód.	
Pozostałość kasowa z roku 1913	1985 K. 44 h.
Wkładki członk. za lata poprzednie	360 „ 96 „
Wkładki członków za rok 1914	1279 „ 81 „
Wpisowe i dobrowolne datki	69 „ 63 „
Prenumerata i odrębna sprzedaż	341 „ 36 „
Odsetki od chwilowo lokowanych kapitałów	31 „ 48 „
Razem	4068 K. 68 h.

Rozchód.	
Drukarnia Związkowa	2287 K. 87 h.
Klisze, rysunki, litograf, introligator etc.	196 „ 94 „
Do przeniesienia	2484 K. 81 h.

Z przeniesienia	2484 K. 81 h.
Lokal Towarzystwa (czynsz)	90 „ — „
Ekspedycja i opłata miesięczników i roczników	391 „ 45 „
Dyplomy, gratulacje, kondolencje, listonosz etc.	58 „ 91 „
Wydatki pocztowe, redaktora, skarbnika i administracji	84 „ 28 „
Szafy zbiorów sfragistycznych	180 „ — „
Zakupione znaczki (dziś bezwartościowe)	10 „ — „
Podatek skarbowy	4 „ 58 „
Pozostałość kasowa na rok 1915	764 „ 65 „
Razem	4068 K. 68 h.

Sprawozdanie skarbnika.

Powyższe zamknięcie obejmuje czasokres od 1 stycznia do 31 sierpnia 1914 r., w cztery dni później bowiem nastąpiło zajęcie Lwowa przez wojska rosyjskie.

Księga kasowa wykazuje ostatnią percepcję w dniu 2 sierpnia, ostatnią wypłatę w dniu 31 sierpnia 1914 r.

Pewna część wydawnictw Towarzystwa heraldycznego, rozesłanych pocztą, wróciła z drogi z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy państwami.

Nastąpił zupełny zastój w działalności Towarzystwa heraldycznego. Uzyskałem wprawdzie od władz rosyjskich na moje imię pozwolenie do dalszego wydawania Miesięcznika heraldycznego, z pozwolenia tego nie mogłem atoli skorzystać.

W nocy z 19 na 20 czerwca 1915 r. zostałem wywieziony z łóżka i wywieziony w charakterze zakładnika miasta Lwowa do Kijowa, skąd powróciłem dopiero 2 marca 1918 r.

W międzyczasie przeprowadzały austriackie władze wojskowe przeciw mnie dochodzenia karnosądowe o zdradę stanu. Nieobecnego we Lwowie ścigano mnie listami gończymi i przeprowadzono też w domu moim ścisłą rewizję zwłaszcza wśród moich książek i papierów. Pomimo tego uszły szczęśliwym trafem od zagłady dokumenta niezbędne do zestawienia powyższych rachunków. Po powrocie z Kijowa do Lwowa nie zdołałem odzyskać jedynie jednego pakietu, zawierającego drobny zapas znaczków pocztowych zakupywanych w nieco większej ilości do podręcznego

użytku przy wysyłce korespondencji zdeprecjonowanego, wobec nowej edycji austr. znaczków, zawierającego nadto pokwitowanie prof. Dr. Władysława Semkowicza na wypłaconą temuż kwotę w celu zakupna szafy dla zbiorów sfragistycznych Uniwersytetu lwowskiego.

Nie było Towarzystwo heraldyczne po mem wywiezieniu do Rosji i po powrocie wojsk i władz austr. bezczynnem, gdyż Redakcja wydała zeszyt Miesięcznika heraldycznego za rok 1915 a miała też miejsce i drobna podręczna sprzedaż wydawnictw.

Uskutecznił ją członek Wydziału p. Dyrektor Ludwik Pierzchała, który pobierał i wypłacał należności, wkładał i wyjmował pieniądze złożone na książeczkę Nr. 101 z 13 marca 1912 r. Krajowego Towarzystwa Zaliczkowego Nauczycielskiego we Lwowie.

Zamknięty przeze mnie z końcem sierpnia 1914 rachunek wykazuje pozostałość kasową w kwocie 764 K. 65 h., a to 719 K. 58 h. na książeczkę a 45 K. 07 h. w gotówce, znajdujące się w moich rękach, jako pozostałość zaliczki, którą musiałem mieć zawsze pod ręką w celu uskuteczniania drobnych wypłat.

Biorąc więc tę kwotę 764 K. 65 h. jako podstawę dalszego rachunku, będzie mógł p. Pierzchała, który w mojej nieobecności prowadził kasę, sporządzić zamknięcie rachunkowe za lata 1915 — 1920 i przekazać pozostałą kwotę pieniężną skarbnikowi, mającemu być wybranym przez obecne Walne Zgromadzenie.

Józef Białynia Chołodecki.

Zestawienie rachunkowe Towarzystwa Heraldycznego za czas od 1 września 1914 r. do 7 maja 1920 r.

Przychód.	
Pozostałość kasowa z roku 1914	764 K. 65 h.
Wkładki członków tudzież odręczna sprzedaż wydawnictw	732 „ 47 „
Odsetki od kapitału	110 „ 75 „
Razem	1607 K. 87 h.

Rozchód.	
Drukarnia Związkowa	800 K. — h.
Czynsz i inne wydatki	510 „ 40 „
Pozostałość kasowa na r. 1920	297 „ 47 „
Razem	1607 K. 87 h.
Na książeczkę Kraj. Tow. Zaliczk. naucz. pozostała kwota	252 „ 40 „
W gotówce	45 „ 07 „

L. Pierzchała.

Pokwitowania.

Za lata ubiegłe uiścili wkładki:

Dr. Antoni Prochaska, Zygmunt Luba Radzi-
miński, Józef Białynia Chołodecki, Zygmunt Cza-
Rocznik Tow. Heraldycznego, V. (1920).

pla i Leon Edward Podleski po 50 Mp., prof. Dr.
Jan Ptaśnik 100 Mp., Seweryn Borkiewicz 200 Mp.
Za wydawnictwa: Seweryn Borkiewicz

250 Mp., rotmistrz Bem de Cosban 200 Mp., prof. Jan Danielski 100 Mp.

Na cele Towarzystwa złożyli: Seweryn Borkiewicz 550 Mp., Adam hr. Komorowski-Suffczyński 3000 Mp., Józef Szaszkiewicz 1000 Mp., Zygmunt Luba Radziwiński 1500 Mp., Włodzimierz Luba Radziwiński 1000 Mp., Stanisław Luba Radziwiński 1000 Mp., Piotr hr. Czosnowski 1000 Mp., Eustachy hr. Czosnowski 1000 Mp., Franciszek hr.

Czosnowski 1000 Mp., Karol hr. Czosnowski 120 Mp., Zdzisław Watta Skrzydlewski 3150 Mp., Zygmunt hr. Lasocki 2000 Mp., Dr. Juljusz Habdank Dunikowski 500 Mp.

Subwencje:

Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. na r. 1920 — 7000 Mp., na rok 1921 — 50.000 Mp., Tow. naukowe we Lwowie na r. 1920 — 3500 Mp., na r. 1921 — 30.000 Mp.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie za zasilenie naszych funduszków i prosimy gorąco o jednanie nam członków i przyjaciół.

Sprostowania.

Str. 79, wiersz 22 z dołu zamiast	Pinińską	ma być Ponińską
Str. 79, wiersz 5 z dołu zamiast	Rudzieckiej	ma być Rudnickiej
Str. 80, wiersz 10 z dołu zamiast	żilukich	ma być żileckich.
Str. 80, wiersz 3 z dołu zamiast	nowgorodów	ma być nowgorodców.

Treść Rocznika.

	Str.
Od Redakcji	11
Studja nad pierwotnem rozszedleniem rycerstwa wielkopolskiego VIII. Ród Samsonów-Watów, przez ks. Stanisława Kozierowskiego (z mapą)	11
O litewskich rodach bojarskich zbratanych ze szlachtą polską w Horodle 1413 r. (ciąg dalszy), przez Dra Władysława Semkowicza (z mapą)	39
O kolebce rodu Zamojskich i o Piwach-Prawdżicach na Rusi, przez Dra Kazimierza Sochaniewicza	58
Ród Sałtykowych-Sałytków i list Michajła Hlebowicza Sałtykowa do Lwa Sapiehy z r. 1611, przez Z. L. Radziwińskiego	77
Utrata i odzyskanie szlacheztwa przez Dra Antoniego Prochaskę	83
Pieczęć polska przy akcie traktatu pokojowego w Arras z r. 1435, przez Dra Władysława Semkowicza	85
Zużytkowanie metryk kościelnych do badań naukowych przez Dra Kazimierza Dobrowolskiego	90
 Recenzje:	
Dr. Leon Białkowski: <i>Podole w XVI w.</i> , przez Z. L. Radziwińskiego	111
Otto Forst-Battaglia: <i>Genealogische Tabellen zur Geschichte des Mittelalters und der Neuzeit, Tenze, Vom Herrenstande</i> , przez Dra Władysława Semkowicza	124
Zagadnienia i Odpowiedzi	127
Sprawy Towarzystwa	128
Pokwitowania	129
Sprostowania	130
